

# MATERYAŁY
DO
# KONFEDERACYI BARSKIEJ
## r. 1767 — 1768,

z niedrukowanych dotąd i nieznanych rękopisów

zebrał

SZCZĘSNY MORAWSKI.

---

Tom I.

---

WE LWOWIE.

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO OSSOLIŃSKICH.

Nakład Fr. Ant. Sozańskiego.

—

1851.

# USPRAWIEDLIWIENIE.

---

Chociażby myśl krytycznej pewności, połączona ze zupełnością, dla przyszłego dziejopisarza w tych nie zawierała się materyałach, niewahałem się jednakże przystać na żądanie p. Morawskiego, będąc przekonany, że i początkująca uprawa dziejów rzeczypospolitej polskiej tem pożyteczniejszą jest dla kraju, a może nawet większą mu korzyść przyniesie, im one bliżej sięgają czasów naszych. Czytelnika proszę by całą swoją wdzięczność jedynie ku p. Morawskiemu zwrócił, gdyż ja w redakcyi niniejszego dzieła najmniejszego nie miałem udziału.

*Nakładca.*







# WSTĘP.

*Quum desunt vires, laudanda tamen voluntas*

Wydarza się dość często, że przedmowy na czele dzieł położone, zawierają w sobie czczą tylko i niepotrzebną gadaninę, a czasami nawet niedorzeczność; dla tego, a oraz z przekonania: że wszelkie dzieła historyczne nie z przedmowy, ale treści sądzonemi być powinny, opuszczam przedmowę, sądząc że ciekawszą będzie **„Wiadomość o losie i przypadkach niektórych źródeł materyałów do konfederacyi barskiej i historyi polskiej ogółem,“** jako to:

**I. Archiwum Potockich buczackich:** Przy podziale sądowym dóbr ziemskich, w skutek uzyskanego dekretu prześwietnego sądu szlacheckiego...., sprzedawano na wyższy grosz wszystko co się zpieniężyć dało: więc i stare szpargały. Jako papier zapisany i w obec sądu i prawa istniejącego niepotrzebny, przeznaczono go do papierni, żeby roztłuczony stępą, wlany na formę, w nowej odrodzony postaci głosił światu spisy potraw, widowiska, a może da Bóg dziennikarskie dźwigał kolumny, jak wypadnie, naukowe czy polityczne. Wyrok śmierci szpargałów wstrzymał przecie młody światły prawnik Józef W...ski, i dzięki jemu, ocalały szczątki archiwów: Potockich, Radziwiłłów i Sobieskich, a w nich kilkadziesiąt przywilejów, blankietów z podpisami i pie-

częciami królów i królewiczów; blankiety królowej Kazimiry; list matki Jana III; listy biskupów, wojewodów; list Repnina na całe umieszczony; katalog przedniej straży konfederacyi barskiej na Wołoszczyznie roku 1769; ordynans chorągwiom tamże, aby ćwiczenia wojenne odbywały; listy i dokumenta Joachima Potockiego, Radziwiłła..., które trzymając się porządku chronologicznego w tomie da Bóg II., jako do późniejszych lat należące, umieszczę.

**II. Archiwum Mniszchów:** Autor Liwoczanina W. S., jadąc na żętycę dla poratowania zdrowia zwątlałego, zaopatrywał się w małej mieścinie samborskiej ziemi w potrzeby życia dla siebie i rodziny, a między innemi w świece, mydło, siwiec i tp. — Wysłany woźnica powrócił z kupnem i chciał dalej ruszać; ale Liwoczanin nasz wyczytawszy na zwitku mydła i świec: „Karabela w jaszczur oprawna — siodło husarskie — delia rysiami podbita i td.,“ wstrzymał jego zapędy i udał się do żyda sprzedającego mydło i świece. W najwilgotniejszym komory kącie, na gołej i mokrej rodzimej ziemi, leżały szczątki archiwu wojewody, którego duma potężne państwa z swych podstaw ruszyła, Polsce zaś krótki tryumf a długi szereg niedoli sprawiła. Za mniej więcej 60 złotych odprzedał żyd papiery, przeglądnąwszy jednak troskliwie, czy niemieszczą w sobie not bankowych lub wexlów, i ocalone zostały: Carskie pismo Dymitra Samozwańca z Kremlinu do teścia swego, pod wielką w części uszkodzoną pieczęcią carskiego państwa, z własnoręcznym Dymitra podpisem; takież pismo z małą pieczęcią; list Maryny z obozu donoszący o swej niedoli; pisma wojewody tyczące się koronacyi Dymitra i inne, prócz kilkuset listów Czartoryskich z różnych epok, prócz ciekawych listów króla St. Leszczyńskiego i innych królów, ministrów i mężów stanu; w końcu prócz chatiszerifów tatarskich, tureckich i listów w czasie konfederacyi barskiej gazetę zastępujących i pod imieniem „gazeta albo poczta warszawska“ znanych.

**III. Archiwum Cettnera wojewody bełzkiego.** W Krakowcu w browarze stała skrzynia stara. Złodziej, (którego przezwiska szkoda że niewiemy!) myśląc że

tam skarby, ukręciwszy kłódkę dobył się do niej najprościejszą drogą; omylony jednak w nadziei, skoro się przekonał, że prócz papierów, niczego nie mieści, ukradł kłódkę a papiery zostawił. Żyd, propinator browaru, korzystał z tego jako mógł i miał wielką wygodę z temi papierami, mianowicie do zatykania drożdży. Stanisław H......i z tarnowskiego, któremu aby Bóg zdrowie dał za to! wyrwał żydom te papiery i ocalił szczątki archiwu Cettnera, wojewody bełzkiego. Jest tam wiele rzeczy ciekawych, np. mnóstwo kwitów saskich i rosyjskich pułkowników z czasu konfederacyi tarnogrodzkiej; ordynans Leduchowskiego; poświadczenie rozstrzelania dwóch szpiegów w mieście Rozdole; podczas potrzeby pod Komarnem, procesa pregrawacyjne chorągwiów na leżach i marszu; list Jana Lanckorońskiego z niewoli tureckiej; wiele dokumentów ruskich z grodów kijowskiego, krzemienieckiego i td. i cokolwiek do konfederacyi barskiej.

**IV. Ewarysta Kuropatnickiego**, kasztelana bełzkiego, zbiór autografów i kopii, uniwersałów, ordynansów, listów, gazet pisanych i td., wszystko prawie do epoki Stanisława Augusta; rdzeń i główny wątek materyałów do konfederacyi barskiej, po śmierci jego do zbiorów Zakładu Ossolińskiego wpłynął, ale nie cały. Część bowiem najważniejsza, zbiór autografów, długo daremnie śledzona, jak podanie niesie drogą darowizny, djabełka czy maczka chadzała, aż w końcu roku 1850 przez żyda z Rosyi, kupczącego książkami, Zakładowi Ossolińskich sprzedana, cały prawie zbiór zkompletowała. Wiadomości dorywcze z Warszawy, Lublina i innych miast dość często w tym tomie pod cytatą (Rps. Ossol. Kurop. 4to Nr. 13.) umieszczane, pochodzą z tego zbioru. Są to listy oryginalne znajomych osób regularnie co kilka dni pisane, i osobno razem oprawne, z których wyciągałem, co się konfederacyi tyczy.

To są źródła, z których czerpałem, prócz metryk pośmiertnych i ksiąg miejskich, tudzież od czasu do czasu z ukrycia wydobywanych dokumentów; a historya tych źródeł, spodziewam się że dość ciekawa, zwłaszcza

co do psychologii narodowej i marności sławy naszej, bo krew bohaterską trzeba było rozlewać i nieść życie w ofierze, aby w kilka pokoleń papiernie, mydłarnie i browary....., lecz skończę.... Niech im Bóg nie pamięta! tym Wandałom!

We Lwowie, dnia 24 maja 1851 roku.

*S. M.*

*Z Warszawy, dnia 4 sierpnia 1767 roku.*

*Monsieur!* Rewers, któryś wmć pan podpisał, jest dowodem jego ufności i przywiązania do interesów najjaśniejszej imperatorowej pani mojej i państwa jej. Jest to solenne przyrzeczenie, które zupełną jej protekcyę ww. panu upewnia: nigdy ona nie utrzymuje słabo tych, którzy się do niej przywiązali, i możesz ww. pan być pewny, że ja i następcy moi na tym urzędzie poselskim mocne będą mieli zalecenie w wspieraniu i utrzymywaniu jego wszędzie i we wszystkiem; obligując sobie wielmożnego wmć. pana preferencyą osoby jego, w każdych okazyach. Wierz w. jmć. pan, że się mocno starać będę o w. wmć. pana wywyższenie i dobre mienie, i nigdy a nigdy w. wmć. pana nieopuszczę. Bądź na ostatku w. wmć pan wyperswadowany, że ta rzecz w największym zachowana będzie sekrecie, i że nigdy nie będziesz miał przyczyny żałować tego kroku i tych obowiązków, w które wchodzisz. Ten list powinien o tym wm. pana upewnić, niemniej jak o tem poważaniu dystyngwowanem, z którem mam honor być wielmożnego wmć. pana życzliwym i uniżonym sługą,

**Nicolas Princ. Repnin.**

(*Na drugiej stronie napisano*). Ten list oddany mi jest przez ręce jw. jmci pana Ponińskiego, wojewodzica poznańskiego, we Lwowie dnia 14 sierpnia 1767.

(Z Autografu Archiw. Potock. z Buczacza).

---

*13 października 1767.*

## Relacya wzięcia j. o. xięcia jmci biskupa krakowskiego i j. w. jmć. p. Rzewuskiego, hetmana polnego koron., z synem jmcią p. starostą Dolińskim.

Dnia 13 paździer. we wtorek po sesyi poniedziałkowej w senacie, gdy j. k. m. oświadczył, że do pią-

tku solwuje sesyą, dodał, że tymczasem mają się trzymać sesye prowincyonalne naznaczone: Wielkopolska, u xięcia jmci prymasa, mieszkającego w pałacu saskim, ale sesya była w kaplicy. Tam też małopolska prowincya miała się zjechać do j. w. xiędza biskupa lwow., ale dla obszerniejszego miejsca zgromadzili się do pałacu j. o. xięcia biskupa krakowskiego; litewska u xięży Reformatów. Sesya małopolska była najliczniejsza, i na niej było 14 senatorów i najwięcej posłów. Zagaił onę jmć xiądz arcybiskup lwowski; po nim mówił xiąże biskup krakowski, oponując się mocno projektowi limity i gwarancyi pretendowanej, dając racyą, że gwarancya według traktatów, a mianowicie Oliwskiego, nie ściąga się do Moskwy, ale do potencyj katolickich, to jest: Francyi, cesarza chrześcijańskiego, i nakoniec cytował różne texta pisma Śtego w tejże mowie swojej; po której projekt podać limity sejmu, i naznaczenia komisyi obiecał, ale cale *dependenter et referenter* do rzeczypospolitej i z excepcyą gwarancyi co do influencyi do rządów wewnętrznych.

Dalszych zaś senatorów i posłów domawiania się na tejże sesyi prowincyonalnej były jednostajne przeciw projektowi pretendowanej limity i plenipotencyi; najbardziej z oppozycyą komisyi naznaczenia, na którą jednak zezwalali z kondycyą, żeby była *relative* do sejmu, *salva* onejże *aprobatione* lub *reprobatione.*

Po tej sesyi prowincyonalnej, xiąże jmć biskup krakowski zostawiwszy wszystkich w pałacu swoim *circiter* kwadrans na dziesiątą w wieczór, sam wsiadłszy do karety swojej parokonnej, w asystencyi kilku konnych dworskich swoich wyjechał do marszałka koronnego nadwornego, i przez garderobę wszedł do niego, a samego zastawszy w robdeszanie, te słowa mówił: Mam pełny dom mój zgromadzenia prowincyi małopolskiej, a wszystkich porzuciwszy przyjeżdżam tutaj, żebym mógł za pół godziny jeść, a przed jedynastą trzeba mi się wrócić dla wczasu, bo ja zawsze o trzeciej zrana wstaję: i obróciwszy się do swoich ludzi, kazał i karecie swojej i konnym przyjeżdżać po siebie przed jedenastą; kazawszy jednemu z dworzanów swoich zostać się. *Tan-*

*dem* poszedł xiążę biskup do drugiego pokoju, i rozpaliwszy na kominie sam ogień, stolik mały przy nim postawił, i krzesło przysunął, a parę świec postawiwszy na tymże stoliku, dobył z kieszeni dwóch mów swoich, tj. pierwszej, co miał w poniedziałek 12 paźdz. w senacie, i drugiej, co miał *immediate* na sesyi małopolskiej w domu swoim. Gdy zaś i marszałek nadworny przy tymże stoliku siedział: zaczął xiąże biskup krakowski czytać też dwie mowy swoje, a po przeczytaniu onych wezwał dworzanina swego, i przez niego odesłał do drukarni też dwie mowy swoje; a marszałkowi nadwornemu oświadczył, że nazajutrz przyszle jemu z tychże mów drukowanych kilkanaście exemplarzów, i zaraz żeby jeść dawano mówił. Co gdy się stało, w dobrym bardzo był humorze, i z dobrym apetytem jadł, a w dyskursie po kilkakrotnie powtarzał, że wie doskonale, i że upewniony przez przestrzeżenia, które miał, że i on i nikt nie będzie wzięty, i że tylko naprzykrzenie mieć będzie przez wojska rosyjskie w biskupstwie swoim. Dodał także, że nazajutrz miał pracować nad ułożeniem projektu, który lubo będzie przeciwko dysydentom i pretendowanej gwarancyi, spodziewał się jednak, że xiąże Repnin mógłby być z niego kontent, i ztąd mówił, że w tych krytycznych okolicznościach trzeba szukać i znaleść skuteczne środki, żeby wiarę ocalić, ojczyznę ubespieczyć i te moskiewskie natężenia odwrócić. Gdy zaś spojrzał, że na zegarze już było pięć minut na dwunastą, porwał się i chciał odjeżdżać, a *interea* oficer dragonii jego wszedł do pokoju i opowiedział, że kareta jego więcej kwadransa czeka; i że przejeżdżając przez ulicę, zacząwszy od Marywilu, wszędzie bardzo wiele moskalów i kozaków. Na co xiąże biskup krakowski odpowiedział: że niech ich będzie jak najwięcej, to wiem że nie na mnie — i wychodził chcąc odjeżdżać. *Tandem* w sieni, gdy kareta zaszła przed pałac, ludzie jego opowiedzieli mu, że nietylko wszędzie wiele moskwy kozaków na ulicy, ale że i koło pałacu jego dosyć ich, i że niebezpiecznie ruszyć się. Biskup krakowski mówił znowu głośno: że nie należy się bynajmniej wierzyć, i że to wszystko nie na niego, lecz żeby się wywiedzieć,

co się to ma znaczyć, wysłał kilku ludzi swoich konnych, żeby się przejrzeli i powrócili dla uczynienia temuż raportu, i że kwadrans się jeszcze zatrzyma, a powracając nazad do pokoju mówił marszałkowi nadwornemu: że cale nie może być, żeby on miał być wzięty, i że chce wiedzieć, co to za przyczyna tego kupienia się? A wtem powrócili dworzanie jego z raportem, że nie tylko żadnych karet nieprzepuszczają, ale i konnych. To słysząc xiąże biskup krakowski, posłał znowu jp. Winklera dla dostateczniejszego wywiedzenia się, a marszałkowi nadwornemu nadmienił, że może tutaj u niego nocować będzie; na co tenże odpowiedział: i owszem lepiej, niżeli się *exponować.* I xiążę biskup zdjął pierścienie z palców i krzyż, i położył je na stoliku mówiąc, teraz ile że dotąd jp. Winkler nie powraca, widzę i znam niezawodnie, że mnie chcą wziąść, i że mnie tutaj wezmą; a *interea* nie minęło kilka minut, jak wpadł jeden z ludzi xięcia biskupa i za nim kamerdyner marszałka nadwornego, donosząc, że pełno moskwy przed bramą, i że *forsują* onęż. Na co marszałek nadworny dał rozkaz człeku swemu, aby w bramie pytano się kto? i po co? a gdy to oświadczą moskwie, żeby otworzyć bramę, którą odpowiedź i xiążę biskup aprobował; i zaraz w tym momencie drzwi do pokoju, gdzie byli xiążę biskup i marszałek nadworny, obadwaj rozkazali, aby otworzone były. We dwie zaś albo trzy minuty wszedł znowu jeden do pokoju z dworzanów xięcia biskupa i oficer dragonii jego, dając znać, że moskwa tłokiem się na dziedziniec ciśnie. Marszałek zaś nadworny, gdy xiążę biskup kazał ludziom swoim wyniść z pokoju jegoż, począł się żalić na tę fatalność, i że to w domu jego; na co xiążę biskup chodząc po pokoju dwa razy mu powiedział: *Sis animo forti*, a potem siadł na krześle przy kominie, przy którym stał marszałek, i w tem pomięszaniu nic do siebie nie mówili. Xiąże biskup głośno mówił: Boska sprawa, Pan Bóg, Bóg, Bóg, Pan Bóg, i to kilka razy powtarzał, potem zamilkł; równie i pan marszałek. Niemінęło kilka minut, pułkownik Igielstrom przez garderobę i za nim kilku oficerów moskiewskich, za któremi paziów dwóch i kilku ludzi xięcia biskupa

weszło, a xiążę biskup siedział w krześle przy kominie, a marszałek nadworny w rubdeszanie stał przy tymże kominku. A gdy stanął przy nich jp. pułkownik Igielstrom, marszałek nadworny zdjąwszy czapkę nocną z głowy, mówił te słowa jp. Igielstromowi: W tak spóźnionym czasie mości panie pułkowniku, i cóż to ma znaczyć? Na co jp. Igielstrom *reposuit*: Wybacz mości panie marszałku, a do biskupa krakowskiego obróciwszy się powiedział: Mam rozkaz w. x. mość wziąść w areszt. A w tym punkcie biskup krakowski wstawszy z krzesła, pytał się jegoż, kto ja jestem? Pułkownik odpowiedział: że xiążę biskup krakowski, i powtarzam, że mam rozkaz wziąść go w areszt. Na to biskup krakowski odezwał się, mówiąc: Mości panie pułkowniku, jestem biskup i senator wolnego narodu; z jak największym respektem skłaniając się nisko dla najjaśniejszej imperatorowej jmci wielkiej monarchini i dla jej deklaracyi, co mówię i co czynię, to według obowiązków przysięgi mojej i senatorskiej powinności mówię i czynię co mogę dla wiary i ojczyzny. Spodziewając się zaś tego nieszczęścia dla siebie wcalem decydowany iść dokąd mnie wziąść i prowadzić chcecie, i przygotowany w tę podróż. Niechże nie będę brany w pałacu jp. marszałka, ale w moim, gdzie wyznaczyłem i rzeczy i ludzie, i powozy co z sobą wezmę przecież dla wygody mojej. Wtem paź Szujski odejmując pałasz co miał przy boku, oddawał go oficerom subalternom, i prosił jp. półkownika Igielstroma, aby także mógł być wzięty w areszt i służyć panu swemu; na co paziowi jp. pułkownik odpowiedział: że ma czekać godziny, i że mieć będzie rezolucyą, a xięciu biskupowi krakowskiemu mówił: że może wsiąść w karetę swoję, i że rozkaz ma wziąść jego samego. Na co żywie obrószywszy się xiąże biskup krakowski rzekł, pytając się: To mnie w. pan chcesz wziąść samego jak palec? A jp. Igielstrom równie żywo odpowiedział: tak jest samego. Marszałek nadworny po kilkakrotnie powtarzał: Co to za nieszczęście! Co to za fatalność w domu moim! A biskup krakowski wziąwszy kapelusz i tabakierkę co leżały przy nim, ścisnął marszałka nadwornego koronnego: Żegnam mości panie

marszałku! który co tylko odpowiedział: niech cię Bóg wspiera mości xiąże, tak zaraz przytomni oficerowie otoczyli xięcia biskupa krakowskiego i ruszył się z pokoju z asystencyą oficerów. Marszałek nadworny nie mogąc się przecisnąć, a widząc czterech oficerów przed sobą, powiedział: Jw. mości panowie, za pozwoleniem ich od prowadzę xięcia biskupa krakowskiego; na co wszyscy nic nie odpowiadając nisko się pokłonili, a marszałek pokłoniwszy się im ruszył się za biskupem i w garderobie zastał znowu kilku oficerów innych, i w trzecim pokoju sali żółtej znowu *itidem* kilku oficerów innych, a wchodząc w przedpokój zastał tłok grenadyerów cisnących się za biskupem, którego marszałek nie postrzegł jak zdaleka. W sieni pełno moskwy, a wszystkie drzwi w perspektywie, jako i schody były osadzone wartą po dwóch i czterech grenadyerów. Jak zaś marszałek stanął we drzwiach sieni pałacowej, postrzegł biskupa, nie widząc twarzy jednak jego, siedzącego w karecie swojej i z nim dwóch oficerów moskiewskich, a nie mogąc się zbliżyć zdaleka mówił: Niech cię Bóg ratuje, xiąże, bywaj zdrów; ale na to żadnej niemiał odpowiedzi. Za karetą i na karetę cisnęli się ludzie xięcia, pazie i lokaje, ale oficerowie wołali precz, precz! i nikomu niedali przystąpić. Na dziedzińcu we trzy linie stali grenadyerowie rosyjscy, którzy za ruszeniem się karety, w której był biskup, obracając się w cyrkuł, otoczyli onęż, a oficerowie wszyscy pobiegli do koni swoich. Tych grenadyerów *plus minus* było 300 na dziedzińcu, i gdy się ruszyli za karetą, od wszystkich drzwi pałacu tak *externe* jako *interne* osadzone warty schodziły się. I wtenczas mieszkający ludzie w pałacu, którzy tylko w oknach z góry przypatrywali się tej scenie, pozbiegali się na dziedziniec, i za karetą i żołnierzami otaczającemi onęż biegli ku bramie, gdzie jak krata żelazna ciągnie się przed pałacem, wszędzie było moc kozaków na koniach, i wszyscy z dzidami. Marszałek stojący we drzwiach pałacu szedł bokiem dziedzińca, gdy wrócił się do niego jp. pułkownik Igielstrom domagając się, aby kazał otworzyć bramę, i gdy jemu marszałek odpowiedział, że może równie i lepiej rozkazać jak onże, powtórzył tenże

pułkownik, że się domawia, żeby zaraz otworzona była brama, co słysząc marszałek po trzy razy zawołał: otworzyć bramę. Należy zaś wiedzieć, że jak moskwa weszła w dziedziniec, żołnierz jeden pałacowy zamknął bramę i zchował się z kluczem, i nim jego znaleziono i bramę otworzono, biskup krakowski wysiadł z karety z oficerami, co z nim byli, przeprowadzony fórtą, i z temi oficerami wsadzony do drugiej karety, co czekała za bramą i którą zaraz co były warty konne moskiewskie, jako i kozacy z dzidami za bramą stojący otoczyli, i wraz za tąż karetą poszli, jako i co było moskiewskiej piechoty na ulicy zostawionej. Ludzie biskupa w pałacu zostający wszyscy w pomieszaniu i żalu płakali i chcieli jechać za biskupem, ale nie pozwolono. A gdy jeszcze brama nie była otworzona, marszałek nadworny idący bokiem dziedzińca, postrzegłszy, że kareta jeszcze nie wyjechała, biegł do niej, ale zadziwiony nie zastał ją tylko próżną i tamże dowiedział się, jak xiąże przesadzony do innej karety za bramą; i wtem gdy otworzono bramę, moskwa wszystka, co była w dziedzińcu, zaczęła wychodzić, póki do ostatniego nie wyszli. Marszałek stał przy bramie, a za moskwą wyjechali wszyscy ludzie biskupa krakowskiego do wzięcia wiadomości, dokąd się obróciła kareta, do której był przesadzony. Jakoż prędzej kwadransa był raport, że taż kareta z całym eskortem rosyjskiem, poboczną bramą z ulicy Marywilskiej prowadzona w ogród xięcia Repnina, dokąd także niemal w godzinę wprowadzone były każda z osobnym konwojem dwie karety. W pierwszej był biskup kijowski Załuski, wzięty z rezydencyi swojej, a w drugiej z pałacu pod osobami, jw. jp. wojewoda krakowski hetman polny koronny, wraz z synem swoim j. p. starostą Dolińskim posłem podolskiem. I te wszystkie trzy karety z znacznym konwojem, co każdą *separatim* otaczał, przed drugą godziną w nocy przywiezione na Pragę, i tamże oddane wraz i z wziętemi więźniami xięciu Prozorowskiemu, generałowi majorowi wojsk rosyjskich, a ztamtąd z konwojem kilkuset ludzi husarów i kozaków, pod komendą obersztleutnanta Rosen, też karety poszły w dalszą drogę i *ut dicitur* to jeden

o drugiem nie wiedzą. Bo i biskup krakowski i biskup kijowski każdy w osobliwej karecie jedzie, a hetman w trzeciej wraz z synem swoim. Tejże zaś godziny, w której wzięty był biskup krakowski, marszałek nadworny koronny dał zaraz znać o tym nieszczęściu xięciu jmci prymasowi i xięciu jmci Radziwiłowi, marszałkowi generalnej konfederacyi.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 59).

---

*15 października 1767.*

## Relacya wzięcia jw. jmci pana hetmana polnego koronnego.

* O tymże czasie komenda wojska rosyjskiego z kilkuset ludzi złożona piechoty i jazdy otoczyła pałac jp. Rzewuskiego, wojewody krakowskiego, i wpadłszy przez mury do ogrodu tył pałacu objęła. Kozacy zaś i husarowie na koniach, jedni przed bramą na froncie pałacu uszykowani stanęli, a drudzy na dziedzińcu ku oficynom drewnianym. Piechota zaś w gminie wielkim z bronią nabitą i z bagnetami naślifowanemi, a niektórzy z siekierami i drągami żelaznemi do wybicia bram przysposobionemi, bramą poboczną jeszcze o tej godzinie nie zamkniętą wpadli na dziedziniec pałacowy i najprzód hauptwach dolny, który trzymali ludzie od piechoty węgierskiej chorągwi jp. hetmana polnego koronnego ogarnęli, ludzi dyzarmowali i pod straż ich wzięli. Potem szyldwachów dubeltowanych przy wszystkich stancyach dolnych wszędzie rozstawiwszy; reszta wojska rosyjskiego z oficerami wpadli na górę do pokojów hetmańskich, gdzie także wartę górną z komenderowanych od regimentu kawaleryi jp. hetmana polnego koronnego podobnie zagarnęli i broń odebrali. Potem żołnierzy rosyjskich po wszystkich pokojach aż do apartamentu hetmańskiego, w którym jp. hetman nocował, we dwa glejty uszykowali, a dowiedziawszy się, że już o tej godzinie spał jp. wojewoda krakowski hetman polny koronny,

poszli jmci oficerowie rosyjscy wraz z komendantem swoim jp. podpułkownikiem Rosenem do apartamentu jpp. wojewodziców krakowskich, synów jp. hetmana polnego koronnego; do których pokoju wszedłszy opowiedzieli dyspozycyę i ordynans xięcia jmci Repnina sobie dany, że przyszli wziąść w areszt jp. wojewodę krakowskiego, który że się już wczasował, prosili synów, aby go obudzili, co synowie otoczeni w pałacu zbrojną wartą uczynić musieli. — I poszli zadziwieni i przerażeni do gabinetu ojcowskiego, a gdy ich stukaniem we drzwi przebudzony jp. wojewoda krakowski otworzyć kazał, opowiedzieli o wejściu do pałacu *armatim* i o *imprezie* wojska rosyjskiego. Kazał zaraz jp. wojewoda krakowski prosić do siebie oficerów rosyjskich, którzy wszedłszy do pokoju jp. wojewody krakowskiego opowiedzieli: *Mamy ordynans, abyśmy jw. jpana wzięli w areszt, zaczem racz się jaśnie wielmożny jp. ubrać, jest tu i kareta od xięcia Repnina przysłana, w której jaśnie wielmożny jp. pojedziesz.* Na takową wiadomość jp. wojewoda krakowski bynajmniej nie zmieszany, jako pełen mężnego za wiarę i ojczyznę azardowanego serca odpowiedział: *Bardzo dobrze, chętnie poniosę życie moje na ofiarę, choćbyście mię wmć panowie i zabili, miło mi będzie za wiarę i ojczyznę życie moje położyć. Moi synowie powinniście dziękować Panu Bogu, że mi taki los wyznaczył, spodziewać się potrzeba, że choćbym ja za wiarę ś. i wolność zginął, to wam to Pan Bóg sowitem błogosławieństwem nadgrodzi.* Potem zaraz zlecił generaładjutantowi swemu, aby warty w pałacu będące jakowej kłótni z ludźmi rosyjskiemi nie uczyniły. Gdy zaś ubrawszy się, miał wychodzić do karety, pan pułkownik Rosen, komendant wojska rosyjskiego oświadczył, że ma ordynans, aby zaraz razem z jp. hetmanem wziął w areszt syna jego jp. starostę Dolińskiego, który równie mężnem sercem przyjął taki wyrok i obydwa wraz z ojcem chętnie za wiarę i wolność poszli w niewolę. Wsadzeni do karety pod strażą tegoż komenderowanego wojska zaprowadzeni na dziedziniec tylny pałacu xięcia jmci Repnina. Za zezwoleniem jp. podpułkownika Rosena, jp. wojewoda krakowski wziął był z sobą cyrulika i pazika, lecz przyjechawszy na dziedziniec pałacu xięcia Repnina tychże ludzi

zatrzymano w areszcie, aby nie jechali z jp. wojewodą, a potem ich wypuszczono. Ztamtąd dopiero wszystkich razem w 3 pojazdach otoczonych wojskiem rosyjskiem, niepozwoliwszy nic z sobą wziąść ani jednego służącego powieziono, i przy pochodniach przez Wisłę przeprawiono.

Podobne nieszczęście nieomylnie byłoby potkało jmć xiędza Krasińskiego biskupa kamienieckiego, który codziennie oczekiwany był przez xięcia biskupa krakowskiego, gdyby czujność jego na okoliczności nie stała mu się przestrogą. Jakoż pod samą Warszawę przyjechawszy, gdy dowiedział się o tej tragicznej scenie, zaraz w inne przebrawszy się szaty, oddalił się od Warszawy i manowcami nawet umykał ku granicy tureckiej do dyecezyi swojej, gdzie niedługo zabawiwszy, dobra swoje Turkom zaarędowawszy, sam się wyniósł za granicę.

*Sciendum,* że mowy xięcia jmci biskupa krakowskiego nie były do smaku dworowi. Dlatego po wzięciu xięcia biskupa w areszt, jp. Ogrodzki pisarz koronny regent kancelaryi gabinetowej j. k. m. posłał do drukarni jmć. xięży Pijarów, aby ułożony już druk xięcia biskupa krakowskiego mów rozrzucić, mowy zaś do tegoż podane do siebie odebrał.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 62,)

---

## Manifest xięcia jmci Sołtyka biskupa krakowskiego 1767 roku 24 dnia miesiąca Octobra.

Stanąwszy *prsntr.* jmć pan Józef Kownacki dworzanin xięcia jmci biskupa krak. przed aktami ziemi Grodzieńs. niniejszy podał manifest:

W momencie okropnym, w momencie od wieków ojczyznie mojej niedoświadczonym, w którym mnie nasłane wojsko moskiewskie w niewolą zabiera i gwałtownie uwozi; troskliwszym będąc o sławę i szczęście narodu mego, niżeli o losy osoby mojej, za istotniejszą rzecz

osądziłem ściągnąć rękę do napisania niniejszego manifestu:

Ojczyzno moja, matko ukochana, i matko wolności dzieci twoich! tym najdroższym klejnotem na zazdrość światu zasługująca; płacz gorzko nad stanem znieważenia twojego, gdy synów twoich wysokiemi stopniami w kościele i senacie ozdobionych, za to, iż cię nad wszystko w Bogu kochają, z łona twojego gwałtownie biorą. Najjaśniejszy majestacie w tym całym świecie okazalszy, iż narodowi wolnemu panujący; uznaj w tem do *kompasyi materyą*, że niesłychanym przykładem zagraniczna ręka jednego z rad twoich nieskończenie ci podług przepisów praw wiernego, więzi pod bokiem tronu twego, którego protekcya bezpiecznym zawsze czyniła każdego obywatela. Prześwietny senacie, przesławne rycerstwo, dwa przezacne rzeczypospolitej *fundamenta;* zadrzyjcie nad tą nieszczęśliwością, która kolegę i współbrata waszego za to że o powszechne dobro natężał starania swoje, odrywa od słodkiego z wami społeczeństwa. Najmilsi synowie, współ namaszczeni i drogie w Chrystusie owieczki; wylewajcie łez obfitość nad wznieconym na kościół prześladowaniem, pasterza wam duszę za was łożyć chcącego zabierającem. O! czasy dosyć nigdy nieopłakane! Więc niegodzi się już słuchać prawd boskich i ludzkich? niegodzi słuchać sumienia własnego? niegodzi się wypełniać poczciwie obowiązków urzędów swoich? Zna cały naród w czem wykroczyłem; że jako biskup przez powinność charakteru zastawiałem się, aby dusze katolików od błędów dysydentów wolne były; że jako senator z poprzysiężonej *obligacyi*, oddalić usiłowałem natarczywości i żądania dysydentów krajowi bardzo szkodliwe; że jako obywatel starałem się o trwałość ojczyzny mojej, która się za przypuszczeniem *pretensyi* ichmościom dysydentom zapewne zamiesza. Za te czynności moje z krzywdą całego narodu, bo senator i obywatel pod bronią i strażą żołnierza moskiewskiego więziony zostaję. Wyznać i uprzedzać zdania powinienem, i mniemam, iż mój przypadek niema części rozkazów najjaśniejszej imperatorowej całej Rosyi: w myśl bowiem ludzką żadną miarą to rozumienie wnijść nie może, aby

ta przewyższająca wszystkich wieków sławę monarchini, która wielkością swoją świat cały napełnia, z mądrości, sprawiedliwości, dobroci i wszystkich najwyborniejszych przedmiotów sławne i nieśmiertelne potomności daje przykłady, więzić kazała za wykonanie cnotliwe poprzysiężonych obowiązków, biskupa i senatora tego narodu, który się z sąsiedztwa jej przed całą ziemią chlubi, i któremu tak wspaniałe skutków przyjaźni swojej oświadczenia, przez deklaracye swoje uczynić raczyła. Samemu xięciu Repninowi takowy ze mną postępek przypisać należy. Jego to dzieło przez ichmościów dysydentów podniecone. Przenikam i przewidzieć mogę, iż ta krzywda moja a razem i całego narodu przejmie wskróś wszystkie dusze moich współobywatelów i do przedsięwzięcia jakowych kroków zapalać będzie; ale na miłość ojczyzny, na przywiązanie do dobra powszechnego proszę i zaklinam was przezacni koledzy moi i bracia, oddalajcie myśli wasze od wszelkiej gwałtownej *imprezy*, lecz całe usiłowanie natężajcie na obronę wiary św. katolickiej, na oparcie się mężnie rozpostartym dysydentów *pretensyom*, na utrzymanie praw, swobód i wolności narodowych. Tym się najwięcej za krzywdą moją i swoją ujmiecie, kiedy się pokażecie gorliwymi katolikami, słowem gdy się pokażecie sławnymi zawsze z wolności Polakami.

Oto do każdego najgorliwsze z niewoli mojej wylewam prożby moje z daleka, oto do was będą ustawiczne jęczenia. Jeżeli najwyższe wyroki w tym stanie śmierć mi zeszlą; ostatnie tchnienie moje najmocniejszem dla was oto samo zaklęciem będzie. Pokażcie światu wielcy mężowie, iż fałszywie rozumiano, jakoby moja osoba do obrony wiary ś. wolności koniecznie była potrzebną, kiedy *intencye* szkodzenia obydwom gwałtem mię uwożą. Wasze było własne dzieło obrona obydwóch, moje tylko powinności i urzędu wypełnienie. Postrzeżmy się Polacy, otwórzmy oczy przed przepaścią zguby naszej: kiedy w materyi wiary, co u pogan i najgrubszych narodów, najświętsze i najistotniejsze jest dzieło, niegodzi się nam obstawać podług obszerności obowiązków, a czegoż się w innych materjach obawiać mamy? Lubo w nie-

woli osobą, nie utracę jednak nigdy wolności ducha, ani praw jako biskupowi i senatorowi mnie służących. Dlatego *protestuję* się przed ojczyzną moją, o krzywdę obywatelowi w osobie mojej przez gwałt na mnie wykonany wyrządzoną. *Protestuję* się powtóre przeciwko wszelkim czynnościom, gdyby jakiekolwiek użyte, czynione i uchwalone na teraźniejszym sejmie i kiedykolwiek być miały; któreby wierze ś. katolickiej uszczerbek czyniły, dysydentów żądania przyjmowały, swobody ich nad prawa dotąd ustanowione rozszerzały, wolności i prawom kardynalnym rzeczypospolitej szkodziły. Który to manifest do *inferowania* go w *akta autentyczne*, którekolwiek, zalecam i ręką własną podpisuję, *et in parata copia* podaję. W Warszawie 13 października 1767. — **Kajetan Sołtyk** biskup krakowski, xiążę siewierski. — **Karol Littawor Chreptowicz**, pisarz ziemi powiatu grodzkiego.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 55).

---

## Kajetan Ignacy Sołtyk z Bożej i stolicy apostolskiej łaski biskup krakowski, xiążę siewierski.

Wszystkim duchownym i świeckim i zakonnym, oraz wiernym Chrystusowym, całej dyecezyi naszej: Pasterskie błogosławieństwo!

Od zostającego w aktualnym więzieniu pasterza waszego przyjmijcie najmilsi pisanie, obfitość łez wycisnąć powinne. Za to, żeśmy podług najściślejszych urzędu naszego obowiązków przy wierze ś. katolickiej i całości jej obstawali, żeśmy się natarczywościom ichmciów dysydentów opierali, żeśmy dobra powszechnego ojczyzny naszej przestrzegali; przez wojsko moskiewskie, z zdeptaniem wszystkich praw, z upodleniem wysokich w kościele i narodzie dostojeństw, gwałtem zabrani, trzymani i więzieni jesteśmy? O! czasy nieszczęśliwe, czasy miejsca w okręgu wieczności niegodne, w których sprawie twojej Jezu Chryste podług sumienia służyć nie wolno, które biskupa z łona kościoła i dyecezyi, senatora z łona

ojczyzny, że powinność swoją wykonywa, gwałtownie odrywają i mocy zagranicznej oddają ręki! — Kraje nam się z żalu serce, najmilsze owieczki; nie z przypadku tego dla osoby naszej, bo krew wszystką wylać dla tak wielkiego interesu pragniemy: ale ztąd, że uwięzieni powinną biskupowi i senatorowi gorliwością, którą nigdy pałać nieprzestaniemy, wiary ś. z współbracią i obywatelami bronić, dysydentom opierać się nie będziemy mogli; ztąd, że od was oddaleni jesteśmy. Lecz co do obrony wiary świętej rzymsko katol. nie mogąc osobą, nieomieszkamy służyć jej duchem w wolności będącym. Będziemy wylewać i wylewamy przed tron miłosiernego Boga co moment najgorętsze modły; aby wmieszał w ten interes wszechmocną rękę swoją, burze dysydenckie uśmierzył i zgromadzeniu wiernych swoich spokojność przywrócił. Ufamy w nieprzebranej litości jego, iż przejmie promieniem światła swego wielkie i dusze i serca przezacnych stanów rzeczypospolitej; aby nie przestały dalekiej podawać potomności chwały nieśmiertelnej obrońców wiary, zawsze polski naród zaszczycającej. Co zaś do oddalenia się naszego od was, upewniamy was ukochani synowie i owieczki; iż serce nasze zawsze z wami: najdalej pomknięci osobą, duchem i miłością pasterską zawsze z wami spojeni będziemy. Innej nad nami kompasyi nie żądamy od was najmilsi; prócz tylko abyście łączyli z naszemi gorące modlitwy wasze o całość wiary naszej ś. katolickiej, o rozproszenie i zawstydzenie natarczywości dysydenckiej, o utrzymanie wolności i swobód narodowych. W tem mi dacie dowód miłości waszej, tem mi największą kondolacyą uczynicie; jeżeli jak najgoręciej, jeżeli jak najobficiej prośby takowe przed majestat Boski zanosić będziecie. Ta jest treść pożegnania naszego, i jeżeli w tem stanie życia i śmierci Pan wezwie nas do wieczności; ta jest treść testamentu dla was pasterskiego. Więcej pisać okropna momentu tego sytuacya niepozwala, żal serca myśli przecina, obfitość łez pisaniu przeszkadza. Kończymy przeto (o jaką to słowo kochającemu was sercu ranę zadaje)! kończemy treścią słów doktora narodów niegdyś się z Efezu oddalającego: Oto my pod strażą żołnierza

prowadzeni, dokąd? i co nas ma spotkać? niewiemy: ale niczego się nielękamy, byleśmy pełnili powinności urzędu, któryśmy wzięli od Pana Chrystusa. Oświadczamy się przed niebem, iż podług sił staraliśmy się zadosyć uczynić obowiązkom naszym, aniśmy opuścili opowiadać wam wyroków Boskich: Czuwajcie nad sobą wy wespół bracia namaszczeńcy Pańscy i nad powierzoną nam trzodą. Polecamy was Bogu i dzielności łaski jego; ta was niech strzeże, rządzi, poświęca i umacnia. Najmilsi! zostawiamy namiestników naszych do rządu dyecezyi, do służenia wam na miejscu naszym, do sprawowania tego wszystkiego, czego pasterska troskliwość wyciąga. Znamy komu was powierzamy, słuchajcie ich jako nas samych; z ust ich głos nasz słyszeć będziecie, a łaska, pokój i błogosławieństwo Chrystusa niech zawsze z wami wszystkiemi będzie.

Datt w Warszawie 13 października 1767.

**Kajetan** biskup, xiąże siewierski mp.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 58).

---

*Z Warszawy, dnia 7 stycznia 1768.*

Jo. x. jmć **Prymas** na końcu roku przeszłego odebrał przysłane sobie przez kuryera od imperatorowej mosk. futro bardzo kosztowne, według różnych zdania na 24 tysiące rubli szacowane; którego kuryera wprzódrzeczony xiąże jmć regalizował szczerozłotą tabakierką brylantami kameryzowaną i pierścieniem kosztownym z dyamentami i stoma dukatami obrączkowymi, co wszystko wynosi na tysiąc czerw. złotych.

(Rkp. Ossol. Kuropat. 4to N. 13).

---

## Manifest Nuncyusza Papiezkiego w Polsce mieszkającego.

Gdy z dopuszczenia Boskiego, nieszczęśliwości królestwa polskiego do tego już kresu przyszły, że ostatnią

zgubę i wszystko złe za sobą pociągają, jakoto umniejszenie prawdziwej wiary katolickiej; tudzież szeroce otwartą drogę do bezkarnego wyznawania błędów i do zguby wiecznej dla dusz krwią Chrystusową odkupionych okazują, a zamykają bramę światłości dla tych, którzy lub w ciemnicy śmierci albo niewiadomości siedzą, aby na światło nie wyszli prawdziwej wiary.

My Anioł Marya, z Bożej i apostolskiej łaski arcybiskup Ancyrański i nuncyusz apostolski w królestwie polskim, luboć niegodny, lecz mocą pieczołowitości ojca ś. Klemensa z Bożej łaski Papieża XIII. czyniący: Wiadomo wszem w obec czynię, ku wiecznej pamiątce, osobliwie wszystkim w tem stołecznem mieście mieszkającym.

Dostatecznie wiadomo wszystkim jest rozumiem, iż ja od pierwszych dni przybycia mego i objęcia tego ministerium apostolskiego, wszelkich sposobów używałem, przez które wcześnie i natarczywie prosiłem, zaklinałem i strofowałem tych wszystkich, kogo należało; ażeby na swieżo przeszłym extraordynaryjnym sejmie *die 5 octobris*, ani czyniono, ani mówiono, coby ubliżało wierze ś. katolickiej, prawdziwej czci Boskiej, zbawieniu dusz, stolicy apostolskiej, jakoteż niższych kościołów władzy prerogatywom, wolnościom, bezpieczeństwu i prawom kościelnym: i owszem wszelką usilnością ilem mógł starałem się, ażeby prawowierny naród, który zawsze synowskiego posłuszeństwa ku kościołowi świętemu zdobił się zaszczytem; tęż samą żarliwość, tęż samą mówię okazał pobożność, któremi dotychczas z swego i katolickiego imienia, sławą i chwałą, i osobliwym zaszczytem jaśniał wybornie. Wielką mi ufność uczynili nie tylko n. k. jmć i całe przezacne zgromadzenie narodowych biskupów. ale liczni i przezacni obywatele całego narodu, którzy życie, krew; za całość i nienaruszenie prawowiernej religii, chętnie ofiarowali, nawet nie tylko słowy, ale i na piśmie też przyrzeczenie utwierdzili: dodał bowiem pobudki ich prawowiernym *sentymentom* ojciec święty, który nadal przenikając jakowe dla kościoła i ludu bożego w tem królestwie mają nastąpić nieszczęścia; przy cześci wielebnych braci swoich, xięży, prymasa i biskupów, nawet samego najjaśniejszego króla jmci,

i wszystkie nareszcie rzeczypospolitej stany wielorakiemi formą brewium listami, mocno napominał; ażeby jako mur za dom Izraela obstawali, i żeby niecierpieli tych czasów ostatnich odmian przodkom ich nieznanych; ani też żeby kościół ś. katolicki, któren przodkowie ich krwią, bogactwy, radami i zbawiennemi prawami utwierdzili, na łup i wzgardę w tych najbardziej czasiech nieprzyjaciołom wystawiony, bronili, ochraniali i owszem, aby złączonemi siłami, sentymentami i powagą, którą się zaszczycają w senacie i rzeczypospolitej, pobożnie i mężnie bronili. Albowiem niespodzianie z poduszczenia i przemożności nieprzyjaciela narodu ludzkiego stało się, iż ktokolwiek na rady sejmowe przybył takowemi postrachami uciemiężani i gwałtami przestraszeni i zahukani byli. I owszem kilku przezacnej rzeczypospolitej obywatelów zacnych, nie tylko senatorską dostojnością, ale też i biskupim uczczonych charakterem, wzięto, więziono i niegodziwie, a okrutnie więziono! ażeby ani myśli swoich mogli wyjawić nie tylko ażeby mogli wolnie bronić wiary prawowiernej, która ich była chęć jedyna i szczególna. Gdy tedy komisarze z mocy sejmu, a mówiąc szczerzej z nieważnej i mocy żadnej niemającej konstytucyj, (bo przez moc strach i siłę niegodziwie wymuszonej 19 października) — do uznania krzywdy, uspokojenia i rozsądzenia dysydentów i dyzunitów byli już wyznaczeni, niektóre już bezbożne i świętokradzkie ustawy odważyli się ustanowić; przez które rujnują prawowierną wiarę, rujnują prawa wolności i przywileje katolikom i z gruntu je znoszą, w całym zaś królestwie polskiem i w. x. litewskiem, bezbożnym wiarom i zgromadzeniom, błędliwym naukom i opiniom wstęp czynią: akatolików występne czyny, zbory i siły wzmacniają i rozszerzają; ktokolwiek zaś za katolicką prawowierną mówi, chwali religią, takowym choć żadną miarą niechcącym, gwałtem podpisać siłują, za kryminał i występek sądząc, gdyby się ważył kto nie podpisać. Toć tedy jest wszystko com oczyma mojemi w tem stołecznem mieście Warszawie widział, co się dzieje stanowi duchownemu: luboć bez żadnngo mojego zezwolenia, ale owszem z żwawem mojem przeciwieniem

się i oświadczeniem niezezwolenia, aby dla honoru lub nakoniec dla postrachu sprawa i interes boski miał być zaniedbany, i ażeby całego prawowiernego narodu zbawienie na zgubę wieczną miało być podane.

Żebym zaś z czasu bawienia się mego w tej stolicy królestwa podtenczas niegodziwych działań nie był posądzony, albo od niewiadomych, albo nieprzytomnych, lub od potomności, żem sprzyjał i pobłażał jakiemkolwłek umowom, ustawom, artykułom lub całkowitym traktatom, lub już wiadomym, lub łatwo wyniknąć mającym nieszczęśliwościom; gdy osobliwie żaden z katolików choć najszczerszej pragnie mówić przy prawowiernej religii, przez przemożną siłą i uciemiężenia nieznośne są przymuszeni do milczenia i wyrazić im nawet myśli i chęci niedozwalają: że niepozwalają i protestują się!

Czyniąc oraz zadość najświętszego ojca Klemensa XIII papieża woli i rozkazowi, wyrażonemu w liście *in forma brevium* do mnie danym dnia 12 września 1767 i w akta tejże ś. stolicy ingrosowanym, (którego sens: władzy; wszelkiemi jakiemi mogą być sposobami, drogą prawa, sądem, bądź jakiemikolwiek siłami, których z mocy z urzędu mego i dla całości prawowiernego narodu zbawienia wiecznego zażyć mogę i powinienem), jako najuroczyściej tem pismem mojem oświadczam się i ogłaszam: że wszystkim działaniom, czynom, w tem mieście Warszawie, a osobliwie spisanym bardziej, żadnego waloru niemającym i nieważnym umowom, lub bądź pod jakimkolwiek imieniem traktatom, artykułom, co wyżej wspomnieni komisarze w grudniu ułożyli i podpisali, uroczyście i mocno sprzeciwiałem się, i wszelkiemi siłami ilem tylko miał, przeszkadzałem, niepozwalałem i niedopuszczałem, i owszem wszystkie i każde z osobna, które do skutku przyszło, za wyrażone w mojej opozycyi mieć chcę; że się sprzeciwiają prawowiernej religii, czci boskiej, zbawieniu dusz, stolicy apostolskiej i niższych kościołów prawom, powadze wolności, władzy, jako też w ogólności prawom katolikom służącym, choćby bądź jakową władzą świecką, byle teraz lub na później wsparte lub ustanowione. A oraz przez

teraźniejsze pismo moje: ze stolicy świętej apostolskiej ojcu ś. Klemensowi z Bożej łaski XIII sprzeciwiające się za niegodziwe, bezbożne, występne, nieważne i nic nieoznaczające, jako od niemających władzy i mocy, lekkomyślnie ustanowione lub jeszcze stanowić się mające, ogłaszam i każdego z wiernych Chrystusowych pod sumieniem obowiązuję; aby ich nie zachowywali, lub żeby je mieli wykonać, zakazuję i statecznie ogłaszam. Dla teraźniejszej wiadomości i wiecznej pamiątki to świadectwo teraźniejsze, a publicznie ręką moją podpisane i pieczęcią większą stwierdzone, wydać rozkazałem.

Dnia 30 stycznia 1768. — **Angelus** archiepiscopus Anciranus nuntius apostolicus.

(Rkp. Ossol. fol. N. 441. str. 55.)

---

*Bar, 29 lutego 1768.*

## Konfederacya prawowiernych chrześcian katolickich rzymskich.

My prawowierni chrześcianie katolicy rzymscy, naród polski, wierny Bogu i kościołowi, wolnym królom i kochanej ojczyznie; uważając koniec nieszczęśliwych i strasznych środków, gwałtownie przeciwko wszystkiemu prawu uczynionych, niemylnie wynikający a przynoszący niemylne nadwątlenie i prawie powszechną zgubę na wiarę ś. katolicką rzymską:

Widząc oziębłość w duchowieństwie wyższym, a w głowach większych świeckich obojętność, tudzież w obywatelach bezwstydną bojaźń i pomieszanie, a co najnieszczęśliwsza: że żadnej dotkliwości nieczując, nachylają swe niegdyś niezwyczajne głowy wolnego narodu pod jarzmo niewolnicze syzmatyków, lutrów i kalwinów, któreśmy krwią Chrystusa najdroższą i własną naszą odkupione bezpiecznie przed narodami nosili; niedbając na tureckie, tatarskie, Szwedów, Kozaków hufce, które jak cień jeden od zaciągającego słońca, tak oni od znaku krzyża św. nikli przy heroicznym naszym orężu.

Ale jest Bóg w Jeruzalem, jest jeszcze i prorok, który wszystkie wróży pomyślności. Jeżeli żyć i umierać, ustać i upadać przy boku jego i ś. wierze katolickiej będziemy; umocni siły nasze i wzbudzi w nas krew rycerską, będzie nam wodzem i przewódzcą, zasłoną i potęgą. Niech nas utrzymuje jego wszechmocna moc, niech posili moc syna przenajświętszego, niech nas zagrzeje duch jego miłości! Czyńmy już więc w Imię Trójcy przenajświętszej Boga Ojca, Syna i Ducha Ś. to sprzysiężenie osobiste i powszechne. Tarczą będzie nam Marya.

*Punkta obowiązków sprzysiężonych.*

1. Wiary ś. katolickiej rzymskiej własnem życiem i krwią obligowany każdy bronić.

2. Żadnych gwałtów, rabunków między katolikami, żydami, lutrami, ani osobiście, ani przez *subordynowane* osoby niepowinien czynić.

3. Komendy każdy słuchać powinien, wiernie rozkazy pełnić, choćby z azardem zycia było, oraz karze za występki ściągającej się podlegać; zaś sama komenda ma surowo zakazać, aby w obozie żadnej kobiety nie było.

4. Chorągiew katolickiego sprzysiężenia jedna najpryncypalniejsza: Pan Jezus ukrzyżowany na lamie złotej lub srebrnej, druga najświętszej matki na takimże dnie. Inne pod znakiem samego krzyża ś. być mają; których to chorągwi, osobliwie dwóch najpryncypalniejszych, trup na trupie padając wydrzeć sobie nieprzyjaciołom wiary ś. nie damy.

5. Hasło generalne: Jezus Marya.

6. Żadnej korespondencyi, ani porozumienia czynić nie będą z nieprzyjaciołami wiary ś. tudzież z niesprzysiężonemi katolikami.

7. Każdy sprzysiężony rycerz niepowinien mieć więcej koni, tylko parę; pistolety, pałasz, proporczyk. Pocztowego z całym moderunkiem kogo stać będzie, oraz znak krzyża ś. na boku lewym i czapkę według dawnego

modeluszu, wierzch ponsowy; nie pierwej go ma przyjąć, aż na generalnym zjeździe. Lecz gotową powinien mieć z sobą czapkę tatarską wysoką, a mundur zielony cały lub granatowy, więcej zaś ekwipażu, ani wozów nie wolno oprócz komendantów.

8. Chorągiew każda być ma stokonna, złożona z samych rycerzów sprzysiężonych, oprócz szeregowych, których oficerów czterech być ma, tj. rotmistrz, porucznik, chorąży, strażnik; trębacz i dobosz.

9. Płaca nasza Chrystus i opatrzność jego najświętsza! który zaś będzie w *sytuacyi* wsparcia i dopomożenia drugiemu, *obligowany* jest do pomocy.

10. Furaż niewiększy, prowiant ma być wybierany tylko gdzie generalna komenda brać, i wiele każe.

11. Komendant ma być obrany z serca i *afektu*, inni oficerowie przez losy, którzyby chorągiew krzyża i hasło prowadzili. Każdy komendant ma przysiądz na wierność, miłość i posłuszeństwo.

12. Żaden luter, kalwin, syzmatyk nie będzie przypuszczony do tej konfederacyi. Sekretów nie objawiać żadnej osobie, ani żonie, ani matce, ani żadnej kobiecie.

13. Każdy powinien zachęcać drugich i obligować.

14. Na zdrajców śmierć i kara.

15. Pieczęć na piersiach orła Pan Jezus ukrzyżowany i pałasze w szponach z napisem: albo umrzeć, albo zwyciężyć.

16. Każdy od Boga zaczynać i przenajświętszemi Sakramentami kończyć ma, unikając wszelkich zbrodni, żyjąc w czystości sumienia; a tak Pan Bóg da tryumfować nad nieprzyjaciołami imienia swego i zawstydzi ich hańbą przed narodami, któremu niech nieustaje cześć i honor, a nieustanie brzmieć w ustach prawowiernych katolików chwała jego: Jezus, Marya, Józef.

## *Przysięga do konfederacyi.*

Ja NN. przysięgam Panu Bogu w Trójcy jedynemu, Najświętszej Pannie Maryi zawsze niepokalanie poczętej i wszystkim Świętym, osobliwie patronom korony polskiej i tobie głowo kościoła ojcze ś. papieżu rzymski na

to: jako tego sekretu sprzysiężenia się na obronę wiary ś. katolickiej rzymskiej użytego, osób, miejsca, zjazdów i wszelkich lekkomyślności porozumienia nikomubądź najprzyjaźniejszej osobie, tak płci mężkiej jako i białogłowskiej nie wydam, nie wyjawię; wiary ś. katolickiej rzymskiej nie odstąpię, ale aż do utraty ostatniej życia mego jej bronić sercem i orężem będę, aż do wspólnego jej w moim kraju ocalenia i ugruntowania! Tak się obowiązuję tą przysięgą, że mnie żaden spowiednik od złamania jej uwolnić nie może. Jeżelibym co przeciwko temu sprzysiężeniu i wyżej wyrażonym punktom złośliwie wykroczył: niech mię ten Bóg w Trójcy jedyny, któremu przysięgam, potępi jego męką na którą przysięgam, i ś. Ewangelia. Amen.

(Rkp. Ossol. fol. N. 317. str. 196).

---

## Uniwersał konfederacyi.

**Michał** hrabia na Krasnym, Gutowie, etc. **Korwin Krasiński** podkomorzy xięstwa mazowieckiego ziemi Rożańskiej, Opinogórski starosta, rotmistrz pancerny wojska koronnego, konfederacyi marszałek wraz z przytomną radą jww. jmć. pp. konsyliarzami.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy: a w szczególności joo. jww. jmć panom senatorom, dygnitarzom, urzędnikom ziemskim grodzkim i wszystkiemu rycerstwu województwa, ziem i powiatów koronnych i w. x. litewskiego, mci panom i braci trybunałom i wszystkim jurysdykciom; przy ofiarowaniu usług moich i winnym uszanowaniu wszystkich *respective*, każdemu do wiadomości podaję:

Przy tak okropnym i zamieszanym rzeczypospolitej stanie, smutna i żałośna postać całego królestwa daję poznać: iż ucisk i zniewaga praw narodowych i pierwsze ich przestępstwo odmianę formy rządów, poniżania wolności krwią sławnych przodków naszych nabytej i ostatnią zgubę i ruiną ojczyzny naszej grożące, przyprowadziły cały naród do przyjęcia sposobem w podobnych

razach praktykowanym, przez ścisły i przyjęty związek konfederacyi. Zachowania się cnotliwe i spokojność cnych obywatelów, i w największych razach i dotkliwościach, rostropna cierpliwość i moderacya, utrzymała tę chwalebną i pobożną konfederowania się rezolucyą. Lecz gdy i deklaracye niektórych potencyi sąsiedzkich *in publicum* na pismach wydane i namowy osób z dysydentami jedno rozumiejących do uskutkowania tych zamysłów i praktyk stosowne; pod różnemi pozorami i pretextami, wyperswadowały i przyprowadziły część najmniejszą niektórych obywatelów do przyjęcia ułożonej sztucznie i projektowanej sekretnie *sub specioso nomine:* obrony wiary i wolności! konfederacyi: Tak namówieni obywatele mieli za najpierwszy obowiązek utrzymanie wiary i wolności, jako najpierwszych i najwyższych zaszczytów swoich restabilowanie praw i prerogatyw urzędowych, i to się od interesowanej wchodzącej w to rady i potencyi rosyjskiej było deklarowane, promulgatek jeden *eadem sensa et tenore* napisany, z Warszawy przysłany i do wystawienia i wykonania tego dzieła dzień jeden, *ne cognoscatur ars et dolus*, z umysłu wyznaczony. Ćmiła oczy tak obłudna i podstępna i wyszukanemi sposobami, niewinnych zwodziła obywatelów. Niech się teraz tego wstydzi, niech widzi jak się na swoim omyliła i zawiodła mniemaniu: których zwieść i zgubić usiłowała; od tych zawstydzona i przekonana być musi. W początkowej zaraz robocie przezorni niektórzy obywatele, także województwa ziemie, projektu przysłanego punkta szkodliwe, sławę, honor i bezpieczeństwo narodowe podbijające dysydentów inwolwujące; punkt faworyzujący exkludowały, sławę, honor, zacność i tytuł najjaśniejszej rzeczypospolitej obrażającą gwarancyą od rzeczypospolitej nieżądaną i za niepotrzebną uznaną, odmieniono i eliminowano. Asystowało wojsko rosyjskie ledwo nie po wszystkich województwach i ziemiach tym konfederacyom; a gdy przyszło w czasie umówionym zjechać się do Radomia, nad spodziewanie zgromadzone i dwiema obozami przy mieście Radomiu postanowione wojska rosyjskie i osobami do tego zażytemi moc i siłę swoję rozciągać, i pokazywać zaczęło; projekt general-

nej konfederacyi z Warszawy przysłany, ażeby był bez odmiany i poprawy przyjęty usiłowało i do przyjęcia *(multis obversantibus et contra dicentibus)* przymuszało. *Zelosi* jednakże *et impavidi cives* przy podpisach salwy i prekustodye *vim libertatis i jurium* mające i żądania dysydenckie reklamujące poczynili i jako *circa attentionem* tych najszacowniejszych zaszczytów swoich wiary i wolności są zkonfederowani; manifestem to publicznym *in acta confederationis* inserowanym, ostrzegali i objaśnili. Niektórzy zaś przerażeni, zaszczycający się w Radomiu impozycyą i gwałtownością, o całość praw narodowych troskliwi i punkt dysydentów faworyzujący w projekt konfederacyi inserowany reprobujący, *cum reclamatione solenni totius actus* z Radomia odjechali; tegoż aktu nieprzyjęli i niepodpisali. A gdy nad wolą i zdanie większej części marszałków i konsyliarzów konfederackich ta rada i władza posła rosyjskiego przyprowadziwszy do Warszawy w małej liczbie konfederacyą wszystką jej moc, władzę i powagę z adherentami swemi zniosła i znieważyła; na sejmie wprzód sejmowe wojsko rosyjskie rozesłała i mocą tegoż wojska też sejmiki sprawowała; w wielu miejscach i w województwach szlachtę sejmikującą przy harmatach i broni moskiewskiej w oblężeniu trzymała, a ziemi chełmskiej posła jednego zacnego już obranego i przysięgłego sposobem niepraktykowanym *scandaliosissime* przez szlachtę obranego utrzymując, oddaliła i instrukcyą odmienić przymusiła; listów publicznych biskupich i senatorskich na sejmiki w materyach *status* pisanych przez subordynowane osoby i oficerów wojska rosyjskiego czytać niedopuszczała; a po odprawionych takowych sposobem sejmikach, też wojska rosyjskie pod Warszawą miasto stołeczne na sejm następujący, poseł rosyjski i komendant sprowadził i w około Warszawę obległ i w oblężeniu trzymając, tak sejm jako i konfederacyą do przyjęcia szkodliwych projektów przymuszał, oponującym się odgrażał, jp. Kożuchowskiego cześnika i konsyliarza województwa Kaliskiego gorliwie obstającego przy honorze województw swoich i konfederacyi i na szkodliwe czynienie niepozwalającego projekta, z sesyi konfederackiej jadącego, z karety wywlec, do namiotów woj-

ska rosyjskiego, pod pałacem swoim *(intra moenia urbis)* rozbitych, przyprowadził, w areszt wziąść i tejże nocy z zawiązanemi oczyma wywieść kazał: Po zaczętym zaś sejmie, na większą i okrutniejszą rezolwowawszy gwałtowność; z rady sejmujących dwóch biskupów, trzeciego wojewodę krakowskiego hetmana polnego koronnego i czwartego posła podolskiego, co się szkodliwym żądaniom i projektom dysydenckim oponowali, (mocą i wagą traktatu Oliwskiego i powagą najjaśniejszego króla jmci francuzkiego i innych tego traktatu gwarantów) i tychże traktatów zachowanie promowowali i gwarancyę, przez posła rosyjskirgo gwałtownie wziąść, z Warszawy pod konwojem moskiewskiego i kozackiego wojska wywieść i w ścisłym więzieniu z hańbą i krzywdą całego narodu trzymać odważył się; — a przeto *jus gentium et jura regni* zgwałcił; a co najszkodliwsza i najokrutniejsza sejm przez zabranych z rady sejmowej i z Warszawy wywiezionych senatorów i posła zniszczczony i zerwany, według praw narodowych dotąd świątobliwie trzymanych i wiecznie trwałych, przysięgami i traktatami stwierdzonych; usta wy i projekta najszkodliwsze wymagać i formować i do podpisu przymuszać; tenże sejm zerwany teraz z limity pod bronią moskiewską reasumować i kończyć konfederacyą koronną i litewską do różnych deliberacyi ustaw, projektów przymuszać; wojsko rosyjskie *nescia republica* w kraj wprowadziwszy, po całym kraju na zimowlą rozłożyć i tymże wojskiem różne uciski i szkody, rabunki, furażów wyciskanie, wygrawacyą, zniewagę i zaboje szlachty, kaptywacye, inkarceracye i inne obmierzłe występki popełniać; poselstwo od rzeczypospolitej do najjaśniejszych potencyi sąsiedzkich od rzeczypospolitej żądanych niedopuszczać i pod pozorem i tytułem przyjacielstwa, zasłoną niby obrony konfederacyi i jej ubezpieczenia coraz cięższe niewinnej rzeczypospolitej zadawać nieprzestaje razy. Tak zaś czynić jest *aggredi reipublicam, libertatem ejus tollere et in vitam occupare.* Te więc i inne urazy gwałtowności, a przytym ojczyzny miłość, szacunek wiary i wolności zachowanie traktatów z najjaśniejszemi potencyami pogranicznemi z nami przymierzonemi przychylności nam i pomoc swoję ofiarującemi powołanie;

przyprowadziło całą rzeczpospolitą, wszystkie stany duchowne i świeckie do podniesienia poprawy i odnowienia konfederacyi, a wojsko koronne mężów zbrojnych i gorliwych przy wierze i wolności do związku generalnego zgodnie i uroczyście uczynionego zabierającego się, w jeden węzeł nierozerwanej ligi i przymierza; krwie i życia i fortun własnych na obronę wiary i wolności nieoszczędzające. Czyniemy o tem publiczne obwieszczenie, wzywamy i zapraszamy wszystkich królestwa polskiego obywatelów, aby z nami pod ten zbawienny związek i konfederacyę łączyli się, (nim przyjdzie do pospolitego ruszenia, które tym uniwersałem ostrzegamy) przybywali do nas *cum subsidio militari*, tam gdzie z wojskiem koronnym znajdować się będziemy. A ci joo. jww. ww. mm. obywatele dóbr, dziedzice i posesorowie, którzy nadworne trzymają milicye tak jw. jmć pp. ordynaci Zamojski, Myszkowski, Ostrowski i jmci pp. starostowie pograniczni, ażeby *sua arma* z nami łączyli i ludzi zbrojnych do obozu przysyłali. Sołtysi wszyscy, ażeby *juxta antiquum usum* lub sami *in personis* dobrze uzbrojeni stanęli, lub pachołków łanowych zgodnych do służby wojennej *cum omni apparatu militari* stawili. Jw. jmp. generał wielkopolski starosta Białocerkiewski i inni według prawa milicye mający, także prześwietne województwa i powiaty, ażeby wszystkich *in genere* dóbr wyprawy porządnie wcześnie gotowali i za poprzedzającym z rady konfederackiej uniwersałem, niezawodnie stawili, *ex nexu* prawa i konfederacyi *obligantur*. Zagrzewają nas i animują słowa pisma św., któremi się niegdyś prawowierni republikanie w nieszczęśliwych ojczyzny swej czasach utwierdzali: niech nam Bóg miłosierny będzie pomocą. Niepożyteczną namby odstąpić sprawy i interesu Boskiego. Teraz więc obstawajcie przy prawie i dajcie dusze za testament ojców waszych, to jest, wiary i wolności. Pomnijcie na dzieła ojców waszych, któremi się wsławiali w upokorzeniach swych, a nabędziecie chwały wielkiej i imienia wiecznego: niech nas nieupadla i niewzgardza hardość i duma nieprzyjaciół. Mamy moc i siłę w ręku i ojczyznie naszej, oprzeć się i bronić możemy każdemu nieprzyjacielowi. Wojsko lubo w kom-

pucie teraz małym, ma mężów cnotą i mężnością zaszczyconych; może być w prędce pomnożone milicyami z ordynackich dóbr i nadwornemi, także wyprawą sołtysów, których rzeczpospolita przedtem liczyła 16000, nadto wyprawami porządnemi z dóbr ogólnie wszystkich (Zachowawszy pospolite ruszenie do gwałtownej potrzeby). Tych wypraw rzeczpospolita zkonfederowana naznacza i miec chce; ażeby z dziesięciu rolnych poddanych jeden zdatny do wojny był wybrany i stanowiony, a z dóbr *propriae culturae*, z szlacheckich łanów dziesięciu, jeden zbrojny żołnierz; *ad tunc* także na prowizyach będących, według prowizyi proporcyi, z prowizyi zbrojni ludzie piesi lub konni, jako będzie przez radę konfederackę i wojskową wymiarkowane i wyznaczone. A jako *ex natura* konfederacyi i *ex usu antiquo* wszystkie jurysdykcye i trybunały ustawać powinny: tak mocą i władzą zkonfederowanej rzeczypospolitej zastanawiamy ich, i dla administrowania św. sprawiedliwości sąd generalny konfederacki ustanawiamy. Jpp. konsyliarzów z prowincyi, ażeby *ad gremium confederatae reipublicae* tu, za obwieszczeniem i wyznaczeniem przez uniwersał powtórny, przybywali obligujemy. Stan duchowny, do podobnych czynności i przyzwoitej rzeczypospolitej pomocy, z azardem krwi, życia i fortun naszych odważnie uczynionych i ofiarowanym na obronę wiary i wolności i nieodwłocznie na wojsko *subsidium* upraszamy. Który uniwersał, aby tem prędzej do wiadomości wszystkich przyszedł, publikować po grodach, parafiach i miejscach zwyczajnych zalecamy. Datt w Barze 1768 anno 12 febr.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 32).

---

*Z Warszawy, 24 lutego.*

Listy partykularne z Petersburga przez Gdańsk nadeszłe uwiadamiają, że xiążę jmć krakowski i kijowski biskupi *ultimis januarii* tamże pod znacznym eskortem stanęli i zaraz nazajutrz do fortecy Sliseburskiej zaprowadzeni.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13).

---

## Marszałkowie obojga narodów konfederacyi 1768.

Generalny koronny: Karol xiążę Radziwiłł.
Generalny w. xięstwa litewskiego: Brzostowski starosta Bystrzycki.
Generalny dysydentów koronnych: Goltz starosta Tuchol.
Generalny dysydentów w. x. Litewskiego: Grabowski generał wojsk w. x. L.

### *Prowincya małopolska.*

*Krakowski.* Franciszek Wielopolski chorąży koronny.
*Oświecimski.* Piotr Małachowski starosta Oświecimski.
*Sandomirski.* Józef Ossoliński starosta Sandomirski.
*Kijowski.* Franciszek Zagórski starosta Owruki.
*Ruski.* Antoni Potocki starosta Lwowski.
*Halicki.* Maryan Potocki.
*Hełmski.* Lubosz Węgliński podstoli Hełmski.
*Wołyński.* Adam Wołczkowicz Olizar starosta Łojow.
*Podolski.* Theodor Potocki starosta Smotrycki.
*Lubelski.* Jędrzcj Tarło kasztelanic Lubelski.
*Bełzki.* Antoni Głogowski chorąży Horodelski.
*Podlaski.* Karol xiąże Radziwiłł.
*Bracławski.* Joachim Potocki podczaszy w. x. Litew.
*Czernichowski.* Stanisław Sadowski łowczy Bełzki, starosta Robczycki.

### *Prowincya Wielkopolska.*

*Poznański i Kaliski.* Michał Skorzewski podkomorzy Poznański.
*Sieradzki.* Tomasz Błeszczyński podkomorzy Sieradz.
*Wieluński.* Poniński wojewodzic Poznański.
*Łęczycki.* Stanisław Wessel starosta Gołubski.
*Kujawski i Inowrocławski.* Stanisław Dąbski starosta Kowalski.
*Dobrzyński.* Józef Nałęcz.
*Płocki.* Marcin Żurawski cześnik Płocki.
*Czerski.* Paweł Boski chorąży Czerski.

*Warszawski.* Theodor Szydłowski chorąży Warszaw.
*Wiski.* Kazimierz Szydłoski pisarz Prasnycki.
*Wyszogrodzki.* Franciszek Kanigoski stolnik Wyszogrodzki.
*Zakroczymski.* Krasiński generał adjutant hetmana w. k.
*Ciechanowski.* Michał Krasiński podkomor. Rożański.
*Łaczyński.* Józef Radzymiński podkomorzy Ciechan.
*Rożański.* Zieliński podczaszy Rożański.
*Liwski.* Łopacki kasztelanic Zaborzyński.
*Nurski.*
*Rawski.* Wojczyński podkomorzy Rawski.
*Generalny Pruski.* Antoni Sarnecki.

## *Prowincya w. x. Litewskiego.*

*Wileński.* Thadeusz Kościesza Żaba chorąży huzarski.
*Oszmiański.* Antoni Kozioł.
*Lidzki.* Judycki kasztelanic.
*Wilkomirski.* Jan Dąbrowski podkomorzy Wilkomir.
*Brzostowski.* Brzostowski pisarzowicz w. x. Litews.
*Trocki.* Stefan Romer chorąży Trocki.
*Kowieński.* Kossakowski pisarz Kowieński.
*Grodzieński,* Karol Chreptowicz pisarz ziemski.
*Upitski.* Puzyna starosta Upitski.
*Zmudzki.* Stanisław Przebiszewski Cywon Eyragolski.
*Smoleński.* Żaba starosta Białski.
*Staroduboski.* Łappa pisarz Starodub.
*Połocki.* Korsak.
*Nowogrodzki.* Chrysostom Rdułtowski.
*Słonimski.* Stefan Slizień podkomorzy Słonimski.
*Wołkomiski.* Kazimierz Bielawski pisarz ziemski.
*Witebski.* Szyszko strażnik.
*Orszański.* Jerzy Galiński chorąży Orszański.
*Brzyski.* Michał xiąże Radziwiłł krajczyc w. x. Lit.
*Piński.* Kurzeniecki pisarz ziemski.
*Mścisławski.* Ciechanowiecki.
*Miński.* Kranoski starosta Sądom.
*Mozyrski.* xiąże Radziwiłł ordynat Klecki.
*Rzeczycki.* Judycki sędzia.
*Inflantski,*

*Series Marszałków.*

| | |
|---|---|
| Małopolskich . . . . . . . | 14. |
| Wielkopolskich . . . . . . | 19. |
| Litewskich . . . . . . . . | 26. |
| Universim . | 58. |

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 12.)

---

## Z Baru rezolucya d. 28 lutego 1768.

Powróciwszy jp. Pobitowski szlachcic, który był posłany do Baru, takową ztamtąd przywiózł wiadomość: że znajduje się różnego wojzka koni N. 1200, którzy mocno są ostrożni i konie zawsze pod kulbakami stoją i podsłuchy stoją, furaże zakazali, to jest: siana fur 1000, owsa korcy 1500. To tylko powiadają sami pisarze, że koni tych 1200, że na poniedziałek spodziewają się 5000 koni nocą. Zarekrutowani coraz przybywają. W tem wojsku znajdują się kozacy jw. starosty Sniatyńskiego, tudzież komputowi węgry nowo zaciągnieni. Na kozakach mundury różne, węgrów najwięcej; wszyscy zaś z mocną bronią. Sukna z kramów mocno postawami zabierają, które płacili. Komendę ma nad niemi jmć pan Chotłowski, to jest nad polskim wojskiem; nad węgrami Uniowic. Zkąd to wojsko przymaszerowało niewiedzą, ciężko się dopytać; pewien xiądz jezuita dopytywał się zkąd, co i dokąd, i to zaraz go wzięto i dotąd niewiedzą gdzie go podzieli.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 17.)

---

## Kopia responsu jw. podczaszego w. x. Litew. do pewnego senatora.

To dzieło, któreśmy w Barze rozpoczęli, dla zamierzonego celu pobożne i święte, dla szczerych i bez

obojętności zamysłów nie interesowane i wcale niewinne; względem wszystkich okoliczności tak jest delikatne, tak snadnie dotkliwe: że najsprawiedliwsze jego kroki najzbawienniejsze rady lada presumpcya lub lękliwa w narodzie nieufność, albo nazbyt o sobie troskliwa przemyślność jak chce oczerni i wspak przed narodem tłumaczyć może. Przewidzieliśmy iż jeszcze na początku te najprzedniejsze narodów zaszczyty, wiara i wolność, cel i początek dzieła naszego, pozorem ochrzczony będzie, a słabość narodowego oręża desperatów nam imie nada: że i najpewniejszą pomoc za niepewną, za bajeczną i próżno tylko łudzącą udadzą za buntowników nas bez nas, imieniem ojczyzny bez zgromadzonych ojczystych obywatelów osądziwszy, obcej nawet przeciwko nam mocy zażyją; że na ostatek, iż na krwi i gardłach naszych całość ojczyzny zależy, obojętnym obywatelom umówią. Lecz wszystko to tylko mocy miało, że nas gruntowniej rzeczy poczynać nie z nas umyślonego dzieła niepoprzestać przymusiło; radbym z serca, aby podobne tym myśli jedenże co i w nas u wmci pana skutek miały. Ja pewien jestem, że tylu krytycznemi dziełami wiek nasz wsławiony, na inszej dla siebie potomności rozsądek zasłuży; że w niniejszym nawet czasie jawnie duch prawdziwie ojczysty pozna, żeśmy wierni tronowi, gdy jesteśmy wierni Bogu i ojczyznie. Masz tedy wmć pan dokładne myśli moich tłumaczenie, z których jak Bogu i ojczyznie wiernego, tak osobie swojej przyjaźnego poznać mnie możesz; w których obowiązkach jestem wmć pana.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 65).

---

## Kopia listu do wjp. Kickiego starosty Okińskiego, od jp. Gawrońskiego.

Gdy my niezdołamy, chyba dobroć boska nadgrodzić tę jww. mości pana dobrodzieja łaskawe świadczenia, którym nieodmiennym siebie w. jp. Koseckiego polecam; lecz nowe burze daj Boże, żeby nas w niedoby-

te nie zanurzyły nawalności. Przyłączam relacyą z Baru i skrypt pod tytułem z gazet krakowskich. Ten związek w Barze popierają starosta warecki i podkomorzy rożański. Chorągwie komputowe pobliskie Baru lokowane przyłączyły się do tego związku, mówią że i tatarów spodziewają się, ale o tym niemasz wiadomości; miarkując z tego skryptu, to po wielu województwach trzebaby się spodziewać nowego pożaru. Co pan będzie miał, każe kilka liter napisać. Całuję nogi nieskończenie przywiązany.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 18).

## Wiadomości od konfederacyi d. 2 marca 1768 r.

Rekonfederacya w Barze zapewne już stanęła, kilka tysięcy się związało szlachty; jmp. Krasiński podkomorzy rożański tej konfederacyi regimentarzem. Na całym Pobereżu chorągwie polskie niektóre chwytają, niektóre i same się łączą i ordynansów komisyi i regimentarza swego niesłuchają. Tatarów mają 6000 przy sobie już, i jeszcze 4000 spodziewają się; amunicyi i ludzi wojskowych w Berdyczowie, Międzyborzu i Barze z fortecami wzięli i swojemi osadzili, innych z okolic nadwornych zabierają, i jw. podczaszego litewskiego zabrano ludzi i dalej toż czynić będą. Wojska tureckie w znacznej liczbie pod Chocimem obozem lokowały się. To zupełnie donoszę co widzę, więcej niewyrażam, listowi niekonfidując, tylko donoszę, że coraz znaczna liczba przybywa wojska i naszych braci.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 18).

## Excerpt z drugiego marca 1768 r.

Donosi jmć pan Starzyński komisarz, że do niego pisze jp. Żułtowski dóbr ukraińskich jw. Potockich dy-

spozytor, iż w tychże dobrach ukraińskich, niemirowskich, jp. Puławski starosta warecki garnizon berszacki, piechotę kozaków i husarów tamecznych zabrał, jako i po innych dobrach podobnież ludzi nadwornych i horodowych do siebie zabiera i werbuje jak najwięcej. Niektórym dobrze płaci, oficerom daje lafy znaczne i już do kilku tysięcy ludzi zebrał. Szlachta do niego się garnie, a drugich prowadzą. Wszyscy zapisują się i przysięgają na wierność za wiarę i wolność. Donosi i to tenże jp. Żułtowski, że to czyni nie próżnym umysłem, bo Turcy i Tatarowie zbliżają się ku granicom i w granicach już na wielu miejscach dają się widzieć; że tej okazyi lud tameczny bardzo pomieszany, że już intrat od nich trudno odbierać.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 18).

---

## Uniwersał jmp. Puławskiego marszałka związkowego.

Józef na Pułaziu, Grabowie, Dereżniach, Horbaszy wielkiej i małej, Kurdynowicach, Hułobuczu Puławski; pisarz nadworny koronny; warecki, strzemecki, świednicki etc. starosta; niemojowicki, krasnosielecki, czereszański, wiehradzki, zezuleniecki etc. dożywotny dzierzawca; towarzysz chorągwi husarskiej królewskiej; pułkownik kawaleryi krzyża ś.; marszałek związkowy wojska koronnego.

Joo. jww. mmpp. i bracia, regimentarze, generałowie, rotmistrzowie, pułkownicy, porucznicy, chorążowie, namiestnicy i całe rycerstwo wojska koronnego polskiego zaciągu i cudzoziemskiego! Kiedy z woli i przeznaczenia najwyższej władzy Boga i opatrzności, i z wielu pobudek i wzruszenia jęczących pod wielorakiemi uciskami obywatelów, i z własnych instynktów i powinności obywatelskich; czując tak wielką całego narodu i wojska hańbę, ukrzywdzenia przez wojsko zagraniczne rosyjskie i jego komendanta pełnomocnego posła rosyjskiego bezprzestannie i zuchwale czynione: cne i wa-

leczne rycerstwo polskie, nieodrodne sławy przodków swoich nabytej, przykładem tyszowieckiego, tarnogrodzkiego, opatowskiego i innych związków, uczyniło i już *ad clipeos et scuta armorum* zabiera się i szabli polskiej *in Dei nomine* dobywa! Więc gdy do tak zbawiennego dzieła i publicznej czynienia usługi, *propitio et unanimi voto* jestem wezwany, i marszałkiem tego związku zgodnie obrany a przysięgą uroczystą obowiązany, oddawszy się zupełnie woli i opatrzności najświętszej Boga protekcyi i opiece Maryi Jego Najświętszej królowej Polski najpotężniejszej, i patronom świętym, wraz z całym wojskiem krew, życie i fortuny wszelkie temuż najwyższemu jedynowładcy *domino exercituum* na ofiarę oddajemy, i że ją za wiarę i wolność pod tym najogromniejszym hasłem: „wiara i wolność!" na szańc chętnie i odważnie poniesiemy, oświadczamy się. Obieramy sobie co jest najchwalebniejszym za te najszacowniejsze dary i zaszczyty, śmierć uczciwą i chwalebną, a teraz i zawsze wyrzekamy się, *turpem et despoticam servitutem detestamur.* Więc niech będzie całemu o tem wiadomo światu, jako w tak okropnym, nieszczęśliwym stanie rzeczypospolitej, zdradliwe i podstępne praktyki i usiłowanie *studio et consilio improborum,* całe królestwo polskie, cnotliwych i niewinnych obywatelów *in casus detestandos,* konfederacyą poniewolną, pod różnemi pretextami, pozorami i obłudnemi obietnicami słusznie wprowadziwszy, siłą i mocą wojska rosyjskiego całą formę rządu rzeczypospolitej dotąd niewzruszenie zachowaną i trzymaną odmienia, prawa wszystkie świątobliwe wiekami i przysięgami stwierdzone wywraca i w najszkodliwsze wolnemu narodowi przemienia; wiarę i wolność poniża, bezpieczeństwo znosi publiczne, *arcana* i *fundamenta status* (na których się całe królestwo utrzymuje i wspiera) niszczy i obala; traktaty oliwskie, karłowickie, warszawskie i inne przymierza z najjaśniejszemi sąsiedzkiemi potencyami królestwu naszemu przychylnemi, od nas nienaruszenie zachowane, targa i znieważa, *jura gentium et jura regnorum* przestępując i gwałcąc. Nie trzeba tego obszernem wywodzić pismem, bo mnogość ich w okrucieństwach i gwałtownościach, ogromność w kraju naszym niewidziana, niepra-

tykowana nigdy, jest teraz na widoku publicznym i wiadoma wszystkim. Doznają jej wszystkie narody polskie, doznała rzeczpospolita na sejmikach i zjazdach konfederackich i sejmie, doznały osoby najgodniejsze i najzacniejsze, powagą biskupią i senatorską, hetmańską, poselską i konfederacką uzbrojone i zaszczycone, a przez pełnomocnego posła i wojska rosyjskie znieważone gwałtownie i o północy z Warszawy miasta stołecznego, świątnicy praw i rady publicznej wzięte, pod konwojem i strażą wojska moskiewskiego wywiezione i dotąd w areszcie i pod bronią nieprzyjacielską trzymane; doznaje i wiele innych obywatelów, senatorów, posłów i konfederatów, różnemi sposobami uciśnionych; doznają i teraz senatorowie po zerwanym i zatamowanym sejmie z Warszawy niewypuszczeni, a drudzy lubo na sejmie nieprzytomni, groźnym posła rosyjskiego ukazem zgromadzeni do traktatów i projektów, pod wymyślnym pozorem niby ustanowienia, *sub variis titulis et nomenclaturis novitates nocivas inducentibus,* najszkodliwszych formowania i podpisowania *nesciis et inconsultis palatinalibus* przymuszeni: doznają całego wojska koronnego wzgardy i poniżenia, gdy będąc oddalone od czynności wojskowych, ponosi częste zniewagi napaści i ukrzywdzenia od wojska rosyjskiego. Napełnia to świat cały podziwieniem, a nas *intra tacitos questus et gemitus* w najcięższym trzyma żalu i umartwieniu. Naród wolny i niewinny, obywatele pod tak wielkim wielorakich ucisków jęczą ciężarem, *gemitu implent omnia;* niechże teraz *tantorum malorum et calamitatum enormitas* kruszy i przemienia twarde serca w łez obfitych zdroje każdego obywatela przezacnego tej rzeczypospolitej.

Niechże ten naród polski, który w nieporównanym męstwie i sławie swoje królestwa morzami ograniczył, a sąsiedzkie państwa mężnie i odważnie od upadku broniąc, chwalebnych dzieł i waleczności swoich pamiątkę wiekopomną szablą polską i krwią zapisywał, wzbudzi się cnotą staropolską i przykładami mężnych przodków swoich, do ratunku jako najprętszego strapionej ojczyzny, która się naszym synowskim poleca afektom, doprasza w tej ostatniej toni dowodów powinnej mi-

łości. Patrzy na nas Bóg, jak też sobie w jego sprawie postępujemy i równą czynnościom gotuje nadgrodę; modli się za nas kościoł i cały stan duchowny; wszystkie zakony i zgromadzenia pobożnych, chrześciańskich osób czekają od nas skutków uroczystych obietnic, na chrzcie świętym oświadczonych; zachęcają nas owe sławne męstwa odwagi i wolności antecesorów naszych, pogromy waleczne nieprzyjacioł: prowadzą do jak najprętszych i jak najżywszych rezolucyi.

Krajów naszych rozległość, ludność i wrodzona do czynów wojennych skłonność i sposobność otwiera nam drogę, i plac wskazuje do obrony wiary i wolności; niewinność nasza i sprawiedliwość, pomoc i błogosławieństwo boskie, nieomylnie tuszy. Mamy do obrony prawa, przyzwoite wszystkim narodom, znosiliśmy i znosiemy cierpliwie wielorakie krzywdy, zachowujemy traktatów i sojuszów wszystkie artykuły i obowiązki; poseł rosyjski, na wzgardę narodu naszego i traktatów, tyle razy zuchwale ją przepowiada. Ostrzegają nas wszystkie okoliczności grożące upadnieniem i niewolą: brać się więc i gotować należy do ratunku; jednać się po bratersku i chrześcijańsku, wspólnie po obywatelsku do obrony wspólnej ojczyzny matki naszej, w jedności i konfederacyi obopólnej, szczerze a nieobłudnie — jakoż to być powinno początkiem i fundamentem dzieła naszego. Przytem pewna pomyślność i ostateczność czynów wojskowych. To przyrzekamy i objawiamy wszystkim znami się szczerze łączącym. Ktokolwiek się prawdziwym ojczyzny synem być liczy, kto wierzy w świętą katolicką wolność, sławę i honor narodu swego kocha, niech się z nami łączy i przybywa *cum armis*, ażebyśmy *uniti et bene armati* uwolnić się mogli, *a tam crudeli et vili vulgo. Sed gens inclita mavortis et clara progago Lechi*, staropolską *opponamus* cnych Polaków przodków naszych odwagę, męstwo i serce! pokażmy całemu światu i tym, którzy nam teraz przeciwko sojuszom i traktatom infestują. Gdy zatem wojsko koronne, mężowie wiarą i wolnością ojczyzny, gorliwością przy wierze zagrzani i napełnieni, *cives armati* dla odwrócenia dalszych nieszczęśliwości, dla przywrócenia sławy i pierwszych ozdób królestwa, dla całości praw

i miłej z ugruntowanem całego obywatelstwa bezpieczeństwem, wolności, mając *pro scuto et clipeo* niewinność na obronę wiary i wolności, bierze się do oręża i szabli dobywa; ażeby wszyscy w szarzach oficerskich i służbie wojskowej będący, wszyscy oraz koronni obywatele, o tym skonfederowaniu się i związku naszym *ex indispensabili tuendae fidei et libertatis necessitate*, dla uwolnienia kraju od wojsk exekutycznych i furażów nieznośnych kraj niszczących i ubożących, uwiadomieni byli, i *ad corpus* wojska *et gremium confederatae reipublicae* nieodwłocznie przybywali i stawili się! Także panowie ordynaci Zamojski, Myszkowski i Ostrogski, jw. jmci pan generał wielkopolski starosta białocerkiewski i inni pograniczni starostowie, ażeby *cum militaribus copiis* łączyli się z nami, niniejszym *invitantur* uniwersałem. Ichmpp. starostowie i tenutarjuszowie, ażeby sołtysów wszystkich *in personis*, lub od nich łanowych pachołków *cum apparatu bellico* stawili, *obligantur et invitantur.* Także zbrojni i waleczni godni mężowie na obronę wiary i wolności, sprzymierzeni kawalerowie orderu krzyża ś., ażeby *cum signis militaribus et apparatu bellico*, według ordynacyi między sobą uczynionej, *ad corpus* wojska, jako najprędzej przybywali. Ichm. pp. wojskowym *in genere* wszystkim polskiego i cudzoziemskiego zaciągu, *ex munere* władzy teraz mi powierzonej, zalecam i obliguję ażeby *repositis omnibus impedimentis*, jako najprędzej *ad aquilas polonas*, tam gdzie z wojskiem znajdować się będę, na radę w teraźniejszych okolicznościach potrzebną i na ratunek uciśnionej *tanta vi malorum* ojczyzny przybywali; a to pod animadwersyą artykułów wojskowych. Co aby tem prędzej do wiadomości wszystkich doszło, ten uniwersał po grodach, parafiach i miejscach zwyczajnych, publikować zalecam.

Dań w Barze dnia 4 marca 1768 r.

**Józef** na Pułaziu **Puławski**, pisarz nadw. kor. starosta warecki, marszałek wojsk koron. confederationis (L. S.)

**Jacek Antoni Rola Kochanowski**, konfed. kor. konsyliarz, sekretarz i pisarz wojskowy.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 36).

## Excerpt listu drugiego d. 4 marca 1768 r.

Z Mikołajowa, lubo już musi być wiadomo o podniesionej rekonfederacyi w Barze, jednak i ja donoszę, że też aktualnie jest wszczęta. Której marszałkiem jp. Krasiński podkomorzy rożański, brat rodzony jmc. xiędza biskupa kamienieckiego; gdzie także są przytomni: jmp. Puławski starosta warecki, jp. Strzemeski starościc hadziacki i inni obywatele; którzy rekrutowanych ludzi i nadwornych mają już (jak mi donoszą) dwa tysiące, a co noc bardziej przybywa; i wiążą się do nich jp. starosty Śniatyńskiego kozaków 200 i z Brahyłowa garnizon jw. jp. wojewody kijowskiego. Także w samym Barze zamek już odebrali z wszelką amunicyą i ludźmi; Tatarów mają w gotowości 40,000, którzy na granicach stoją i *ut fertur* czekają ich ordynansu jak prędko w nasz kraj wstąpić mają. J. o. jmci Radziwiłła marszałka konfederacyi i z Humańszczyzny jp. wojewody kijowskiego *in dies* do siebie spodziewają się ludzi. Są wiadomości, że jpp. rekonfederaci zamyślają wkroczyć do Międzyborza i ludzi z amunicyą oraz zamek odebrać. Myśl konfederacyi tej ma być na utrzymanie wiary ś. i wolności, ale słychać że i po innych województwach podobne następować mają rekonfederacye.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 18).

---

## Excerpt z listu 5 marca 1768 r.

Donoszą publicznie o spiskach w Barze. Rekonfederacya, czyli konfederacya jawi się. Marszałkiem jw. Krasiński podkomorzy rożański, Puławski starosta warecki *intimus* konsul wiary ś. i innych wielu niewiadomych; pensye przybywającym szlachcie płacą, nęcą za wiarę i wolność do przysięgi. Co z tego wyniknie, czas pokaże.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 18).

---

**Michał hrabia na Krasnym Gutowie i Tuchowiczu Korwin Krasiński, podkomorzy xięstwa mazowieckiego, ziemi rożańskiej, opinogórski starosta, rotmistrz pancerny wojska kor., konfederacyi marszałek: wraz z przytomną radą, jww. jmpanami konsyliarzami.**

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, osobliwie joo. jww. feldmarszałkom, generałom komendantom, pułkownikom i wszystkim wyzszej i niższej szarzy oficerom, unteroficerom i obywatelom rosyjskim, przy oświadczeniu sąsiedzkiej przyjaźni, dla objaśnienia niewinności i dla uwagi i poznania tak wielkiego ukrzywdzenia narodów i krajów naszych, z uprzejmą powolnością i przychylnością sąsiedzką do wiadomości podajemy:

Dochodziemy teraz, iż ta na wiarę i wolność naszą, burza traktatów i sąsiedzkiej przyjaźni zniewaga i przestępstwo prawa narodów zgwałcenie, praw naszych starodawnych polskich wzgarda i wywrócenie, przez xięcia Repnina posła pełnomocnego rosyjskiego fakcyi dysydentskiej przychylnego, jest źródłem zamieszania naszego i przyczyną zadziwienia całej Europy, a okazyą niepotrzebną straty, hazardem narodu, wojska rosyjskiego z nami zprzymierzonego, i przeciwko starodawnej wierze greckiej i naszej rzymskiej katolickiej. Ta zaś wiolencya, która się stała i dzieje naszemu od wojska rosyjskiego królestwu, nierozumiemy aby była z rady uczciwych narodu obywatelów i rosyjskiego imienia zastępców: ale raczej jest w samejże Moskwie reprobowana, jako ta, która samemu narodowi rosyjskiemu bezwątpienia wkrótce smutną mieć może konsekwencyę, stanów rosyjskich duchownych i świeckich i samej wiary nacyonalnej starodawnej greckiej wzgardę i odmianę.

Oświadczamy się więc wojskom rosyjskim i stanom państw moskiewskich inflantskich, kozackich i kałmuckich; iż jako z dawna społeczność narodu słowiańskiego

sprzymierza łączy, i jako w jednejże dysydentskiej fakcyi przewrotna usilność i rada naszą i ich narodu sławę i wiarę poniża i osłabia, narodom prawa przepisywać i dawać pragnie: tak dla odwrócenia tej fakcyi, naszą wiarę rzymską katolicką i ich grecką narodową przewrócić i odmienić usiłującej, a dla zniesienia całego ucisku i jarzma dysydentskiego ofiarujemy: iż z niemi, jako przyjaciołami i kolegami naszemi po przyjacielsku na obronę wiary starodawnej narodowej znosić się i wspólnie sobie dopomagać będziemy i chcemy; życia i fortuny nasze dla utrzymania tejże wiary łożyć deklarujemy — za uznaniem wzajemnej i niewątpliwej ich dla nas przyjaźni i sąsiedzkiej przyjacielskiej przychylności, według sąsiedztwa traktatów i dobrowolnego z krajów naszych ustąpienia.'

O czem rzetelne i przyjacielskie czyniąc upewnienia, jesteśmy niewątpliwej nadziei, że ta powolność i przychylność nasza ku narodom z nami sprzymierzonym będzie powodem do wzajemnej dla nas przyjaźni i życzliwości: Co żeby do wiadomości wszystkich przyszło, *in publicum* teraźniejsze pismo wydać rozkazaliśmy.

Dań w Barze d. 7 marca 1768 r.

*Concordat cum originali*

**Jacek Antoni Rola Kochanowski,** konfederacyi kor. konsyliarz, sekretarz i pisarz wojska.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 35).

---

## List związkowy do Ojca św. d. 10 marca 1768 r.

*Beatissime Pater!* Całujemy nogi świątobliwości waszej pana naszego najlitościwszego: rzeczpospolita, naród prawowierny, twierdza chrześciańska, mężowie najślachetniejsi wiary i wolności polskiej, skorzy obroniciele kościoła ś. rzymskiego, synowie posłuszni. Kiedy po śmierci nigdy nieopłakanej ojca pobożnego króla Augusta III wpadliśmy w tak nieszczęśliwe czasy, w któ-

rych nieprzyjaciele wiary i wolności starożytnych klejnotów narodu polskiego zawistni, przyszli burzyć kościoł poświęcony Bogu i winnicę zaszczepioną Chrystusa prawie rozwalać, przez żałośne wzięcie dwóch biskupów, przykładną cnotą, mądrością, pobożnością szacownych, pierwszych mężów kościelnych i drugich zacnych w królestwie najmniej się nie broniących, w więzienie, a co najdotkliwsza, że pozwolono i uwieść ich każano; a potem część królestwa odszczepieństwem zarażona w mieście Warszawie, usiłowaniem wojska moskiewskiego do czynności złośliwych i niegodziwych przyprowadziła, a mężów prawdziwie wiernych Bogu i kościołowi, broni moskiewskiej nielękliwych, podejść i opprimować chciała; Bóg miłosierny ludowi swemu narodowi polskiemu pobłogosławił; wzbudził i poruszył mężów szlachetnych, mężów wojennych i całego królestwa wojska do obronienia wiary i kościoła: I związaliśmy się wszyscy przeciwko nieprzyjaciołom kościoła i wolności, praw naszych gwałcicielom. Do miasta Baru nazwanego, w środku Podola blisko sławnej fortecy królestwa leżącego, zebrawszy się; uroczystem świątobliwem sprzymierzem z wojskiem do bronienia kościoła obowiązaliśmy się, wszystkie niewiary i ułożenia warszawskie z ich autorami i wspomożycielami potępić. Wojska naszego związkowego obrany jest marszałkiem, nieżałujący się za wiarę i ojczyznę, cnot nieposledniej godności, pobożności, wódz wojska wojny bożej, jw. jp. Józef Puławski starosta warecki, pod którego rządem broń nosząc i większe wojska na obronę wiary gotować, a wszystkie niewygody, niebezpieczeństwa znosić odważnie gotowi jesteśmy. Niech nam tylko przybędzie z błogosławieństwem boskim, pomoc od duchowieństwa rzymskiego w królestwie naszym i wsparcie niemniej potrzebne, a przestępców praw kościelnych i wolności naszych dotychczas w całości zachowanych gwałcicielów, baczność na stan duchowny i za pokrzywdzenie onych przykładna kara aby nastąpiła, jak najpokorniej suplikujemy. Cały naród polski w jedności zgromadzony, skonfederowany stan rycerski, wojsko królestwa, świątobliwości waszej wspaniałości i ojcowskiemu błogosławieństwu zaleciwszy

się, dopraszamy przyczynienia się do monarchów chrześciańskich, aby nam byli pomocą utrzymania wiary i wolności polskiej. Przy powtórnem ucałowaniu nóg świątobliwości waszej pana naszego najlitościwszego, zostajemy z jak najpowinniejszą czcią i posługą najposłuszniejsi synowie i słudzy.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 61).

---

## Kopia listu od konfederacyi do województw, ziem i powiatów d. 12 marca 1768 r. z Baru pisany.

Jaśnie oświeceni jww. nasi wielce mci panowie i bracia! Postać smutna całego królestwa w tak okropnym i nieszczęśliwym stanie rzeczypospolitej, wiara i wolność poniżona, ojczyzna już konająca woła i prosi o prędki ratunek synów swoich. Modli się kościoł, obywatele i lud ubogi, wznosi rękę do nieba, łzy obfite wylewa z gorącą i obfitą do Boga prozbą; cały naród pod ciężarem tak wielkich ucisków jęcząc, wzdycha i żąda prędkiego ratunku. Do którego, gdy wojsko koronne wraz z rzecząpospolitą teraz i dawniej zkonfederowaną związkiem w podobnych razach praktykowanym zgodnie i uroczyście zprzymierzone, na obronę wiary i wolności bierze się *ad scuta et clypeos*, i szabli polskiej odważnie dobywa; jako jednejże ojczyzny synowie, *sacro foedere* w związku z rzecząpospolitą, teraz zkonfederowaną, chcąc wspólnie *et individuo Marte* wszystkie nieprzyjacielskie imprezy gromić, *et animos armaque armis opponere:* Wszystkich prześwietnych województw ziem i powiatów, wszystkich zacnych i godnych tej ojczyzny synów i obywatelów, *cujuscumque status eminentiae et dignitatis* świeckich i duchownych, wzywa i zaprasza do nowych z sobą czynności i rezolucyi na obronę wiary i wolności.

Obliguję na miłość Boga i ojczyzny, przez szacunek wiary i wolności najwyższych tego królestwa darów i zaszczytów, krwią nieoszczędną przodków swoich, cnych

i sławnych Polaków nabytych, ażebyśmy upadającą i już konającą ojczyznę i samych siebie, *providis consiliis et armis* uzbroiwszy, dźwigali i bronili *ab interitu.* Wzięła górę *(sic volentibus fatis)* zuchwałość dysydentcka, *consilio et perversis studiis* niektórych osób i złych obywatelów, przy sile i mocy posła oraz wojska rosyjskiego wsparta; nadzieja w Bogu, iż *sua molet ruet*, gdy wolne narody polskie, poznawszy jak są zdradzone, wezmą się zgodnie i odważnie do obrony.

Sporządza nam Bóg dobry i opatrzny, od potencyi sąsiedzkich nam przychylnych i konsekwencye szkodliwe z interesu własnego przeglądających, pomoc przyjacielską i posiłki, o czem mamy na pismach upewnienia. — Donosimy o tem wiernie i jesteśmy z należytem uszanowaniem

**M. Krasiński. J. O. Puławski.**
**J. O. Kochański,** konsyliarz sekretarz i pisarz wojsk mp.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 80).

---

## Votum j. o. xięcia biskupa warmińskiego na radzie senatu r. 1768 dnia 13 marca w Warszawie.

W tym okropnym rzeczypospolitej stanie, po obywatelsku radzić w k. mci i sądzić nie mogę: jako iż skonfederowani obywatele przymierza i wolności bracia nasi, krew nasza, powinni mieć względy sprawiedliwe. Bo gdy pomoc jest zagraniczna z niemi, radzić żeby ich znosić, lub o nowe przeciwko onym posiłki prosić, jest nietylko narodowi przeciwnem, ale i na samych siebie bezwzględnem. Uchowaj zaś Boże, gdyby się im noga powinęła; to słuszne politowanie nad niemi i chwała dla onych, że chcieli być o wolność i wiarę mężni.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 64).

---

## Actum w Barze roku tysiąc siedmset sześćdziesiątego ósmego dnia 15go miesiąca marca.

My rady dygnitarze, szlachta i obywatele korony polskiej, prowincyi, województw, ziem i powiatów; na ratunek ojczyzny, wiary i wolności, praw i swobód narodowych do upadku nachylonych podźwignienia zgromadzeni:

Kiedy wolne i nikomu niepodległe narody polskie, losem teraz nieszczęśliwym w przeciągu tych lat kilku od śmierci najjaśniejszego Augusta III króla i pana dobrego i pobożnego, swobodnie i miło panującego, do smutnej i okropnej przyprowadzone postaci, poznają jako pierwsze *sub interregno* praw przestępstwa i zgwałcenia cierpliwie znoszone i disimulowane, dały pochop do tym większej i gwałtowniejszej okropności, który cały świat podziwieniem, a wszystkie narody i kraje polskie zadumieniem i żalem napełniły; wyniosłość, nienawiść i ambicya wzgardziwszy najszacowniejszemi dary i zaszczyty, wiarę, wolność i równość, przy pomocy wojsk rosyjskich *inscia republica* wprowadzonych, prawa narodowe, przymierza i traktaty targać i znosić odważyły się; cnotliwych obywatelów i mężów wielkich, w tej rzeczypospolitej zasłużonych, wiarę i wolność utrzymujących znieważać, poniżać i prześladować; hetmanów z władzy jo. xięcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, męża z imienia własnych zasług w tej rzeczypospolitej znakomitego, z urzędu godności senatorskiej, z fortun znacznych i honoru wyzuć, i na wygnanie niewinnego destynować i wojskiem cudzoziemskiem i nadworną milicyą z własnej ojczyzny wygnać ośmieliły się; a coraz głębiej i gwałtowniej postępując na ruinach i odmianie rzeczypospolitej całą zamysłów swoich strukturę założyły, którą wyszukanemi sposobami pozorem deklaracyi dworów cudzoziemskich i konfederacyi poniewolnie i w wielu województwach i ziemiach mocą i siłą wojsk rosyjskich czynionych i wymuszonych chcąc utwierdzić, naród cały wzruszyły i zamieszały, i skuteczność dzieł i

zamysłów swoich tegoż wojska rosyjskiego i xięcia Repnina posła z ukrzywdzeniem i niesławą rzeczypospolitej władzy i rządom poddały. Poczuł to i poznał, jak jest oszukany, cały naród, podał całemu światu do poznania i wiadomości manifestem solennym *in publicum* wydanym. Postępki i gwałt od wieków w tem królestwie niepraktykowane *contra jura gentium et jura regni* wojskiem pomienionem rosyjskiem wykonane; sejmików po województwach i sejmu w Warszawie zgwałcenie; godnych i zacnych obywatelów, jako to: j. ww. jpp. Czackiego podczaszego koronnego, także jmp. Kożuchowskiego cześnika i konsyliarza kaliskiego i innych obywatelów, posłów i konsyliarzów wzięcie w areszt i pod wartę moskiewskiego wojska trzymanie; a podczas rady sejmowej Warszawy miasta stołecznego wojskiem rosyjskiem otoczenie i oblężenie, i w tem oblężeniu zgromadzonych na radę sejmową senatorów i posłów w oblężeniu i niewoli trzymanie; i po zaczętej radzie sposobem gwałtownym i nieprzyjacielskim jo. xięcia krakowskiego i kijowskiego biskupów, ww. krakowskiego hetmana polnego koronnego, jw. Rzewuskiego starostę dolińskiego posła, z pałacowej rezydencyi powagą sejmową i bezpieczeństwem publicznem zaszczyconych o pół nocy wzięcie, i z Warszawy pod aresztem i konwojem wojska rosyjskiego wyprowadzenie, i dotąd jako kryminalistów i niewolników trzymanie i nieprzyzwoite traktowanie; po których wzięciu z rady sejmowej i tegoż sejmu zniszczeniu i zerwaniu przez zaszłe kontradykcye i opozycye tegoż sejmu, *sine activitate* będącego, z naznaczeniem *favore* dysydentów niezwyczajnej komisyi zalimitowanie, i niebędących w Warszawie osób niektórych na tę nową formę rady wyznaczenie, i pod konwojem moskiewskiego żołnierza *ad cladem partiae* sprowadzenie i do podpisu traktatów najgorszych i najszkodliwszych z dysydentami na obelgę i poniżenie wiary ś. katolickiej rzymskiej zniesienie; praw starodawnych, jagiellońskich statutów i konstytucyi koronnych i litewskich, także xięstwa mazowieckiego i innych prowincyi przysięgami królów, traktatami i prawami stwierdzonych, przymuszenie; kraju całego i dóbr biskupstwa krakowskiego i innych ró-

żnych obywatelów przez wojsko rosyjskie niszczenie, obmierzłe pustoszenie i rabunki, także furażów gwałtownych wyciskanie; opresyę, bicia, inkarceracye i zaboje szlachty i innej kondycyi obywatelów; furażów, gwałtownych wyciskanie i w odległe miejsca bezpotrzebne sprowadzenie, a potem tychże furażów i zbóż na swój zarobek sprzedawanie; z kraju znacznych summ i pieniężnych kapitałów wyciśnienie; miast stołecznych rzeczypospolitej, Lwowa, Zamościa, także innych, przez toż wojsko rosyjskie oblężenie i summ pieniężnych na okup i kwatery destynowane, wymaganie, i inne uciski niezliczone gwałtowności *contra jura divina et humana et contra jura gentium* zuchwale i złośliwie popełnione i coraz więcej i bardziej szerzące się, ostatnią zgubą, ruiną kraju, upadkiem wiary i wolności grożące: Wzruszają cały naród, i nas wszystkich do obrony i wolności i tej rezolucyi, której sławni i mężni przodkowie nasi w podobnych razach i zamieszaniach zażywać zwykli byli.

Pobudzają, przypominają nam tak liczne i szczęśliwe zwycięstwa, osobliwie po konfederacyi tyszowieckiej nastąpione, wiekopomnie pamiętne. Płacząca i umierająca ojczyzna naszym się synowskim poleca afektom, doprasza się w tej ostatniej toni powinnej miłości. Modli się za nas kościoł i czeka od nas skutków, obietnic na chrzcie świętym oświadczonych; oczekuje świat cały, co o nas ma powiedzieć, czyliśmy godne naszych przodków plemie, czyliśmy synowie wolności: potomności jak najdalsza troskliwa o nas, czyli imienia nasze z chwałą, czyli z hańbą i z plamą następującym ma podać wiekom; pobudzają nas i zachęcają chwalebne i sławne męstwa, odwagi i waleczności, owych onych Polaków mężów wielkich, orężem, szablą polską, nieprzyjacioły gromiących.

Tych więc przykładami, przez tak wielkie i okazałe pobudki prawem naturalnem każdemu narodowi pozwolonem: zabieramy się do obrony wiary i wolności, i na wzór dawniejszych konfederacyi przy wierze świętej rzymskiej katolickiej, *et circa immunitatem* świątnic pańskich, przy prawach starodawnych i swobodach narodowych na podźwignienie, oraz i uwolnienie z pod ciężkich i nieprzyjacielskich aresztów, współbraci na-

szych; także na zniesienie uciążliwej i nieprzystojnej straży, i okropnego wojskiem rosyjskiem jo. xięcia Radziwiłła wojewody wileńskiego marszałka konfederacyi i innych osób konfederackich w Warszawie wojskiem rosyjskiem otoczonych, i pod strażą zbrojną tegoż wojska trzymanie; konfederujemy się! konfederacye dawniej zaszłe, *ad tenorem* konfederacyi podlaskiej, co do punktu utrzymania wiary i wolności i praw narodowych podnosiemy i reasujemy, *et in locum* rzeczonego jo. xięcia Radziwiłła wojewody wileńskiego natenczas *intra custodiam sub militaribus copiis*, przez wojska rosyjskie w Warszawie zatrzymanego, *invitamus et substituimus* i zgodnie obieramy jw. jmp. Michała Korwina na Krasnym Krasińskiego, podkomorzego xięstwa mazowieckiego ziemi rożańskiej, marszałka mazowieckiego, ziemi ciechanowskiej. Wzywamy wszystkich obywatelów, jako jednejże ojczyzny synów, do wspólnego jej ratunku równą cnotą i miłością obowiązanych, *cujuscunque sint status praeminentiae et dignitatis*, duchownych i świeckich, aby się z nami łączyli; czyli *personali* osób swoich *accessione*, czyli przez deputowanych i do tego związku umówionych. Także wszystkich obywatelów funkcyami poselskiemi, marszałkowskiemi i konsyliarskiemi podtenczas zaszczyconych i do aktów konfederacyi i sejmu przysposobionych i zniewolonych, a teraz pod zbrojną mocą zostających i żadnej wolności, bezpieczeństwa niemających, *et sine ulla activa et libera potestate* zostających, od włożonych na nich poniewolnie obowiązków uwalniamy, i na to miejsce lub gdzie się dalej konfederacya nasza znajdować będzie, dla ratunku ojczyzny i obrony wiary i wolności wzywamy i zapraszamy. Wszystkie *in genere et specie actus* poniewolne, pod pozorem i pretextem konfederacyi i sejmu, *et sub quocunque titulo nomine et colore*, które już nastąpiły i któreby czynić i stanowić odważono się *contra mentem* rzeczypospolitej i przeciwko już zaszłym kontradycyom, także prawom i wolnościom narodowym jako szkodliwe, bezprawne, gwałtowne, poniewolne: znosiemy, kasujemy, reklamujemy i inwalidujemy.

Jako zaś zachowanie i restabilowanie wszystkich praw narodowych, na których wiara, wolność, urzędy

i szarze cywilne i wojskowe, osobliwie władza hetmańska wspiera się, w najpierwszej jest uwadze: tak te wszystkie prawa, przywileje i inne wyroki i ustawy rzeczypospolitej do pierwszego wigoru i ważności przywracamy; jww. hetmanów przy prawach i władzy *secundum leges et usum antiquum* i aby wraz z nami *jungant consilia et arma*, wzywamy i zapraszamy.

Wojsko całe *utriusque authoramenti*, polskiego i cudzoziemskiego zaciągu, *non obstantibus quibusvis commissionibus praejudiciosis et dispositionibus*, żadnych chorągwi i regimentów nieexcypując, *ad corpus confoederatae reipublicae* wzywamy i przyłączamy do tegoż wojska milicye ordynackie, zamojską, ostrowską, myszkowską; także według dawnego zwyczaju i komputu prócz płacy na łanowych milicyę sołtysów przyłączamy: i aby z bronią i moderunkiem należytem za najpierwszym od konfederacyi wydanym uniwersałem stawili się, *sub poenis rigorissimis* naznaczamy i jmćpanów starostów, dzierzawców, aby tego dostrzegli obligujemy. A gdzie lub ci starostowie, lub gromady łany trzymają, obligowani będą, z każdego łanu jednego roboczego stawić pieszego, lub z trzech łanów jednego konnego z bronią, wszelkiemi potrzebami i lenungiem dobrze opatrzonego, a to *sub rigoribus exemplaribus et executione militari.*

Którzykolwiek zaś obywatele duchowni i świeccy mają i konserwują milicyę nadworną, obligujemy ich *amore* ojczyzny *et virtute praesentis confoederationis*, aby ludzi przy boku swoim w dobrach i garnizonach znajdujących się *ad corpus* wojska przy konfederacyi będącego na spólną całej ojczyzny *unitis armis* obronę oddawali. Jeżeliby zaś tego wzbraniali się uczynić; nietylko *in judicio* jako *hostes et proditores patriae* sądzić i karać, ale też *vi armorum* zabierać deklarujemy. Nim zaś przyjdzie do pospolitego ruszenia, które w teraźniejszej potrzebie według praw dawnych ostrzegamy, wszystkich wzywamy zdolnych i zdatnych do wojny, aby do obrony wiary i wolności z najpierwszemi porządnemi, *(sic.)* jako najprędzej być może stawili się, za najpierwszem przez uniwersał obwieszczeniem.

Te zaś wyprawy takowym wyznaczamy sposobem: z dóbr ziemskich przez szlachtę osiadłych *propriae culturae*, gdzie chłopów niema *ad proportionem* włók, czyli dymów, z dziesiątka jeden konny z moderunkiem i bronią przyzwoitą; z dóbr ziemskich szlacheckich 10 rolnych poddanych, jednego pieszego. Od sum na wyderkafach i prowizyach będących, *ad proportionem* prowizyi rachując na jednego konnego złp. . . . ; z dóbr królewskich i duchownych, ponieważ wszyscy szlachta *in personis suis*, w czasie gwałtownej potrzeby pospolitego ruszenia, stanąć będą powinni, *ad proportionem* liczby poddanych, pieszych lub konnego jednego, dobrze uzbrojonego, stawić będą powinni. Wolne przytem każdemu szlachcicowi i innej kondycyi ludziom, komu tylko ojczyzna i w niej swobodne i bezpieczne życie miłe, na obronę tejże ojczyzny, wiary i wolności zostawuje się stawienie. Z miast wszystkich królewskich i duchownych, tak koronnych, jako też litewskich i pruskich; na tęż wspólną obronę, artyleryą i broń i inne amunicye i potrzeby wojenne, naznacza się i ostrzega. Od starozakonnych zaś, żydów, woluntaryuszów, cyganów i manistów (*sic!*) według proporcyi na potrzeby wojenne, za uniwersałami i rozrządzeniem rady konfederacyjnej, sumy pieniężne mają być wypłacone.

A jako sąsiedzkiej przyjaźni z najjaśniejszemi potencyami, z nami sprzymierzonemi i traktatów oliwskiego, karłowieckiego, warszawskiego i innych; chcemy mieć nienaruszone zachowanie: tak do tych najjaśniejszych sąsiedzkich potencyi koronie polskiej przychylnych, osobliwie tych, które nam pewną pomoc przeciwko przestępcom traktatów i gwałcicielami praw naszych deklarują, także do dworu saskiego i do najjaśniejszych królewiczów polskich, poselstwo być potrzebne uznajemy, żądając i dopraszając się w teraźniejszych narodowi całemu i prawom naszych gwałtownościach *contra jura gentium et contra jura regni* czynionych, jako najprędzej pomocy, i ablegatów wysłać deklarujemy.

Skarb publiczny, kwartę i pogłówne żydowskie, na potrzebę wojska i konfederacyę *dispensamus*, za radą i dyspozycyą jw. jmp. marszałka z przytomną radą i ichm.

pp. konsylarzów; i aby *ad locum securum* sumy z prowentów publicznych komportowane i składane były, deklarujemy.

Sądy konfederacyjne i na nich *cursum* sprawiedliwości, *juxta usum et formam antiquam* ostrzegamy; a wszelkie inne *majoris et minoris subselii* sądy, także trybunały i komisye, *secundum praxim antiquam et naturam confoederationis*, wstrzymujemy i zastanawiamy.

Obranie sędziów po województwach, dla administrowania sprawiedliwości *juxta antiquam praxim,* za uniwersałami od jw. marszałka wydanemi, we wszystkich województwach, prowincyach, ziemiach i powiatach *salva appellatione* do sądu generalnego konfederackiego, zastrzegamy.

Sum prowentów publicznych, jak zażywane i expensowane, jeżeli nie *ad privatos usus* obracane były: inwestygacye i rozeznania, *et criminum status*, także *omnium vulnerum* rzeczypospolitej *et exorbitantiae;* na przyszłym zjeździe i zgromadzeniu naszym zachowujemy sobie.

Zapobiegając przytem tak wielkiej szkodzie i krzywdzie publicznej i całego królestwa zniszczeniu i ubożeniu, przez bicie i wprowadzenie miedzianej i innej nowej monety i redukcyj wielorakich, z ponizeniem dawnych złotych i srebrnych monet, prawem niewątpliwem ustanawiamy, szkodliwe redukcye i bicie nowych monet i tejże starej monety, na prawie fundującej się, *cursum et valorem* do calej rzeczypospolitej dyspozycyi zachowujemy, *et in cursu et valore* (jeżeli do bicia monety przyjdzie) z sąsiedzkiemi dworami i potencyami według zaszłych oto traktatów, obiecujemy znosić się.

A kiedy zachodzące okoliczności i potrzeby wyciągać będą dla wspólnego naradzenia się zjazdu i zgromadzenia uniwersalnego, w każdym czasie i miejscu, *pro exigentia et oportunitate* ostrzegamy sobie, za uniwersałami jw. marszałka. Dla komunikowania zaś i naradzania się wspólnego, *in casu communi salvandae patriae* i dla uwiadomienia wszystkich województw i prowincyi; zlecamy jw. marszałkowi uniwersałem swoim, teraźniejszego związku i konfederacyi publiczne i nieodwłoczne obwieszczenie.

Podatki nowe uciążające kraj i obywatelów znosząc, *cursum* czopowego i szelężnego zastanawiamy: *et non attentis quibusvis sancitis dispositionibusque*, stanowi szlacheckiemu *juribusque et privilegiis ejus praejudiciosis*, *ad antiquum usum* przywracamy.

Soli suchedniowej, za ustanowioną i praktykowaną dawniej do skarbu płacą, podwyższoną *noviter contra leges antiquas, in praejudicium* stanu szlacheckiego, znosząc *solaria*, ubezpieczamy na zawsze.

Forteca Częstochowska, miejsce cudami wsławione, chwale i honorowi najświętszej królowej Polskiej poświęcone, aby *antiquo usu et privilegiis gaudere* mogło, i pod komendą osoby zakonnej, wiarą, cnotą, pobożnością i experyencyą wojenną wyprobowanej i doświadczonej było, *non obstantibus quibusvis in contrarium emanatis dispositionibus;* całość i bezpieczeństwo skarbców i skarbów w złocie, w srebrach i różnego gatunku i waloru klejnotach, temu świętemu miejscu od pobożnych monarchów, królów, xiążąt i wielu godnych i zacnych osób nadanych, jako miłą i szacowną ofiarę i depozyt Matki Boskiej, najświętszej chwale i honorowi: nazawsze warujemy, i dla zinwentowenia rewizyi i zregestrowania komisarzów, *ex utroque ordine spirituali et saeculari, cum facultate inquirendi et examin*[illegible] żeli jaki w tej świętej ofierze nienastąpił uszcz[illegible]ek, naznaczyć deklarujemy.

Inne materye *et criminum status* rozeznanie, także prześwietnych prowincyi, województw i powiatów, miast wszystkich *desideria;* do przeszłego zjazdu i zgromadzenia naszego odkładamy. Datt. w Barze, 29 lutego 1768 r.

**Michał Hieronim Krasiński**, podkomorzy xięstwa Mazowieckiego, ziemi różańskiej, marszałek konfederacyi, ziemi ciechanowskiej.

**Józef z Pułazia Pułaski**, pisarz nadworny koronny, warecki starosta, konsyliarz wojew. podlas.

Potem nastąpiły liczne podpisy różnych ichmościów (*sic.*)

**Jacek Antoni Rola Kochański**, konfederacyi koronnej konsyliarz i sekretarz.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 73).

---

## Modlitwa, za szczęśliwe powodzenie w królestwie polskim, którą codziennie odmawiają w obozie pod Barem.

Panie Boże nasz! któremu wszelka cześć, pokłon i bojaźń należy; królu nieba i ziemi! w którego ręku wszelkie królestwa są położone. Ty rządzisz wszystkiem, zachowujesz wszystko; przez Cię królowie krolują i wodzowie rozkazują. Ty jesteś Bóg zastępów, straszny nad wszystkie bogi, którego się wszyscy lękają i drzą przed obecnością mocy Twojej. Przed Twoim tedy niedostępnym majestatem, upadłszy na twarzy, grzechy nasze, przez które na gniew Twój zasłużyliśmy, wyznajemy i sercem skruszonem odpuszczenia błagamy. Ty jesteś ojcem miłosierdzia, Ty niechcesz śmierci grzesznych, ale owszem aby się nawrócili i żyli. Wejrzyj na utrapienie i uciski; wysłuchaj wzdychania serc naszych; niepodawaj nas w ochydę narodu; utrzymaj zuchwalców rękę natężoną ku poniżeniu wiary św. katolickiej i ukróceniu swobód strapionej ojczyzny naszej. Tobie samemu, o Boże! najlepiej są wiadome myśli serc skrytości; daj je odkryć, poznać ludowi Twemu, nie w żadnej zmyślności, nie w sile, nie w mocy, lecz w samem miłosierdziu Twoim, o Boże! zaufanemu; spraw, o Panie! niech nieprzyjaciele kościoła i ludu Twego odbierają w zysku swych przewrotności sam wstyd i hańbę; obacz Panie! jak ciż nieprzyjaciele przeciwnicy powstają przeciwko nam, aby Twoje dziedzictwo wygubili, a nam żywot, wolność i wszystkie dobra odjęli. Nieoddawaj, Panie! królestwa polskiego nieprzyjaciołom, którzy imieniu Twojemu bluźnią, ani o cześć imienia Twego dbają, ale usta Ciebie chwalące zatłumić i nieustającą ołtarza przenajświętszą ofiarę znieść usiłują. Przepuść tedy ludowi Twemu, Panie! a te plagi od nas oddal! abyśmy nie zginęli w gniewie zapalczywości Twojej; wysłuchaj nas, o najmiłosierniejszy Boże! przez krew z ran przenajświętszych na okup ludu wylaną; zmiłuj się przez przyczynę najświętszej Matki Twojej, Świętych króle-

stwa Twego patronów; zmiłuj się nad nami! w Tobie samym nadzieję pokładamy, a nie będziemy zawstydzeni. Amen.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 53.)

---

## Nabożne pieśni konfederacyi Barskiej, w czasie rewolucyi; w upadku wiary świętej, wolności i ojczyzny.

*Pieśń na nótę, jak o ś. Tadeuszu.*

Dla kogoś, Panie! wyniósł krzyż swój drogi?
Komużeś okup sprawił z męki srogi?
Nam prawowiernym dar ten litościwy,
Kto prześladowcą niech mu będzie mściwy!

O Boże! stwórco wszech rzeczy na świecie,
Niech nieprzyjaciel praw wiary nie gniecie,
O Jezu Chryste! coś przez swą śmierć nadał,
By odszczepieniec nad nami nie władał.

O Duchu święty! w Trójcy jeden Boże!
Złym duchem tknięty niechąj nas nie zmoże!!
Do Ciebie Boga, Polacy wołamy,
Pod uciskami ledwie oddychamy.

Ratuj, ach ratuj! tarczą bądź, obroną,
Pokaż łaskę swą nad polską koroną,
Dałeś nam życie w krzyża swego znaku,
Pod takim piętnem nie zginiesz Polaku! —

Wy-święci Pańscy, a nasze rodaki!
Wspierajcie braci, brońcie nieboraki;
Niech zgubca wiary z wolnych się nie szydzi,
Niech się przed niebem i ziemią zawstydzi. Amen.

---

*Pieśń do Matki Najświętszej, od wojska skonfederowanego.*

Woła do Ciebie przez nas Polska cała,
Matko! w nadziei, w miłosierdziu stała:
Abyś schyliła Twą rękę w tej porze,
Prześliczna Panno codziennie w swej zorze!

Nie dając górę gwałtownikom wiary,
Za co Ci wiecznie oddawać ofiary
Przez synów będzie swych, Pani łaskawa,
Gdy ocalone będą polskie prawa.

Wszelkie nieszczęścia oddal od nas żwawo,
Niedaj nam ginąć, mając do nas prawo,
Zwłaszcza gdy się lud pod Twój znak gromadzi,
Z głosem: Ta Matka wszystkiemu poradzi. Amen.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 62.)

---

*Pieśń na tę notę, jak o Ś. Tadeuszu.*

Wszechmocny Boże! Ojcze, Synu, Duchu!
Trójco Najświętsza! w tym ciężkim rozruchu
Ratuj nas! lud Twój, zgrom nieprzyjacioły,
Którzy powstają na wiarę, kościoły.

Fundowałeś go krwią Syna i męką;
Niedaj kacerską obalić go ręką.
Zawstydź kalwina, lutra, syzmatyka,
Niech dobrze wierzy, albo śmierć połyka.

Dałeś nam króla, odjąłeś pociechy,
Niepokój, karę przypuszczasz za grzechy!
Karz nasze złości, a uczyń przymierze;
Niedaj upadać kościołom i wierze!

Wolność, ojczyznę, jedność, wiarę, prawa,
Chce zniszczyć, zgubić, złość kacerska żwawa;
Postronny naród przy ich jest uporze,
Któż nam da pomoc? chyba Ty sam, Boże! —

Panie! przy wierze życie swe dajemy;
Osłab kacerzów, niech ich przemożemy,
Daj harde karki mieczem czynić ranne,
Niech Trójcę sławią, Matkę oraz Pannę!

W Trójcy Najświętszej! Ojcze, Synu, Boże!
Przez Syna, Ducha, Ojciec nas wspomoże!
Czyliż odmówisz nam Twego ratunku,
Z jestestwa świętej istności, szacunku.

Jezu! przyjm prożbę przez Ojca i Ducha,
Nie racz odwrócić swej jedności ucha!
Daj mieczem przeciąć kacerzów roboty,
Rujnują wiarę, kościoł z Twej istoty.

Daj Duchu święty! prożbie dopełnienie,
Przez Ojca, Syna przyjm nasze pragnienie!
Bóg jeden jesteś w osobach trojaki:
Zgiń przez tę Jedność kacerzu wszelaki!

Niech nierozdzielna Trójca nas wysłucha,
Miłość łącząca Ojca, Syna, Ducha,
Istność, moc, jedność w trojakiej postaci,
Nieprzyjacioły wiary niech zatraci!

Matko i Panno! Najświętsza, Marya!
Wszak sławna Polski Twoja protekcya;
Nieopuszczaj nas, kościoła i wiarę,
Zachowaj Boga z ludem na ofiarę.

---

*Pieśń na tę nótę, jak dawna: Kto się w opiekę.*

Kto się w opiekę odda Twoją Boże,
A grzech swój wyzna, żałując w pokorze,
Z szczerą miłością prosząc odpuszczenia;
Wnet dźwigasz łaską upadłe stworzenia.

Wszechmocność Twoja wszystkie rządząc dzieła,
W niebie, na ziemi słowem sporządziła;
Żyjemy, mrzemy z Twej jedynej woli;
Tyś Bóg łaskawy w złej i dobrej doli:

Oto nasz Boże suplikę składamy,
A z płaczem: ratuj! niegodni wołamy;
Kościół i wiarę, Syna krwią i męką
Zrobione, niszczy kacerz hardą ręką!

Grzechy to nasze ściągają tę karę,
Które w swych złościach przepełniły miarę.
Przecież Twe większe miłosierdzie, Boże!
Żal i pokuta ubłagać Cię może.

Daj nam mieć w Tobie nadzieję, obronę;
Sam ratuj wiernych i polską koronę;
Jakoś ratował nieraz lud wybrany,
Przez swych aniołów, gromiący tyrany!

Król Ezechiasz nieprzyjaciół wojsko,
Anioła ręką, mocą Twoją Boską,
Sto ośmdziesiąt tysięcy wraz kładzie;
O sławna wojno! gdzie anioł w poradzie!

Boże zastępów! przyjm naszą ofiarę!
Życie kładziemy za kościół i wiarę.
Wspomóż nas w siłach na nieprzyjacioły,
Daj wiarę świętą, niech bronią anioły!!

Dawid niedźwiedzia, lwa potem zwycięża,
Olbrzyma mocą Twoją bez oręża;
Zwierz olbrzym luter, kalwin z syzmatykiem,
Niech giną z procy Dawida kamykiem.

Moc Twoja hardych niech potłumia wstydem!
Daj nam pokorny psalm spiewać z Dawidem:
Pan siłą moją, ucieczką, obroną!
Ufaj i spiewaj w głos Polska korono!

Gedeon wojska tysięcy trzydzieści
Mając od Boga, odbiera te wieści:
Wróć bojaźliwych i płochych do domu;
Dziesięć tysięcy tylko zostało mu.

Jeszcze Bóg i tych brakować rozkazał,
Pijących wodę Gedeon uważał;
Tych co z rąk chlepczą na wojnę zostawia,
Chylących w wodę w dom nazad wyprawia.

Zostało ludzi z trzydziestu tysięcy,
Gedeonowi trzysta a nie więcej;
Z temi za boskim wnet błogosławieństwem,
Madjantów zniósł tłumy zwycięstwem.

Boże! broń braku płochych, bojaźliwych,
W ojczyznie polskiej daj wszystko cnotliwych!
O wiarę idzie, o wolność, o prawa,
Moc Twoja niech nas ratuje łaskawa!

Król Jeroboam i Ahab skarani,
Za niecnotliwe życie precz wygnani,
Że wprowadzili kacerstwo w swe państwo,
Z wierzących dobrze, zrobili pogaństwo.

Bóg Eliasza zesłał im na karę,
Karał ich srogo! naprawił ofiarę.
Wojska na niego wielkie, powstające,
Ognie paliły, z nieba spadające.

O Boże mocny! Boże sprawiedliwy!
Ty krzywdy swojej sam bądź jak chcesz mściwy.
Daj nam na pomoc Twego Eliasza,
To wszystko teraz cierpi Polska nasza.

---

*Pieśń na tę nótę, jak. Boże w dobroci.*

Boże wszechmocny! zesłałeś nam Syna,
By naród ludzki grzechowi ruina
Niepsuła dłużej: on wszystko naprawił,
Wiarę i kościół krwią, ciałem wystawił.

Przez lat trzydzieści budował Twe dzieło,
Ziemia i Niebo skarb cały pożyło,
Na ten szacunek kościoła i wiary!
Drogi to klejnot dla Twojej ofiary.

Męką i śmiercią stawia Syn dla Ojca
To miasto Twoje, w którym mieszka Trójca,
Na trzech filarach ta struktura droga,
Wiary, nadziei i miłości Boga.

Lecz odszczepieńcy od wiary, czartowską
Złością zaćmieni psują Twą moc Boską.
Wiarę i wolność, jedność rozrywają,
Niszczą, kraj burzą, w niwecz obracają.

Pasterzów wiernych w niewolą wrzucili,
Owce jak błędne wilcy rozpłoszyli
Wodzom wojskowym moc, sławę odjęli,
Wojska małego różność, różnie dzieli.

Dopuszczasz Panie słusznie na nas plagi,
Bo nad kacerską złość więcej zniewagi
Masz z grzechów naszych! Daj upamiętanie,
Żal, skruchę szczerą i z grzechów powstanie!

Boże! pokutą niech Cię ubłagamy,
Twe dobrodziejstwa dawne wspominamy.
Na Amelitów wysłał Jozuego,
Mojżesz sam prosi ratunku Twojego.

Otóż i my z nim ręce wyciągamy
Na krzyż tak jak on, dotąd niespuszczamy,
Aż moc północną, Jozuego mieczem,
Przed zajściem słońca, z kacerzmi wysieczem.

Podobnie Mojżesz w swój czas figurował,
Jezusa i krzyż z rąk swych prezentował;
A mocą jego i świętego krzyża,
Złość Amelitów zwycięża, poniża.

Już nie Mojżesza figurującego,
Ale Jezusa ukrzyżowanego,
I to, nasz Boże! na chorągwi mamy;
Niechże tym znakiem świętym zwyciężamy.

Tak jak Jozue wystawieniem arki,
Mury Jerycha, nieprzyjaciół karki
Łamie, obala i wszystko zwycięża,
O Panie! daj nam moc jego oręża.

Marya! ratuj wiarę i kościoły,
Pokaż moc Twoją nad nieprzyjacioły;
Wszak wiarę, kościół moc Syna zrobiła,
. Na tęś budowę Twej krwi udzieliła.

Anielskie pułki! Patronowie święci!
Wiary upadku bądźcie żalem zdjęci:
Spieszcie na pomoc z niebieskiem rycerzem,
Jak pod Połockiem z świętym Kazimierzem!

A w małej liczbie Polakom i Litwie,
Bądźcie wodzami, pomóżcie gonitwie!
Niech nieprzyjaciel pozna wiarę Boga,
Przez którą tylko jedna w niebie droga!

---

*Pieśń do N. Panny na nótę, jak: Bądź pozdrowiona!*

Przybądź Królowa Nieba! Ziemi Pani!
Do Ciebie w smutku wołamy stroskani:
Ty nędznych grzesznych ucieczką, obroną,
Racz błagać Boga za polską koroną.

Twe miłosierdzie przystęp daje śmiele;
Do Ciebie, gdy nam w przygodach tak wiele
Prędzej pospieszasz z swoim ratowaniem,
Niż my niegodni z pokornem wezwaniem.

Gdy już ostatnie nieszczęścia dźwigamy,
Niebaczni wtenczas: ratuj nas! wołamy,
A w powodzeniu zanużeni w grzechy,
O nic nie dbamy, świat daje pociechy.

Biada nam, biada! dla grzechowej złości,
Leniwym ku Twej i boskiej miłości,
Gdy nieprzyjaciel miecz spuszcza po szyi,
Wtenczas ze strachu wzywamy Maryi.

Przecież się nędzni prosić odważamy,
Gdy Twoję dobroć, miłosierdzie znamy,
Ty wielowładna Pani, Monarchini,
Przyczyń się tylko, Bóg wszystko uczyni!

Przez macierzyństwa godność Cię prosiemy
Boskiego, które niegodni stawiemy:
Obroń nas Panno! najczystsza Marya!
Niech plaga Boska nas grzeszników mija.

Przez udzielenie krwi Twojej i ciała
Bogu Synowi, byś nam pomoc dała,
Prosiemy z płaczem; i przez miłość waszą
Wzajemną ratuj, Tyś obroną naszą.

Przez wielkie Boskie ukochanie Ciebie,
I nad stworzenie wywyższenie w Niebie;
Przez Twoją chwałę, moc, od Boga daną,
Bądź nam pomocą, Królowa nazwano!

Oto my Twoi poddani w frasunku,
Przybądź nam, dodaj Twojego ratunku,
Niech luter, kalwin, syzmatyk się wstydzi,
Za co kościoła, wiary nienawidzi.

Ztłum ich zawziętość, znieś uporne siły,
Niech wspólnie sypiem śmiertelnej mogiły.
Daj im uznanie i z błędów wynyjście,
Niech świętą wiarę widzą oczywiście.

Niech wilk piekielny owce rozproszone,
Widzi w kościele świętym zjednoczone.
Niech zaślepieni światło przyjmą w oczy,
Niech ich piekielna złość więcej nie mroczy.

Spraw, Boska Matko! ile jest stworzenia
Na świecie, niechaj każdy to wymienia:
Bóg jeden dobry, dobra jedna wiara,
Jedna w jedności bądź Bogu ofiara. Amen.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 72).

---

## Resultatum Senatus sonsilii. po ukończonym sejmie extra-ordynaryjnym i powziętej wiadomości z Baru o konfederacyi wszczynającej się.

*Imum.* Gdy z dawniejszych i świeżo już *in tractu* teraźniejszego *senatus consilium* doszłych wiadomości komunikowane, *circa acta senatus consilii conservari* powinny, o istności rozpoczętych na Podolu rozruchów, nie tylko

karność i tryb żołnierski w wojsku koronnym mieszających, lecz i całemu krajowi zamieszaniem, a przeto i nieszczęściem grożącym dowodnie *constat:* jkmć pan nasz, przychylając się do zdania przytomnej rady, determinuje wysłanie godnego z przymiotów i charakteru swojego obywatela, którego przyzwoitą z kancelaryi koronnej instrukcyą opatrzyć zaleci; ażeby jechał do Baru, lub tam gdzie się będą znajdować pryncypalni imprezy tej autorowie, dla wyperswadowania im jak najłagodniejszym sposobem i zażywszy na to wszelkich z domowych i zagranicznych okoliczności wypływających reflexyi; aby dowolnie takowego odstąpili dzieła, które powszechną tylko kończyłoby się nieszczęśliwością. A lubo spodziewać się należy, że takowe jkmci staranie szkodliwą obywatelów porywczość uspokoić potrafi; przecież że się ubezpieczać zupełnie na tę nadzieję trudno, iżby namienione posłanie dostateczne było do uspokojenia krajowego i zapobieżenia, żeby zapalonego w Podolu ognia, pożary po całym kraju szerzyły się; a z tego takowe nie nastąpiły konsekwencye, któreby potencya rosyjska wzięła nieochybnie za złamanie świeżo zawartego z nią na sejmie dopiero zeszłym traktatu: więc jkmć pan nasz miłościwy *obviando majori et maximo malo* to czynić rezolwuje, co istotnie zna być nie tylko pożytecznem, ale i nieodbicie potrzebnem. To jest: zleca *ministerio* uwiadomienie jw. wielkiego i pełnomocnego posła dworu rosyjskiego o podolskich rozruchach; przedsięwziętym łagodności środku, do uśmierzenia onych, oraz zamowie u tejże potencyi rosyjskiej pomocy, znajdującego się bez tego aktualnie w kraju naszym jej wojska; gdyby (strzeż Boże) ta się nieodbicie potrzebną pokazała być, do ugaszenia tego ognia, którego płomień inaczej mógłby tak mocno dogrzewać, że potem przytłumienie jego, chybaby za ostatnią zgubą miłych rzeczypospolitej obywatelów udać się mogło! — Komisya wojskowa tym czasem, ordynansem swoim do regimentarza partyi podolskiej, według trybu wojskowego postąpi z chorągwiami, które się dały przeciągnąć, do Baru zaleci, i gdy się pod komendę jego wrócą, występek darować mocy jemuż udzieli: a kancelarye obojga narodów do wszystkich ju-

rysdykcyi krajowych napiszą, ostrzegając, ażeby jakim przypadkiem, albo złym zrozumieniem przychylić się do pisma barskiego, które tamuje kurs ordynaryjny sprawiedliwości niezważały. Zgoła co tylko dla ocalenia powszechnego bezpieczeństwa będzie potrzeba, o tem wszystkiem jkmć pan miłościwy ojcowską mieć będzie pieczę.

*2do.* Uznaje jkmość za sprawiedliwą potrzebę fortecy kamienieckiej *victualibus* i amunicyami wojennemi, *in casu* zamknięcia się, opatrzenie; że jednak skarb koronny wycięczony, *ad rationem errogandorum*, tylko sumę.... *(sic!)* wyliczyć z skarbu tegoż nakazuje, a co więcej *errogare occuret*, z swojej królewskiej kasy zastąpić każe komisyi wojskowej na expensa w tym czasie. Zachodzące na kuryerowe i inne baczności, według okoliczności teraźniejszych potrzebne, jkmć pan miłościwy z tegoż skarbu sumę.... *(sic!)* wyliczyć nakuzuje; a tak komisya wojskowa jako i komendant fortecy kamienieckiej, *de perceptis* rachunki komisyi skarbowej *tenebuntur.*

*ad 3tium.* Zostawując jkmć pan miłościwy *in suo vigore* punkt cały resultaty rady senatu d. 10 maja 1766, względem sądów pogranicznych; *ab onere* od dawania *per oblatam* do grodów aktów sądów swoich pogranicznych, też sądy uwalnia.

*4tum.* Wyznaczenie posłów do dworów europejskich, a najprzód do tych, do których aktualnie przy jkmci i rzeczypospolitej znajdują się ministrowie, jkmć przyznaje za wielce potrzebne i pożyteczne: gdy jednak fundusz na te wyznaczenia, ostatnim sejmem obmyślony, ma czas wyznaczony, w którym dopiero do skarbu przyjdzie; więc do tego czasu jkmć pan miłościwy nominacyą i wyprawę tychże posłów zostawuje. Teraz zaś dla niecierpiących zwłoki interesów, ustawami sejmu przeszłego do traktowania z stolicą apostolską zaleconych, w. *Antici*, jako naówczas cudzoziemca tylko tutuł *Charge d'Affaires* mającego, teraz indygenam rzeczypospolitej, i wykonywać zlecenia wielce umiejętnego, ablegatum swoim i rzeczypospolitej u dworu Rzymskiego deklaruje: i *ad hunc effectum credentiales* z kancelaryi koronnej temuż przesłać zaleca, i pensyą roczną dla niego dukatów 1200 z skarby koronnego naznacza, i wypłaconą półroczami mieć

chce. To jednak *praecavendo*, żeby rzeczony ablegat, niemając *in persona adesse ad explendum juramentum fidelitatis* rzeczypospolitej *inscriptis*, takowy jurament z podpisem swoim do kancelaryi koronnej przysłać, a ta do metryki oneże oddał: *et insuper* żeby tenże ablegat na zadość uczynienie prawu, posesyonem w państwach rzeczypospolitej nabył, i to nabycie *authentico documentu*, kancelaryi koronnej oznajmił.

*5tum.* Pod temiż samemi kondycyami *praestandi juramenti et acquirendae possessionis* w państwach rzeczypospolitej jkmć pan nasz miłościwy, wp. *Bello* także *indigenem* tu przytomnego *et ad usus* rzeczypospolitej wielce zgodnego dotąd *Charge d'affaires*, deklaruje, ministrom rzeczypospolitej genueńskiej i *credentiales* z kancelaryi koronnej wydać mu nakazuje: pensya jednak dla niego dukatów 800 dopiero z skarbu koronnego *currere* zacznie, gdy fundusz na poselstwo obmyślony do skarbu rzeczypospolitej importowany zostanie.

*ad 6tum.* Gdy z powodów politycznych i takie dwory, które z Hamburgiem nie mają *commertium*, trzymają tamże swoich rezydentów; więc jkmć pan nasz miłościwy do tego anzyatyckiego miasta *Wolfa Henryka Wikiedo*, podkomorzego swego nadwornego, teraz *Indigenam* rzeczypospolitej, za rezydenta naznacza z pensyą roczną dukatów 400, zaczynać się mającą od czasu importaty do skarbu rzeczypospolitej funduszu na poselstwo obmyślonego i *credentiales* z kancelaryi koronnej wydać mu *committit;* on jednak *ante omnia* kondycyi *juramenti fidelitatis* i nabycia posesyi w państwach rzeczypospolitej wypełnić powinien.

*ad 7mum.* W. Pisarski, minister u dworu Petersburskiego, z usilności w sprawowaniu swojego urzędu jego królewskiej mości panu naszemu miłościwemu dobrze zalecony i wielką zdatność do znaczniejszych urzędów okazujący, żeby do zaczętej aplikacyi nieutracił ochoty, którą niedostatek zwykł niszczyć; j. k. mość pan nasz miłościwy pensyą 1200 dukatów, w drogim na wszystko mieście rezydencyi imperatora jmości nie wystarczającą, do 1800 dukatów powiększa: co jednak *in sequelam* dla następców jego w takowym charakterze iść nie ma.

A to powiększenie zwyczajną między obojga narodów skarbami proporcyą wypłacić z tychże skarbów zaleca, *resultato praesenti a permissa mediante...*

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 79).

---

## Raport z Janowa do Winnicy, Weysmanowi czyniony pod sekretem. *soli!*

1mo. Sto ludzi kozaków xięciu Fabułowi jednokonnych oddane w sukurs, a konie drugie ich przy komendzie zostały się w Janowie.

2do. Jak prędko dowie się, gdzie przy których miastach i na których miejscach zbierają się, albo zkąd zbliżyć się mają takowi przeciwnicy i buntownicy dla uczynienia rekonfederacyi przeciwko ostatniemu teraźniejszemu sejmowi, przeciwko wojsku rosyjskiemu; zaraz bez doniesienia i przedłużenia czasu komenderowane z zaleceniem, aby rozpraszać i rozganiać, a przewodników, wodzów, marszałków, pod wartę i w areszta brać wojsko będzie. Jako na dniu wczorajszym doniesiono mi, że w miasteczku Pikowie, które odemnie o mile zostaje, jest coś rekonfederackiego wojska: dla czego ja sotnika z komendą dla doświadczenia posłał, który powróciwszy doniósł, że wojsko konfederackie zabrało tam chorągwie na lokacyi stojące, a wspomniony sotnik w miasteczku Pikowie będąc, żadnego z tej partyi nie zastał. Wymaszerowali do wsi Krzywoszyniec, która wieś od granicy tureckiej o mil 13; którym ja w pogoń przeszłej nocy posłałem, a dognawszy rozpędzić, wodzów pobrać pod karaul. Dawniej dysponowałem, aby pocztę do miasta Żółkwi uregulować, i regestr pasm przyłączam.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 94.)

---

## List od xięcia majora Fabułów, do generała Kreczetników, pisany dnia 22 marca 1768.

W mocy rozkazów wmć pana, po północy o trzeciej godzinie do miasta Janowa, gdzie komenda jp. pułkownika Wołkowa znajduje się, przybyłem, i tegoż momentu sto ludzi duńskich kozaków wykomenderowałem, aby się dowiedzieli, jakie circumstancye w tutejszych bliższych miastach znajdują się. Jako jest informowany od tutejszego komendanta rotmistrza Bereżenkowa. Doniesiono do niego od wyższej komendy, a na drodze tu kozacka poczta stała, do Winnicy niedojeżdżając mili jednej ku Latyczewu, znaczny podjazd konfederacyi stał, dla czego musiałem o 6 mil objeżdżać; to donoszę.

Major xiążę **Fabułów** *mp.*

Józef Puławski, pisarz nadworny koronny, warecki starosta, marszałek związku wojsk konfederackich: z których xiąg i ten wypis pod pieczęcią winnicką jest wydany. Pisany w Winnicy.

**Correxi Jedlecki.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 94.)

---

## Obwieszczenie do grodów moskiewskich.

Podaje się do wiadomości wszystkim ichmć panom, tak pisarzom, jako i namiestnikom ich grodowym, niniejszym listem naszym z tą przestrogą: Iż jeżeliby jakie były manifesta, teraz lub potem, przeciwko ostatniemu sejmowi w Warszawie skończonemu, czyli przeciw gwarancyi, albo traktatom uczynionym między rzecząpospolitą a najjaśniejszym imperatorem jmcią rosyjskim, czyli przeciw sprawie dysydentów, czyli też przeciw wojsku rosyjskiemu, aby żadnym sposobem przyjmowane nie były, i do xiąg grodzkich nie wpisane, a to pod karą

przeciwnie czyniącym nie tylko że doznają onej na fortunie i substancyi swojej, ale też i na własnych osobach. A jeżeliby *violenti modo* ważył się kto ichmć panów pisarzów, czyli ich namiestników, do przyjęcia takowych manifestów przymuszać, mają dać znać do bliskiej komendy wojska rosyjskiego. Także żądamy, aby każdy z jmć pp. pisarzów, lub ich namiestników, ten list przeczytawszy, dla lepszej wiary ręką własną podpisali.

Dań w Żółkwi dnia 23 marca 1768.

**Wejssman**, pułkownik rosyjski.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192· str. 80.)

---

## Kopia listu drugiego, dnia 28 marca 1768 z Buczniewa z pod Baru do xięcia wojewody bracławskiego.

Odpowiedział jpanu sekretarzowi konfederacyi naszej ustnie jmć pan rotmistrz Gruszecki o zbawiennych waszej xiążęcej mości dla dobra ojczyzny sentymentach, które jako są wielce chwalebne: tak zagrzewam mocną miłością Boga, szacunkiem wiary świętej, przyuczeniem naturalnem do szczycenia się złotą wolnością; aby w. x. mość, jako dzielnych przodków swoich mężny i odważny następca, te najdroższe nasze klejnoty, wiarę i wolność, radą, pomocą i posiłkami wojennemi dźwigać i ratować nieuspienie raczył. Dziwuje się bowiem cała Europa oziębłości narodu polskiego, iż tak cierpliwie znosi na obelgę Boską, na zniszczenie wiary i na przytłumienie wolności, nowe dysydentów wynalazki, wsparte potencyi rosyjskiej nieznośną dla nas potencyą. Czyliż można patrzeć na bezbożne zrzucenie w Toruniu kolumny Matki Boskiej, i na zmazanie napisu dla wiekopomności od bogobojnego w. x. mci przodka wyrytego i zostawionego? Czyliż można zachować w senacie społeczność lutrów i kalwinów, do wszystkich dostojeństw dopuszczonych? Gwałt cierpi rzeczpospolita od grasujących w Polsce moskalów, doznając niezrachowanego zdzierstwa przez branie ustawicznych fura-

żów po województwach, ziemiach i powiatach, i przez inne zbrodnie i występki.

Jeden człowiek, xiąże Repnin tyle narobił, nie czytanych w żadnej kronice historyi, gdy w Warszawie na miejscu obradom publicznym poświęconem, gwałtownym sposobem w nocy z pałaców kazał zabierać dystyngwowanych imieniem senatorów, duchownych i hetmana polnego z synem i onychże dotychczas więzi. Godny poseł Kożuchowski, z karety wywleczony i pod wartę niedyskretną zaprowadzony, ledwo się wyswobodził z niesprawiedliwej niewoli; na sejmach i sejmikach, już kilka lat, wolny głos karabinem moskiewskim jest przytłumiony; teraźniejsze nawet ustawy od prawodawców (tylko 14 braci szlachty naszej podpisanej) publikowane, chociaż zachodziły od senatorów i ministrów kontradykcye, odmianę rządów urodziły i prawa stare, krwią przodków naszych oblane, z ksiąg s z e ś c i u (*sic!*) wymazały. Redukcya pieniędzy, podług w kraj wprowadzonych i zmniejszenie waloru złota, wbrew konstytucyom, szlachtę do utraty fortun przyprowadziła, którzy się ustawicznie przed nami żalą. Pod pretextem marszu swego do granic własnych, dwory rabują, po miasteczkach chrześcijan i żydów niszczą, wozy swoje ładowne różnemi fantami i srebrem prowadzą; nas skonfederowanych przy wierze świętej i wolności ustawicznie szpiegują: dowodem jest tego, wzięty w areszt podpułkownik *Wołków* i rotmistrz *Neglujów*, który, z dziesięciu duńcami wpadłszy do zamku, ważył się w obecności wojska jpana sekretarza naszej konfederacyi pytać przeciwko komu i dla czego jest przedsięwzięta? zuchwale twierdząc, iż jest umyślnie po to posłany od xięcia Repnina, od którego, że żadnego nie miał instrumentu, ani pisania, ani najmniejszego ukazu; siedzi więc z asystencyą w detencyi. Nareszcie objazdki, dotarczki i podjazdy nasze po nieprzyjacielsku zaczepiają, które w tych czasach trzy potyczki odbywszy, znaczną moskwie klęskę uczynili i mnóstwo niewolników zabrali z niewypowiedzianą wojska naszego dzielnością. Uciekają jak szarańcza, szablę polską zobaczywszy, jako z wczorajszego doznaliśmy doświadczenia; pogoń ich jednak nasza, nielękliwa, sięga i zwycięża.

Początkom przeto, gdy Bóg jawnie swój interes wszechmocną błogosławi ręką, wierze niewątpliwie, iż w. x. mość do tak zbawiennego dzieła wspaniałe serce i umysł jednostajnie z nami *pro tuenda fide et libertate* przyłączyć raczysz, i na ręce jp. Kochanowskiego, sekretarza naszej konfederacyi, do milicyi swojej podbereskiej, jako najprędzej posłać zechcesz surowy ordynans, aby się z wojskiem koronnym, komendy mojej generalnej jako marszalka związkowego, nieodwłocznie *armatim* gromadziła.

Jako zaś wiele na tem zależy, aby wojsko zawsze zostawało w komendzie szlachcica, rodowitego Polaka: tak doświadczonemu żołnierzowi jp. pułkownikowi *Gawłowskiemu*, ażeby powierzona była, najuniżeniej upraszam. Smilańska także wielka milicya, aby się *ad corpus* naszego wojska *similiter* łączyła, a komendantów takowychże miała, oddalając od niego Wołoszynów lub Tatarów, dosadnej w tem w. x. mość dopraszam się uczynności. Wszystkich województw jednomyślność i przykładem naszym sprzymierzenie się, niech będzie dla chrześcijańskiego świata istotną pobudką. Ja z kolegą moim jw. podkomorzycem Rożańskim, raz konsekrowawszy fortuny, życie i honor, z dziećmi mojemi, krew własną ochotnie do ostatniej kropli za wiarę i wolność lać będziemy, póki te najszacowniejsze klejnoty, przyćmione potencyą rosyjską, do dawnego lustru i ozdoby nie będą przywrócone.

*P. S.* Na miłość Boga i ojczyzny, wiary i wolności obligują wszyscy, abyś w. x. mość wszelkich przodków swoich przykładami chwalebnemi, i własną poruszony cnotą i pobożnością, dał moc i ratunek w tak gwałtownej potrzebie; Bóg i ojczyzna nadgrodzi i wszyscy wdzięczni będą.

Ponieważ z znaczną częścią wojska koronnego w związku będącego, ruszyłem na zgromienie nieprzyjaciela, wiarę świętą, wolność staropolską poniżającego, i trakt mój obróciłem ku Winnicy; więc jako wszelka milicya nadworna, przez zbawienną uchwałę teraźniejszej konfederacyi, do mojej należeć powinna zwierzchności: tak daję ordynans jp. *Gawłowskiemu* pułkownikowi milicyi jo. xięcia *Lubomirskiego*, wojewody bracławskiego, na całej

włości Podbereża będącej, ażeby za odebraniem onego *in spatio* trzech dni, pomienioną wszystką milicyę do kupy zebrawszy, punktualnie na dzień piąty miesiąca kwietnia z żołnierzem znajdował się, w należyty porządek i rysztunek opatrzony, pod Winnicą; a tam stanąwszy, gdziekolwiek obracać się będą, powinien mi uczynić raport, dalszych czekając ordynansów. Aby zaś jpanom komendantom wszystkim była najprędsza wiadomość, niniejszy mój ordynans cyrkularnie, *copiatim* przepisawszy wraz z uniwersałami dwoma, autentycznie z kancelaryi wojskowej wydanemi, od komendy do komendy tenże jp. pułkownik Gawłowski rozsełać będzie: dawając wyżywienia się w marszu wszelką skromność *et disciplinam militarem* i furażem proporcyonalnym kontentując się, bez najmniejszego zdzierstwa, pod animadwersyą artykułów wojskowych, sądem nieuchronnym surowo zalecam.

Datt. ut supra.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 86).

---

*28 marca 1768.*

## List w. pani Bukowskiej do w. Kuropatnickiego, kasztelana bełzkiego w Tarnowcu.

Do nóg upadam za pocztę. Podkomorzyc czerski dziś nocuje u mnie, który jedzie z Baru. Dziś 2 niedziele jak jest obrany marszałkiem konfederackim w Barze, Krasiński podkomorzy rożański. Uniwersały od niego powychodziły do województw i tu będą najdalej w półtory niedzieli. Do chorągwi ordynanse wyszły, wzięto już chorągwi 6, i regement królowej Jadwigi. *Dzieduszycki* regimentarz swoje wydał ordynanse, ale na to słyszę nieuwazają, zjeżdża się słyszę bardzo wiele urzędników szlachty; ludzi mają tysiecy 3 zawerbowanych, a tatarów tysięcy 15 pod swoją komendą: teraz się mieli ruszyć do Międzyborza, tam mieli wziąść ludzi 3000 wojewody ruskiego; to jest pewne, już się nieodmieni.

Biskup kamieniecki pojechał do Wrocławia, ztamtąd do Wiednia.

Proszę niepowiadać wszystkim kto mnie powiadał, bo to w sekrecie.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13).

---

## Kopia listu pewnego, z Baru d. 31 marca do xięcia wojewody bracławskiego.

Rzeczpospolita skonfederowana, wojsko koronne w związku będące, aktualnie wiary i wolności broniące, trzema potyczkami z moskwą zachęcone, zwycięztwem początkowem zajątrzone, żąda od w. x. mci dobrodzieja posiłków z Podbereża i Smilańszczyzny: dokąd lubo od jw. marszałka związkowego wypadły ordynanse, potrzebne jednak jest poparcie pańskie w czasie jak najprędszym, gdy idzie o wiarę i wolność, obydwie siostry od rosyi zhańbione i sponiewierane.

Wyczytasz w. x. mość roboty naszej *essentialia*, i z listu jw. marszałka związkowego i z uniwersałów autentycznie z kancelaryi mojej wojskowej wydanych i przyłączonych. List z Szarogrodu odsełam, który lubo jest zajechany *ex interesse* jp. Dzierzbickiego *pro parte* jw. wojewody Podlaskiego, ludźmi jw. Potockiego podczaszego litewskiego i starosty smotryckiego: ci jednak panowie *zelo liberatis fideique ducti*, kazali porzuciwszy zajazd z nami się łączyć; wszakże przeto dla jw. wojewody *non denegabitur possessio.* Choćby jednego człowieka *ad continuandam* zostawił, nie nastąpi *expulsia.*

*Soli!* Jw. wojewoda kijowski, niewiedząc *de natura* niniejszej konfederacyi, bo listy nasze przejmowano, był dalekim; ale teraz najbliższym, gdy przysłał dyspozycyą, aby się ludzie mohylowscy, brahiłowscy, humańscy i inni łączyli z nami. Tatarowie około jutra wpadną, a najdalej soboty; Turcy stoją nad granicą; Saxonia wojska rekrutuje; Ojciec Ś. błogosławi; Francya uwiadomiona; województwa koronne i wielkiego xięstwa litewskiego zkonfederowane; czego więcej myśleć i czekać burzy nieszczęśliwszej?

Przodków swoich przykładem jo. xiąże popoluj na nieprzyjacielskich karkach, a mnie, jeśli żywego, miej w łasce, jeśli zabitego, miej pamięć o duszy wyszłej z ciała za wiarę i wolność.

*P. S.* Posłańca z responsem trzeba poufałego, aby się nie dostał w ręce przeciwnych. Jw. Dzieduszycki śmiertelnie grzeszy swoim wynalazkiem, oczywiście interesowanym. Niepatrz w. x. mość na to, bo my niedbamy o upartych: Bóg to skarze, że nam przysiągłszy, co innego robi. Pogłówne żydowskie, aby z Podbereża i Smilańszczyzny komportowane było do komisarzów konfederacyi, osobliwy w. x. mość rozkaz wydać instrument, mocą przyłączonego *per extractum* uniwersału.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 86).

---

## Kopia listu jw. mpana Puławskiego, starosty wareckiego, marszałka konfederacyi koronnej, z Baru do jo. xięcia J. Czetwertyńskiego.

Czego Bóg, kościoł, cała Europa i ojczyzna strapiona, obywatele uciśnieni, lud ubogi, pod tak wielkiemi ciężarami jęczący pragnął, to się w czasie wyznaczonym od Boga, dla utrzymania wiary i wolności, przez moc i intrygi dysydenckie i moskiewskie poniżonej i zniszczonej, stało i już jest ogłoszone.

Konfederacya przy wierze i wolności, dnia 29 lutego podniesiona, z poprawą Radomskiej, związek wojska uroczyście w dzień Ś. Kazimierza w polu, przy licznem zgromadzeniu zbrojnego *et in armis* będącego ludu, nastąpiło tamże przysięgi wykonanie.

Ogłosiły to armaty, głoszą teraz uniwersały, które już i do Warszawy posłane, *et in universum orbem* expedycya listów publicznych, przez posłańców uczyniona.

Aga Mahomet, przysłany od baszy benderskiego z rozkazu wysokiej Porty, na dniu onegdajszym expedyowany i wysłany; tak do Porty, jako i do pierwszych sta

nów, poszły expedycye: do Ojca świętego list, i do innych sąsiedzkich potencyi, także do województw, i do jo. jmć pana krakowskiego i jp. wojewody kijowskiego, wojewody lubelskiego, bracławskiego, mazowieckiego i do innych expedyowane; osobno do Saxonii i xięcia kurlandzkiego expedycya już determinowana. *In militaribusque* na radach wojskowych, różne dyspozycye i ustawa pułków pod orderem krzyża świętego, pod hasłem: Wiara i Wolność; kawalerów tego orderu znaczna liczba: pułkownicy, rotmistrze, przysięgę solenną wykonali; chorągwie jedne podnoszą, drudzy w prędce podnieść mają. Ten pułk złożony będzie z chorągwi 24.

Szpiegów moskiewskich tu złapanych, w areście dwóch, pod wartą byli wysłani z Winnicy, gdzie poszła expedycya dopominając się satysfakcyi i kary z tych szpiegów. Poszły uniwersały, jeden napisany do wojska rosyjskiego i do moskwy, a drugi do naszych obywatelów rosyjskiej i greckiej religii.

Na głos tej konfederacyi i z iązku, co żywo szlachta i towarzystwo przybywa i jako wiarę, wolność i praw starodawnych do ostatniej kropli krwi bronić wraz z konfederacyą w związku będącym wojskiem, ochoczo się oświadczają i przysięgi czynią. Jakie są obowiązki przyczyny konfederacyi i związku, uniwersały objaśniają.

Czynności dalsze polecam Bogu, opiece Maryi Najświętszej królowy polskiej i śś. patronów i osobliwie ś. Kazimierza, którego sobie wojsko za patrona i wodza obrało: a gdy wychodziło w szykach z miasta, orzeł nad wojskiem pokazał się biały, i czas długi bujał nad nim: co było w podziwieniu z pociechą i ukontentowaniem patrzącym *et auguria bona* wróżącym. Czekamy tu pożądanego przybycia; *amorem et unionem* żądamy, a ja jestem z szacunkiem i przywiązaniem.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 81).

---

## Kopia listu, od konfederacyi generalnej do króla jmci pisanego 1768 roku.

Pamiętna nam jest, żeś w. k. mość przyrzekł, zaprzysięgając *pacta conventa: non poenitebit vos, fecisse me regem.* Zapisaliśmy tę świętą przysięgę w głębokiej pamięci serc naszych; cieszyliśmy się temi pełnemi powszechnego ukontentowania nadziejami; karmiliśmy się nienaruszonem bezpieczeństwem; napełnialiśmy umysł nasz wszelkiemi pomyślnościami; obiecywaliśmy sobie obfite żniwo niezliczonych szczęśliwości; chlubiliśmy się z przywróconych dobrodziejstw krwi Jagiellońskiej; wystawialiśmy tryumfalne bramy; za panowania onej budowaliśmy domy i kościoły religii świętej. Aliści zamiast tych słodkich skutków, dajesz nam w. k. mość doznawać wszelkich ucisków i dolegliwości; dajesz w. k. mość doznawać, żeś nie dla tego osiadł tron polski, abyś go uszczęśliwił, lecz żebyś miał satysfakcyę, że jesteś królem." A któryż ojciec znać tego niechce, że dzieci swoich kochającym ojcem być powinien? że tak o sobie pamiętać ma, aby onych nie tracił pamięci; że tak dobrze sobie czynić obligowany jest, aby onym źle nie uczynił? Zamiast ugruntowania wiary, wolności, łamiesz wasza królewska mość dawne fundamenta onej; zamiast sławy i honoru, sypiesz nam w. k. mość śmiertelne groby; zgoła wyzułeś się wasza królewska mość z wszelkiej narodowi swojemu wdzięczności, tak dalece, że gdybyśmy z Ameryki nacyonalistę osadzili na tronie, hypokrytyczniejszego z nami nie używałby panowania. Co innego wasza królewska mość mówisz, co innego czynisz. Na początkach panowania swego w materyi dysydenckiej dogodziłeś wasza królewska mość nam niby, gdyś pretensye onych sejmem pierwszem oddalił; a co większa rozniecilełś w. k. mość i list niby od carowej jmci pisany, którego w istocie nie było: „Prawda! żem wiele winien waszej cesarskiej mości za koronę, ale też winienem i opatrzności P. Boga; z tem wszystkim gotów jestem i tej korony odstąpić, a religii mojej krzywdy niedopuścić.“ Lecz to była subtelności figura, boś wa-

sza królewska mość panowania chciwy, pisał o tem, abyś niższemi sejmami nadgrodził i żebyś w. k. mość tego łatwiej dokazał, moskwę sprowadził; gwarancyą zpraktykował; traktat złożył, który nie bywa tylko gdzie potencye wspólne do siebie mają pretensye, i obydwie beneficya sobie jakie czynią. A mamyż my z którą z tych potencyi, które w traktat sejmu przeszłego wchodzą, interesa jakie? Poczynioneż są dla dobra naszego wzajemności najmniejsze? Niesąż jedynie tylko tym traktatem, do którego w. k. mość pierwszym był instrumentem, zgwałcone prawa? — Odebrana wolność, obalony kościoł; biskupów i senatorów, którzy do współginących braci otworzyli usta w pośrodku onych, jakoby zdrajców publicznego dobra, z łona ojczyzny wziąłeś i w cudzego narodu oddałeś niewolę, z których uczyniłeś w. k. mość niebu przyjemną ofiarę samego Boga miłosierdzia pewną. A gdy takie w. k. mość przeciwko narodowi swemu wziąłeś środki, któż nas o to sądzić będzie, że my od miecza na karki nasze przez w. k. mość zgotowanego obrony zażywamy? że życia życiem broniemy? a nie raczej że w. k. mość wielorakiej podpadać winieneś censurze! że w. k. mość sam wznieciłeś ogień! żeś sprawą i początkiem całego pożaru! że kilkadziesiąt-letniego szczęścia i pokoju ruiny chciałeś! że naostatek z krwi naszej powodzi pragniesz! Chciej bowiem w. k. mość tej prawdy być pewnym: że nam pod panowaniem w. k. mości domy, fortuny, majątki, żony, dzieci nie miłe. Te wszystkie dary zostawujemy losom szczęścia naszego, a upadku prawa i wolności bronić będziemy. Te związki i sprzymierzenie się narodu, któremu lubo w. k. mość po niektórych miejscach tamujesz kursa, wierzyć jednak potrzeba, że te po całem królestwie jako wody morskie rozszerzać się będą, a nieprzyjaciel nasz jako wosk przed ogniem topnieć będzie!!!

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 98.)

---

# List od konfederacyi do królewiczów najjaśniejszych polskich.

*Najjaśniejszy elektorze saski! Najjaśniejszy mości xiąże kurlandzki i semigalski! Najjaśniejsi królewiczowie polscy!*

Smutek uniwersalny i fatalna okropność, po nieodżałowanej śmierci najlepszych i najłaskawszych krolów naszych: Augusta II dziada i Augusta III ojca waszej xiążęcej, waszej królewiczowskiej mości, trwa dotąd nieukojenie w obywatelach królestwa polskiego! Dobrzy i przychylni najjaśniejszej familii królewskiej wolnej ojczyzny synowie, w żalu prawdziwym po stracie walecznych monarchów, szukają i żądają folgi w teraźniejszej stanów rzeczypospolitej konfederacyi wraz z wojskiem złączonem. Sądzić się będą nątenczas uszczęśliwionemi, gdy wiara święta, chytrym wynalazkiem dysydentów ukrzywdzona i nadwątlona, pod namiestniczą zawsze stolicy apostolskiej władzą kwitnąca i panująca; gdy wolność krwią przodków naszych nabyta i zapracowana, do zastarzałych, od wieków nie zrzynanych wróci się karbów. Treść jest i zysk najpewniejszy naszego pospolitego dobra, ufać i nieprzełamanie podlegać w rodzone, najjaśniejszej familii królewskiej i najpotężniejsze domy, dla których od narodu polskiego cale uchylonych, ulubionych, pierwsze ozdoby i zaszczyty najwyższe szczerze i jednomyślnie przyznawamy. To dla przyczyny bliskiego zpowinowacenia z krwią jagielońską; to dla obywatelstwa krajowego; to dla dostojeństwa najjaśniejszych królewiczów polskich i innej wysokiej szarzy w wojsku koronnym i w. xięstwa litewskiego; to dla tytułu xiążęcego Kurlandyi i Semigalii najjaśniejszego królewicza Karola i prawa do tego xięstwa sprawiedliwie służącego, a przez zkonfederowaną teraz z wojskiem sprzymierzoną rzeczpospolitą, względem przywrócenia i restytuowania asekurowanego.

Ci, którzy zbawiennym myślom i urodzeniu narodowemu zazdroszczą nie rozmyślnie, a na przeciwnych wierze i wolności zasadzają się sentymentach, jawnie i oczywiście wykraczają przeciw familii królewskiej, a mia-

nowicie najjaśniejszemu xięciu jmci kurlandzkiemu; grzeszą przeciw własnej ojczyznie, bo na wiarę i wolność kardynalne rzeczypospolitej zaszczyty podnoszą bunty i obłudne składają rady; na prawa koronne i w. x. litewskiego gwałtownie następują: od nas zachowujących i broniących starożytności swobód nieprzyjaciołami są ogłoszeni i nazwani jako gwałciciele traktatów z potencyami sąsiedzkiemi uroczyście zawartych i jako przestępcy praw narodowych. Dla objaśnienia i uwiadomienia, w jakich sentymentach i przychylnościach dla najjaśniejszej familii królewskiej jest cały naród polski, pojechał dawniej jw. x. Krasiński biskup kamieniecki; teraz w charakterze posła extraordynaryjnego jedzie jw. p. Potocki starosta kaniowski, konsyliarz konfederacyi, mający zlecenie do podobnego rozmówienia się z dworem wiedeńskim. Dana mu jest moc, donieść i upewnić najjaśniejszą familię królewską waszej elektorskiej, waszej xiążęcej, waszej królewiczowskiej mości, o wiecznem całego narodu polskiego przywiązaniu.

Żądamy wszyscy przeto, w przeciwnościach przykrych i nie miłych Bogu, wierze i wolności, przybycia najjaśniejszego królewicza jmci xięcia *Karola*! aby się łączył z nami oczekiwamy. Jużeśmy rezolwowani wszystkie czynić starania, z hazardem fortun, krwi, życia naszego: upewnia szczerze i niewątpliwie cała konfederacya, na obronę wiary i wolności, tudzież na wyswobodzenie xięstwa kurlandzkiego, na wydźwignienie praw i swobód staropolskich, chytremi wynalazkami zaczernionych, z wojskiem sprzymierzona. Żywej szczególniej z potrzebami i najprędszemi posiłkami oczekiwamy rezolucyi. Jako z nieposzlakowaną wiernością i uszanowaniem waszej elektorskiej, waszej królewiczowskiej, waszej xiążęcej mości zostajemy.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 80.)

---

## Kopia listu najjaśniejszej rzeczypospolitej zkonfederowanej do imperatorowej jmci rosyjskiej.

Uprzykrzona i nader obmierzła waszej najjaśniejszej cesarskiej mości gwarancya, gdy niepotrzebnie interesa korony polskiej ukochanej matki naszej nie wspierać, ale mieszać przedsięwzięła; gdy znędzonym obywatelom byt, plagami wszechmocnej ręki dotknionym, wewnętrznym niepokojem z gruntu zniszczyć usiłuje, tak napełniwszy kacerstwem i duchem serca; gdy nas wiernych, których (małych liczbą z nas) ducha prawdziwej miłości wiary świętej staropolskiej widziemy cnoty i ledwie na te patrzeć możemy, (skołotani tem przez ciebie wznieconem zamieszaniem) w śmiertelnej ojczyznie naszej przywróconych praw, wiary i wolności obaliny; patrzemy na to, że nieprzyjaciół i niewdzięcznych ojczyzny wychowańców stawiasz na nogi, a zwłaszcza tych, którzy nie tylko z zasług nieznajomi ojczyznie, ale wszelkiemi wynalazkami trują ojczyznę! Dość na tem, żeś się nam stała przewrotną prawodawczynią, a praw naszych przodków zaszczytem, krwią i życiem wypracowanych, rozbójniczką! żeś wolności gwałtowną mocą wydarła, a pod jarzmo nieznośnej niewoli karki nasze poddać kazała; żeś ty nam mocne filary, na których była wsparta wiara i wolność nasza, obaliła z gruntu; że twoja najjaśniejsza carska mość szkodliwsze coraz dla nas obmyśliła sposoby; że wszystkie twoje czynności do tego zmierzają celu, aby naród nasz z ostatniej wyjąwszy siły, przemienić w bołdownicze i podłe pospólstwo. — My najżarliwszym duchem wszechmocnej ręki i mocą jej wsparci, siłą najjaśniejszego gwaranta zmocnieni, zasępionem na upadek ojczyzny pojrzawszy okiem, kosztem przyjaźnych wierze świętej skarbów, pospolite podnieśliśmy ruszenie; a w wojnie Trójcy Przenajświętszej, z szczerej ochoty naszej, rozkazy świętej stolicy apostolskiej najwyższego namiestnika Chrystusowego Klemensa XIII pełniąc, obróciliśmy siły nasze, myśli, starania; hazardowaliśmy życie, fortuny; opuściliśmy żony, dzieci i domy

nasze, przekładając nad nie całość wiary świętej rzymskiej; podnieśliśmy moc ręki naszej, mocą wszechmocnej ręki wsparcia, na obalenie zniesienia i zniszczenia posiłków twoich.

Więc mocą konfederacyi naszej, zmocniwszy się z bracią naszemi, w równej wadze z nami miłość ojczyzny i wiary mającemi, uczyniliśmy publiczną protestacyę o gwałty poczynione nam przez potęgę twoją; o zgwałcenie praw naszych i inne krzywdy. Dała nam powszechna ręka Boska nie tylko niebieską, ale i ziemską najmocniejszego części Europy, Afryki i Ameryki cesarza pomoc, która nas już potrwożonych nieco ośmieliła do wywarcia się z gwałtownej protekcyi twojej. Ta nasza chwalebna i Bogu miła rezolucya, mocarstwu twemu i okrutnym adherentom twoim ciężkim grozi upadkiem; więc albo cofniej z kraju wojsko swoje, na perswazyą zkonfederowanych i związanych na państwo twoje i zostaw wolność przyzwoitą obierać królów; albo cierpliwie znosić musisz w kraju twoim tych, których najmilsza zabawka mieczem i ogniem pustoszyć. Albo sejm z niniejszej konfederacyi złożyć, w czasie przyzwoitym, bez asystencyi i milicyi twojej; albo też jeżeli nie, to wszechmocną ręką wsparci i tarczą krzyża świętego uzbrojeni, rękami naszemi wojsko twoje śmiertelnem uczynimy. Więc jeżeli najjaśniejszą jej carską mość dobrowolna nie zmiękczy perswazya, to gwałtowna wszechmocnego Boga przez nas przymusi potęga! — Prawodawców szkodliwych, gdy nam czcić każesz, tem samem rozkrwawione serca nasze i miecze na kraj twój ostrzyć będziesz; a jeżeli wszechmocność Boska uskutkuje nasze zamysły, będziemy wzajemnie na tron krajowi twojemu stawiać carów i monarchów, a w czasie szczęśliwości naszej hołdownicze w koronie naszej dźwigać będziecie jarzmo. Niewątpiej najjaśniejsza carska mość bynajmniej o tem, że słabe siły nasze, że nas do tej rezolucyi łudząca jakowa przywiodła deklaracya; ale Bóg sam do tego pomocą jest, i wszechmocnem dziełem swoim mocarzów swoich wzbudził, aby nam pomagali miecze nasze na oparcie tobie ostrzyć i w znaku krzyża św. na ciebie szkodliwe spuścić. Mocą tedy Boga naszego uzbro-

jeni czekamy rezolucyi twojej; lubo wiemy przyzwoitością grubego narodu rządzisz się, że cię ambit i powaga tronu, i obłudny punkt honoru zaślepiać będzie: niewątpiemy jednak, że wspaniałym umysłem twoim, obróciwszy na nieuchronny upadek kraju twego względy, pohamujesz dobrowolnie te kroki, z których byś się gwałtownie potem cofnąć musiała. Bądź tego carska mość pewna: że ta perswazya nasza, jak jest pierwsza, tak ostatnia i nie nam szkodliwa będzie, ale tym wszystkim, którym zuchwały upór dowierzać każe, że płonne jest poruszenie nasze. Która konfederacya wyznaje, że jest z najprzyzwoitszym respektem waszej carskiej mości....

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 89.)

---

## Kopia listu najjaś. króla jmci do jmci pana kasztelana czerskiego, Sufczyńskiego.

Wielmożny uprzejmie nam miły! — Lubo dochodzą nas wieści, jakobyś uprzejmość wasza zamyślał coś robić w województwie lubelskim; wierzyć jednak niechcemy, znając i roztropność jego i tę prawdziwą miłość ojczyzny, która w zachowaniu spokojności najpierwsze i najistotniejsze onej zakłada uszczęśliwienie. Te cnoty w nim chwalebne są nam powodem do poufałej niniejszym listem odezwy, żądając i obligując: abyś nam rzetelne myśli swych dać chciał objaśnienie; gdy nie możemy rozumieć, żeby wszczęty nierozważnie na Podolu rozruch, miał uprzejmość waszą ciągnąć do podobnych czynów, dla zamieszania obywatelów i powszechnej rzeczypospolitej szczęśliwości. W oczekiwaniu więc żądanego responsu, oraz przy oświadczeniu skłonności do cnotliwego królowi, ojczyznie wiernością obowiązanego senatora, zdrowia dobrego uprzejmości waszej przychylnem życzę sercem. Datt w Warszawie 2 kwietnia 1768.

**Augustus Stanislaus, rex.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 81).

---

## Respons kasztelana czerskiego, na list najjaśniejszego króla jmci.

Najjaśniejszy królu panie mój miłościwy! — Uspiony w własnym domu skromną spokojnością rozlicznych w ojczyznie czynności, obijające się publiczne echo, zapęd myśli do zwykłej ludzi famy, wzniecać we mnie zawsze zwykło w niezdrożnych, a w. k. mości otworzystych szczerze z charakteru mego żądaniach, ku czci Bogu i wierze świętej katolickiej żarliwości i powszechnemu ojczyzny dobru. Uczczony waszej królewskiej mości charakterem, responsem dopełniam szczere z serca wyznanie bez wszelkiej skwapliwości: żądna mi jest niecierpliwie powszechna spokojność, którą w tym czasie anim myślał, ani myślę w województwie lubelskiem skazić. Zanoszę jedynie do majestatu waszej królewskiej mości najusilniejsze proźby z przysiężonego mego senatorskiego obowiązku: abyś równym wymiarem łaskawości pańskiej, jak nad zgromadzeniem słuckim i toruńskim pierwszą tego wzruszenia podnietą, tak nad współbracią moją, poddanemi rodakami swemi, zkonfederowanemi na Podolu, do najszczęśliwszego uskutkowania, mądrem a przezornem panowaniem doprowadził pokoju. Wiek wiekowi nieśmiertelną sławę do wychwalania podawać będzie takowego dzieła, które Boskiej i waszej królewskiej mości oddać należy opiece, jako wierna rada.

*(Rkp. jako wyżej)*

---

## Kopia listu od kasztelana czerskiego do konfederacyi, z woli najjaśniejszego pana.

Uczczony listem jego królewskiej mości i ustną remonstracyą jw. pana Mokranowskiego generała, z obligacyą, abym przyjacielskie czynił perswazye, podług uwiadomienia mnie tak listownego, jako i ustnego jmć pana generała posła delegowanego, *ex resultatu senatus consilii cum credentialibus.* Tę dopełniając obligacyę, najprzód *annecta*

*copia* listów królewskiego i mego responsu; przytem lubo od wmć panów nie jestem uwiadomiony o ich przedsięwziąciach i dziełach, jednak zaufany w szacowną dla mnie przyjaźń, tę moję poważam się przełożyć perswazyę, iż jeżeli im się nie podobają z jakiej przyczyny *credentiales*, to przynajmniej po bratersku, jako z dawnym przyjacielem naszym *omni aequalitate* z jmć panem generałem chciejcie sobie postąpić. Ubezpiecza mnie w tem wysoka rekognicya ich i miłość braterska, której *sincero ore et corde* poruczam się i jestem z zwykłem uszanowaniem i przywiązaniem raz na zawsze nieodmiennie i nieskazitelnie.

*(Rps. jako wyżej)*

---

*Z Warszawy, 24 marca.*

Było *Senatus consilium*. Materye do rady podawane były, czy posłać posłów do zgromadzonych w Barze, aby wyrozumieć ich żądanie; druga, czy prosić carowej jejmości o posiłki. Różne różnych, jak mówią, względem drugiego były punktu zdania. Jw. pan wojewoda Rawski, zaraz tegoż dnia podawszy do ksiąg swoje zdanie, wyjechał.

26 marca czytane było *resultatum*, aby wysłać posłów do Baru. Mówili joo. xiążęta: wojewoda ruski, exkanclerz, xiąże marszałek Lubomirski i podkanclerzy w. x. Litewskiego; ci tegoż dnia swoje głosy podali do xiąg i jak mówią mają być przeciwni żądaniu posiłków. Posłów co do Baru mają wysłać, są w układaniu: exkanclerz, jeżeli się tego dzieła podejmie, Gadomski podkomorzy Sochaczewski, Czaplic podkomorzy i Mokranowski generał.

(Rkp. Ossol. kurop. 4to N. 13.)

---

*Z Warszawy 7 kwietnia.*

Z woli króla jmości kancelarya najwyższa koronna wygotowała cyrkularz do wszystkich jmć. panów staro-

stów, sędziów grodzkich i ziemskich; ażeby na wszczynające się od Baru dyspozycye, nie uważając *in administranda justitia,* w rozrządzaniu spraw nie ustawali; owszem przyzwoitą według prawa dla każdego czynili sprawiedliwość, i już wspomnione cyrkularze do wszystkich województw i ziem rozesłali.

Liczba państwa pod ten czas tu bardzo mała znajduje się. W tych dniach marszałek wielki koronny do Łańcuta, xiąże jmć biskup warmiński do dyecezyi swojej, a jmćpani Kossakowska kasztelanowa kamińska, na Ruś, także jo. wojewoda ruski, do Puław wyjeżdżać ztąd mają.

Prusacy zawdzięczając czynności jo. xięciu *Prymasowi* podczas komisyi traktatowej, *favore* królewiczów Xawerego i Karola, w naznaczeniu (które jednak od nich przyjętem nie było), nadesłali onemuż wielki p r e z e n t w p o r c e l a n a c h s a s k i c h.

Według niektórych listów, wojsko konfederackie miało pod Winnicą partyę kozaków moskiewskich w komendzie pułkownika Solimana, i onegoż w niewolą wziąść: w tej okazyi zginęło nieco i konfederatów.

Przez listy z Petersburga nadesłane donoszą, iż na podany przez rezydenta polsk. jmćpana Psarskiego reskrypt, *fine* uwolnienia senatorów i posła w areszcie dotychczas zostających, *negativa* w obszernym skrypcie nastąpiła odpowiedź od dworu rosyjskiego: z racyi, że imperatorowa jejmość końca prac swoich w Polszcze, do zupełnego uspokojenia kraju dążących, przeztoby nie doszła. Jest tam jednak nadzieja, iż za nadejściem wiadomości o dokończonym sejmie i rozwiązaniu konfederacyi, pomyślniejsza dla tych więźniów nastąpi rezolucya.

(Rps. Ossol. kurop. 4° N. 13.)

---

*Dnia 8 kwietnia 1768, z Lataniec.*

Wiadomość pewna, iż państwa pograniczne są sprzyjające konfederacyi barskiej, nawet i najjaśniejszy król pruski tegoż jest sentymentu, i że wkrótce okazać się mają w skutku posiłki, spodziewają się. Od niedziel dwu

jp. marszałek Krasiński przez Mokryłów za granicę pojechał, krótki determinując powrót. Wojska tatarskiego dosyć na granicy stoi; w granicę zaś polską niewchodzą, z przyczyny jeszcze niebędącej potrzeby nagłej, oraz aby w kraju nie czyniły szkody. Wkrótce spodziewają się wszelkich posiłków i wsparcia przez pewne dowody, zkąd poczuwać dają wielką forsę i potęgę, wiarę w ocaleniu utrzymującą. Łączyć się do tej konfederacyi niektórzy wstrzymują się, ale z różnych województw coraz liczniejsze wyprawy wojska czynią. Nadworni jednak kozacy najbardziej aukcyonują. Wszystkiego liczą wojska do 20,000. Dnia 28 marca przybył do Bakniowic, miasteczka jp. Ostrowskiego, stolnika winnickiego, od Latyczewa o milę będącego, jmp. Puławski starosta warecki, marszałek związkowy, dla zajścia traktatu wojska moskiewskiego, iść do ojczyzny swojej mającego. Kto ma ludzi swoich nadwornych, wiele profituje i profitować może. Panowie, ludzi po kluczach swoich mający i familie dają ludzi: jakoż jw. wojewoda kijowski wszystkim swoim nadwornym pójść kazał pod komendę konfederacyi; inni zaś sekretnie dają ludzi, i z różnych województw przysyłają. Wyznaje to konfederacya, że będzie w dowodzie pokazana pomoc zagraniczna jaka jest. Posłał jmpan marszałek sztafet kilka od trzech niedziel do królewicza, który pod Kraków w kilkanaście tysięcy niezawodnie ciągnie. Do najjaśniejszego króla jmci pruskiego, francuzkiego, do Rzymu sam jmpan starosta Śniatyński miał pobiedz, inni do innych potencyi. Marszałkiem jest obranym jp. Krasiński, ale ma być dodany tym czasem, więc jest spodziewany kto inszy; tuszą jednak przybycia xiążęcia Radziwiłła; inni mówią, że jp. Zamojski exkanclerz czyli prosił się, czyli proszony. Czasy te przyszły, że wielka wojna wszczyna się, niema czego mieć nadzieję pokoju przy domach swoich utrzymywać się; za wiarę, wolność życzę tę przedsięwziąć radę: albo żyć przy prawach wiary i wolności, albo umrzeć, niepatrząc się na ich zniszczenie. Koło Latyczewa najwięcej każą się spodziewać potyczek. Dnia 29 marca 38 duńców po kilkoro koni mających ujuczonych, zabrali; dnia 27 dwóch duńców co na stacyach stali, dla sztafet od Żółkwi;

w Barze trzech oficerów, to jest, podpułkownika Wołkow i rotmistrza Nieptaj, ze czternastu duńcami, w poselstwie do xięcia Repnina wysłanych, wzięto w areszt, i powiadają, że to był pretext wywiedzenia się, i ci siedzą w areszcie niedziel trzy, o których tuszą skończenie życia. W tym tygodniu wysłani dla dotarczki, wiele w nowym Konstantynowie przechodzących moskali ma znajdować się, a w małej kwocie będąc, bo tylko we 30 koni: uwiedzeni wpadli na miasto nowy Konstantynów bez ordynansu na 200 koni duńców, i tam przez połowę zginąć musieli, jednak i moskali coś zginęło. Wiadomość jest pewna iż w tym dniu, czyli godzinie, moskalów atakować mają w Winnicy i Janowie, kasztelana buskiego, miasteczku, który w tymże miasteczku z jejmością swoją, od moskalów nie jest wypuszczony. Rachują w Barze wziętych duńców po różnych traktach 150. Kniaź Fabułów, husar, kilkadziesiąt wziął rekrutów na drodze, który jest niedopuszczony do fortecy petońskiej od nadwornych xięcia Marcina Lubomirskiego; za tym xięciem Fabułów, poszło podjazdów dwa, po koni 600 mających; co się stało, niemasz wiadomości. Jw. deputaci chronią się od przysiężenia na konfederacyą, czekają wprzód rezolucyi, czyli jechać mają na trybunał do Lwowa, który tamuje konfederacya.

(Rps. Ossol. kurop. 4° N. 13).

---

## Kopia listu jmpana Mokranowskiego, generała leutnanta, inspektora kawaleryi, starosty janowskiego; do jw. jp. Puławskiego, pisarza nadwornego koronnego etc., marszałka koronnego, pisanego d. 23 kwietnia 1768 w Krystyanpolu.

Nie jako delegat od króla i senatu piszę do mego dobrodzieja, ale jak poufały i dobry przyjaciel jw. pana, w nadziei, że zawsze w sercu swoim uznajesz mnie za człeka, który nad wszystko ojczyznę swoją kocha.

Te uczucia z śmiercią ze mną wygasną: bezpiecznie tedy ze mną postępować sobie można. A zwłaszcza w tak walnej okoliczności, która gdy poufale między nami będzie traktowana, ojczyznę możemy uszczęśliwić, miły przyprowadzić pokój, co Bóg nadgrodzi a potomność sławić będzie. Czekam tedy od moich dobrodziejów naznaczenia miejsca, gdzie się widzieć mamy. Ja sobie bezpieczeństwo osób ww. panów upewnił, że gdziekolwiek znajdować się będziemy, przez wszystek trakt negocyacyi naszej od nikogo *hostilitates* nienastąpią. Ja zaś sam w ręce wasze oddaje się, pełen ufności w cnocie waszej; a proszę mieć tę wiarę, że dobro publiczne jedynie mam przed oczyma, i być nigdy nieprzestanę z winną konsyderacyą szczerem jwielmożnych.

**A. Mokranowski.**

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 89).

---

## Respons p. Puławskiego na list Mokranowskiego d. 13 kwietnia 1768 r.

List wmpana, do Baru miejsca publicznym aktem konfederacyi związku wojska zaszczyconego, przez jmp. Szuszkowskiego porucznika przywieziony i ztamtąd w różne przesłany miejsca, doszedł mnie tu na Ukrainie, z wojskiem partyi tutejszej, ze mną złączonym, będącego. Jest to moim ukontentowaniem w tak okropnym i nieszczęśliwym stanie rzeczypospolitej, dobrych i cnotliwych obywatelów, i samego wmpana dawnego przyjaciela, przychylne odbierać oświadczenia i gorliwe dla dobra ojczyzny uznawać rezolucye. Ta zaś, istna i pewniejsza czynów naszych pomyślność, licznie gromadzących się do obrony wiary i wolności (najwyższych darów i zaszczytów) mężnie i odważnie zjednoczonych i sprzymierzających się obywatelów i wojska partyi tutejszej, już ze mną złączonych i odezwa wpana i oświadczenia przyjacielskie, zadziwiają wielu, tych najbardziej, którym są znane sentymenta i obowiązki wpana konfederackie i przysięgą wraz zemną stwierdzone. Tych wy-

pełnienie i dotrzymanie wiary zaprzysiężonej Bogu i ojczyznie było, jest i będzie moim celem. Jesteś kochany dobrodzieju świadkiem czystych myśli i sentymentów moich; bom je wyjawił w pierwszych początkach konfederacyi i dałem tego dowody w Białym Stoku i Brańsku: nieprzyjmując do konfederacyi podlaskiej punktów przeciwnych, projektu z Warszawy przysłanego, i w Radomiu i w Warszawie, oponując się przeciwnościom i gwałtom tak okrutnym. Miało być podźwignieniem i stwierdzeniem praw i swobód narodowych, na zniesienie komisyi nowej i szkodliwej jurisdykcyi w rzeczypospolitej niepraktykowanej, i na przywrócenie pośredniczej *inter majestatem et libertatem* władzy hetmańskiej etc.: że nad wolą i podziwienie całego narodu przeciwnie zażyte, i cnotliwi Polacy, dobrzy obywatele, zostali zdradzeni i oszukani; jest to bardzo dobrze wiadomo wmpanu. — Teraźniejsze stany włożyły na mnie ciężar urzędu marszałkowskiego, rozumiem iż akt ten w sercach i sentymentach wmpana ma swoje przyjęcie i poważenie i w całej Europie i ojczyznie naszej nie jest dysaprobowany: i owszem od najjaśniejszych potencyi sąsiedzkich nam przychylnych, za ważny i przyjemny uznany, z powinszowaniem w listach zagranicznych i od jo. jmpana baszy chocimskiego, do mnie przysłanych. Spodziewam się po afekcie i przyjaźni wmpana zadawnionej, że oświadczenia jego w liście wyrażone są prawdziwe i rzetelne; mam nadzieję, iż godnego i cnotliwego męża obowiązki w delegacyi teraźniejszej (o której wmpan donosisz) dobre i przyjemne pokażą owoce, i sam ich z pociechą i ukontentowaniem zażyjesz; gdy w nich nie będzie zarazy i szkodliwości radomskim i warszawskim podobnych. Czas i miejsce pokaże z wojskiem, gdzie będzie najprzystępniejsze, za wspólną radą i zezwoleniem należących do rady konfederackich i wojskowych osób, które miłość Boga i ojczyzny dziś pomnożyła i przysięga uroczysta, przez przysłanych z Białej Cerkwi posłów wykonana, zjednoczyła. Możesz zaś pewny być szczerości mojej i przyjaźni niezawodnej, a osoby swojej zdawna odemnie kochanej i poważanej, równego bez-

pieczeństwa. O czem upewniam i jestem jednostajnych sentymentów z trwałością jwwmpana dobrodzieja szczerze życzliwym i najniższym sługą.

**J. Puławski.**

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 89).

---

## Uniwersał Wawrzyńca Potockiego, regimentarza wojsk koronnych.

Przed aktami grodzkiemi winnickiemi, przedemną **Jedlickim** instygatorem i namiestnikiem burgrabstwa grodzkiego winnickiego, *comparens personaliter* wjmp. Michał Stefanowicz, ten uniwersał od jw. jmp. Wawrzyńca Potockiego chorążego znaku pancernego, pułkownika kawaleryi, orderu ś. krzyża, regimentarza wojsk koronnych, wydany, *ratione intra contenta ad acta praes. Castrens. Capit. Winnicensia per oblatam* podał *tenoris sequentis:*

**Wawrzyniec** na Wrzącej Tucholi, Korczynie, Sisławiu **Potocki**, chorąży znaku pancernego, pułkownik kawaleryi, orderu krzyża ś., regimentarz wojska koronnego. Wiadomo czynię komu o tem wiedzieć będzie należało, osobliwie jo. jw. ww. jmp. senatorom, urzędnikom, dygnitarzom i całemu rycerstwu polskiemu, litewskiemu, także wojskom obojga narodów komputowym, nowozaciężnym, konfederackim i wojskom zagranicznym rosyjskim i ich komendantom w krajach Polski i Litwy znadującym się.

Kiedy mając powierzoną mi komendę partyi wojska koronnego, komputowego i konfederackiego, z obowiązku i urzędu mego regimentarskiego bezpieczeństwa krajowego, osobliwie województwa bracławskiego i podolskiego, także i miejsca Baru, konfederacyą o obronie wiary i wolności chwalebnie i świątobliwie uczynioną zaszczyconego i poświęconego, nadciągnąłem ku nowemu Konstantynowu, a jw. jmp. marszałek związkowy ku Latyczewu: czułością i przezornością wojskową na noclegu przejęci i złapani szpiegowie moskiewscy zeznali i wyjawili, jako są z Konstantynowa od komendy

duńców moskiewskich, wojska tam będącego wysłani; zdało się więc komenderować i wysłać na dotarcie do tegoż miasta. Wszedł (podjazd) dla widzenia się z komendantem i informowania się, z jaką imprezą i gdzie ciągnie, chcąc się dowiedzieć. Ten komendant i drugi z nim oficer moskiewski, ruszyli się do broni na naszych ludzi i przyprowadzili do krwawej i żwawej potyczki z niemałą ludzi moskiewskich i naszych stratą, sami z miasta Konstantynowa uszli. Na wychodzie, gdy nasi ustąpili do wojska powracając, różne okrucieństwa nad naszemi w tej okazyi ranionemi czynili; jednego z domostwa, drugiego z cerkwi wyprowadziwszy, niepozwalając pardonu bezbronnych tyrańsko traktowali i zabili; dwóch plejzerowanych w drodze ku Chmielnikowi ciągnąc, jeszcze żywych i żyć mogących z wozów w błoto i w wodę wrzucić kazali i utopić kilku innych; piechotą przy koniach obnażonych do koszuli boso pędząc, wielkie i niechrześciańskie czynili okrucieństwa. Oprócz to wydanych dawniej ze strony rzeczypospolitej zkonfederowanych stanów do wojska i stanów rosyjskich uniwersałów, przyjaźń sąsiedzką i słowiańską, narodów polskich i rosyjskich, społeczność wiary tak greckiej jako i rzymskiej katolickiej przeciwko dysydentckim, luterskim i kalwińskim intrygom i usiłowaniu obcych narodów, upadkiem starodawnej religii greckiej i rzymskiej grożącemu utrzymywanie upewniających, zniewaga, lekce ważenie i wzgarda nastąpiła, którą pomnożyły i odkryły przeciw listu i rapportu moskiewskiego jednego p. rotmistrza Petra Berezeńkowa z Janowa do Winnicy p. Weysmanowi czynione, xięcia majora Fabułowa, do jp. generała Kreczetkow, pisany według ruskiego kalendarza 22 marca: przeto widząc nieprzyjacielskie postępki, zdrady i machinacye nie narodów i stanów rosyjskich, ale pp. komendantów wojskiem rządzących, jako świadczy raport z Janowa do Winnicy Weysmanowi, w którym wyraża „iż wyseła podjazd sto konny na łapanie i gromienie konfederatów, nazywa buntownikami, łapać, więzić i jako buntowników traktować deklaruje"— przytem uważając ustawiczne użalenia obywatelów i nieznośne krzywdy, rabunki kościołów, spoliacye i kościelnych rzeczy zabie-

rania przez swawolnych duńców na różnych miejscach czynione (czego jest dowodem odebranie na dniu onegdajszym od duńców z Janowa uchodzących rzeczy kościelnych przez nasz podjazd, jako uczyniony raport p. komendanta podjazdowego w te słowa: „*die 15 Aprilis* z Chmielnika pisany — donoszę że mi Pan Bóg dał duńców z Janowa uchodzących dognać z znaczną zdobyczą, a co większa ornatów kościelnych, kilka dalmatyk, takichże kilka kapów, infuły trzy, xięgi i inne rzeczy)." Te więc zdrady, pogróżki, rabunki i gwałtowności, pokazują *apertam hostilitatem* i wolnego narodu, zkonfederowanych stanów rzeczypospolitej i wojska w związku będącego z konfederacyą barską, na obronę wiary ś. katolickiej rzymskiej i wolności, na podźwignienie prawd gwałtownych i ubezpieczenia kraju uczynioną sprzymierzonego, wprowadzenie i przymuszenie do naturalnej obrony. Tę w imie Pańskie zacząwszy, miasto Winnicę grodowe województwa bracławskiego od wojska rosyjskiego ku granicom tureckim i miastu Bar zbliżającego się, uwolniliśmy i mężną odwagą i walecznością kawaleryi polskiej rugowaliśmy, i z Janowa do ucieczki przymusiliśmy, i w tej ucieczce wielu duńców i rzeczy polskich i kościelnych odzyskaliśmy i odebraliśmy gwałtownie. W wielu miejscach przez nasze podjazdy zabrani z duńcami szpiegowie w Barze zatrzymani, i ostrożność wszelką i gotowość do obrony własnej ojczyzny uczyniono. Pomnaża i okazalsze coraz czyni Bóg zgromadzenia wojska i skonfederowanych obywatelów godnych i cnotliwych, gdy i teraz po ewakuowanej Winnicy i Janowie, pierwsi urzędnicy i obywatele godni i zacni, bracławscy i niektórzy podolscy i kijowscy, sprzymierzenia swojego z konfederacyą i wojskiem w związku będącym przysięgę wykonawszy: biorą się do obrony wiary i wolności wraz z związkiem będącym, a na tak wielkie krzywdy i publiczne szkody, rabunki, uciążenia od wojska zagranicznego rosyjskiego i komendantów niektórych tegoż wojska w kraju naszym nastąpione i popełnione, użalenia wielorakie czynią i zanoszą. Przeto chcąc te użalenia i pomienione excesa, rabunki nieprzyjacielskie na konfederacyą i obywatelów wolnego narodu, konspira-

cyą objawić i donieść *publico,* przy jak najsolenniejszym manifeście o te gwałtowności, przestępstwa praw i traktatów: o trzymanie dotąd pod aresztem jw. Czackiego podczaszego .koronnego, rotmistrza pancernego w wojsku naszem koronnem; jo. jw. biskupów krakowskiego i kijowskiego, także jw. Rzewuskiego wojewodę krakowskiego hetmana polnego koronnego, i syna jego posła podolskiego, w uciążliwym za granicą areszcie. Ostrzega się oraz teraźniejszym uniwersałem, ażeby się nikt nieważył wojsku pomienionemu zagranicznemu jakimkolwiek sposobem pomagać, radzić, furażami suplementować, na szpiegi ludzi dawać lub najętych i przekupionych taić i ochraniać, miejsc ufortyfikowanych pozwalać; a to pod nieuchronną surowością żołnierza rzeczypospolitej zkonfederowanej. O te wszystkie gwałtowności przed całym światem, najjaśniejszemi sąsiedzkiemi potencyami z nami sprzymierzonemi manifestuje się tak ten solenny i uniwersalny od wszystkich skonfederowanych stanów i od wojska w tym uniwersale zawarty manifest; ażeby zaś do wiadomości wszystkich przyszedł, publikować go po grodach i parafiach zalecam, ażeby do grodu któregokolwiek był podany do oblaty mieć chcę, i na to się przy pieczęci wojskowej podpisuję.

Działo się w Winnicy dnia 16 kwietnia 1768 r.

**Wawrzyniec Potocki**, generalny regimentarz wojsk skonfederowanych, chorąży kawaleryi, orderu krzyża św.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 91).

---

## Kopia listu hospodara mołdawskiego, do xięcia jmci Repnina posła wielkiego rosyjskiego, przetłumaczonego z włoskiego.

W tym momencie, kiedy mi przyszedł pakiet ze Stambułu .od jw. jmci pana rezydenta moskiewskiego dla w. x. mości dobrodzieja, niezaniedbywam wysłać tenże przez moich dwóch umyślnych kurjerów, co w. x. mość odbierzesz od pana la Roche mego człeka w tamtem

mieście zostającego: upraszając przytem ażebyś niebawił z odesłaniem onychże z swoim responsem, aby na przeznaczone miejsce doszedł. Wyperswadowany będąc w. x. mość o moich wiernych usługach ku prześwietnej porcie mojej łaskawej pani, i o mojej z nim przyjaźni; na nowy znak tejże, czynię w. x. mości wiadomo: że przysłany mi jest list turecki do szefa konfederacyi podolskiej, w którym ma zlecenie odstąpić swych przedsiewziętych idei i myśli; który to list posłałem przez mego człeka umyślnego do wspomnionego jp. hrabi insynując mu sam od siebie, ażeby nie czynili zamieszania w ich ojczyznie, jako też samo tenże jmć pan hrabia mógł wyrozumieć z drugiego listu prześwietnej porty, przez najjaśniejszego hana tatarskiego do niego adresowanego. Nie wątpię naostatek, że i w. x. mość postąpisz sobie sposobem do zupełnego zadosyć uczynienia należytej przyjaźni, która zostaje między prześwietną portą i najjaśniejszą imperatorową rosyjską, i życząc sobie inszych okazyi w którychbym w. x. mości oświadczył skutecznie mój osobliwy szacunek, z tem się być powtarzam w. x. mości najżyczliwszy przyjaciel i sługa.

Dań w Jasach d. 22 kwietnia 1768 r.

**Jan Grzegorz**, xiążę mołdawski.

(Rps. Ossol. fol. N. 321 str. 345).

---

## List jw. jmp. Potockiego, podczaszego w. x. litewskiego, pisany do starosty Mogilnickiego dnia 24 kwietnia 1768 r. w Trębowli.

Najkrytyczniejszy czas w ojczyznie naszej okazały, gdy klejnot i zaszczyt narodu, wiara ś. katolicka rzymska panująca, wolność krwią od przodków naszych nabyta, te dwie najzacniejsze potencye nasze, któremiśmy się pod niebem prawowiernemi okazywali katolikami, z monarchami sąsiedzkiemi w przymierzu, spokojności żyli, już obumierają pod narzutem gwałtownych praw,

tęż wiarę, wolność niszczących; nie żadną przekonany będąc prywatą (sumienie mi przeświadcza)! lecz celem jest mi, krwią z nas własną i życiem wydobywać pogrzebioną wiarę ś. katolicką rzymską i wolności narodowych; do czego jako katolik z obowiązku powinności ojczyznie, z której wszystko mamy, zabierać mi się przychodzi.

Nieprzywodzę żadnych pobudek wmpanu, byś nie był oszczędnym krew wylać, życie ofiarować za Boga, wiarę, wolność; jaśnie to widzisz jako gorliwy katolik, jako z zacnych przodków nieodrcdny potomek, że niechybnie przymuszeni jesteśmy i orężem już od niepodźwignionego upadku w czasie co rychlej dźwigać, zasłaniać wiarę i wolność. Zapraszamy wmpana przybycia na dzień *26 praesentis* do Podhajec, dla obmyślenia najskuteczniejszych środków i sposobów, abyś przytomnie łączyć się do obrad ratunku nieodmówił. Pewny jestem, iż wmpan zacnością swych cnot z gorliwości wiary i wolności, krwią od przezacnych przodków wmpana na niego zpłynioną, potrzebną i zbawienną taką czynność uznasz, a przeciwiających się i niełączących z nami za nieprzyjaciół wiary i wolności, oraz ojczyzny osądzisz. Przytem wyrażeniu z istotnym szacunkiem być pisze się.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 89).

---

## List czyli reflexye od konfederacyi barskiej do ministrów koronnych litewskich.

Zapatrując się na rozpoczęte barskie dzieło, zmierzające ku ocaleniu wiary świętej katolickiej, jako też podźwignieniu uchylonej wolności, wezmę się z takiej okazyi pisać do was joo. jww. ministrowie w wielkiej ufności, iż za złe mieć nie będziecie, iż się w tej mierze do was udaję. Wiem albowiem, iż te dwie najświętsze rzeczy wiara i wolność, a powszechnych i krajowi użytecznych maxym miłość, najpierwszym i najświętszym są nam zawsze celem i być powinny. Dowodem tego żywe waszych przodków postępki, którzy bez obawia-

nia się nieprzyjacioł potężnych, a często z oczywistem niebezpieczeństwem, niewzdrygali się pełnić powinności dobrego obywatela. Takowych kroków jeżeli joo. jww. imci panowie dobrodzieje naśladować odważycie się, zasiągniecie dla siebie łaskawsze względy ojczyzny, i pokazem będziecie między temi, którzy kiedykolwiek ludzkiemu rodzajowi najwyborniejszą wyrządzili przysługę; stałością umysłu nieporuszoną i nieskażoną wytrwałością, z poćciwością złączoną. A jeżeliby jakoweś okoliczności albo łudzące nadzieje na inszą was determinowały drogę, imieniem zkonfederowanej braci wynurzyć muszę nasze przedsiewzięcie: iż takowych ministrow i senatorów, jako nieprzyjacioł i krzywoprzysięzców ojczyznie, ścigać będziemy na osobie i fortunie, dla wiadomości następców naszych, że wieku nieszczęśliwego wziął się do oręża stan rycerski na senatorów pozwalających na zniszczenie zaszczytów krajowych, wiary i wolności. To gdy z obowiązku względem braci moich wypełniam, mam honor z dystyngwowanym uszanowaniem pisać się.

**Puławski,** marszałek związkowy.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 62).

---

*Z Hrubieszowa 26 kwietnia.*

Monseigneur! Konfederacya lubelska nocy dzisiejszej znajdowała się w Hrubieszowie i nocowało ludzi 200, której ma komendę jmć pan Rozjewski. Trzy chorągwie zabrała: starosty lubelskiego jednę, xięcia biskupa krakowskiego drugą, a trzecią wojewody chełmińskiego; i w samym Hrubieszowie przybyło im ludzi kilkunastu, wszyscy pod znakami krzyża świętego. Żadnej wiolencyi nie czynili, owszem dobrze płacili; ruszyli ztąd o godzinie szóstej, ale niewiem którym traktem i dokąd. A ja upadam do nóg.

**X. Polet** mp.

(Rps. Ossol. kuropat 4° N. 13).

---

*Z Warszawy 28 kwietnia 1768 r.*

Xiążę jmć Repnin, brat jmć xięcia posła rosyjskiego, który po ratyfikacyą traktatu ostatniego wysłany był do Petersburga, powróciwszy tu 22 *praesentis*, przywiózł od imperatorowej jmci dla xięcia prymasa order św. Jędrzeja, i jak mówią 20 tysięcy rubli w rencie: takąż drugą sumę i order św. Alexandra newskiego dla xięcia jmć brata swego, oraz dla innych ichmć., niewiadomo jednak dla których, trzy ordery; także ordynans wojsku rosyjskiemu, w tym kraju będącemu, do niezwłocznego zniesienia konfederacyi barskiej. Jakoż wspomnione wojsko ustąpiwszy z województwa rawskiego pod Radom, ztamtąd udało się ku Lublinowi dla zadosyć uczynienia wspomnionemu ordynansowi.

Przez sztafetę z Lublina 23 *currentis* nadeszła tu pewna wiadomość, że województwo tutejsze lubelskie zkonfederowało się, obrawszy marszałkiem jmpana Rozowskiego stolnika urzydowskiego. Ciż konfederaci zabrawszy 12,000 złotych z komory tamtejszej, także milicyę nadworną jm. xięcia marszałka wielkiego xięstwa litewskiego, udali się do konfederacyi barskiej i napadłszy w podróży na 200 Moskalów, zupełnie znieść mieli.

(Rps. Ossol. kurop. 4° N. 13).

---

## Repons od hana jmci, (z arabskiego tłumaczony, odebrany w Mohilewie 28 kwietnia 1768 r.)

Starodawnemu chrześciańskiemu narodowi, ludowi Chrystusowemu, mojemu wiernemu przyjacielowi, obranemu od wszystkich *Krasińskiemu*, ten ferman posełamy i wyrażamy co piszemy:

Donosiemy wam, że przyjaźń nasza z wami nierozerwana i jedno rozumiejąca, a przy wypytaniu się o pomyślności waszej i powodzeniu, chcemy i teraz wasze potrzeby wiedzieć, abyście byli umocnieni przeciwko

nieprzyjaciołom i próżno na nich niepowstawali. Przysłaliście imcipana Makowieckiego z oświadczeniem przyjaźni waszej, przeczytaliśmy list wasz, wyrozumieliśmy potrzebę waszą w waszych dolegliwościach i nieszczęśliwym rzeczypospolitej stanie. Zupełną nam chciejcie uczynić wiadomość, co? jeżeli chcecie od nas pomocy. Wy pierwej zaczynajcie i umocnijcie się w ludzi, a tak postępujcie, jak gdybyście się nikogo nie bali, a dopiero nam doniesiecie, abyśmy i my wam dopomogli. Co czynicie, tak czyńcie abyście honor sobie nie śmiech uczynili; bo jako nam dajecie słyszeć nie dobre początki macie. W wojsku waszem żeby tylko jedność, miejcie baczność, żeby was nie zdradzili, a pochlebiając wam żeby się co niedowiedzieli, nieprzyjaciołom waszym niedonieśli; bo u was chrześcian znajdują się tacy, którzy słodką i piękną mową oszukują, a na takich miejcie ostrożność i pilne oko. Co piszecie do nas, uważajcie, abyście sprawiedliwie i rzetelnie pisali, bo ja to wszystko dalej poszle: jeżeliby była jaka nieprawda, to i ja i wy wstydzić się będziemy, i nieprzyjaciołom siebie i was oddamy na urągowisko. My pragniemy, abyśmy przez przyjaźń z rzecząpospolitą waszą przestrzegali całość i dla was dobrze uczynili, i co nam Bóg sił użyczy, temi wam dopomagać mogli. Nie zaniedbujcie co macie czynić, ale prędko zaczynajcie; myśli zaś waszych i sekretów nikomu niewyjawiajcie i niezwierzajcie się: jeżeli na was zkąd jakie nieszczęście i chłosta przyjdzie, dajcie nam jaknajprędzej znać, poratujemy was. Teraz pragniemy, ażebyście wasze pragnienie lub żądanie opisali, i co was dolega wyrazili, żebyście nic przed nami nie taili i nic nad słuszność niewymyślali; i jeżeli cała rzeczpospolita, wszystkie stany, senatorowie i pomniejsi szlachta mają jakową krzywdę, i wszyscy tę nieszczęśliwość cierpią co wy piszecie, donieście jaknajprędzej nam; a my zaraz do Stambułu wyszlemy z doniesieniem o nieszczęśliwościach kraju polskiego. Tej godziny, której przeczytacie ten mój ferman, abyście mi dokładną rezolucyą dali: posłańca waszego Makowieckiego odsełamy do was. Podług paktów z nami i rozgraniczenia wiekuistego, krzywdy wam nie damy czynić, ani pozwolemy kawałka

ziemi wam odebrać, ale wam damy pomoc przeciwko nieprzyjaciołom, źle około was myślącym. Wierzcie nam, cokolwiek do was piszemy, bo my wam szczerze dopomódz chcemy; jako wasi prawdziwi przyjaciele, i pragniemy aby wam wszystko dobrze było, i żebyście wzięli górę nad nieprzyjaciołmi waszemi, co i nas kontentować będzie; gdyż jako my wasi, tak wy nasi przyjaciele. Bądź teraz zdrów!

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 62).

---

## Oświadczenie czyli protestacya konfederacyi barskiej.

My, mocą Boga wsparci, ucałając wiarę
Dajemy Wszechmocnemu życie na ofiarę;
Opuszczamy co mamy dla miłej ojczyzny,
Związek czyniemy tam, gdzie kraj dobry i żyzny:
By ciężarów nie wkładać na obywatelów,
Jako Moskwa czyniła z królewskich fortelów.
My nie tak postępujmy, weźmy pomoc boską,
A w kraju zwyciężymy wielką moc czartowską.
Czart w raju biedę zrobił plemieniu ludzkiemu,
Czart równą krzywdę zrobił krajowi ludzkiemu:
Ale jako tamtego Bóg przeklął surowie,
Tak czartom wprędce swoją już karę wypowie.
Czarta w prawie natury pierwsza była zdrada
Zaś w prawie mojżeszowem tegoż czarta rada;
Że pokusił żydostwo, aby czcili ciele,
Za które bałwochwalstwo trupem padło wiele:
W Polszcze też pierwsza zdrada czarta przeklętego,
Zabił Adama Tarła tak męża wielkiego;
Potem kłócił narody, mieszał trybunały,
Krzyż Potockich chciał zgromić jako czart zuchwały.
Mało na tem, lecz jak czart chce być Najwyższemu
Podobnym, chcąc budować równy tronże jemu,
Jak lucyper wspól diabłów wziął w pomoc moskalów,
Dobrał do nich Ruś, Litwę, Prusy, Przemyślanów;

Tych jak żydów przekupił monetą angielską
I zrobił, co umyślił swą sztuką diabelską.
Na tronie czcić rozkazał ciołka narodowi,
Podał ojczyznę w jarzmo swej siostry płodowi;
Aż cielec zgubił wiarę, wolność i swobody,
Wszystko robiąc pretextem pokoju i zgody;
To jest dziwna, jak głupie ciele jest z natury,
Zkąd dostało tak chytrej na siebie figury?
Diabół musiał na siebie wziąć postać cielęcia,
Bo inaczej rzecz trudna wszystkim do pojęcia.
Trafił się exorcysta Krasiński z Papieżem,
Diabła z ciołka wyżenić tureckim przymierzem;
I jak wół na Jezusa ziębnącego chuchał,
Tak ciołek bez Jezusa w ręce będzie dmuchał.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 58).



## List jw. Puławskiego, marszałka związkowego, do prześwietnego województwa bracławskiego d. 2 maja 1768 r. z Przyłuki.

Wiara i wolność, najszacowniejsze narodu naszego klejnoty, hojnym krwi nakładem przez antecesorów naszych nabyte, ugruntowane i w najnowszych zaszczytach zostawione nam następcom, długą wieków osnową w miłe i swobodne podane używanie z zazdrością postronnych narodów; gdy teraz przez nienawistne swobodom polskim wolnościom, tudzież wierze świętej katolickiej umysły, kacerstwom przeciwnych Bogu sekt skażone, z obrębów swoich poruszone, i ku tak chwalebnemu upadkowi nachylone zostały; gdy już naród polski w ostatniej zostawał potrzebie dźwignienia się z tak ciężkich razów: przy tak oczywistych gwałtownościach, uciskach, zdradach, złamanem bezpieczeństwie publicznej rady, z której łona tylu prawami ubezpieczonego, z zadumieniem postronnych potencyi, z gwałceniem praw narodów, zabrani pierwszej rady senatorowie, biskupi i poseł, godni i wielcy mężowie, i dotąd ojczyznie nie-

przywróceni, w zagranicznej moskiewskiej niewoli trzymani; wtenczas gdy zdawaliśmy się wszyscy bez sposobów ratowania się, Opatrzność boska, kierująca losami narodów i ich trwałością, wzbudziło w umysłach obywatelów, pełnych świątobliwej gorliwości o wiarę, wolność, prawa starodawne, patryotyczne sentymenta, dała staropolską, mężną rezolucyę ku obronieniu tych zaszczytów, na których ojczyzna, swobody nasze, fortuny życia i stan cywilny wspiera się i polega. Wezwany zostałem przez braterskie afekta do tak zbawiennego dzieła; przez włożenie na mnie funkcyi marszałkowskiej związkowej w wojsku koronnem ten obowiązek tom milej przyjąłem, że w nim jedyna miłość Boga i ojczyzny, utrzymanie wiary świętej katolickiej rzymskiej, wolności i praw starodawnych, jest celem i pobudką całego narodu i wojska najistotniejszym. Wojsko koronne i cała partya ukraińska, ruszona przeszłej władzy ordynansami od granic, sam wybór cnotliwych mężów, już się złączył, sprzymierzył, mężnie i ochoczym umysłem do władzy mojej marszałkowskiej uroczyście przystąpił. Dzieło tak chwalebne i okazałe krwią niewinną współobywatelów, współwojujących, w kilku okazyach z wojskiem zagranicznym moskiewskim chwalebnie i odważnie odprawionych, osobliwie pod Konstantynowem starym i w samym Konstantynowie, a teraz w Chmielniku i pod Torczynem, z pogromieniem i rozproszeniem tegoż wojska oczywiście teraz po nieprzyjacielsku w kraju naszym postępującego: na utrzymanie tych zaszczytów Bogu i najukochańszej ojczyznie poświęcone, prędkiego wszystkich dobrych obywatelów wiary świętej katolickiej niepodejrzanych, wzywa ratunku łączenia się i wsparcia!

Wojsko, które okazało znakomite dowody dystyngwowanego męstwa za wolności swoje, potrzebuje posiłków *et nervum*, żywności: które wszystkie wyrażone okoliczności spodziewam się, że przenikną serca joo. jw. ww. wmpanów, i umysły nad temi pociągną do kompasyi, w udzieleniu potrzebnych rzeczy do suplementu rycerstwa. Mając ufność, że życząc dobrze ojczyznie i samym sobie, obmyślicie skuteczny sposób do pomnożenia

sił narodowych, i dla wykonania obowiązków konfederackich, w uniwersałach *in publicum* wydanych, wyrażonych, i dla wsparcia wojska *nervo necessario*, i sustentacyą furażową proporcyonalną; o co z całem wojskiem najżywsze i najuniżeńsze zanoszę prośby; dla mnie zaś jest zupełnem ukontentowaniem pisząc z najdystyngwowańszym szacunkiem jo. jw. ww. mwmci panów braci i dobrodziejów.

**J. Puławski**, pisarz nadworny koronny, marszałek konfederacyi.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 102).

---

# Konfederacya województwa bracławskiego.

My dygnitarze, urzędnicy, ziemianie, obywatele województwa bracławskiego, przy wierze świętej katolickiej, wolności i praw narodowych skonfederowanego i sprzysiężonego; stosując się do aktu generalnej konfederacyi barskiej i uniwersałów od jww. jmć panów Michała hrabi Krasińskiego, podkomorzego województwa mazowieckiego, ziemi rożańskiej, i Józefa Puławskiego, pisarza nadwornego koronnego, związkowych marszałków, roku teraźniejszego dnia 29 lutego w Barze wydanych, które całem sercem i umysłem *amplectimur:* za obwieszczeniem jw. jmć pana Joachima Potockiego, podczaszego w. x. lit., marszałka konfed. województwa naszego bracławskiego, i za innotescencyami jo. xięcia jmci Alexandra Swatopełka Czetwertyńskiego, podkomorzego tegoż województwa naszego, zjechawszy się do miasta jk. mości Winnicy, na miejsce obradom naszym zwyczajne.

Ponieważ konfederacya roku przeszłym 1767, celem dalszego ocalenia wiary św. katolickiej i uszczęśliwienia ojczyzny podniesiona, w swych czystych i zbawiennych myślach zawiedziona została; więc powtórnem sprzymierzeniem i sprzysiężeniem się naszem, popierając też nieuskutkowaną konfederacyę, w tak okropnym stanie i upadku ojczyzny, przy naglących i ostatnią zgu-

bą grożących zamachach wojsk przeciwnych, na obronę i ratunek tejże ojczyzny konsekrując krew, i życie, i substancyą naszę, takowe czyniemy postanowienie:

Najsamprzód zważając przynaglającą, usilną potrzebę w tym czasie, przyłączenia więcej konsyliarzów do teraźniejszej konfederacyi naszej, aby jw. marszałkowi w obradach publicznych pomocni byli, ile niektórzy ichmościowie dawniej postanowieni konsyliarze *in opere belli* zostając, w radach zasiadać nie będą mogli; więc jeszcze *ad implendum majorem numerum* ichmć pp. konsyliarzów, jo. x. jmci Alexandra Swatopełka Czetwertyńskiego, podkomorzego bracławskiego, jw. jpana Józefa Czosnowskiego, starostę winnickiego, i w. Bogdana Ostrowskiego, chorążego bracławskiego, za konsyliarzów postanowiliśmy, którzyto ichmość konsyliarze *ex stallis* urzędów swoich, swoją funkcyę odprawować powinni będą.

Dla ubezpieczenia zaś wewnętrznego pokoju w województwie naszem, i administrowania świętej sprawiedliwości, pod powagą i prezydencyą jw. pana Potockiego, podczaszego w. x. Lit. i ww. konsyliarzów lub jednego z ichmościów w przeszłym roku 1767 przez *laudum* dnia 5 czerwca w Winnicy nastąpionem, a zaś w grodzie tymże *actu eodem* oblatowanem, obranych sędziów konfederacyi naszej, tychże samych *supra scripto laudo* wyrażonych i natenczas już przysięgłych potwierdzamy: a na miejsce zmarłego niegdyś ś. p. w. jmć pana Stefana Zaboklickiego, wojskiego zwinogrodzkiego, w. jmć pana Ignacego Cieszkowskiego, podczaszego czerniechowskiego, obieramy; który to jp. sędzia *novo electus*, w czasie reasumowania sądów, za poprzedzającemi innotescencyami od jw. marszałka konfederacyi naszej, lub pod imieniem tegoż wydać się mającemi, a przez ww. konsyliarzów podpisanemi, jurament rotą sędziowską w statucie opisaną wykonać ma i powinien będzie.

A że *ex natura confoederationis*, według dawnych zwyczajów, wszelkie jurisdykcye *majoris et minoris subselii* ustawać powinny, i w województwie naszem *more et ordine antiquo*, sądy konfederacyjne są ustanowione. Jeżeliby po akcie podniesionej konfederacyi barskiej, i wydanych *in publicum* uniwersałach, na kimkolwiek z naszych współ-

braci i obywatelach, *in quovis judicio* procesa i kondemnaty *contra mentem* uniwersałów, *cum aggravatione cujuscunque ex concivibus nostris* nastąpić miały, te za nieważne i illegalne, jako zwyczajom i ustawom konfederackim przeciwne, mieć chcemy; i żeby się pod pretextem tychże procesów żadne zajazdy *titulo executionis et traditionis* nie działy, ani w granicach najazdy i aggrawacye między obywatelami nie były czynione, *praesenti sancito* warujemy *et sub rigoribus* w sądach konfederackich województwa naszego, lub generalnej konfederacyi, *exemplariter extendendis*, ostrzegamy.

Że zaś wojska nieprzyjacielskie w pobliskości dobra braci naszych i osoby onych niezmiernie aggrawują, uciskają, krew niewinną rozlewają, domy szlacheckie grasują, świątnicom boskim nieprzepuszczają, obywatelów w niewolę biorą, i już, już na karki nasze następując, ostatnią grożą ruiną i upadkiem ojczyzny; więc dla ubezpieczenia własnego życia, i dla dania pomocy współbraci naszym, *in opere belli* zostającym i krew rozlewającym, obmyślając sposób uformowania milicyi wojewódzkiej, *pro hac sola vice in praemenda necessitate*, choć z enerwacyą substancyi naszej i współbraci naszych, takowe ułożenie i dispartement czyniemy: ażeby jo. jw. ww. dziedzice i posesorowie, lub ich komisarze, gubernatorowie, ekonomowie i w pomniejszych włościach dyspozytorowie, *bonae fidei* ludzie, a nie inni na ich miejsce subordynowani, na dzień 24 maja inwentarze miast i wsiów jak najsprawiedliwiej, wszystkich chałup, szlachty czynszowych i poddanych, także filipowców, jedną chałupę za dwie rachując, oprócz ludzi w służbie dworskiej będących i na karb rzemieślników excypowanych spisawszy, do grodu komportowali, i one przed jw. konsyliarzami i jednym oficyalistą grodzkim, na rzetelność tychże spisanych inwentarzów, zaprzysięgli. Po którem komportowaniu i zaprzysiężeniu z chałup sta dwóch żołnierzy, *alias* pachołków, w moderunek i barwę, jaka być może *in urgente praesenti necessitate*, przybranych, a potem w mundury wojewódzkie w czasie wolniejszym należycie przysposobione: jednego konnego, a drugiego pieszego, w czasie sześciu niedziel stawić do Winnicy powinni

będą. Na terminie zaś komportowania inwentarzów, jww. konsyliarze i ww. oficyalistowie grodzcy winniccy, natenczas zjechani, czyli dwóch konsyliarzów i jeden oficyalista grodzki, proporcyą chałup, gdzieby według wyrażonego opisania z jednych dóbr zbywało, do drugich nie dostarczało chałup, dostawienia pomienionych pachołków pomiarkować i ułozyć, czyli jedne dobra do drugich przyłączyć, i spłacenie jednego drugiemu proporcyonalnie nakazać mają. A jeśliby jo. jw. ww. dziedzice, posesorowie lub ich komisarze, ekonomowie, gubernatorowie czyli dyspozytorowie, inwentarzów na terminie niekompletowali i niezaprzysięgli, także w dalszym czasie żołnierzy niestawili: tedy dobra ich surowej exekucyi żołnierskiej, za ordynansem jw. marszałka, lub pierwszego konsyliarza natenczas będącego, podlegać powinni będą, której to milicyi teraz w gwałtownym razie nowo przez nas ułożonej, a po affektach i sercach do ocalenia wiary świętej i wolności i praw narodowych przywiązanych, jo. jw. ww. współbraci naszych spodziewanej, za półkowników powiatu bracławskiego w. jmć pana Bogdana Ostrowskiego, chorążego bracł. powiatu winnickiego, w. jmć pana Stanisława Szczeniowskiego, starostę trechtymirowskiego, a zaś powiatu zwinogrodzkiego jo. xięcia jmci Janusza Swatopełka Czetwertyńskiego, chorążego bracławskiego, miłością wiary, męztwem i zasługami w ojczyznie zaszczyconych; rotmistrzami zaś, do powiatów bracławskiego: w. jmć p. Szymona Bykowskiego, wojskiego bracławskiego; do winnickiego: w. jmć pana Mikołaja Jaroszczyńskiego, starostę wyszogrodzkiego; do zwinogrodzkiego zaś w. Daniela Jaszczewskiego, miecznika owruckiego, obieramy i postanawiamy; innych zaś oficerów w pułkach swoich, jako to poruczników, chorążych, sami jmć panowie pułkownicy, według woli i zdania swego, a wzgląd sposobności do tej funkcyi mających, postanowić, temiż pułkami rządzić, ordynansów jw. marszałka związkowego i województwa naszego, pod niebytność zaś onych, pierwszego natenczas znajdującego się konsyliarza podlegać, tudzież wszelkich exorbitancyi *per omnia* zabraniać, pod odpowiedzią za oficerów i żołnierzów komendy swojej

są obowiązani. Tych zaś powiatów bracławskiego, zwinogrodzkiego i winnickiego dystynkcyą, przy komportowaniu inwentarzów *in ordine* pomienionej wyprawy *coaequando, numerum* żołnierzy do każdego pułku jw. konsyliarze i urząd grodzki winnicki uczynić mają; a jeśliby który z jmć pp. pułkowników ochraniając dobra swoje, żołnierzy podług inwentarzów spisanych chałup nie stawili, tedy za dowiedzeniem ichmościowie w sądzie konfederackim odpowiedzieć *tenebuntur.* Ani też dymisyi nikomu, czyli przez się, czyli przez oficerów swoich, dawać niepowinni, pod tymże sądem; czego *vel maxime* w. jp. pułkownik w wojsku znajdujący się, inspekcyą *praemissorum* mieć powinien. Po wyszłym czasie stawienia żołnierzy, popis tejże wyprawy przed jw. marszałkiem, a w niebytności jego, przed jw. konsyliarzami, przynajmniej dwoma, nastąpić i regestra liczby ludzi wyprawnych, przez w. jpp. pułkowników spisane i jw. marszałkowi lub konsyliarzom podane być mają. Jako zaś każda praca sprawiedliwą *meretur* nadgrodę, tak województwo nasze *in reconpensam* prac i expensów ww. jpp. pułkowników i oficerów, tymże ww. pp. pułkownikom, każdemu z porucznikiem, chorążym, doboszem, oraz na kotły i chorągiew, po sześć tysięcy złotych polskich, a jjpp. rotmistrzom każdemu po tysiącu złotych naznacza się, które za asygnacyą jw. marszałka województwa naszego lub dwóch jw. konsyliarzów, z kasy wojewódzkiej wypłacone być mają; którzy zaś jo. jw. ww. dziedzice i posesorowie, nieodrodni patryotowie ojczyzny, dla nagłego ratunku, w tak nieszczęśliwym rzeczypospolitej stanie, z miłości ku Bogu i upadającej wierze świętej, z własnej woli ludzi swoich nadwornych do konfederacyi wojska przyłączyć raczyli i w dalszym czasie tychże ludzi azardować będą, tych wiekopomna sława przed niebem i całą ojczyną *pro monumentu* zostanie!

Waleczne dzieła prześwietnego wojska skonfederowanego, w tylu świeżych z nieprzyjacielem utarczkach, za wiarę, wolność i ojczyznę, z wylaniem krwi okazane zawdzięczając, a pryncypalnie jww. marszałkom, tymże wojskiem rządzącym, krew, życie i substancyą ochotnie exponującym, kraj nasz od nieprzyjacielskich

exorbitancyi zasłaniającym, i one znakomicie gromiącym, nieśmiertelną oświadczywszy obligacyę i podziękowanie, lubo za podjęte expensa, prace i azardy chcielibyśmy *pro posse* obmyślić rekompensę; a że jww. marszałkowie, wraz z wojskiem, przez wzgląd innych teraźniejszych expens, dalszemu sposobniejszemu czasowi powinną w sercach i pamięci naszej zostawują wdzięczność i obligacyą, a teraz z oświadczonej naszej offerencyi *pro impetrando divino auxilio*, konwentom Winnickim wielebnych xięży Jezuitów 2000 złt., xx. Kapucynów złt. 500, xx. Dominikanów także złt. 500 ustępują: więc tęż sumę z skarbu wojewódzkiego i podatków niżej wyrażonych wypłacić dysponujemy, ubezpieczając przytem tak dobra, jako i osoby obywatelskie. Gdy *pro indemnitate et securitate* onych, do ustawy zbawiennej na obronę wiary, wolności i całego kraju przystąpiliśmy; więc ostrzegamy, że swywolne i exorbitujące kupy i osoby, pod pretextem zaciągu konfederackiego, za doniesieniem rzetelnem o takowych osobach, żadnego instrumentu, ani od jw. marszałka związku naszego konfederackiego, ani od ichmościów pp. pułkowników niemających, *in crimine* tak *deprehensos* wolno zatrzymać, więc i do sądu przyzwoitego, *cum adminiculo militari* województwa naszego takowego exorbitanta oddać.

A jako konfederacyą generalną barską, i uniwersałami, od tejże wydanemi, jest ostrzeżono: ażeby według prawa i konstytucyi z roku 1717 tak czerwone złote, jako i srebrna moneta, *secundum praescriptum* tegoż prawa, *in valore et cursu antiquo* tak, nim przyjdzie rzeczypospolitej *in statu pacato* do rozeznania i zniesienia *abusuum et prejudiciorum*, przez które cały kraj krzywdy ponosić musiał, mieć chcemy *in cursu et valore* w kraju naszym tak złotą jako i srebrną starodawną monetę. Żeby zaś w stanie i czasie teraźniejszym *comercia* wewnętrzne i zagraniczne nie ustawały, i osoby wszelkiego stanu i kondycyi, tak narodowe jako i zagraniczne, żadnym niezwyczajnym depaktacyom niepodlegały, i należyte swoje bezpieczeństwo w kraju naszym miały; obligujemy jw. marszałka województwa naszego, ażeby *nomine publico* do jww. marszałków konfederacyi barskiej i związkowego

raczył *instare* o ubezpieczenie tak komor jakoteż traktów publicznych, i o tem ubezpieczeniu, ażeby rzeczeni jw. marszałkowie uniwersałami swemi *publicum* upewnić i uwiadomić raczyli.

Ponieważ w tak gwałtownej potrzebie i sprawie uniwersalnej, do nas wszystkich, *cujuscunque status praeeminentiae et dignitatis*, tak świeckich jako i duchownych osób należącej i wspólnego ratunku wszystkim *concurrere* należy, i to miłość Boga i ojczyzny, wiary, wolności i praw narodowych zachowanie i podniesienie od każdego z cnotliwych *exigit* obywatelów; przeto, ażeby w ratunku tak potrzebnym i zbawiennym nie tylko województwo nasze, ale i wszystkie inne, osobliwie pograniczne, sąsiedzkie nasze, wspólnie i równo z nami, przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom uzbrajały się do tego pożądanego ratunku uskutkowania nie leżały! mieć chcemy, ażeby jw. marszałek nasz konfederacki, listami swojemi, prześwietne inne województwa *de praesente sancito et resolutione nostra* uwiadomić i inwitować raczył, — także uniwersałem swoim doniósł i obwieścił całemu województwu naszemu, tak o ustawionej milicyi, w sposobach podatkowych na nie, (między któremi nie tylko dobra dziedziczne, ziemskie, duchowne i królewskie, ale też ichmość panowie, czyli to szlachta, czyli innej kondycyi osoby, bądź na zastawach, bądź na prowizyach, kapitały swoje mający), na przyrzeczoną milicyę proporcyonalnie *quartam partem* prowizyi *contribuere* raczyli. Którzy zaś mają ichmość panowie obywatele na kahałach swoje sumy, jmć panom dóbr dziedzice i posesorowie, do wypłacenia takowych sum lub prowizyi, od nich pomienionych niewiernych kahalnych żydów *adigere* powinni, *sub responsione ex proprio* — o co *forum* w sądach konfederackich *praecustodit.* — Dla tymczas większej sposobności sustentamentu wojska zkonfederowanego, i na inne usilnie wymagające potrzeby w teraźniejszym czasie zostającej ojczyzny, upraszamy jw. marszałka naszego, aby listami swemi do jww. biskupów *ritus latini et graeco uniti instare* raczył; ażeby duchowni z probostw i parafii swoich, *pro subsidio charitativo, pro posse sui,* importancyą pieniężną uczynili do skarbu wojewódzkiego. Przy-

tem przychylając się do praktykowanego w województwie naszem zwyczaju, podatki djakowego, parobkowego i kucharkowego poboru, ustanawiamy: ażeby każdy djak z wsi 50 osady mającej złotych polskich dwa, a zaś gdzie więcej przechodzić będzie, tedy od każdej liczby pięćdziesiąt chałup po dwa złote, tudzież parobki i najemniczki żydowskie, podobnie każdy i każda, po złotemu jednemu *ad aerarium* województwa, w czasie komportowania wyżej oznaczonym inwentarzów, przez tychże ichmościów panów rządzców, na rzetelność wynoszącej liczby parobków i kucharek żydowskich, *juratorie* komportowania, wynoszącą z tych i należącą od nich kwotę importowali.

A że niektóre podatki wojewódzkie u imć pp. exaktorów i ich subkolektorów pozalegały, także i *retenta* naszych podatków zostają nie wybrane na wielu dobrach; więc w teraźniejszej potrzebie publicznej, ichmć pp. exaktorowie i ich subkolektorowie, jako i retentorowie, zapozwani *ad instantiam* województwa, na najpierwszej kadencyi sądów konfederackich odpowiedzieć i uiścić się powinni będą.

Przychylając się do przeszłego *laudum* konfederacyi województwa naszego, oznaczoną pensyą 3000 złt. pol. za funkcyą komisarską, do układania furażów ustanowioną w. Stanisławowi Szczeniowskiemu, staroście trechtymirowskiemu; gdy tenże jpan *ex aerario* województwa jeden tysiąc złt. pol. za asygnacyą odebrał, a *residuitas* dwa tysiące złp. do odebrania przynależą; więc wypłacenie tejże sumy z najpierwszych prowieniencyi, pomienionemu staroście trechtym. deklarujemy; a jako administracya skarbu publicznego, województwa naszego, uchwalonych i postanowionych wyż wyrażonych podatków, *pro necessitate in superabili publica*, jest powierzona Jmp. Gabrielowi Porczyńskiemu, łowczemu bracławskiemu, pisarzowi grodzkiemu winnickiemu, w województwie wiarą nie poszlakowaną i zasługami na tylu funkcyach chwalebnie odprawionemi, zaszczyconemu i rekomendowanemu *ob exactam et fidelem*, tak w odbieraniu jako i szafunku tychże sum *diligentiam et realitatem:* tak lubo o tej województwo nasze niewątpi, jednak chcąc mieć osobę tak zacną

i zasłużoną, uroczystością przysięgi zaszczyconą w te słowa: „Ja N. N. przysięgam P. Bogu wszechmogącemu w Trójcy Ś. jedynemu, jako na funkcyi podskarbińskiej wojewódzkiej zostający, wiernie ten urząd sprawować będę, regestra podatków przez ichmość pp. dziedzicow, posesorów, komisarzów i ekonomów podane, *exacte* indagować i likwidować będę; całości skarbu wojewódzkiego przestrzegać i nic na szkodę tegoż województwa nieutaję, obowiązuje się; tak mi Panie Boże dopomóż!“ Do juramentu obowiązaliśmy, po którym wykonanym, wszelakie podatki tenże jp. Gabryel Porczyński, łowczy bracławski, *ad aerarium* województwa odbierając, *in exigenti necessitate publica*, za wydanemi asygnacyami wydawać powinien będzie.

A że niektórzy ichmć współbracia nasi, dla odległości miejsca lub innych trudności, i niebezpiecznego przez wojska nieprzyjacielskie przejazdu, teraz wraz z nami do jednoczenia i wykonania juramentu niezjechali; więc ciż ichmościowie *interstitio* czasu *inclusive* niedziel czterech, do grodu winnickiego zjechać, i jurament przed jw. konsyliarzem, czyli oficyalistą grodu winnickiego wykonać mają. A jeśliby tego akcesu nieuczynili, tedy *pro hostibus patriae* deklarowani być powinni: z tą prekustodyą, jeżeli który z ichmościów w tem województwie nie znajduje się, tedy w innem województwie i grodzie lub generalnej konfederacyi pisawszy się, albo *accesum juramento* uczyniwszy, tenże extrakt akcesu z grodu wyjąwszy, lub *testimonium* od konfederacyi wziąwszy, tu *in proprio districtu* do grodu winnickiego oblatować *tenebitur*. Te zaś rozporządzenia nasze, *pro posse et tempore praesenti* postanowiwszy, tenże akt do dalszego czasu i przybycia jw. marszałka województwa naszego *praeviis* przez tegoż innotescencyi oznaczyć się mającego, limitując teraźniejszą ustawę jww. konsyliarzom, podpisać, i dla wszystkich wiadomości do akt grodu tutejszego *per oblatam* podać zleciliśmy.

Działo się w Winnicy, dnia 2 maja roku 1768.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 99.)

---

## Patent na pułkownikowstwo nad milicyą pieszą i konną halicką, w. jmć panu Borzysławskiemu, podkomorzemu halickiemu.

**Joachim Karol**, z złotego Potoka na Murachwie, Bolechowie **Potocki**, na Boćkach, Rosi, Pratolinie, Trościanicy i Turowie hrabia; podczaszy w. x. litewskiego, trembowelski etc. starosta, rotmistrz znaku pancernego, generał leutnant kawaleryi wojsk koronnych i szef regimentu konnego, marszałek konfederacyi województwa bracławskiego, wypraw województw kijowskiego, ruskiego, wołyńskiego, podolskiego, bracławskiego i czerniechowskiego generalny regimentarz, orderu orła białego kawaler.

Wszem w obec i każdemu z osobna do wiadomości podaję, a osobliwie joo. jww. wielmożnym ichmość panom pułkownikom, rotmistrzom, porucznikom, chorążym kompanii i całemu *utriusque authoramenti* rycerstwu: iż mając powierzone od województwa ruskiego, a w nim obywatelów ziemi halickiej rządy, i do zupełnego władania ofiarowane generalne regimentarstwo, a znając dobrze znakomite w ojczyznie, mianowicie w ziemi halickiej, wielkie zasługi i doskonałą trybu wojskowego zagranicą, z sławą polskiego narodu, okazaną znajomość, tudzież dla dobra publicznego czynione trudy i azardy w. jmci pana Antoniego z Miłkowic Borzysławskiego, podkomorzego ziemi halickiej, umyśliłem onemu w milicyi ziemi halickiej konferować rangę pułkownikowską, z zupełną tej randze naznaczoną od ziemian gażą, i chorągwią pierwszą pułkową konną, i cały pułk tak konnej jako i pieszej milicyi w rządy i pod władzę oddać. A że w tej chorągwi pułkowej nie masz rotmistrza, tylko sam w. jmć pan pułkownik nią dysponować będzie, więc gażę rotmistrzowską temuż w. jmć panu pułkownikowi naznaczam i brać pozwalam, obligując z wyż wyrażonych ichmościów, aby odtąd wspomniony w. jmć pan Antoni Borzysławski, podkomorzy

halicki, za aktualnego był znany i miany nad milicyą konną i pieszą pułkownika: który to dając i konferując patent, przy rodowitej pieczęci, ręką własną podpisuję.

Datt w Podhajcach, dnia 2 maja 1768 roku.

**J. Potocki**, p. w. x. lit. marszałek gen. *mp.*

(Autograf. z archiw. Potock.)

---

*Z Warszawy, dnia 5 maja 1768 roku.*

Nadeszła tu w przeszłym tygodniu z Lublina pewna wiadomość, że konfederacya województwa tamtejszego, po żwawej utarczce z wojskiem rosyjskiem, pod tymże miastem i w okolicy jego z niemałą stratą moskalów (którzy za wydaniem z armat ognia, przedmieście krakowskie zwane, kościół i klasztor panien Bernardynek z czterema zakonnicami, także 6 pałaców i na kilkadziesiąt domów tamże spalili) zaszłej, spokojnie wyszła, dla złączenia się z konfederacyą hełmską. I w okolicy tegoż Lublina chłopi w kilkunastu wsiach, dawniej od moskalów przez wybieranie prowiantów i furażów ogłodzeni, zkonfederowawszy się, przygotowali sobie cepy i kosy w przypadku, gdyby więcej agramowani być mieli. Na podobnąż siebie obronę i w województwie sieradzkim jpan Błeszczyński, podkomorzy sieradzki, na kilka tysięcy kosów i cepów zrobił i one między poddanych swoich rozdał. Jmci pan Sołtyków generał z innemi generałami tu przytomnemi, także pułkownik Karo, spieszno w tym czasie wyjechali ztąd do wojska, w nieustannych przez konfederatów zostającego obrotach. Jakoż dnia 2 *praesentis* nadbiegł kuryer do xięcia Repnina z doniesieniem: że regiment kawaleryi generała Podchoroczaniego 1260 ludzi wynoszący, pod Krzemieniem zupełnie zniesiony został i konie wszystkie w zdobyczy dostały się konfederatom; pułkownik kozacki Soliman ze wszystkiemi dostatkami w niewolą wzięty; generał także Kreczetników, maszerując na sukurs wspomnionemu generałowi Podhoroczaniemu, znaczną w ludziach swych poniósł klęskę. Jest i to pewno, że wojsko komputo-

we koronne komendy jmci pana Dzieduszyckiego, cześnika koronnego, do konfederacyi poszło i że jmć pan Potocki, podczaszy litewski, z dywizyą swoją napadłszy na 900 moskwy, onych do szczętu wyciął w pień. Przerzeczony xiąże jmci Repnin nieustannie wysyła po dwóch wraz z jedną expedycya kuryerów do dworu swego z doniesieniem o tak znacznej klęsce wojska rosyjskiego. Ziemie halicka i przemyska już zkonfederowały się; co samo wkrótce uczynić ma województwo krakowskie. Jest tu publiczny odgłos, że 6000 wojska pruskiego w tym czasie stanąć ma pod Warszawą, lecz nie wiadomo na jaki koniec.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13).

---

## Relacya postępowania Dzieduszyckiego, regimentarza partyi ukraińskiej.

*(Z pism syna jego ś. p. Józefa hr. Dzieduszyckiego, zmarłego 1849 we Lwowie.)*

Jak się konfederacya barska zawiązała, chciano i traktowano, żeby się ojciec mój z wojskiem pod komędą jego będącym, do tejże konfederacyi przyłączył. Ojciec mój, przysłanym od konfederacyi delegowanym oświadczył: iż będąc patentowanym od króla, jako oficer zdradzać go i rozpoczynać wojnę domową jako obywatel dobry nie może; lecz jezeli z aktu konfederacyi wypuszczą, iż ta jest razem dla zrzócenia króla z tronu zawiązana, i celem jej będzie wypędzenie wojska zagranicznego z kraju, i niepodległość, natenczas z wojskiem przyłączyc się do niej jest gotów. Konfederaci pod pozorem, niby traktowania z ojcem moim, o przyłączenie się jego z wojskiem, zaczęli w korpusie jego robić spiski i odmawiać żołnierzy do porzucenia korpusu i przejścia. Mój ojciec kazał więc tychże delegowanych, zamieszanie w korpusie robiących, uwięzić; lecz ich dnia następującego wypuścił i do konfederacyi odesłał. W skutek tej fermentacyi i dezercyi w wojsku, musiał się cofnąć do Husiatyna, a następnie przez Dniestr do Poto-

czysk; gdzie go wojsko przy przeprawie przez Dniestr zupełnie i do reszty opuściło. Przy tej okazyi, przy przeprawie przez Dniestr, bagaże i między temi szkatułkę z pieniędzmi ojcu memu zrabowano, o które później był proces, i o to największe rozjątrzenie na mego ojca. Ojciec mój zaś po odstąpieniu go przez wojsko, udał się do Węgier, gdzie cały czas konfederacyi przesiedział.

(Z autografu w zbiorze Maurycego hr. Dzieduszyckiego we Lwowie.)

---

## Wypis z xiąg grodzkich winnickich, województwa bracławskiego, roku 1768, miesiąca maja 5 dnia.

Przed urzędem i aktami niniejszemi grodzkiemi winnickiemi i przedemną Janem Jedleckim, instygatorem i namiestnikiem burgrabstwa grodzkiego winnickiego, stawiwszy się osobiście jw. jp. Józef na Pułaziu, Kostrach, Grabowie, Horbaczy małej i wielkiej Kurdynowicach, Hołubczu Puławski, pisarz nadworny koronny, warecki etc. starosta, towarzysz chorągwi husarskiej królewskiej, pułkownik kawaleryi, orderu krzyża ś., marszałek związkowy wojsk konfederacyi; swem i zkonfederowanych stanów rzeczypospolitej i wojska konfederackiego imieniem, ten solenny manifest do dawniejszych stosując się manifestów zanosi, i całemu światu do wiadomości i uwagi podaje: Jako w czasie pierwszych zamysłów i czynności swoich, jw. manifestujący się, wiarę, wolność i prawa narodowe starodawne, mocą i siłą exotyczną i zdradliwą przewrotnością niektórych osób, w jednej lidze i zmowie z xięciem Repninem, posłem rosyjskim, będących; fakcyą i intrygą dysydencką, samychże tej ojczyzny odrodnych i niezbożnych synów, gwałtownie i podstępnie do zniewagi przyprowadzonych i cale zniszczonych, *et in actus detestabiles et monstrosos* przemienionych, uczynił; przy podniesieniu generalnej w Barze konfederacyi i nastąpionym związku wojska na obronę wiary św. i wolności z rzecząpospolitą zkonfederowaną

sprzymierzonego, publiczne przyrzerzenie przysięgą w wojsku i przed stanami zkonfederowanemi rzeczypospolitej, uroczyście uczynioną stwierdzone, jako do ostatniej kropli krwi wiary świętej, wolności i praw narodowych z wojskiem koronnym i cnotliwemi mężami obywatelami, krew lać i życie łożyć, przy obronie miłej i ukochanej ojczyzny gotowemi, i wraz z temiż w rady i rezolucye potrzebne, pod tenczas wchodzić, i poselstwa, ustawy, potrzebne deputacye i wojskowe rządzenie expedyować, i to co *publicum concernit*, i co do wszystkich należy, wraz ze wszystkiemi przybranemi do rady konsyliarzami czynić i sprawować będzie. Tak, gdy teraz odebrał listowną odezwę od jp. Mokranowskiego, starosty janowskiego, jako delegata z rady senatu warszawskiej, z doniesieniem, iż do zkonfederowanych stanów rzeczypospolitej w charakterze delegata czyli posła jedzie i jako jest o swoim i konfederacyi bezpieczeństwie upewniony wyraża; a tego bezpieczeństwa przyrzeczenie nie jest dotrzymane, i owszem, w tym czasie delegacyi jego największe i najokropniejsze *hostilitates* przez wojsko rosyjskie i niektórych swoich obywatelów komendantów partyi podolskiej i osobliwie jmć pana Dzieduszyckiego, cześnika koronnego i natenczas regimentarza partyi pomienionej, wraz z komendantami wojska rosyjskiego, na zniewagę i zniszczenie konfederacyi i związku wojska w zmowie i konspiracyi będącego dzieją się, i już *teatrum belli* w kraju wolnym i niewinnym, radą przewrotną i złośliwą i zbrojną mocą i siłą wojska rosyjskiego otwarte. Gdy po zaszłych aktach barskich i podniesionej mężnie i chwalebnie konfederacyi i związku wojska, uczyniona konspiracya na zniesienie i zniszczenie tak zbawiennych i świątobliwych aktów, na pogromienie, łapanie, więzienie w areszta i pod karaul branie, bicie i zabój cnotliwych obywatelów zkonfederowanych i ich wodzów konsyliarzów i marszałków — co nie tylko z listów i raportów moskiewskich oficerów, i z własnych obywatelów odkryło się — ale też i z samych istotnie wykonanych i na różnych miejscach czynionych potyczek i bitew krwawych, najprzód pod Husyatynem między podjazdem jw. manifestanta, pod komendą jpana

Potockiego regimentarza będącym, a jpanem Dzieduszyckim i partyą w jego komendzie poniewolnie będącą, po zatrzymaniu i wzięciu w areszt posłów od jw. marszałka związkowego wojska koronnego destynowanych; ażeby według swojej przysięgi i przyrzeczenia, w Dunajowcach uczynionego, na eliberacyą z pod aresztu i wart rosyjskiego wojska, jw. jmć pana Czackiego, podczaszego koronnego, na oswobodzenie i uwolnienie kraju od tak wielkich ucisków i gwałtowności, łączył się z jw. manifestantem: czego uczynić zapomniawszy swoich obowiązków i przysięgi wypełnić niechciał, i na niewinnych wiarę św. katolicką i wolność utrzymujących rzucił się do oręża i broni i krwi niewinnej rozlania; natenczas dał przyczynę i sam z hańbą i konfuzyą z placu uszedł, wielu zaś bardzo Boga, ojczyznę, wiarę i wolność kochających tegoż samego dnia i nocy do jw. marszałka przyszło i przysięgę na obronę wiary i wolności wykonało. I tejże nocy towarzysz z listami do jw. Dzieduszyckiego, za panem Witem ku Warszawie wysłany, do niniejszego manifestującego się przyjechał, z których zdrada i konspiracya odkryta. Po tej akcyi wojska moskiewskie marsz swój ku Winnicy i Baru obróciły, i oficerowie komendanci listami i raportami swojemi, które się w ręce konfederatów dostały, wyjawili zdradę i ułożone sekretnie na konfederatów machinacye; gdy nazywając cnotliwych obywatelów i mężów wojskowych buntownikami; rozkazując prześladować, znosić, łapać, więzić i inne uciążenie czynić, jako się na wielu miejscach ziściło, gdy z domów własnych, kościołów, grodów i kancelaryi, gwałtem wojsko rosyjskie urzędników godnych i szlachtę zabierało, okrucieństwa i uciążenia wielkie czyniło; wojska konfederackie, przestrzegające swojego krajowego i własnego bezpieczeństwa, do bitew i potyczek krwawych prowokowało. W Konstantynowie starym i w Chmielniku, mieczem i ogniem odgrażając atakowało i lubo te ataki i bitwy z pogromą wojska rosyjskiego i stratą wielu ich ludzi stoczone i szczęśliwie odprawione, pokazały męztwo i odwagę rycerstwa polskiego, przecież się bez krwi rozlania niewinnej współbraci nieobeszło, i chwalebnie na placu w obronie życia

własnego, wiary św. rzymskiej katolickiej i wolności polegli, niektórzy w niewolą wzięci. Wiele zaś takich, co z własnych domów gwałtownie pobrani, i w wielu miejscach, dobrach, grodach i kancelaryach; wielkie i od wieków niepraktykowane uciski, krzywdy i gwałty, nawet świątnic pańskich, kościołów, klasztorów rabunki, kościelnych aparatów i duchownych wielu rzeczy zabierania (jako prezenta w grodzie latyczewskim uczyniona, odebranych od duńców aparatów kościelnych świadczy) i inne znaczne obelgi, szkody i napaści wielorakie od wojska rosyjskiego czynione, przymusiły i przymuszają wolny naród i niewinną rzeczpospolitą i wojsko w związku będące, prawem natury i prawem wszystkim narodom i królestwom przyzwoitym brać się do obrony; do której, jako się sprawiedliwie staropolską cnotą i odwagą zkonfederowana rzeczpospolita zabrała, tak przed całym niebem i światem i przed najjaśniejszemi sąsiedzkiemi potencyami i wszystkiemi narodami, stosując się do zaniesionych dawniej manifestów i deklaracyi konfederackich o tak wielkie krzywdy, napaści i podstępy, gwałty, rabunki grodów i kancelaryi, domów szlacheckich i kościołów inwazye i krwawych potyczek i bitew prowokacye i krwi niewinnej rozlanie, kraju cudzego inwazyą i pustoszenie, senatorów i posła z rady sejmowej po nieprzyjacielsku wzięcie, i za granicę wywiezienie i dotąd niewypuszczenie, gwałcenie i złamanie praw narodowych, praw królestwa i traktatów, o nieważność, wszystkich aktów tranzakcyi i ustaw, jakimkolwiek kształtem, tytułem, kolorem i pretextem *calcata libertate et jure vetandi* przeciwko prawu i wolności czynionych *modo specie et titulo quoqis* formowanych i nastąpionych; ten solenny zanosi *et in publicum* wydaje manifest. I na uwiadomienie *universorum*, przerzeczony jw. jmć pana Mokranowskiego starosty janowskiego delegacyi i jego korespondencyi i na nie responsach i odpowiedziach, listy pisane przyłączają się, których tenor jest tak zaczynający się: „Nie jako delegat od króla i senatu etc.“— Respons zaczynający się: „List w. jpana do Baru miejsca publ. aktom konfederacyi.....“

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 92).

## Manifest jmć pana Zagórskiego, wice-regenta lubelskiego w Warszawie uczyniony. Feria Quinta post Dominicam Cantate proxima videlicet die 5 mensis Maji anno 1768.

Stanąwszy osobiście urodzony Szymon Zagórski, wice regent grodzki, lubelski, przed urzędem i księgami niniejszemi, zabiegając całości akt publicznych grodzkich, lubelskich, tudzież bezpieczeństwu swemu, ile przy tychże aktach miejscową funkcyą obowiązany i przysięgły, oświadcza pilność w ten sposób:

Iż manifestant, będąc przymuszony od niektórych obywatelów województwa lubelskiego, ażeby sposobem oblaty uniwersały konfederacyi barskiej przyjął, przez gwałtowne naleganie i pogróżki żądaniom tychże obywatelów to uczynić musiał i podobnemże przymuszeniem do podpisu na akt konfederacyi województwa lubelskiego przyciśniony został: zaczem jako zupełnie odstępnie, tak powtórnie w pilności swojej o przymuszenie manifestuje się.

**Szymon Zagórski**, wice regent lubelski.

(Rkp. Ossol. fol. N. 321. str. 340).

---

## List powtórny do jmć pana Mokranowskiego, starosty janowskiego, od jw. marszałka związkowego, dnia 6 maja 1768, z Winnicy pisany.

Po danym responsie na list w. jmć pana, powracając od Białej cerkwi i będąc w marszu z wojskiem, pod hasłem wiary i wolności, licznie i zbrojno gromadzącym się, odebrałem dwa raporta w Swierzyńcach od jmć pana regimentarza partyi konfederackiej syna mego, i jmć pana Giżyckiego, pułkownika, o trzech mężnie i szczęśliwie odprawionych z wojskiem moskiewskim nie

tylko podjazdowych potyczkach, ale też i gwałtownym i krwawym ataku wojska konfederackiego, w starym Konstantynowie przez wojsko moskiewskie odprawionym; i o zwycięztwie szczęśliwem i chwalebnem naszego wojska, przy ubiciu komenderującego majora i samego generała, czyli jakiego kompana jego orderowego, śmiertelnie kartaczem z armaty plejzerowanego i kilkuset na placu położonych moskiewskich karabinierów i husarów i wielu duńców. Tu przybywszy odbieram cztery raporta jeden po drugim, pierwszy o maszerującej moskwie od Połonnego i innych miejsc; drugi i trzeci o potyczkach z niemi krwawych, o rabunku przez duńców wsi Terespola, paleniu domów, zabijaniu okrutnem żon i dzieci tych szlachty i kompanii Chmielnickiej nadwornej, która weszła w konfederacyą i związek wojska, i o rejteradzie naszych z pod Terespola, armatami zasadzką zrażonych, a dawniej o gwałtownym zabraniu w domach własnych w Konstantynowie, podczas nabożeństwa szlachty i tamże w Konstantynowie o zrabowaniu kościoła ojców Kapucynów i o bezbożnym przez duńców krucyfixa Chrystusa Pana porąbaniu. Czwarty zaś jako atakowali Chmielnik, jako zgromieni, pobici i do ucieczki przymuszeni. Dla dokładniejszego wtem uwiadomienia przyłączam excerpt raportów jpana pułkownika Giżyckiego i mojego syna. Z tych postępków wojska rosyjskiego i gwałtów w naszym kraju podczas delegacyi w. pana czynionych, pokazuje się oczywiście, iż wmć pan obłudnem upewnieniem i przyrzeczeniem bezpieczeństwa, o czem wyraźnie asekurujesz, jesteś zwiedziony, i że nas od zdrady, w kraju obywatelów od tak wielkiego uciążenia zabójstw i rabunków, te upewnienia wmć pana dane, a przez niego nam doniesione, nie zasłaniają. Ten zaś lud rosyjski i jego komendanci, sposobów niekawalerskich i wojskowych, lecz zdradzieckich i rozbójniczych z rozlaniem krwi niewinnej obywatelów naszych zażywa, i okrucieństwa niechrześciańskie codziennie pomnaża i pokazuje; przeto żądam od wmć pana i dopraszam się, ażebyś nas po bratersku i chrześciańsku przestrzegł i doniósł: co się to znaczy? a tych swawolnych grasantów i kraju naszego uciążycielów, pomógł jako dobry obywatel dobrą ra-

dą i rzetelną przestrogę pokonać, i z kraju jako najprędzej jako nieprzyjaciół i gwałcicielów praw narodowych rugować. Mamy tego dobre już początki i przykłady, kiedy za pomocą Boga w kilku miejscach *profligati hostes*, bezwstydną solwując się ucieczką z pod Chmielnika do Połonnego uszli i tam sobie *sedem* zakładają; extorsye szkodliwe i uciążliwe czynią, zarabiając, ażeby byli traktowani i prześladowani od nas jako nieprzyjaciele i buntownicy w kraju wolnym. Delegacya wmć pana, dla uszczęśliwienia i ubezpieczenia krajowego, jak jest w liście i upewnieniach wmć pana, powinna być tamą tych gwałtów i okrucieństwa, które łzy wyciskają i żalem napełnione serca i umysły cnotliwych obywatelów i wojskowy lud do ostatnich prowadzą azardów i rezolucyi, a te jak będą desperackie ciężkie i krwawe uznasz wmć pan wprędce. Bogu i ojczyznie ci będą w odpowiedni, którzy są tego przyczyną: Bóg mocny i miłosierny błogosławić będzie uciążonym; zawstydzi, zetrze nieprzyjaciół wiary i wolności. Ja jestem w jednostajnych sentymentach.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 94).

---

*Jaśnie wielmożny mości dobrodzieju!*

Po wyjściu konfederatów z Lublina, *praesidium* trzymają moskale i pocztę. Dziś tu u nas jest gala z racyi imienin królewskich; mamy tu już wszelkie bezpieczeństwo, bo nie oszacowanie grzecznego tu mamy komendanta jmci pana pułkownika de Kreczetników, który tej klęski, co się w Lublinie stała, mocno żałuje, i postępek pana podpułkownika mocno gani; sam się z tem zawsze oświadcza, że sobie to ma za szczęście, gdy może komu jakę przysługę uczynić. Xięży trzech świeckich, których tamten do kozy wziąść kazał, wypuścił, i wielu innych aresztantów niewinnie zabranych; marszałkowej, która tu u panien Brygidek siedzi w klasztorze, co się tylko w Lublinie zostało, pooddawać kazał, mówiąc

jej, żeś w. jpani nic niewinna, sam ją nawidzał, lubo ta ani była u niego, ani do niego pisała: nas też nawidzał, i jak on z nas, tak my z niego byliśmy kontenci; bo wołów parę, któreśmy mieli u pana marszałka na paszy, przez moskalów zabrane, oddać nam kazał. Najdalej za dwie niedziele będę miał honor upaść do nóg jw. pana dobrodzieja, którego teraz łasce się oddaję, i jestem z należytem uszanowaniem.

Lublin d. 8 maja 1768.

Jw. pana dobrodzieja najniższy sługa,
X. **Alexander** kapucyn.

W. jmci pani dobrodziejce i jmci pani generałowej do nóg upadam, jmci pannie podczaszance i godnej konsolacyi kłaniam się jak najuniżeniej.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

*Z Warszawy, 8 maja 1768.*

Z wielu relacyi tu nadeszłych, o zbiciu świeżo konfederatów pod miasteczkiem Chmielnikiem, ta ma być najpewniejsza, ze w żwawej utarczce wspomnionych konfederatów z Moskalami ledwie nie równa z obu stron była ludzi strata, kiedy zginęło moskalów 400, a konfederatów 300, którzy przytem armat cztery zdobyli i plac otrzymali.

JP. Potocki, podczaszy litewski, uczynił był aparencyą, lecz po tem odmieniwszy intencyą, udał się ku Kamieńcu podolskiemu, gdzie będąca reszta wojska partyi podolskiej, komendy jp. Dzieduszyckiego, cześnika koronnego, z nim złączyła się. Sam zaś jpan Dzieduszycki na Wołoszczyznę udał się. Xiąże jmci Radziwiłł, wojewoda wileński, w dobrach swoich za Wisłą znajduje się, mając z nich, do podpisania konstytucyi sejmu, zjechać do Warszawy, z której jmć pan generał ziem podolskich wyjechać ma do Francyi. Xiąże jmci wojewoda ruski wyjazdu swego do Puław jeszcze i xiąże kanclerz niedeterminowali. Moskale w okolicach tutejszych

będący, także z miasta tutejszego i ziemi łukowskiej, wszyscy wyszli na przeciw konfederatom. Listy z Podola upewniają, że nad mogiłą zabitych w najpierwszej potyczce konfederatów, co noc pokazuje się jasność wielka, co przed zesłaną komisyą duchowną, kilkadziesiąt osób wiary godnych przysięgą stwierdziło.

(Rkp. Ossol. Kuropat. 4to N. 13.)

---

## Oświadczenie generała majora i kawalera, grafa Apraxyma, mającego komendę w Polsce nad korpusem wojsk najjaśn. imperatorowej jmci całej Rosyi.

Znajdując się tu z wojskiem jej imperatorskiej mości, pani mojej miłościwej, które jako przyjacielskie ma za cel pomoc sprzymierzonej rzeczypospolitej polskiej, utrzymanie jej praw i wolności, oraz zasłonienie dobrych ojczyzny synów, tak w osobach ich, jako też w majątkach i nakoniec zachowanie krajowego pokoju; kiedy przeciwko temu wszystkiemu pokazały się szkodliwe, niektórych buntowników barskich i trembowelskich przedsięwzięcia; ja biorąc się do zniszczenia tych i tym podobnych, i do słusznego ukarania, na które zasłużyli, zapomniawszy powinności swojej ku rzeczypospolitej, tudzież i względów przyzwoitych dla osoby i państw jej imperatorskiej mości, co się dosyć jawnie wydaje w nieprzystojnych postępkach ich i różnych porozsiewanych pismach; żądam, oraz wypełnię wyraźną wolę jej imperatorskiej mości, pani mojej miłościwej, która w tem się zawiera: „ażeby nikt z niewinnych i prawdziwych ojczyzny synów żadnej nieponiósł szkody przez moje operacye, owszem osoby i substancyi onych powinienem starać się wszelkiemi sposobami zasłaniać i bronić.“ Więc żebym mógł oddzielić dobrych patryotów niemających uczestnictwa, ani żadnego porozumienia z buntownikami, od tychże, nieprzyjazne i złośliwe knujących zamysły; upraszam pierwszych o listowne do

mnie odezwy z oświadczeniem niewinności w sentymentach i postępkach swoich, ażebym przez to mógł pokazać wszelkie dla nich względy, które prawdziwym należą patryotom. Upraszam także, ażeby na dowód tych swoich dobrych myśli, nie tylko żadnego gatunku żywności, ani wsparcia tym buntownikom niedodawali, ale i żadnej z niemi korespondencyi niemieli: inaczej byłbym przymuszony uznać to za złe intencye, wyjąwszy tych, którzy się znajdują w miejscach przez buntowników zajętych, i dla tego nie mogą sprzeciwiać się ich gwałtownościom. Jeżeliby zaś, czego się nie spodziewam, mimo wyraźną jej imperatorskiej mości wolą i przeciwko rozkazom moim, były jakie krzywdy poczynione przez wojsko komendy mojej tym dobrym przyjaciołom i prawdziwym ojczyzny synom, natenczas upraszam donieść mi o tem nieodwłocznie, azebym mógł, jako tego szczerze pragnę, każdemu uczynić należytą sprawiedliwość i satysfakcyą.

Generał major graf **Apraxim.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 110.)

---

*Z Warszawy, 12 maja 1768.*

Xiąże jegomość Repnin, lubo się był dawno oświadczył królowi jegomości, iż na dzień imienin jego nie tylko o konfederacyi podolskiej więcej słychać nie będzie, ale też najpryncypalniejszych jej wodzów sprowadzić miał do Warszawy; to jednak nie sprawdziło się, kiedy przerzeczony xiąże tegoż dnia niepomyślną od wojska rosyjskiego odebrał wiadomość: że komenda generała Kreteczników ledwie nie zupełnie zniesiona została przez konfederatów, i że jegomość pan podczaszy litewski, marszałek konfederacyi halickiej z dywizyą swoją, około 1500 ludzi wynoszącą, w każdych potyczkach z moskalami będąc szczęśliwy, zabrawszy garnizon znaczny w Brzeżanach jo. xięcia jegomości, wojewody ruskiego i liczną artyleryą tam będącą, osiadł we Lwowie, mając

ztamtąd, ulokowawszy praesidium swoje, dalej udać się. *Hoc non attento*, iż dobra jego w Podlasiu, jako też i jegomości pana podkomorzego rożańskiego, marszałka ziemi rożańskiej, ze szczętem Moskale pustoszą, zabierając im wszystko i ludzi poddanych uciemiężając. Jenerał moskiewski Numers z komendą wojska rosyjskiego, z Litwy tu maszerując, rozłożyć się ma w kazernach gwardyi konnej i pieszej, koronnych gwardyi zaś wynieść mają i lokować się na przedmieściach około Warszawy.

---

*17 maja 1768.*

Mówią, że tu niedaleko coś się nowego musiało stać, bo kilkaset ludzi co było w ogrodzie brylowskim, w tych dniach wyszło. Słychać, że Branicki wyjeżdża na konfederatów, bierze z sobą ułanów p. Byszewskiego, i Lazyniego felczera dodają mu do tej podróży: więcej tu już niema nic tak dalece ciekawego. Już tu wyszły teraz z mody te słowa: bunty, gałgany i tp., a na to miejsce więcej teraz znajduje się konsyderacyi.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

*17 maja 1768.*

## Manifest jmp. Maryana Potockiego, marszałka konfederacyi halickiej.

*(Actum in castro Laticzoviensi Sabbatho post Dominicam Exaudi.)*

Przed urzędem aktami niniejszemi grodzkiemi winnickiemi, i przedemną Janem Jedleckim, instygatorem i namiestnikiem burgrabstwa grodu winnickiego, stawiwszy się osobiście jw. jmć pan Maryan z Potoka Potocki, marszałek konfederacyi ziemi halickiej, ten solenny zanosi manifest: Bogu uznającemu skrytości serc ludzkich wiadomo jest, ale niech nie będzie tajno wszystkim współobywatelom, i owszem całej Europie, że nie ina-

czej wszedłem w konfederacyą ostatnią, tylko dla obrony religii św. katolickiej, kilkuset lat przeciągiem w ojczyznie mojej utwierdzonej, a od lat 5ciu od dysydentów atakowanej, dla ocalenia praw, swobód i wolności naszych przytłumionych i zniszczonych, tudzież fortun szlacheckich i imion uciemiężonych, niemniej dla rozeznania pretensyi ichmościów panów dysydentów, i uczynienia im według prawa sprawiedliwości należytej, bez wzruszenia pokoju w ojczyznie trwającego; dała się poznać moja w Radomiu gorliwość przy formowaniu konfederacyi generalnej, nieporuszona wprowadzeniem wojska rosyjskiego do miasta i uszykowaniem jego formalnego i pogróżkami jp. Kara, pułkownika tegoż wojska, niechciałem przystąpić do niej, aż za upewnieniem, że prawa nasze o religii świętej nie będą w niczem odmienione, dopiero za poprzedzającym manifestem jo xięcia jmci Radziwiłła, marszałka tejże generalnej konfederacyi, *in ordine* nienaruszenia praw religii katolickiej zachowujących uczynionym, podpis mój i prawa wszystkich ichmościów współkolegów, wyjąwszy bardzo małą liczbę niektórych nastąpił: nie przemogła tej gorliwości, niemniej w obywatelach ziemi halickiej, przytomność wojska rosyjskiego pod komendą xięcia Fahułów, majora tegoż wojska, względem zalecenia instrukcyi jako najmocniejszego o całość św. religii katolickiej; patrzałem bez żadnego zamieszania, jako nieprzyjacielska zemsta za tę naszą ku prawosławnej wierze miłość, moje i jednomyślnych współobywatelów pustoszyła dobra. Jechałem na sejm w nieprzekonanym umyśle bronienia wiary św., ojczyzny, praw i swobód wolności polskich, bolałem i boleję ze wszystkiemi cnotliwemi nad krzywdą jw. Czackiego, podczaszego koronnego, w własnym domu jego, za gorliwość wiary św., wartą moskiewską i zniszczeniem dóbr udręczonego, w tym niegodziwym areście dotąd zostającego; bolałem także nad krzywdą jw. pana Kożuchowskiego, konsyliarza generalnej konfederacyi, dla tejże samej cnoty na drodze w Warszawie z karety własnej wywleczonego; zacnych więźniów domagałem się. — Ale przyszedł nieszczęśliwy moment, którym przeniknione dotąd drży serce, moment cały świat zadziwiający i potomnym wie-

kom załośną pamięć zostawujący, że ze stolicy publicznego bezpieczeństwa, z miejsca obradom poświęconego, wojsko moskiewskie z woli xięcia Repnina; jw. jmci xiędza Sołtyka, biskupa krakowskiego; jw. jmci xiędza Załuskiego, biskupa kijowskiego; jw. jmć pana Rzewuskiego, wojewodę krakowskiego, hetmana polnego kor. i nieodrodnego syna jego starostę dolińskiego, posła podolskiego, zaszczyt stanu rycerskiego, w nocy gwałtownie z pałaców wzięto, i pierwej do obozów, a potem do kraju rosyjskiego zawieziono; gdzie dotąd znaczne osoby, żadnej winie niepodlegające, w niczem nieprzekonane, za jedną obronę wiary św., wolności i praw staropolskich i za sprzeciwienie się projektom pomienionego xięcia jmci Repnina, te zaszczyty ojczyzny naszej potępiającym haniebną cierpią niewolą. Nie dość na tem, gdy ten zuchwały postępek moskiewski bezpieczeństwa publiczne w senacie od xięcia jmci Repnina takowa deklaracya, grożąca wszystkim senatorom, ministrom i posłom rosyjskim, szkodliwemu usiłowaniu jego dla ojczyzny sprzeciwiającym się, ciężkiemi obelgami, ściślejszym więzieniem i batożkami, a to dopiero przymusiło wszystkich do głębokiego milczenia; ale nie na tem się skończyła złość i grubiaństwo tyrana tego; poniewoliło to mnie i innych wielu posłów do dania na siebie takowego cyrografu:

„Daję ten rewers jaśnie oświecon. xięciu jegomości Repninowi, pełnomocnemu posłowi najjaśniejszej imperatorowej moskiewskiej, iż żadnej konwersyi z przeciwiającemi się punktom i projektom tegoż xięcia Repnina do konstytucyi podanym, osobami, także z senatorami i ministrami, jako też posłami polskiemi, cudzoziemskiemi z innemi oraz nie będącemi na funkcyi, a przeciwnemi tymże projektom obywatelami mieć nie będę, bez wiadomości i pozwolenia xięcia jmci Repnina. Żadnego projektu z instrukcyi ziemi halickiej promowować nie będę, i w niczem woli tegoż xięcia Repnina nie sprzeciwię się, opisując się karą rygoru, utraty szlachectwa, fortuny i życia, tudzież pod obowiązkiem kary korporalnej, na co się podpisuję.“ — A po wymuszeniu takowych cyrografów odemnie i innych wielu posłów, to wszyst-

ko stanowiono na tymże sejmie, co się tylko xięciu Repninowi podobało; dopiero po rozwiązaniu tejże konfederacyi wieluńskiej, prezentowany mi i podarty został: wyznaczono mnie potem niechcącego do delegacyi, na której wszystko decydował zdaniem swoim xiąże Repnin, poseł rosyjski; a my tylko smutnemi, nieszczęśliwych jego dla ojczyzny wyroków musieliśmy być świadkami, ponieważ sprzeciwiających łajał, szkalował i słowami najnieprzyzwoitszemi gromił, a chociaż wszyscy delegowani inaczej zgodziliśmy się i decydowali, tak się jednak stało, jak on chciał. Patrzaliśmy tedy z żalem nieporównanym na punkta wiarę, wolność i zacność szlachecką obalające, w głębokim milczeniu; albowiem wszystkie perswazye i prożby nasze, które samym nawet pozwolone są niewolnikom, z hukaniem, łajaniem, groźbą i ostatnią wzgardą odrzucane były. Z taką więc gwałtownością, obelgą senatorów i posłów, odgrażaniem więzienia zelżywego i okrutniejszego, niżeli go przezacni więźniowie wyż wyrażeni doznawać mogą, przechwalaniem się dobra pustoszyć, batożkami karać i największe zelżywości wyrządzać, xiąże Repnin, poseł rosyjski, sejm ten zakończył, głosu nikomu niepozwalając, i wszystkim surowo milczeć przekazując. Przeto z obowiązku sumienia, miłości Boga i ojczyzny, przeciwko wszystkim ustawom sejmu tego, mocą jednowładną i wolą xięcia jmci Repnina, posła rosyjskiego, z upadkiem wiary św. i wolności, z poniżeniem stanu szlacheckiego z przymuszeniem wolnego narodu do nieprzyzwoitej podłości, z przywłaszczonej sobie wymuszonej na nas gwarancyi nastąpionej, a nie z naszego zdania rady i woli postanowionym: manifestuje się i protestuję; a za nieuważne je mieć, chcąc przy obronie wiary św. i wolności, przy ucaleniu praw starodawnych życie łożyć i krew wylać oświadczam się.

**M. Potocki,**
marszałek konfederacyi ziemi halickiej.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 61).

---

## Respons na list ostatni, od w. Puławskiego, w. Mokranowskiemu, z pod Latyczewa dnia 25 maja 1768.

List wmć pana, w marszu będąc z wojskiem, pod Latyczewem odbieram z żalem i umartwieniem. Zbliżyłem się po expedycyach ukraińskich i kijowskich w Podole, tą myślą i intencyą, ażebym zastał wmć pana i ukontentował żądze wojska i moje, widzeniem go i poznaniem delegacyi warszawskiej powierzonej mu. Lecz gdy wmć pan oddalasz się do Lwowa, o czem listem swoim donosisz, ubliżasz przeto skutkom mojego ukontentowania, a przez wyrażenie swoje, trwożliwych i wątpliwych powodów i sukcesów naszych, wzbudzasz i prowadzisz do tym gorliwszych i żywszych rezolucyi, lud rycerski i mężów do wojny na obronę narodową gotowych. Wierz mi waszmość pan, że tak wielkie i liczne gwałtowności, okrucieństwa w kraju i w narodzie wolnym, wzgardy i uciemiężenia nasze, jakich Polska od początku swego nie znała nigdy i nie miała, a teraz je losem nieszczęśliwym znosić i cierpieć musiała, czują poczciwi obywatele, i cały naród, tak długo przystojną skromność i cierpliwość zachowując, poczuł je załośnie; a poznawszy upadek wiary i wolności, i ostatnią zgubę swoją przeglądając, postanowił do ostatniej kropli krwi bronić się odważnie i już za pomocą Boga dał tego mężne dowody pod Konstantynowem, pod Winnicą, Janowem i Chmielnikiem, a teraz świeżo między Berdyczowem i Żytomirzem i na innych miejscach; chociaż w nie takiej sile i liczbie jak teraz będący, bo ani partyi ukraińskiej, ani podolskiej wojska komputowego, ani konfederacyi bracławskiej, kijowskiej, halickiej i innych województw nie mający. Nietrzeba więc tak trwożliwych czynić reflexyi i upadlać Polaków, dawno przed narodami wsławionych, męztwem i orężem polskim w wielu potrzebach i okazyach, nie tylko kraje swoje rozprzestrzeniających i ubezpieczających, ale też sąsiedzkim potencyom skutecznie pomaga-

jących, a teraz przy obronie wiary świętej katolickiej rzymskiej, na wszystkie strony i azardy determinowanych; jakąby zaś pomocą byliśmy wsparci i jakiemi posiłkami i wojskami zasileni, badać i turbować się nie należy.

Mamy niewinność i sprawiedliwość sprawy i dzieła naszego za szyszak i tarczę, mamy błogosławieństwo i posiłkowanie deklarowane od głowy najwyższej kościoła św. rzymsko katolickiego, namiestnika Chrystusowego, Ojca świętego; mamy sąsiedzkie przyjacielskie potencye, z koroną polską sprzymierzone, ruiną i upadkiem wiary i wolności naszej przerażone, a z obowiązku traktatów oliwskiego i karłowieckiego i innych wielu nastąpionych w Europie, fatalnych konsekwencyi odmiany i szkodliwości, do pomocy i obrony naszej nakłonione. Mamy krajową sposobność i ludność mężów do wojny zgodnych, których za Zygmunta Augusta, do proporcyi liczby miast w teraźniejszym wieku pomnożonych, do kilkakroć sto tysięcy rachowano. I teraz mamy dostateczną próbę i dowód tego, gdy ze trzech niespełna województw i ziemi halickiej, prócz wypraw dopiero kreowanych i w części tylko z niektórych dóbr wyprowadzonych ludu zbrojnego. partye komputowego wojska dwie tutejsze, prócz niektórych w Kamieńcu zawartych milicyi, inkludując zkonfederowanego i nadwornego także, pod znakiem krzyża świętego nowo erygowanego wojska w kilku partyach, znaczną kwotę liczemy z codziennem przybywających obywatelów zbrojnych pomnożeniem. Staramy się o pomoc od Boga, który z niczego wszystko stworzywszy, jednem skinieniem i momentem wszystko znieść i zetrzeć potrafi, a po chrześciańsku wierzyć i trzymać się należy: wiernym, pokornym i niewinnym, Bóg mocny, sprawiedliwy pomaga, a uciążających i pysznych surowo karze, i często tych samych na nich zażywa, którzy od nich wzgardzeni i ukrzywdzeni byli: uczą nas przykłady i historye francuzkie i polskie, i dawnych Rzymian. Troskliwość i żal wmć pana tak rozumiem, iż pochodzi z poczciwych myśli i sentymentów obywatelskich, i że jest zmierzający do ocalenia narodowego, niema fałszu i zdrady; lecz

gdybyś mógł przejrzeć i widzieć jakie przewrotności na wmć pana i na nas przewrotny i zdradliwy umysł xięcia Repnina zastawił sidła, jakiemi sposobami jego deklaracyą i nas oszukać i zdradzić postanowił, jakich generałom i komendantom wojska rosyjskiego sposobów, fortelów i gwałtowności zażywać radzi, i swojemi ordynansami rozkazuje, jakich szpiegów i w jakie miejsca zażywał i zażywać postanowił, i jakiemi pismami i manifestami świat i postronne sąsiedzkie potencye oszukać i uwieść usiłuje i zdradzić, jakiemi hańby nazwiskami wolny naród polski, lud rycerski, konfederacyą, samego wmć pana wspartą delegacyą lży: rzewliwiej byś i słusznie zapłakał i tę jego zuchwałość i hardość, złośliwe i obłudne projekta i planty, osądziłbyś za bezbożne, okrutne i zdradzieckie. Są te wszystkie w pismach i listach moskiewskich, i generała Kreczetnikowa z Połonnego do Kijowa za granice ordynowanych, które nam kuryerowie moskiewscy w kijowskim przez nasz podjazd przejęci i zatrzymani, przywieźli i oddali. Poznałbyś wmć pan i swoje i nasze ukrzywdzenie, przeraziłbyś się tak bezwstydną obłudnością, wzgardą i pohańbieniem narodu swojego, poruszył do żalu i kompasyi nad bracią swojemi, tak poniżonemi, wzgardzonemi i na zgubę dekretowanemi od bezbożnej x. Repnina rady, przemysłu i ukazów nieludzkich, przymierza i wspaniałość narodów sąsiedzkich i wiarą publiczną znoszących podstępnie. Jąłbyś się do uczciwych sposobów i mężnej rezolucyi, pokazując, że ten sam naród, to plemie, taż krew i męztwo w obywatelach, które było za Zygmunta I, za Stefana Batorego, za Zygmunta III, za Władysława i innych królów polskich; ten sam Bóg w Izraelu, który zuchwalców, zdrajców i pysznych ukarać może, a niewinnym i ukrzywdzonym da moc i siłę na poniżenie i odparcie nieprzyjaciół swoich. Racz się wmć pan zastanowić myślą i uwagą nad dziełem teraźniejszej konfederacyi i związku wojska, z jakich jest przyczyn i jakem końcem jest to dzieło Boskie, bo od najwyższej głowy kościoła św. rzymsko katolickiego, namiestnika Chrystusowego, przewidziane i ubłogosławione, najjaśniejszych potencyi sąsiedzkich, przyjacielską nad nami litością, a przejrzeniem własnego

interesu do wsparcia nas oświadczone, staropolską cnotą, odwagą i mężnością teraźniejszą, i coraz ludniejszem zgromadzeniem okazane i wystawione. Nie trzeba się zatem bać i trwożyć, ani turbować o nas. Mamy najwyższą i najpotężniejszą samego Boga protekcyą, w imię którego najświętszą zaczęliśmy obronę wiary i wolności, i jużeśmy to dzieło krwi niewinnej wylaniem poświęcili na ofiarę temuż Bogu i Panu, który jako *Dominus Exercitum in castris potens et fortis in proelio.* Mamy teraz i obronę niepokalanie poczętej Maryi Panny, królowej polskiej, i ŚS. Patronów rodaków naszych w wielu niebezpieczeństwach doświadczonych, najpewniejszych obrońców kościoła św. katolickiego i korony polskiej; w sprawie tak dobrej i niewinnej i sprawiedliwej, żadne nie są nam straszne przeciwności. Odkrył Bóg miłosierny zdradę przeciwną i szkodliwe plany nieprzyjacielskie, dał już kilkakrotnie szabli polskiej z pogromem nieprzyjaciół zwycięztwo; pomnaża się coraz mnóstwem obywateli śmiałość i odwaga rycerstwa; spodziewamy się, iż nam Pan Bóg błogosławić nieprzestanie. O jmć panu podkomorzem rożańskim, marszałku konfederackim, nie dobra była i niepewna wiadomość, jakoby miał ujechać zagranicę, bo w własnych ojczyzny granicach i niedaleko Baru, dla bezpieczności expedycyi od wysokiej porty najjaśniejszego hana, tyle razy powtórzonej, zostawał natenczas w Mohylewie i wraz z jpanem marszałkiem halickim i innemi zbliżony ku Gródkowi do Dunajowiec dla tutejszej z wmć panem komunikacyi: gdy zaś wmć pan oddalisz się do Lwowa, jeżeli tam zabawić zechcesz, to ten jpan marszałek wraz z innemi zkonfederowanymi musi się tam zbliżyć, i ja też z wojskiem nie zechce się oddalić od wspólnej rady tych środków, które zdawać się będą najpewniejsze, najprzyzwoitsze dla uszczęśliwienia publicznego, którego wiara, wolność i prawa starodawne narodowe są najpewniejszą twierdzą. Wysłany od wmć pana z listem dawniej, przybył bezpiecznie, lecz dla exorbitujących swawolnych duńców, po dwa razy wracać się musiał. Oddaje się zatem zadawnionej przyjaźni, i jestem nienaruszoną wiarą i czeącią.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 66.)

Gdy już mojemu żądaniu żadnym sposobem, w zjechaniu na trybunał i ztamtąd w umyślone przedsięwzięcie drogi, uiścić się nie mogłem dotychczas w tej zostając niesposobności, wyrażam cokolwiek z ciekawości. Ludzie wszyscy, od wszystkich, nadworni zebrani, batalie codzienne i conocne, podjazdy konfederatów w większej teraz chodzą po województwie bracławskim, podolskim i powiecie krzemienieckim kwocie, bo po półtora tysiąca, po tysiącu najmniejsza partya. Już mogił po różnych miejscach jest wiele wysypanych, bardziej się szczęści Polakom. Dnia onegdajszego w Konstantynowie starym, wielka odprawiła się bitwa, że xiążę Kasper ze dwoma tysiącami wojska moskiewskiego atakował, i straciwszy półtora tysiąca, na pół dnia nastąpiło armistycium, po którem znowu za przybyciem onemu sukursu, atak przypuścił, i sam zabity został, gdyż plejzerowanych moskalów sto w niewoli; powiadać mają, że połońskiego xiążęcia Lubomirskiego koligat zginął. Teraz generał Kreczetników z 3000 atakuje Chmielnik, oszańcowawszy się w polu, niedaleko miasta; to strzelanie sąsiedzi nasi słyszeli, który to atak już trwa dwa dni. W Chmielniku konfederatów znajduje się 2000; ale wielki z partyi ukraińskiej poszedł sukurs, gdyż sześć w około wyprawili podjazdów, a w podjeździe jednym znajduje się 2000. Niewiemy teraz co się dziś rano stało, jednak już mamy wieść wiktoryi nad moskalami w szańcach, lecz doskonalszej szukamy. Tatarowie Lipki w każdych podjazdach znajdują się po kilkaset; Turków trzydzieści tysięcy wyjść ma po świętach swoich wielkanocnych, teraz tylko dla nieurodzaju w ich kraju, furaż na granicy wywożony będzie i układają się. Moskale lekce sobie ważyli i prawie śmieli się z tej konfederacyi, ale już jest wielka wojna. Wysłany z Warszawy poseł, odebrał od marszałka rezolucyą, że jak z rady wypadnie oznajmione będzie miejsce odprawienia legacyi. Moskale kogo tylko napadną, we wsi, w mieście, czyli na drodze, obdzierają, zabijają i palą wsie, mówiąc: że wszyscy szlachta konfederaci, a my przyjaciele; co sprawuje i sprawiło aukcyą większą wojsk konfederackich. My jesteśmy dotąd dalecy tego dzieła, i przy granicy znajdujemy się;

korespondencya na pocztę winnicką zawsze mnie dojdzie, ja za dwa miesiące najdalej jakimkolwiek sposobem będę nogi całował w. pani dobrodziejki, od której pragnę mieć łaskawe korespondowania, jako dla zwykłego jw. panny dobr. kochającego sługę, *M. X.*

*P. S.* Niech będę wiedział, gdzie w. jpani generałowa rezydencyę założy, czyli w Zamościu, czyli we Lwowie; lecz bardziejbym sądził teraz wysyłać do Lwowa, gdyż potem raptownie trudno będzie, a kozacy ukrainni wszyscy ruszać będą w tamten kraj. Jpan Jełowicki (?) starosta bracławski, niewiadomy rzeczy, doniósł mi, że ma bydź w Stepankowicach, który jako niewiadomy niechże niewie, a będzie to dowód dla mnie.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

*Z Warszawy, dnia 26 maja 1768 roku.*

Z dyspozycyi komisyi wojskowej koronnej, jw. jmć panowie: Branicki, łowczy wielki; Stępkowski, oboźny polny koronny; oraz regimentarze partyi podolskiej i ukraińskiej, także jmci pan Byszewski (którego na zawakowane świeżo pułkownikowstwo, po śmierci jmci pana Węgierskiego, jego królewska mość patentem łaskawie zaszczycić raczył), w sobotę lub niedzielę przyszłą wyjeżdżają ztąd do Samborza, zkąd udać się mają ku konfederacyi podolskiej; z perswazyą wojsku, autoramentu polskiego, wspomnionych wojsk partyi i niektórym regimentom z tąż konfederacyą złączonym, ażeby do przyzwoitej sobie komendy powróciły i ordynansom wyznaczonych regimentów posłusznemi byli. Taż komisya dała ordynans niektórym regimentom konnym koronnym i gwardyi pieszej litewskiej, ażeby od każdego po 200 ludzi wyznaczono na konwój jw. przerzeczonym regimentarzom, którym także prócz innej milicyi przydane będą pułki nadworne, ułanów j. k. mości, komendy ichmość panów Bielaka, Rudnickiego i Koryckiego, półkowników. Wszystkiego zatem wojska, w komendę jw. ichmość panom regimentarzom wyznaczonego, znajdować się ma tysiąc ludzi.

*Dnia 26 maja 1768.*

Najpierwej wypisuję excerpt z listu z Wielkiej Polski: U nas tu jeszcze dotąd szeptami się zabawiają, nic głośno nie jest o konfederacyi, lubo niektórzy czynią wielkie w sekrecie do niej przygotowania, rzeczy droższe zagranicę wywożą, niektórzy i sami wybierają się do Saxonii. Dysydenci tu u nas bardzo zpauszowali. W *Skokach* xięża nasi krypel zamknęli, a predykant w szlafroku do Swarzędza uciekł. I toż w Swarzędzu chciano zrobić, ale tam 40 kozaków asystowało ich nabożeństwu. Moskale bardzo się turbują, i co noc ich od komendy ucieka..... Już kilku szlachty dysydentów tu u nas zostało teraz katolikami z niewymownej bojaźni. U nas się pan pana strzeże, chociażby największego swego przyjaciela, jeden z drugiego radby co wyczerpnąć. Co to, to pewna, że się szlachta kupią po 200, niedowierzając senatorom i urzędnikom. Domy nasze wybierają się co żywo jechać do różnych wód. Dziś mnie doszła pewna wiadomość, że w państwie króla pruskiego wytrąbiono, że wojsku saskiemu pozwolone jest przejście do Polski. Dopóty jest wspomniony list datowany 14 maja.

Powiadają, że tu od gwardyi uciekają żołnierze, że jednej nocy 20, a drugiej 12 w tych czasach umknęło. Xiążę prymas kazał tu zboża zwieść, i co dzień mnóstwo fur z xięstwa idzie; wnoszą, że się boi, aby mu tam nie zabrano.

Jw. pan Moszyński, kasztelan lubelski, prezydent komisyi wojskowej, jeden tu się teraz znajdujący, bo nie ma ni płockiego, ni rawskiego wojewodów; ten mówię pierwszy przed podpisaniem ordynansu na dani rejmentarstwa jpanu Branickiemu, generałowi w. x. lit., złożył funkcyą komisarską w ręce najjaśniejszego króla: za co tak jest powszechnie ten jego postępek chwalony, że go równają z Zamojskiem exkanclerzem. Gdy tedy prezydującego senatora niema komisya do podpisu tego ordynansu, cała komisya podpisała go, i dała mu znowu ordynans drugi do odciągnienia wojskowych od konfederacyi. Mają iść regimenta: Raczyńskiego, Grabowskie-

go dysydenta i trzy pułki ułanów, lecz coś gadają, że może i nie będą się ztąd ruszać. Stępkowski i wielu innych dysponowanych do tej podróży powiadają, że jp. G. Mokronowski tu pisał, że konfederacya od dni czterech wie, że tu do nich i z czem ma jechać p. Branicki, że są gotowi na ich przybycie i wiadomi są zawsze wszelkiego tu ułożenia. Żona Stępkowskiego miała pisać do męża, donosząc, że konfederacya wie, że on jedzie z temi ordynansami, i co on tylko mówi o nich, a zatem nie radzi mu tego wszystkiego czynić.

Expłikują tego krypla zamknięcie w Wielkiej Polsce, że musieli dysydenci zacząć publiczne nabożeństwa; a oni uczynili na fundamencie, że nie ma tych konstytucyi jeszcze w grodach, jak też przeszkodzili manifestem wjazdu do Gniezna nowemu wojewodzie. Słyszałam, że wczoraj kuryer do xięcia posła o godzinie 11 przypadł, w którym raporcie donoszą, że kędyś zbito 300 moskwy i 6 armat odebrano; tylko niewiem przez którą partyę, bo podczaszego zawsze osobno wzmiankują. O podczaszym koronnym wiem pewnie, że dotąd w jednejże zostaje i miejscu i sytuacyi. Zostaje w sentymentach należytego uszanowania.

*Z Zamościa, dnia 27 maja 1768.*

*Wielmożna mościa dobrodziejko!*

Dzisiaj za powrotem z radomskiego, mam honor donieść, co mamy. Jw. Branicki, generał artyleryi, onegdaj tędy przejechał do Lwowa, ale był; przeciw konfederacyi idzie. W Warszawie bardzo źle słychać, już podobno myślą o cudzych krajach. Czytałem list Karasia, kasztelana (?) wczoraj tu pisany, że podobno będziem musieli za granicę jechać. Xiąże Marcin pod Dębicą pułkownika Panina zbił i w niewolę zabrał. Exmarszałek nadworny ma robić konfederacyą w krakowskim, ma być wsparty od cesarza i był w Wiedniu. Generała Kreczetników, podczaszy litewski, zbił pod Jampolem ze wszystkim porządkiem jego armię, jak piszą 3000 zabrał; a zaś i Podgoryczanina Potocki towarzysz z partyi ukraińskiej zniósł tak, że przeszło tysiąc ludzi utracił i aż

do Lubaru uciekł, a zaś Moskwa zabrała garnizon berdyczowski, 30 ludzi i 3 armaty i komendanta Praszyńskiego, urzędnika kiweskiego (?), czternaście razy ranili. Z głębokim respektem mam honor pisać się.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13).

---

## Deklaracya ze strony jej imperatorskiej mości całej Rosyi, jego królewskiej mości i rzeczypospolitej polskiej uczyniona.

Najjaśniejsza imperatorowa jmć, z prawdziwem serca swego umartwieniem odebrawszy wiadomość o zgromadzeniach ściągających się do rozruchu w Barze i Trembowli, pod hasłem fanatyzmu i buntu; nie mogła uznać tylko za wzruszycielów publicznego pokoju i nieprzyjaciół własnej swej ojczyzny tych, którzy na wzgardę najświątobliwszych rzeczypospolitej obowiązków, na zniewagę praw, na wzruszenie spokojności i uszczęśliwienia jej, odważyli się takowy bunt podnieść, nie mając za cel tylko własny swój interes, którego szukają w zamieszaniu powszechnem i któremu dobro całej poddają ojczyzny. Usiłowali zaiste pokryć ten bunt płaszczykiem ozdobnych przyczyn, których używają na zasłonę prawdziwych swoich zamysłów; a te nie inne są, tylko ambicya pokoju niecierpiąca, chęć do zamieszania kraju, zdzierstwa, zabójstwa, żądza zbogacenia się publicznemi rabunkami i wyniesienia nad prawa, które gwałcą i niszczą, ażeby takowym sposobem umknąć kary należytej za podobne przestępstwa.

Te jedynie przyczyny, złączone z reklamacyą dnia 27 miesiąca marca, roku teraźniejszego, uczynioną *ex resultato* senatu rady, który chcąc utrzymać prawa, porządek i spokojność krajową, uznał rzeczą potrzebną przytłumić i wniwecz obrócić takowe kryminalne przedsięwzięcia, i uczynił odezwę do jej imperatorowskiej mości, jako gwarantki praw, wolności i prerogatyw rzeczy-

pospolitej, ażeby zażyła wojska swego przyjacielskiego i sprzymierzonego, które się w państwach rzeczypospolitej znajduje, do wstrzymania i wykorzenienia tego buntu, jeżeliby się buntownicy niewrócili do swej powinności i posłuszeństwa. Czego że uczynić nie myślą pokazuje się ztąd, gdy nie tylko niechcieli dotychczas widzieć się z generałem Mokranowskim, posłanym do nich z łagodnemi perswazyami, ale nawet przymusili gwałtem do przysięgi jp. Szuszkowskiego, porucznika od regimentu buławy w. k., którego wyprawił był do nich kuryerem; niechcąc go inaczej wypuścić i przedłużając rzeczy, ażeby mieli czas do rozlania coraz dalej jadu swego i do omamienia tych, którzy niedościgają szkaradności szkodliwych zamysłów, zażywając i mocy i różnych niegodziwych środków dla pomnożenia liczby adherentów swoich. Tę mówię przyczyny i obowiązki wysokiej gwarancyi, którą jej imperatorowska mość wzięła na siebie, przychylając się w tem do własnego żądania rzeczypospolitej, byłyby więcej niż dostateczne do zażycia wojska swego na zniszczenie takowego kryminalnego buntu i skłoniłyby ją były do tego zapewne przez tę samę punktualność, którą zwykła wypełniać obligacye, razem z koroną przyjęte, starając się nieustannie o uszczęśliwienie i spokojność narodu ludzkiego. Ale kiedy wspomnieni buntownicy niekontentując się targnieniem na własną ojczyznę, odważyli się jeszcze urazić *directe* dostojeństwo osoby i państwo jej imperatorskiej mości przez rozrzucone pisma, któremi namawiają do buntu samychże własnych poddanych jej imperatorowskiej mości, pobudzając współobywatelów swoich do postąpienia z niemi jak z nieprzyjaciołmi, czego dowodem manifest 7 marca, i uniwersał 16 kwietnia datowany, przez dwóch ich pryncypałów ogłoszone, kiedy po ogłoszeniu pierwszego uderzyli zuchwale na wojsko jej imperatorowskiej mości, zatrzymawszy obersztleitnanta Wołkowa, posłanego dla przełożenia łagodnym sposobem, aby się wrócili do powinności swojej, postępek godny ich, i który uczyniony być nie może, tylko przez swywolnych buntowników kupę: już takowe postępki nie są godne przebaczenia, i oddalają wszelkie względy,

któreby jej imperat. mość z litościwego serca swego mieć mogła. Za powodem przeto wszystkich wyżej wyrażonych przyczyn, wojsko jej imperatorowskiej mości ma rozkaz brać się do oręża na tych buntowników i innych podobnych i postępować z niemi jako z nieprzyjaciółmi jej państwa i własnej swojej ojczyzny i wzruszycielami powszechnego pokoju, prześladując ich i karząc, jak zasłużyli za tak zuchwałą i buntowniczą odwagę.

Ale przytem jej imperatorowska mość, mając zawsze baczność na wypełnienie obowiązków swoich, pragnąc upewnić spokojność i uszczęśliwienie narodu ludzkiego, i odłączając dobrych od wyrodnych ojczyzny synów, gdy rozkazała tę sprawiedliwą i potrzebną karę; zaleciła razem z drugiej strony, ażeby prawdziwi patryotowie, pokój kraju swego kochający, mieli pewną ucieczkę i obronę każdego czasu przez wojsko jej imperatorowskiej mości, które będzie zażyte na ubezpieczenie ich osób i majątków, jako też i wolności, praw i prerogatyw. Będzie wysoka jej imperatorowskiej mości protekcya i dobrotliwość nieograniczona dla tych, którzy staną się jej godnemi, pełniąc prawdziwie powinności dobrych ojczyzny synów, z której pierwsza jest utrzymanie spokojności rzeczypospolitej.

To wszystko niżej podpisany ma rozkaz oświadczyć imieniem najjaśniejszej imperatorowej jejmości pani swojej z jak najmocniejszem i najwierniejszem upewnieniem o stałej i nieodmiennej przyjaźni jej, ku najjaśniejszemu królowi jegomości i rzeczypospolitej polskiej, jako jest ugruntowana na obowiązkach najuroczystszych, którym jej imperatorska mość zadosyć czynić w całej ich obszerności nieprzestanie.

Działo się w Warszawie, dnia 29 maja 1768.

*subscriptum* **Mikołaj** xiążę **Repnin.**

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 109).

---

*Dnia 2 czerwca 1768.*

Generał artyleryi w. x. l. i oboźny polny koronny, wyjechali od dni 5. Powiadają, że wzięli z sobą pięć

tysięcy dukatów na robotę. Komenda Numersa z Litwy cała ciągnie, a tam na to miejsce przyjdzie 6000 z Kurlandyi, która i tam była nazwana auxyliarną. Branicki miał z sobą wziąść pudełko orderów.

Xięciu podkomorzycowi w. x. lit., co poszedł z niemi, gdyż część tego regimentu Grabowskiego, w którym xiążę jest pułkownikiem, poszła; pomienionemu xięciu, x. Repnin oddał order św. Anny. W sandomirskim coś gadają, że tam hrabia Tarnowski, co ma siostrę xięcia kurlandzkiego, coś zaczyna. Powiadano mi, że już teraz niepozwalają z Polski przesłać pieniędzy dla polskich w Smoleńsku więźniów.

Gdy król ze zwykłego w kaplicy swojej nabożeństwa powrócił w niedzielę przeszłą do pokoju audyencyonalnego, xiążę Repnin w obec zgromadzonych senatorów i ministrów ustną onemuż uczynił deklaracyą imieniem monarchini swojej: że przeciw konfederacyi barskiej, jeżeli od imprezy zuchwałej nie odstąpią, nowy wojsk swoich sukurs posłać oświadcza się. Jakoż listy z Inflant donoszą, że w granicach tamtejszych 12,000 wojska regularnego, pod komendą generała Czernichewa, stoi w gotowości. Wspomniona wyżej deklaracya dla wiadomości do druku podana.

Do Petersburga nadeszła wiadomość przez listy, że jp. Czacki, podczaszy koronny, po danym sobie przez jp. Małachowskiego, starostę sandeckiego, po tenczas tam przytomnego, sposobem uwolnił się z aresztu moskiewskiego i do konfederatów udał się.

Jpan generał Mokranowski, starosta tłumacki, *infectis rebus* dnia onegdajszego powrócił od konfederacyi.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## List jw. Branickiego, generała artyleryi w. x. litew., pisany z Chodorowa do jw. pana Korytowskiego, komendanta lwowskiego, dnia 4 czerwca 1768.

Posyłam wmć panu uniwersały moje, które proszę, abyś wmć pan kazał tak po parafiach, jako i na

pocztę porozsyłać, oraz znajdującym się we Lwowie i przeciwnie tłumaczącym najniewinniejsze i najczystsze postępki, chciał jaśnie explikować, że komisya wojskowa lubo słusznie i sprawiedliwie rozgniewana być powinna, bo tknięta w swojej prerogatywie przez niektórych wojskowych jej subordynowanych, przez zabranie obydwóch regimentarzów, przez rokosze i spiski wojska, przez nakłady podatków na ziemie, powiaty i województwa: wyznaczyła mnie regimentarzem, z tem jednak wyrażeniem, ażeby to rozhukane wojsko, część jedna znaczna pięknej krwi narodu naszego, nie według rygoru prawa, nie według artykułów przeciwko gwałcicielom pokoju wewnętrznego, ale wprzód łaskawie perswazyą konwinkować mnie onych kazała, przywieść do powinnego posłuszeństwa dobrocią, a nie surowością pociągnąć, pardonowania dawszy mi moc i konserwowania każdego przy swojej randze i traktamencie. Boli ją serce, kiedy wyrzec to musiała w ordynansie swoim, ażebym nieposłusznych mocą i siłą i największym azardem do winnego nakłonił i przymusił posłuszeństwa. Kochany komendancie, jak ciężka mi zawsze wydaje się okazya, gdyż nie tylko mając sobie przepisane reguły od prześwietnej komisyi wojskowej, ale też i usilne i mocne jego królewskiej mości zlecenie, abym jak najłaskawiej i najsłodziej postępował sobie, ażebym wyprzedził, choć z największym azardem wojska rosyjskie, perswadował konwinkcyą, nie żadną forsą, częścią zhukanych, częścią ułudzonych przygarnął do siebie, zasłonił od wszelkiej zguby i straty onych: śmiele rzęc mogę, nie przez wielość łask królewskich, które na mnie spłynęły, nie żadna wdzięczność wyciska z ust moich tę prawdę, ale przez codzienne poznanie onego, że tak swój naród kocha, że wolałby sam na swojej osobie ponosić azardy i przeciwności, niż choć najmniejszą cząstkę kraju swego widzieć ginącą. Jak mam honor mieć wmć pana w komendzie mojej, tak chciej sam i swoich animować przyjaciół, ażeby mi do tak zbawiennego pomocą stali się dzieła. *(Je vous envoi 200 ducats, en eux, que le general Grabowski vous ecrivait, que vous lui disiez, que vous aves cette somme pour les fouragis et indiquez lui desquar-*

*tiers)*, com do niego pisał i w Stryju, gdzie ma ordynans stawać, list zostawiłem. Tak na kuryera posyłam wmć panu 50 dukatów; gdyby częstych wysyłanie potrzeba wyciągała, to wmć pan i swojemi dołóż, a ja oddam. Piszę do xięcia Repnina, ażeby na moją rękojmię wypuścić aresztantów z konfederacyi lubelskiej wziętych, a będących przy komendzie moskiewskiej stojącej we Lwowie. List do generała Wieniawskiego proszę przesłać. Kickiemu kochanemu serdecznie kłaniam. Kuryera w tym momencie expedyować. Ja dziś w obozie w Roalynie, jutro prosto do Baru i spieszno ruszam. Listy do Warszawy pod kopertą Ogrodzkiego z zaleceniem jak najspieszniejszem posłać sztafetą do Warszawy.

**Franciszek Branicki,**

regimentarz generalny, pułkownik w. k., gener. art. lit.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 60.)

---

*Dnia 6 czerwca 1768 w Zamościu.*

*Wielmożna mościa dobrodziejko!*

Regiment x. podkomorzego żądał xiążę Repnin, aby ruszył na Podole, ale x. podkomorzy królowi wyperswadował, mówiąc: że moi oficerowie mają tam to braci, to wujów, stryjów; gdybyśmy ich tam posłali, zapewneby przeszli i moskalów bili, do tego żebyśmy bez obrony zostali. Czego mam wiadomość pewną, bo mój brat, któren w tem rejmencie porucznikiem, dziś w nocy tu stanął. Jw. Dzieduszycki wczoraj tu nocował i spał smacznie, bo pierwszy raz jak z Wołoszczyzny wyjechał, nic nie mówił. Generał Sołtyków jest wokowany do carowej, a pułkownik Igelstrom, co był posłany o więcej moskwy prosić, jest zaproszony na Syberyą. (???)

Jw. Mokranowski dzisiaj nocuje w pałacu. Konfederatów chwalił, że bardzo wiele młodzieży pięknej i z wielką ochotą się biją i azardem, a gdyby mieli dyspozycye dobre, toby moskwa nic nie pomogła, bo dzisiaj

ginie tysiąc, jutro następuje drugi, jak na rzeź idą. Podjazdy chodzą wielkie, codziennie się potykają, a to niewiele znaczy. General Kreczetników, który się bał konfederacyi barskiej, bo jest bardzo mocna, jak dostał sukursu, i ma koło sześciu tysięcy, maszeruje przeciw jw. podczaszemu litewskiemu, a od Pokucia generał Apraxym idzie i chce pod Kamieńcem na skarbowej dolinie się spotkać, chcą go w widełki wziąść, gdzie jw. podczaszy będzie miał razem, bo wszystko łączy, na dziesięć tysięcy, i moskwy będzie dziesięć tysięcy. Na przeprawie przez Dniestr ekwipaż podczaszy utracił.

Kamieniec jp. Łubkowski był obległ i posyłał, aby się poddali, ale generał Witt komendant odpowiedział: Jak będzie miał ordynans od komisyi, to wszystko uczyni chętnie, i odstąpili; chyba że teraz jw. podczaszy zechce atakować. Jw. Branicki generał ruszył z Sambora ku Zbarażowi. Ułani królewscy bunt byli uczynili, ale ich ugodził; król dał pieniądze, aby furaże kupować, ale oni tak jak i moskale sobie postępują. Na moskalów narzeka, że pod pretextem partyzanta rabują bez miłosierdzia, biorąc i obdzierając.

O Podhajcach powiadał, tak jakem miał honor donieść: że pułkownik Weyssmann maszerując, zastał Borzysławskiego, chorążego, w 150 ludzi, ale się wymknął, podczaszy dowiedziawszy się, był o mil pięć i zbiegł nad wieczorem i zaraz armatami atakował; a że była słota, 200 piechoty zostawił na górach, a sam o pół mili z resztą odpoczywał. Moskale w nocy podczas słoty podsunęli się na górę i kilkunastu zabili, a resztę się rozprószyło, i jw. podczaszy o mil trzy cofnął się. — Z najgłębszym respektem całuję nogi, mam honor pisać się w. panny dobrodziejki życzliwym i najniższym podnóżkiem.

W. jmci dobrodziejki nogi całuję.

*Dnia 7 czerwca 1768.*

O podczaszym litewskim jest wiadomość we Lwowie, że pobiwszy w Podhajcach moskalów, poszedł ku Barowi; Kamieniec także miał się poddać.

W Podhajcach w nocy utracił podczaszy lit. 8 armat i 100 ludzi; ale przyszedłszy do sprawy rano, dobył zamku i 400 wyciął; miasto wtem spalone, osobliwie w koło zamku.

*A. K.*

*Z Warszawy, 9 czerwca 1768.*

Z woli króla jmci pana naszego miłościwego, kancelarya większa koronna zaczęła w tych dniach gotowa expedycyą na sejm przyszły ordynaryjny. Jw. jmci pa Dzieduszycki, cześnik koronny i jmć pan pułkownik By szewski powrócili tu, dokąd także dnia 4 praes. nade szła przez sztafetę pewna wiadomość: iż między woj skiem rosyjskim a konfederatami wielka w tym czasie była potyczka pod Barem, w której 5000 zabitych, a 2042 w niewolą zabranych liczą; konfederatów także n 3000 zabitych, prócz wielu ranionych ma się znajdować którzy jednak bagaże wszystkie generała Kreczetników kasę pieniężną z 50,000 dukatów, którą do Kijowa uwo żono i 40 armat moskalom zabrali. Głoszą tu przytem i to, jakoby 2000 wspomnionego wojska moskiewskieg w formalnem znajdowało się obleżeniu, i że od dy wizyi jmci pana Dzieduszyckiego dwa pułki oderwać się miało.

Z Wiednia donoszą, że pod niebytność cesarz jmci, z dekretu przez stany tameczne ferowanego, okro pna 27 maja była exekucya kilku osób o konspiracy przekonanych, z pomiędzy których dwie dystyngwowan na ten akt smutny w maski przebrano.

*dnia 10 czerwca 1768.*

*Wielmożna mościa dobrodziejko!*

Konfederacya już pod Beresteczkiem pokazuje się z czem jw. ordynata komisarz ztamtąd powrócił. Z Ostrogiem w Kuncowie furażujących 45 moskwy konfe deraci wybili; dnia 25 pod Ułanowem była potyczka

gdzie od mojej chorągwi 2 unteroficerów, 1 felczer, 1 dobosz, 20 gemejnów zginęło, o tem dostałem raport; była wielka potyczka, bo na 1000 konfederaci utracili, niemniej i moskwa, dla tego cofnąć się musiała. We Lwowie tylko 100 zostało.

Generałowi Apraxymowi we 2000 maszerującemu, Chlebowski rotmistrz wojewody poznańskiego, we 30 koni, worki z kasą 13,000 dukatów zabrał, dwoch zabił, czterech wziął dragonów i oficera Rossumowskiego, przy którym wszystkie ordynanse były, i tak szczęśliwie uszedł, że choć go w 80 koni goniono, na Wołoszczyznę się przebrał, gdzie od starosty jest zatrzymany i do paszy chocimskiego raportowany. 27 potykał się pod Lanckronem, o mil trzy od Kamieńca, z barskiemi i stracił na 1500 ludzi, między temi regiment karabinierów bardzo śliczny utracił tak, że tylko 6 ludzi z kotłami do Lwowa się powróciło, o czem mam od tego co widział wiadomość, i to pewna jest, że jw. podczaszy pod Żwańcem się przewiózł i łączy się z barskiemi. Generał Apraxym pisał, że bardzo jest nieszczęśliwy w marszu, bo codziennie coś utraca; ale się nie po żołniersku potykają, co bardziej, gdzie przyjdą, to wsie i miasteczka puste zastają, szlachta z żonami, dziećmi gromadami w lasy i góry wynosi się. W Horodeńce, od komendy Stremberga posłanych 140 koni, gdzie żywego ducha nie zastali, a gdy w lasy weszli, przez zasadzkę zniesieni zostali; z tych 15 do Lwowa przywieziono rannych. Pod Haliczem tegoż dnia na przewozie, gdy ostatni na prom wsiedli, wypadli z lasa konfederaci i 20 ubili.

Piszą z Krakowa, że tam konfederacya dnia 13 tegoż, przy wolności, wierze i królu się zacząć ma, jako i w sandomirskim: moskwy tam niema, tylko w Dębicey przy magazynach wielkich. Generała artyleryi Branickiego ordynans publikowany, z pardonem, aby się wojsko nazad powróciło, i że niechce zalecić rygoru wojennego, co mocno ma zalecono od komisyi i od króla ostro, któren wolałby to na swojej osobie cierpieć, a niżeli że ta cząstka kraju i szlachty rozerwaną być ma.

Konfederaci lubelscy mają być wypuszczeni, co są we Lwowie u moskwy, na słowo Branickiego generała.

Z najgłębszym respektem piszę się w. jpanny dobrodziejki życzliwym i najniższym podnożkiem.

W. pani dobrodziejki nogi całuję.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## Kopia listu jego królewskiej mości.

Wielmożny, uprzejmie nam miły. Ponieważ zbliża się sejm ordynaryjny sześć niedzielny, konstytucyą ostatnią sejmu extraordynaryjnego, w tym roku zakończonego, na dzień siódmy miesiąca listopada roku teraźniejszego 1768 tu w Warszawie naznaczony. Żądamy więc po uprzejmości waszej (którego wiarę, dobre sentymenta i radę senatorską, w każdej potrzebie publicznej przezorne, znamy); abyś z obowiązanej przysięgi ku ojczyznie gorliwości, zdanie swoje względem tego wszystkiego, co dla powszechnego rzeczypospolitej dobra widzisz potrzebnego, wyrazić nam raczył. My bowiem w jednomyślności z kochanym narodem o szczęśliwości jego, a wraz naszej własnej zaradzić pragnąc, przed expedycyą uniwersałów przedsejmowych, jako też instrukcyi na sejmiki poselskie, sejm zwyczajnie poprzedzające myśli i sentymenta, wiernej rady znajome mieć chcemy; ztąd tem usilniej zagrzewamy uprzejmość waszą do prędkiego rzeczonego zdania nam oznajmienia, im bardziej pragniemy i na to usilność królewską łożemy, żeby widzieć to królestwo rządom naszym od Pana Boga powierzone i zacnych jego obywatelów w słodki pokój i obfite opływających sukcesa. Dobrego przytem od Pana Boga uprzejmości waszej życzemy zdrowia.

Dań w Warszawie 10 czerwca 1768 roku, panowania naszego w roku.....

**Stanisław August**, król.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 71).

---

## Ordynans komisyi wojskowej.

Ponieważ listem swym jp. Krzycki, znaku pacernego jp. podczaszego lit. porucznik, z ordynansu naszego partyi wielkopolskiej regimentarz, z dnia 5 czerwca, do jo. xięcia jmci podkomorzego koronnego, o zbyt zuchwałym jp. Rydzyńskiego znaku husarskiego xięcia Czartoryjskiego, generała ziem podolskich porucznika, wielokrotne prawa gwałcącym, wojskową subordynacyę przestępującym, najwyższą wojska zwierzchność znieważającym postępku: iż tenże jp. porucznik, zostając wraz z chorągwią w partyi wielkopolskiej, a nie będąc żadnym ordynansem naszym, ani regimentarskim do objęcia komendy i ruszenia z chorągwią zaszczycony, ważył się nie tylko bez ordynansu z lokacyi miasta Piły, swego gospodarstwa, ruszyć chorągiew, ale też inne chorągwie na lokacyach w spokojności zostające, do uznania siebie za komendanta i wyzucia się z najwyższej wojska zwierzchności komisyi naszej gwałtem i mocą przymusiwszy, one do wzruszenia wewnętrznej spokojności, do ruszenia z swego stanowiska przywiódł, przez co konstytucyę *annorum 1590, 1717 de disciplina militari* i władzy hetmańskiej przestąpił, i one wraz z swemi adherentami nader śmiało zgwałcił, poprzysiężoną wierność zuchwale złamał, cnotliwe wojsko dla zwierzchności nieposłuszeństwa znieważył i ohydził; przez co surowość kary artykułów wojskowych konstytucyą *anni 1609* aprobowanych, tę osnowę słów zawierających: „ktoby jakie skupienie tak na leży, jako i w ciągnieniu i w obozie, do koła jakiego, bez dozwolenia i wiadomości hetmańskiej, czynił bunty i sedycye, albo *consilia* i schadzki, a tem więcej konfederacye jakie; ma być gardłem bez łaski karany, a gdzie ujachał, *infamis ipso facto* ma być,“ na siebie i społeczników swoich ściągnął, i lubo dopełniając najwyższej wojska władzy, ścisłe obowiązki, należało natychmiast przystąpić do exekucyi wzmiankowanego prawa, mocą, siłą zuchwale utrzymać postępki; przecież my dając praw przestępcom czas do wyznania własnej winy i jak najświętszego poprawy przyrzeczenia, a będąc skłonniejsi do litości niżeli do kary, oświadczamy

niniejszym woli naszej wyrokiem wszystkim ichmość pp. pułkownikom, porucznikom, chorążym, towarzyszom, szeregowym, tudzież przedniej straży rotmistrzom i ich subalternom, oraz wszelkiej rangi żołnierzom:

Iż ktobykolwiek z ludzi wojskowych, jako wyżej, od władzy komisyi naszej i regimentarskiej odwiedziony, w przeciągu trzech tygodni do władzy naszej powróciwszy, stawił się między Łowiczem i Sochaczewem pod komendę jp. Krzyckiego, regimentarza partyi wielkopolskiej, tamże obozować mającego, takowy nie tylko zupełny pardon, występku zapomnienie otrzyma i pożyszcze, ale też przy randze szarzy i żołdzie swoim w wojsku konserwowany będzie; a ktoby mimo oświadczoną naszą łaskawość w przeciągu czasu zamierzonego na naznaczonym nie stawił się miejscu, lub do dawnych spisków i sedycyi w wojsku (czego się nie spodziewamy) był przyczyną i powodem, takowy nieodwłocznie i niechybnie rygor w zwyż wzmiankowanych praw, że na siebie ściągnie, uwiadamiamy, i ten niniejszy uniwersał, aby do wiadomości każdemu przyszedł, jp. regimentarzowi partyi wielkopolskiej zalecamy.

Działo się w Warszawie na komisyi rzeczypospolitej wojska koronnego dnia 10 czerwca 1768 roku.

**Kazimierz Granowski**, wojewoda rawski, *praes.*

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 104.)

---

*Dnia 12 czerwca 1768.*

*Jaśnie wielmożny mości dobrodzieju!*

Odebrałem list jw. wmć pana dobrodzieja dnia wczorajszego. Jw. ordynat dostał pewną wiadomość i ten posłaniec był wtenczas w Lanckoronie, kiedy o pół mili batalia była, i co pisali: że Apraxyma, a to był Kreczetników generał, gdzie jw. podczaszy, złączywszy się ze dwoma tysiącami barskich, uderzył dnia 3 czerwca i tak szczęśliwie, że 1500 okładem ludzi położył; sam generał, któren się z dwoma regimentami dragonii przez

dwie godziny bronił póty, póki niezniesiony został, i sam dwa razy w głowę cięty, jest wzięty, którego gdy przyprowadzono żywcem, o co mocno się starali, jw. podczaszy mówił: „A wmć pan nasze głowy królowi jmci na ś. Stanisława deklarował przysłać?" —„Ja deklarowałem i starałem się, bom miał ordynans monarchini mojej i tak mi się należało, a teraz jestem w waszych rękach, wolno wam co chcieć ze mną czynić, bronić się nie mogę." — I u Reformatów w Lanckoronie *Te Deum laudamus* śpiewali. Jw. Branicki stojąc o mil sześć, posłał na rekognoskowanie mały podjazd; niektórych konfederaci napadli, jednego towarzysza zabili, a resztę uciekło, tak, że nawet i nie umieli relacyi uczynić, i nazad się dwie mile cofnął.

Z najgłębszym respektem piszę się jw. pana dobr. życzliwym i najniższym sługą.

(Rkp. Ossol. Kuropat. 4to N. 13.)

---

## Kopia listu z Poznania datowanego d. 14 czerwca 1768.

W województwie poznańskiem wszczął się nieszczęśliwy spisek podobny barskiemu, toż samo bez respektu czynić zaczyna co tamten, przyjacioł naszych moskalów za najpierwszem spotkaniem pod Pyzdrami, wiernych sług najjaśniejszej gwarantki mocno poraził tak: że po polach, borach, nieliczących pozostałych wozów 16, dnia 13 tegoż miesiąca jako niewinnych baranków ranionych do Poznania przywieziono, a zuchwałych buntowników 6 tylko, i to nie przy spisku jeszcze, ale tam dopiero jadących pojmali, w czasie którego pojmania 13 huzarów moskiewskich szkaradnie o nich się skaleczyło; między temi zabranemi jest Poniatowski i Potocki, a ten znacznie ranny. Chodzi jeszcze za tym spiskiem piechota moskiewska, o zabrane łupy im się prosząc; ale się bać potrzeba, żeby ich nie złupili, bo to lud zuchwały tak się zbuntował, że tylko w Jezusa i Maryę dufa.

Xiążę wojewoda smoleński, siędzący w Poznaniu, i ten na starość coś do głowy przypuścił, że mu się tak zuchwały spisek upodobał, kiedy aby im się szczęściło, pewną elemozynę na Mszą ś. dać rozkazał. Panie! obróć tę szarańczę na Warszawę, alboż ją tam prędzej potężna ręka Najjaśniejszego Pana uskromi i przykładnie ukarze. Garnizon poznański ma ordynans ruszać pod Warszawę, i zapewne dnia 16 wynijdzie; prędzej by był wyszedł, ale nawet ze swych ludzi pan komendant dorachować się nie może, co noc po 6, po 13 brakuje, i z oficerskiemi końmi, i nigdzie ich nie znajdują, tylko w spisku; tam nawet i moskale uchodzą, z tak wielkiem łącząc się szaleństwem, chociaż to lud mądry.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 70).

---

## Kopia listu pisanego do jo. xięcia jmci dobrodzieja, od jmci pana Prukara, dnia 14 czerwca 1768 z Równego.

Co w tym punkcie odebrałem od jmci p. Markusza komisarza jw. starosty włodziemierskiego z Smiłej, to jo. w. x. m. dobrodziejowi przyłączam. Na bardzo złe zanosi się konsekwencye, albo przez wzmocnienie tego pożaru podobne Chmielniszczyznie będzie kraju spustoszenie, albo ratując całe ojczyzny ciało, trzeba tę cząstkę gangreną zapaloną odciąć, i to się podobno stanie, że Ukraina a najprędzej Żabotyńszczyzna przyjdzie w jasyr Tatarom, a tak że z tych buntowników i niewinni poginą. Otóż to skutki komisyi we Lwowie wyznaczonej.

Hultaje ci zbuntowani zabrawszy po zabiciu j. m. p. Stępkowskiego gubernatora żabotyńskiego, z Żabotyna harmaty, broń, amunicyę, lokowali się w Monasterze mokoneńskim, a ztąd miarkować można czyja ich wspiera protekcya. — Żytomierz spalony i w perzynę obrócony, Berdyczów wypalony, tylko klasztor pozostał, i forteca w ataku dotąd trwa; jp. Wołynecki już w Połonnym w jamie osadzony przez wojsko moskiewskie.

(Rps. Ossol. Kuropat 4° N. 13).

*Z Warszawy, dnia 16 czerwca 1768.*

O nadejściu w przeszłym tygodniu wiadomości, że województwa wielkopolskie, poznańskie, pod jp. Rydzyńskim, stolnikiem poznańskim, a kaliskie pod jp. Kożuchowskim zkonfederowały się, zabrawszy regimenty jj. pp. Potockiego podczaszego litewskiego, Skorzewskiego generałów, szefów, niektóre chorągwie polskie i milicyę nadworną xięcia jmci Sułkowskiego; o zamysłach wyżej wspomnionych konfederacyi, dokąd się powrócą jeszcze niewiadomo, to jednak pewna, że między niemi a wojskiem moskiewskiem pod miasteczkiem Pyzdrami pierwsze było ich spotkanie, i przy wzajemnem odstrzelaniu się miasteczko wygorzało.

(Rps. Ossol. Kurop. 4° N. 13.)

---

## Kopia listu z Pyzdr, datowanego dnia 16 czerwca 1768.

Związek tutejszych chorągwi pięciu 10 czerwca pod Pyzdrami stanął, i uniwersał, który przyłączam, do grodu podał. Dnia 11 po wschodzie słońca stanęli pod Pyzdrami z pod Torunia huzary moskiewscy; poszło ku nim związkowych 60, ale postrzegłszy znaczną huzarów liczbę, a bardziej wzgląd mając, aby obiecana z Poznania nie była za niemi utajona piechota; po krótkiej jednak żwawej utarczce, związkowi cofnęli się przez miasto do obozu za mosty i most rozebrali. Cofnionych ścigając huzary, towarzysza jednego pod miastem zabili, a czterech ranionych w niewolą zabrali, swoich przez to 30 straciwszy; czem zagniewani huzary najprzód stodołę, potem pod kościołem farnym dwa domy zapalili. Miasto całe z kościołami dwoma, klasztorem i kancelaryą w perzynę obrócone, u Fary i *sanctissimum* pogorzało; ratować nie pozwolili, z wyniesionych rzeczy co się podobało zabierali, pistolet przyłożywszy do piersi, co kto miał pieniędzy wymusili. Związek tegoż dnia ruszył ku Krotoszynowi, w podróży jak mówią wzmo-

cniony chorągwią wartską i sieradzką, regimentem także podczaszego w. x. litewskiego. Dnia 12 rano z Poznania nadeszła piechota moskiewska i polska z huzarami; oprócz tej która wczoraj przechodziła przez Pyzdry z armatami 6 w ludzi około 500, i mówią że i związek wzmacnia się nowo zaciążnemi. W areszcie mają być Potocki i Poniatowski.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 71).

---

*Dnia 16 czerwca 1768, z Kamieńca Podolskiego.*

Kilkaset koni idąc do Żytomierza konfederatów, który Moskwa *penitus* spaliła, tak że tylko place zostały i znaki, weszli już do fortecy berdyczowskiej pod komendą jp. Puławskiego młodszego, Kamińskiego i Bohdanowicza; do tych zaraz generał Kreczetników posłał aby się poddali, czyli chcą przyczynę do zburzenia klasztoru? Ale gdy się bronić oświadczyli, kazał dać ognia z armat, przez które kawał muru zostało zepsutego; lecz z fortecy niebawiąc puszkarzów moskiewskich pobito, a gdy miasto moskwa wziąść weszła, skromnie ukrytych ludzi miano pod murami do armat, zaraz 1200 padło moskwy: więc przy rejteradzie miasto zapalili. Żydów zabitych i zgorzałych w lochach poduszonych 130 znaleziono. Gdy zaś moskwa nieodstępowała, polacy dla koni żywności nie mieli, konie wygnali, którym mordy i ogony obrzynali. Pułkownik Kreczetników mocno został plejzerowany razy *circa* szesnaście. — 5000 konfederatów przyciągnęło pod Ułanów, a ostatnia jest wiadomość, że już pod samym Berdyczowem po jednej stronie moskwa, a oni po drugiej stronie miasta stanęli; ale za wystawieniem obrazu Matki Boskiej na mury fortecy i miasta, moskwa większą poniosła klęskę.

W powiecie krzemienieckiem na 600 koni zebrało się, na tych pod Jampolem wpadł jakoś nieostrożnie jp. Stępkowski młodszy, mając ludzi nowo zarekrutowanych, a gdy konfederatom przysiągł, poszli wraz do Lachowic, tam piechoty 60 i kozaków 30 i armat kilka zabrawszy, ruszyli ku Międzyborzu. Pułkownik Kniaź

od Litwy w 400 koni przybył do Połonnego nazajutrz, wyprawiwszy podjazdem ku Ostrogowi, i tam w mieście zatrzymał się; czeka na więcej, podobno w Dubnie lokować się mający, i jako się wydaje, że świeża moskwa, która jest, nie będzie się lokować po fortecach *ob spem* spodziewanego dla siebie sukursu. Pod Berdyczowem moc trupa ludzi i koni, ztąd wielki fetor i smród. Konfederaci ulokowali się pod Pawołoczą, dokąd moskwa poszła.

*Suplement z listu pewnego.* Po zwycięstwie konfederatów pod Berdyczowem i na murach widziana od wszystkich osoba białogłowej, ślicznie ustrojonej, paskiem czarnym opasanej; za przybyciem sukursu moskwa armaty porzuciła. których polacy nietknęli się. W dzień ś. Antoniego 400 ranionych moskalów do Połonnego przywieźli, moskwa zaś dla zdobycia fortecy berdyczowskiej wszystkie stawy pospuszczała, umysłem zabronienia wody dla zamkniętych, ale i to niepomogło, gdy mocno zbici. 18 czerwca od Kamieńca 2000 wojska rosyjskiego z generałem Apraximem ku Baru forsą ruszyli na konfederatów. Jw. jp. Potocki, podczaszy litewski, za radą marszałków wyszedł z 4000 piechoty i rycerstwa tyleż z Baru z armatami, i zaczęli się potykać; tymczasem posłany człek umknął. Te wieści potwierdzenia oczekują: że jw. jp. Branicki z 30 koni umknął z pod Berdyczowa, z zabitych i wozów zdobycz wielką wzięli.

Wczoraj człek będąc z Dubna, powiadał toż samo co i w gazetach piszą, że istna prawda, stwierdził, i mówił: jeżeli więcej moskwy nieprzyjdzie, poprzysięgam że tych wszystkich moskali pobiją. Teraz upadam do nóg jw. państwu.

*Dnia 17 czerwca 1768.*

*Wielmożna mości dobrodziejko!*

Przebiegał tędyocztą Lazeni, felczer królewski, do generała Podgoryczaniego; ale go już nie zastał żywego. W Balinie pod Kamieńcem stanęli marszałkowie barscy oba, i tam się obozem lokują; mają mieć na 30000, zostawiwszy w Barze, w Winnicy etc. nie mało.

Od Appraxyma xiążę Repnin nie ma raportu, tylko to, że jakiś pułkownik jego dywizyi, uganiając się za konfederatami, z turkami się pokłócił, za co ma być sądzony, jak xiążę Repnin mówi, że się na tem uspokoi; temu jednak nie chcę wierzyć, aby się tak skończyło. Generał Branicki, mówią, że Hojeckiego pułkownika zabił z pasyi, a towarzysza, którego szkalował, miał go z pistoletu postrzelić. Byszewski się do Warszawy powrócił, spodziewają się i samego generała Branickiego; dwa pułki Byszewskiego i drugi przeszły do konfederatów, i tak i insi będą czynili. Nie pocieszna do Warszawy nadeszła wiadomość: Wielkopolska w Kaliszu pod Rydzyńskim stolnikiem poznańskim, marszałkiem, stanęła konfederacya, i przy pierwszym obwołaniu 3000 pokazało się ludzi, partyę tameczną zabrali pod swoją władzę; trybunał usłyszawszy, miał *pluralitatem* i delegowali dowiedzieć się czy prawdziwa, a tymczasem się salwowali i tak się odwlekać będzie, a dworskich w trybunale tylko dwóch przyjaciół było. Xiążę Repnin oświadczył, że przez alians, któren mają z królem pruskim, pociągną go do uspokojenia tej konfederacyi, gdyż ich wojsko daleko jest i także potrzebne w kraju swoim. To pewna że żaden monarcha wdawać się w to nie będzie. Na list naszego króla żądającego pomocy i rady od króla pruskiego respons: moja rada, z narodem się zgadzać i znosić. Kuryerowie jeden za drugim latają, dzisiejszy donosi: że potykali się z konfederatami w Berdyczowie, ale nie mogąc nic wskórać spalili miasto. Jw. podczaszy złączył się pod Kamieńcem z barskiemi. W Podlasiu ma być konfederacya pod Kaczyńskim; w Ciechanowie powracających huzarów 100 od konwoju generała Sołtyków podczas jarmarku tam stanęli, i szlachta siedmiu żołnierzy i oficera zabili, a resztę wygnali. Ciż sami u nas w Radomiu stoją bez nosów, uszów i t. d.

Dziś tu kasztelan mazowiecki stanął, ale wiele ł. . . (łże ??) Z najgłębszym respektem mam honor pisać się

ww. panny dobr. życzliwym i najniższym podnóżkiem.

(Rps. Ossol. Kurop. 4° N. 13).

*20 czerwca 1768.*

*Wielmożna mości dobrodziejko!*

Moskwa jest do Warszawy ściągnięta, jest jej około 500; konfederatom kaliskim nic nie zrobili, tylko w Pyzdrach przedmieście spalili. Król żądał, aby Benoe, króla pruskiego rezydent, imieniem pana wydał deklaracyą: że co moskwa robi w Polszcze wszystko to się zgadza z wolą jego króla, ale tego nieuczynił, co mocno zmartwiło w Warszawie. Jw. Branicki kazał rozstrzelać pułkownika, ale potem Bielaka i Rudnickiego pułki odstąpiły. Familii z Warszawy niedozwalają wyjeżdżać.

Z najgłębszym respektem piszę się.

*20 czerwca 1768.*

*Jaśnie wielmożny mości dobrodzieju!*

Moskwa była u konfederacyi kaliskiej, ale nie mogąc nic wskórać, w Pyzdrach przedmieścia spalili, gdzie konfederacya była, nic to niepomogło.

Teraz zaś z Wielkiejpolski moskale są wszyscy do Warszawy sprowadzeni i jest ich na 500, to jest pewna, bo o tem uczynił relacyę kapitan od kadetów tędy przejeżdżający.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## Uniwersał konfederacyi krakowskiej.

Wszem w obec i komu o tem wiedzieć przynależy do wiadomości się podaje, iż dla upadającej wiary ś. katolickiej rzymskiej w Polsce i wolności, województwo krakowskie, idąc wzorem konfederacyi barskiej, podniesło konfederacyą. — Więc z woli tejże konfederacyi uniwersałem niniejszym obwieszcza się i ogłasza powiat proszowski do tegoż województwa należący: ażeby ktokolwiek się zna być szlachcicem i katolikiem, do wspólnej wiary i wolności przybywał, i tęż konfederacyą, czem będzie jego sposobność, wzmacniał; a ktokolwiek by

to obwieszczenie mniej zważał i onego niedopełniał, nieprzyjacielem ojczyzny uznany będzie. Który to uniwersał, aby prędzej do wiadomości doszedł, przez parafie powiatu tegoż aby był odsyłany, to jest od tej wsi gdzie jest kościoł farny, do drugiej wsi w której także jest kościoł farny, jchm. obywateli lub ich administratorów. a gdzieby folwarku nie było, wójtów, lub starszych, po przeczytaniu zaraz odsyłać podług porządku wsiów niżej wyrażonego, podpisawszy się tylko, iż ten uniwersał miał i kiedy odesłał, *serio* dopraszam się i zalecam.

Dań w Krakowie dnia 21 czerwca 1768 r.

**Michał Czarnocki**, marszałek konferacyi województwa krakowskiego.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 55).

---

## List jw. Branickiego, łowczego, dnia 21 czerwca 1768, pisany z Baru do pułkownika konfederackiego.

Dnia 16 podstąpiłem pod Bar w sto dwadzieścia koni, i posłałem z uniwersałami i ordynansem, gdzie obie partye ukraińską i podolską zastałem pod komendą starosty Stęgwilskiego i Bracławskiego w niegotowości, bo więcej koni na paszy było. Oni na ordynans mój wysłali czterech xięży z krucyfixem i statuą Najświętszej Panny, z którėmi niewiedzieć co było mówić, gdy żaden regimentarz niewyjechał; oto mnie najwięcej prosili, abym ich dziś nie atakował, i przyrzekłszy dotrzymałem. Nazajutrz świtem uformowany tak blisko, że pieśni i suplikacye ich wszystkie słychać było, gdy zaczęli do patrolów ochotnicy strzelać, ruszyłem z kilką szwadronami, uformowałem się na górze, zacząłem atakować, których zaraz z obozu spędziłem. Rejterowali się pod miasto, słowem że dosyć mężnie trwało aż po południu z ogniem, a dla odpoczęcia koniom i popasu cofnąłem się do Stułużenic. Tymczasem przy-

szedł im sukurs w 1300 koni pod komendą jmp. Giżyckiego, który miał ordynans tył mnie wziąść. Tylko cośmy stanęli, w kwadrans podstąpili z dwoma armatami i zaczęli z góry dawać ognia. Trwało to godzin kilka, ani nam szkody w ludziach, ani mnie potrafili z placu najmniejszego kroku spędzić, a chcąc spokojność dla siebie i dla ludzi, gdy się konfederaci rejterowali do Baru, jam poszedł do Derazni, mila, tam dzień odpocząłem. Gdy mi dał znać generał Apraxim, przyszedłem 19 do niego pod Bar. Złączywszy się z nim i rozmówiwszy, jeszczem posłał trembacza i pisałem bardzo dyskretnie, z żywą reflexyą; ale gdy mi zuchwale odpisał Barczewski, niemogąc nic wskórać zgodnymy sposoby, 20go poszedłem do ataku, który świtem zaczął się. Jedną Apraxim, drugą Weysman, trzecią jam komenderował dywizyą, w kwadransie dobyliśmy. Chcąc rejterujących się do zamku życie ocalić, sam pierwszy skoczyłem ku zamkowi, alliście zaraz głos słyszałem wzywających p. Branickiego: ten jeżeli jest poddajmy się, jeżeli moskwa to do ostatniego bronić się będziemy; na te słowa skoczyłem, i gdy chcieli wchodzić w kapitulacyą, powiedziałem, że czas krótki, gorący, broń złożyć i zaraz zdać się na dyskrecyę, co zaraz uczynili. Mam bardzo wiele zatrudnienia, ledwie zdrowie znieść może. W tym ataku zginęło konfederatów z półtorasta, a różnie potem zabitych do 400; z strony moskwy z półtrzecia sta, zabranych mamy wiele, między temi: jp. Giżycki, kasztelan Stempkowski, brat oboźnego, Zakrzewski generał adjutant, Iliński, Wojski, z synami i synowcami, Dzierzkowie, Wydżgowie, Barczewski, wiele innych co dla szczupłości czasu nie wyrażam.

## Rewersales dane w Barze 21 czerwca 1768.

Niżej na podpisach wyrażeni, dajemy ten rewers na ręce jw. jmp. Franciszka Xawerego Branickiego, generała artyleryi wielkiego xięstwa litewskiego, łowczego w. k. wojsk kor. jk. mci i rzeczypospolitej generalnego regimentarza: iż będąc jedni przez mus i gwałt

zabrani, drudzy dobrowolnie zaciężni do związku barskiego i trembowelskiego; odtąd więcej w teraźniejszej służbie nie będziemy i do niej się niewrócimy, owszem od niej niniejszym rewersem odstępujemy, ani werbować, namawiać sami, ani przez subordynowane osoby nie będziemy; a gdyby nas kto poszlakował i osobiście dowiódł, tedy wolno będzie jako przeciwko temu rewersowi ludzi wiążących się pojmać, pojmanych bez żadnego przypozwu, do żadnej nie referując się jurysdykcyi, sądzić i karać bez względu na osoby: co wszystko jako poczciwie dotrzymać powinniśmy, na to się rękami własnemi podpisujemy.

Dań w obozie pod Barem dnia 21 czerwca 1768.

## Przysięga w niewolą wziętych konfederatów.

Ja N. N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy ś. jedynemu: iż odtąd jego królewskiej mości p. n. miłościwemu Stanisławowi Augustowi, szczęśliwie nam panującemu wierny będę; subordynacye tylko komisyi wojskowej lub od niej wyznaczonym regimentarzom pełnić będę; w żadne odtąd związki nie wdam się ani do tego niewrócę sam, ani przez subordynowane osoby, dopieroż namawiać, werbować pod żadnym pretextem nieodważę się, i owszem gdybym zasłyszał o ludziach do związku barskiego kupiących się, komendę moją wiernie ostrzegę: jako rzetelnie, sumiennie, poczciwie dotrzymam, tak mi Panie Boże dopomóż etc.

## Permisya dana takowa wszystkim rozpuszczonym.

Z władzy mnie od jo. komisyi wojskowej nadanej regimentarstwa generalnego wojska koronnego, daje tę permisyę jp. Motylowi, xięcia wojewody bracławskiego towarzyszowi, *a data praesenti praecise* na niedziel sześć, tak aby wymieniony jmp. Motyl *indispensabiliter*, gdzie chorągiew

wyrażona znajdować się będzie, stawił się serjo zalecając, a w przejeździe swoim wolne i bezpieczne miał przejście, niniejszą permisyą z pasem wolnego przejazdu ręką własną podpisuję.

Dań w obozie dnia 22 czerwca 1768.

**Branicki, ł. w. k. regimentarz gener.**

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 75).

---

# List jw. Michała Czarnockiego, marszałka województwa krakowskiego zkonfederowanego 21 czerwca 1768.

Wyrozumieć wmpan raczysz niemniej podziwienia jako i zgorszenie, wszystkich ogniwem miłości wiary i ojczyzny spojonych, że czynności nasze powtórnym już ogłoszone uniwersałem i zachęcenia przez najświętsze obowiązki, mało zyskają w umysłach starszych braci naszych, którzy zaszczyceni pierwszeństwem w tem województwie (lubo by do tak zbawiennej pracy chwalebną emulacyą ubiegać się należało), dotąd się z nami łączyć umykają. Oziębłość ta oznacza nam dosyć otwarcie powinność sentymentów; zaczem co następuje, łatwo wnieść można konsekwencyę. Niechcąc atoli przywiązywać się wiarą, aby godne jchmci pana *pro publico* zdania i gorliwość jego *circa fidem et libertatem* w teraźniejszych koniekturach odmienić się, albo słabieć miały, domyślając się owszem, że okoliczności interesów jwm. pana determinowane już do nas nieco wstrzymały kroki, *fraterne* go jeszcze *praevenire* umyśliłem: ażebyś w interesie najwyższej wagi (co jest fundamentem wszystkich czynności) do popierania tego zbawiennego dzieła chciał przyjazd swój przyspieszyć. Sam instynkt sumienia nie wątpię, że inspirować jmci panu będzie chrześciańską rezolucyą, której zdałoby mi się nie odrzucać, owszem *amplecti*, dla uniknienia niepomyślnych wielorakich skut-

ków. Zostaje mi przytem polecić się szanownej przyjaźni z wyznaniem jako jestem z wszelkim uszanowaniem.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 149).

---

*Z Warszawy, 23 czerwca 1768.*

Dochodzące tu wiadomości, że często od prawdy dalekie bywają; więc lubo głoszą jakoby województwo krakowskie, sieradzkie, ziemia wieluńska w tym czasie zkonfederować się miały, jednak nie wszyscy wiarę dają na potwierdzenie czekając. To zaś pewna, że za nadejściem *dnia 16 currentis* kilku jeden po drugim kuryerów z doniesieniem xięciu jmci posłowi rosyjskiemu o utarczce wojska rosyjskiego z konfederatami barskiemi, w której znacznie infanterya rosyjska szwankować miała i niektórych oficerów zabito, a innych w niewolę wzięto: jmci pp. Igielstrom i Karo pułkownicy tegoż dnia, a nazajutrz xiążę jmci generał Prozorowski spieszno wyjechali ztąd do wspomnionego wojska na Podole, gdzie znajdujący się jp. Branicki, łowczy w. koronny, z partyą wojska komendy swojej bez krwi rozlania podjazd 90 ludzi wynoszący od konfederacyi odciągnął, a wyłączywszy z niego szlachtę po przysiędze wykonanej, jako do żadnej strony wiązać się nie będą, samych żołnierzy do korpusu wojska swego przyłączył. Jest i to nieodmienna, że miasto Żytomierz w województwie kijowskiem przy ataku konfederatów ze szczętem wygorzało; z podobnych okoliczności i miasto Berdyczów przy dniu tygodniowym, onegoż przez wojsko rosyjskie z konfederatami oblężeniu znacznie jest zrujnowane.

Z Torunia dnia 16 czerwca donoszą, iż w Bydgoszczy trybunał nieprzerwanie sądzi się.

*Dnia 23 czerwca 1768.*

Za przysłane skrypta tą pocztą bardzo obligowana jw. jmci panu dobrodziejowi; z tych niektóre już mia-

łam, ale go proszę co dostaniesz takiego to mi przyślej, i jeślibyś dostał deklaracyi teraźniejszej imperatorowej, Apraxyma i Kreczetnikowa, każ dla mnie przepisać, bo tu wcale dostać nie mogę. — Przeszłą pocztą pisałam i dałam przyczynę, dla czegom dawniejszej nie pisała poczty; chwała Bogu, że dotychczas poczta jest regularna. Nowiny tą pocztą zewsząd tu doszły niepomyślne dla moskalów. Słyszałam, że żona podczaszego w. x. litewskiego przyszła do zupełnego zdrowia, z przestrachu gdy ją na Wołoszczyznę wywieziono, a Wejsman jej męża goniący rozumiejąc, że to jego ekwipaż, kazał strzelać, i dwa koni w jej karycie zabito; poczem ustano strzelać, gdy raport Wejsman odebrał, że to żona podczaszego jedzie; czem tak ma być ucieszony podczaszy, że teraz gotów na wszystkie azardy. Teraz jest tu taka wiadomość, że całą resztę konfederacyi obtoczyła partya wojska zagranicznego, a w drugiej stronie p. Branickiego; na przyszłą pocztę spodziewają się ledwie już nie końca. Mówią, niewiem czy prawda, że Stępkowskiego młodego w 40 koni konfederacya zabrała. Przyłączam dwie kopie listów, ale poznańskiego uważać trzeba stylu. Późniejszą zaś mamy wiadomość, że wielkopolska konfederacya minęła Krotoszyn, i wszedłszy w granice króla pruskiego roztasowali się na bezpieczno, alić moskale pogonili ich aż tam, gdzie żwawa była potyczka; z obu stron nie mało padło ludzi, nawet jeden huzar gonił samego marszałka Rydzyńskiego, pod którym był koń upadł: ten z wielką przytomnością dobywszy pałasza ciął owego huzara tak dobrze że spadł, a on porwał jego konia, i tak się salwował. Wtem wyjechał oficer pruski w kilkadziesiąt koni, i pytał moskalów, co mają za sprawę być w granicach swego monarchy? dostał w responsie, że się to omyłką stało, i że oni niewiedzieli, że to już za granicą są polską i zaraz cofnęli się, a Rydzyński miał się inszą stroną przerznąć do Wielunia i tam robią konfederacyą.

Mówią że ta exkuza nie ujdzie dla czego wpadli za granicę, ponieważ tam jest ten porządek, że na granicach są wystawione herby pruskie, to jest orzeł czarny. Przed kilku dniami gęsto tu się uwijały raporta pana Branickiego, w których ta myśl była wyrażona, że

pod Zienkowem jego podjazd kilkudziesiąt konny, wytrzymał ogień od kilkuset konfederacyi, a potem tak znaczną ich liczbę śmiał atakować i rozprószył; w samym zaś Zienkowie mocniejszą też partyą Branicki zamknionych konfederatów atakował i poddali się, i zaraz wyraża, że samych towarzystwa 100 poszło do niego, a inszą szlachtę za rewersami rozpuścił. To zaś podobno pewniejsze, co Branicki pisał do króla w te słowa: „Najjaśniejszy panie! xiążę jmć niedostatecznie informował w. k. mość, bo nas wysyłają jakby na dokończenie tej roboty, a tu widać że jest początek; bo ledwo dotychczas 50 konfederatów zginęło, więc ja na pokazanie mojej wierności i przywiązania do tego majestatu będę azardować zdrowie i życie moje.”

Z komisyi przyszedł ordynans do pana Krzyckiego, regimentarza wielkopolskiego, aby tu pod Warszawą ściągał chorągwie, i aby dał ordynans stawać p. Rydzyńskiemu jako towarzyszowi chorągwi x. generała ziem podolskich; bardzo się tu dziwują, że ten ordynans podpisał wojewoda rawski. Golc zbiera koło Torunia ludzi, i już ma mieć na 5 tysięcy wyrekrutowanych, daje im mundury moskiewskie. Mokranowski generał dziś do Białegostoku wyjechał na imieniny w. hetmana.

Manifest wielkopolski i uniwersał bardzo pięknem ułożeniem i żwawo jest napisany, ale ja ich jeszcze nie mam. W krakowskim, po sprowadzeniu wielu szlachty różnemi objetnicami, gdy im punkta przeczytano konfederacyi trzy: przy królu, wierze i wolności; zburzyła się szlachta i chcieli explikacyi, przy jakiej to wierze i wolności? i ledwo umknęli, pryncypałowie i w lada dzień spodziewają się tam konfederacyi sposobem barskim.

O Litwie mówią, że tęsknią iż tu nie mają dowódcy żadnego z pierwszych. Jest i ta wiadomość, że ktoś z Królewca wywiózł samego prochu cztery bryki, a sześć bryk amunicyi. Generał Sołtyków, przejeżdżający przez Królewiec, miał mówić z przyjacielem: że ja będę umiał dobrze stanąwszy explikować tę całą robotę: straciłem ludzi z pod mojej komendy, prawda że taż komenda moja brała senatorów, ale był ordynans x. Repnina.

Powiadają że brata Orłowa zabito, że Panin podobno na zwyczajne kraju tamecznego wysłany rekolekcye; ale co to to pewna, że się coś u nich robi. Przed kilku niedzielami x. Repnin dawał kolacyą w Młocinach, i że z tamtąd zaraz wysłał srebra do Gdańska, a tu zażywa przyjacielskich.

Słychać że oficer wzięty w arcszt ten co pilnował x. biskupa krakowskiego, z przyczyny iż list od xięcia biskupa doszedł imperatorowej w tym sensie: niewiem za co cierpię tę niewolę, bom nic złego nie czynił przeciwko jej majestatowi, i nikt mi tego nie dowiedzie; rozumiałem, dalej dodaje, że to com czynił jako poczciwy człek, za to powinienem był mieć reputacyę u całej Europy, a tu mi za winę poczytano. X. Prymas radzi aby do zgody tę robotę przyprowadzić, i ma być niekontent, że Mokranowski powrócił, nie wyrozumiawszy dobrze żądania konfederacyi.

O Sieradzkim także słychać, że robią konfederacyę, ci co najpóźniej pokażą swoją wierność zagranicznym. Proszę palić listy te, napełnione tylu gryzmołami, informować inszych, ale nie cytując kto pisze. Listy jego wiernie mnie dochodzą, gdy zaś odemnie której poczty nie będą, znać że albo nic godnego nie było do doniesienia mu, albom wcale zatrudniona czem, bo ja mu się chcę zawsze wypłacać.

(Rps. Ossol. Kurop. 4° N. 13).

---

## Kopia listu jm. x. Marka. do jw. Branickiego, łowczego koronnego.

W awantury nie wdaję się, bo dekretem niebieskim wygrana całość wiary, całość wolności, całość granic, nawet tych co są oderwane i od Trójcy przenajświętszej podpisane; a ty siedź cicho do czasu. Co mi napisano z góry to ja tobie donoszę; da się słyszeć głos, zniknie noc, przyjdzie światłość, i tak zlituje się Bóg

nad królestwem królowej polskiej Maryi. To co z ciekawości niebieskich donoszę, które żadnym sposobem odmienione nie będą, ja tam będę a ty bądź zdrów.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 84).

---

*Z Berdyczowa, d. 24 czerwca 1768.*

Jmć p. Puławski, średni syn jmp. marszałka, nieuważając na prozbę zakonników, za poduszczeniem innych ulokował się w klasztorze, mało co mając jedzenia, bo potem żyto i pszenicę gotowaną jedli. Koło godziny 10 wojska rosyjskiego przednią straż postrzegłszy, wybiegł na ochotnika jmć pan Rojewski marszałek lubelski, gdzie moskwę do rozsypki przymusił, sam raniony został, i za powrotem do fortecy we trzy godziny umarł. Nadeszła potem komenda w 4000 generała Podhoroczanego z armatami, zaraz przypuścił atak ze dwóch stron, lecz ten bez skutku dla moskwy. Drugiego dnia generał Kreczetników przymaszerował z 2000 wojska założywszy obóz blizko fortecy, ze trzech stron przez dni kilkanaście atakowali a nic nie wskórali, prócz że pięciu czyli sześciu, i to przez nieostrożność będących w fortecy zabili; moskwy zaś jak prawdziwe i widoczne wiadomości głoszą, więcej jak 1500 legło na placu, i pułkownik Kreczetników postrzelony został, i nareszcie niewiedząc co czynić moskwa pogróżkami i wycienciem w pień straszyła konfederatów. Wtem gdy 17ty nastąpił dzień oblężenia, wysłał generał Kreczetników laika zakonu berdyczowskiego z kartką do konfederatów, perswadując: jeżeli do dnia jutrzejszego nie nakłonią się do poddania, za przypuszczeniem ataku zruinowawszy fortecę żadnemu z konfederatów nie da pardonu. Konfederaci widząc bliskie niebezpieczeństwo, nie z innych przyczyn jak dla niedostatku żywności dla siebie i koni, podawszy punkta (które generałowie dotrzymali) broń złożyli; gdzie wzięty w areszt jp. Puławski, pp. Kamieńscy, Zdanowski regimentarze tejże konfederacyi, oficerów zaś i gemeinów rozpuścili, zabrawszy

od nich broń, z przykazem, aby się nazad cofnęli, i do konfederacyi pod utratą życia nie wracali. Składy tamecznego województwa ocalały w tej fortecy, ale tylko te, które były pieczętowane. Generał Kreczetników wyznał sam przed konfederatami, że pierwszy raz tak długo fortecy dobywa, bo w Prusiech cztery, a najwięcej w sześć dni poddawali się, tu zaś ledwo 17go dnia i to dla niedostatku żywności.

(Rkp. Ossol. *fol.* N. 193, *str.* 56).

---

## Dyaryusz krakowski, dnia 25 czerwca 1768 roku.

Tu w Krakowie *Dei gratia*, we wtorek, o godzinie czwartej po południu, zbiegło 200 szlachty na zamek, i marszałek aklamowany Czarnocki, po zbiegłym rano Dębińskim, staroście pieczonowskim, (który miał być), z sekwitem swoim zdradziecko, do rekonfederacyi. Zaraz bramy pozamykano tegoż dnia; nazajutrz pospólstwo miasto, mury *armata manu* w koło obsiadło. Po godzinie siódmej moskwa do bramy floryańskiej attak z armat przypuściła, z murów zaś jak wzięto parzyć śmigownicami i ręczną strzelbą, położono moskalów 18 trupem, plejzerowanych śmiertelnie 50; a to przez pół godziny odebrawszy moskwa, rejterowała się za Wesołe w pola, i więcej do swojej się roboty nie powróciła. Wyleżawszy się w polu, w nocy z środy na czwartek poszła pod Mogiłę: dalej potem za wybieganiem konfederatów z miasta, ruszyła się pod Branicę ku Wiśle, a ztamtąd *ignotum* gdzie szlachta *undequoque* przyjeżdża i wiąże się; studenci tutejsi także wiele pomnażają liczby. Wszystko pospólstwo, armaty, i kto tylko może czego dostać, naréście z kijami, z pałkami *in defectu* żelaza: tak dalece *fervet amor fidei* w wszystkich obywatelach, żeby i sto tysięcy uarmowano. Mundury co żywo krawcy robią, na sześć wybornych chorągwi, z dyspozycyi jw. jmć pana marszałka kosztem, prócz panów znaczniejszych

*sumptu proprio.* Pieniędzy już koło miliona ma *providentia Dei patris.* Codziennie po kilkudziesiąt koni szlachty zjeżdża się; chorągwie lanckorońska, dobrzycka, przyborowska, dziś na noc ściągają; z ziemi wieluńskiej znacznej partyi spodziewają się, z kasztelanii krakowskiej 300 chłopów nadejdzie, z gór wielopolskich górale także odebrali ordynans na piechotę ze dwa tysiące. Majorowa Grabowska z całym swym dworem sekwestrowana w pewnym klasztorze, której ostra komunikacya z inszymi zabroniona. Takowe uniwersały po całem województwie krakowskim na powiaty wychodzą. Tej godziny, jak piszą, przez ulicę jednę weszło do miasta konnych mieszczanów myślenickich 50, *cum cuspidibus, sclopetis, bombardis. et gladiis. Inter alia* mistrz tutejszy samosześć najwięcej dokazuje, i innych do żwawości animuje.

*NB.* 1) Z Siewierza 200 ludzi nadjechało. 2) Dysydentom warty przystawiono. 3) Most na Wiśle zniesiono. 4) *Auget numerus* konfederatów. 5) Starosta pieczonowski *incognito* z miasta uciekł, który chciał czynić rekonfederacyę, to jest pisaną 21 *praesentis.*

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 55.)

---

## Actum in castro Biecensi Feria tertia in Vigilia Festi Sanctorum Petri et Pauli Apostolorum, Anno Domini millesimo septingentesimo sexagesimo octavo.

*Ad officium et acta praesentia castrensia capitan. Biecens. personaliter veniens generosus* Antonius Nidecki, *obtulit eidem officio praesenti et ad acticandum porrexit, literas confoederationis Palatinatus Cracoviensis, ex actis castrensibus capit. cracoviensis authentice depromptas, petens, easdem literas a se offerente suscipi et in acta praesentia inscribere admitti. Cujus affectioni officium praesens annuendo, memoratas literas ad sua suscepit acta; quarum tenor sequitur ejusmodi:*

*Ad officium actaque praesentia castrensia capitanealia cracoviensia personaliter veniens Imcius* Michael in Czarnocin Czarnocki, *dapifer terrae Stężycensis confoederationis, palatinatus*

*cracoviensis Mareschalcus, in frequentia plurimae nobilitatis confoederatae; infrascriptam confoederationem Incliti palatinatus cracoviensis conscriptam, manibus tam ejusdem JMci Mareschalci, quam plurimae nobilitatis subscriptam eidem officio actisque praesentibus castrensibus capitanealibus cracoviensibus ad acticandum obtulit de tenore tali:*

W Imie Trójcy Przenajświętszej Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen!

My dygnitarze i urzędnicy, szlachta, obywatele i całe rycerstwo województwa krakowskiego, przy wierze świętej katolickiej rzymskiej, wolności i prawach narodowych zkonfederowanego i sprzysiężonego. Stosując się do aktu konfederacyi generalnej barskiej i uniwersałów od jjww. ichmość panów Michała hrabi Krasińskiego, podkomorzego rożańskiego konfederackiego, i Józefa Puławskiego, pisarza nadwornego koronnego związkowego, marszałków, w roku teraźniejszym dnia 29 lutego w Barze wydanych, do których myśli i serca nasze łączemy, one skutkiem dopełnić pragniemy, zjechawszy się tu. Ponieważ konfederacya w roku przeszłym tysiąc siedmset sześćdziesiątym siódmym, celem utrzymania wiary św. rzymsko katolickiej, wolności, utwierdzenia i uszczęśliwienia ojczyzny, tudzież praw przeciwko dysydentom i dekretom mazowieckim, przeciwko tymże dysydentom ferowanym podniesioną była, a we wszystkich zbawiennych myślach zawiedzioną została, i przeciwko żądaniu uniwersalnemu i wyraźnym artykułom konfederackim, mocą wojska zagranicznego, intrygami dysydenckiemi i machinacyami na wiarę świętą, wolność i ojczyznę sprzysiężonym, pognębioną taż konfederacya i uciążoną przez moc zagranicznego wojska i intrygi dysydentów została, *et in monstrosos ac scandalosissimos actus* przemienioną; albowiem same osoby marszałkowską, senatorską i poselską powagą utwierdzone i zaszczycone niektóre, na miejscu obrad publicznych znieważone, niektóre pod aresztem trzymane i do rad publicznych nie puszczane, niektóre z rady sejmowej przeciwko narodowym paktom i bezpieczeństwu z stolicy miasta Warszawy, jak to (oprócz innych) naszego województwa dwóch najpierwszych senatorów: jo. xięcia jmci biskupa

krakowskiego i wojewodę krakowskiego, siłą wojska rosyjskiego gwałtownie zabrane; tudzież jjww. biskupa kijowskiego i posła starostę dolińskiego w Warszawie niemiłosiernie wzięte, a dotąd w niewoli moskiewskiej zostające i jęczące, bez wszelkiego o uwolnienie za sobą należącego interesowania się, bez których przywrócenia po zaszłych uroczystych opozycyach i kontradykcyach taż moc i siła wojska rosyjskiego, a oraz i intryga dysydencką, wszystkie prawa narodowe, tak koronne, jako i wielkiego xięztwa litewskiego przestępując, nie tylko wiarę, wolność, ale i głos wolny znosząc na poruszenie wiary świętej katolickiej rzymskiej i wywrócenie formy rządów i praw starodawnych, tak kościelnych jako i koronnych polskich, traktaty i ustawy szkodliwe i wszystkim prawom naszym, tudzież zdaniu uniwersalnemu przeciwne, formować, stanowić i do przyjęcia takowych ustaw stany do Warszawy gwałtownie prowadzić, a zgromadzone siłą i mocą skupionego wojska, Warszawę całą, sejm i konfederacyą z jej marszałkiem, konsyliarzami i posłami *sub armis* trzymając, przymuszać odważyła się i toż wojsko moskiewskie po całem królestwie rozciągnione, rozłożone, dobra i osoby szlacheckie, tudzież różnych obywatelów uciążać, w domach własnych i na różnych miejscach i w świątnicach pańskich gwałtem zabierać, więzić, zabijać, gromadzących się obywatelów do rady chwytać i rozpraszać, sprzymierzonych na obronę wiary i wolności buntownikami, zelżywie z krzywdą wolnego ludu, narodu całego, udawać i ogłaszać po grodach i kancelaryach, prawami ubezpieczonych, różne gwałty osobom szlacheckim i przysięgłym kaptywacye i rozmaite uciążenia czynić; kościoły święte Bogu i Stwórcy naszemu poświęcone gwałcić i formalnie napadać, rabunki robić, rzeczy temuż Panu wszechmogącemu poświęcone, a nam najmilsze. ojców naszych ukochanych bić, rozpraszać ludzi świeckich, prawowiernych zabijać, duchownych i pierwszą zaszczyconych godnością bić i kaleczyć, i coraz większe okrucieństwa w wolnym narodzie, nie tak po nieprzyjacielsku, ale po tyrańsku pomnażać odważają się: a które to gwałtowności i praw przestępstwa, jako na barskim zjeździe przy podniesio-

nej chwalebnej konfederacyi solenny zaszedł manifest, tak też gwałty, krzywdy, rabowania, na drogach odzierania, wsi i miast palenia, wydanemi uniwersałami jjww. Krasińskiego, konfederacyi i Puławskiego związkowego marszałków są doskonale objaśnione; i my wszyscy czujemy i widzimy, co za krzywdy i ucisk my i bracia nasi, a oraz i miasta, wsie poniesimy i ponosić musiemy, gdy nie tylko majątków i substancyi naszych, ale też zdrowia naostatek i życia naszego w własnych domach nie jesteśmy pewnymi dla tegoż wojska moskiewskiego, co moment się obawiając i spodziewając, że co Bóg najmilszego któremu z nas łaskawie pozwolił, lada kto z tegoż wojska moskiewskiego złośliwie i niesprawiedliwie odbierze. Gdy tedy o też przestępstwa praw, krzywdy i gwałtowne wiary i wolności poniżenia sprzymierzenie stanów rzeczypospolitej z wojskiem koronnym i związek tegoż chwalebnie i przykładnie przy wierze świętej katolickiej rzymskiej, w wolności i prawach narodowych nastąpił w Barze, którym przeciwne prawom naszym traktaty i ustawy warszawskie i inne wszelkie *actus, modo et quovis titulo* pod bronią moskiewską formowane, czynione i stanowione są reklamowane: więc i my do tego związku konfederacyi i aktów barskich stosując się, wszyscy zgodnie i jednomyślnie podnosząc dawniejszą konfederacyą przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom wiary i ojczyzny powstając, ustawy i akta wszelkie wierze świętej rzymskiej katolickiej, wolności i prawom starodawnym przeciwne, reklamujemy i one za nieważne uznajemy i mieć chcemy i na zawsze kasujemy. A jako wiary św. katolickiej rzymskiej, wolności i praw starodawnych do ostatniej kropli krwi i duchowieństwa naszego bronić będziemy, przyrzekamy sobie wszyscy, obierając i upraszając sobie za marszałka konfederacyi województwa naszego krakowskiego jw. pana Michała z Czarnocina Czarnockiego, stolnika stężyckiego; za konsyliarzów ww. Franciszka Dembińskiego, chorążego bracławskiego, Stanisława Goczałkowskiego, burgrabiego kasztelanii krakowskiej, Franciszka Macieja Silnickiego, prześwietnych xięstw zatorskiego i oświecimskiego, jmć pana Ignacego Wojnickiego, w. jmć pana Józefa z Michałowa Mi-

chałowskiego, pisarza, i Jana Zakrzewskiego, regenta grodzkiego krakowskiego, którzy to jw. marszałek z ww. konsyliarzami w czasie, gdy więcej ziemianów i obywatelów województwa naszego do tejże konfederacyi przystąpi, jeżeli tego będzie potrzeba, przybrawszy sobie konsyliarzów, wszelkie interesa konfederacyi *pro exigentia negotii* decydować i rezolwować będą. Dla bezpieczeństwa zaś samych siebie i całej konfederacyi, oraz obywatelów całego województwa od nieprzyjaciół odparcia, generalną milicyą wojewódzką konfederacya, ułożyła potrzebną i nieuchronną; expensę na onęż przez uchwalenie jakowego podatku obmyślą, której to milicyi w Zawiślu jmć pana........ w Podgórzu jmć pana........ pułkownikami postanowiemy, a zaś subalternów i rotmistrzów powiatowych jw. jmć pan marszałek z ww. jmć panami konsyliarzami postanowi, którzy wszystkie raporta do jw. marszałka i konsyliarzów czynić, oraz ordynansów wszystkich słuchać i one wypełniać, komendę sobie powierzoną *exacte* sprawować i powierzone sobie wojsko w regularności, porządku i rygorze, pod odpowiedzią za każdego onych, utrzymywać powinni będą. A że konfederacya teraźniejsza bez expensy, expensa zaś bez percepty być nie może, zaczem do odbierania prowweniencyi tejże konfederacyi, mających być obmyślonych, oraz expensy za wyraźnemi jw. jmci pana marszałka *et proprio consensu* ww. ichmościów panów konsyliarzów mającej następować; za podskarbiego naszego w. jmci pana...... obieramy i postanawiamy: który to wszelkie prowweniencye, zkąd będą miały pochodzić, odbierać, *adhibita etiam copia militari* powinien, i te prowweniencye za wolą jw. marszałka i konsyliarzy expensować, oraz rachunek z tego wszystkiego oddać *tenebitur*. Czujemy zaś wszyscy, co za dolegliwość nasza przez poniżenie monety, zaczem czerwony złoty po złp. ośmnaście redukujemy, tynfa starego po groszy trzydzieści ośm, a saskie tynfy po groszy trzydzieści pięć postanawiamy; szóstaki zaś stare po groszy dwadzieścia i szelągów dwa, aby wszędzie były brane, wrocławskie zaś tynfy, aby kurs swój po groszy piętnaście miały, nakazujemy. A że *ex natura* konfederacyi wszelkie sądy, tak grodzkie, ziem-

skie jak trybunalskie, *majoris minorisve subselii*, dla wspólnego zgromadzenia się obywatelów na ratunek wiary, wolności i ojczyzny ustawać powinny; zaczem niniejszem sprzymierzeniem naszem oświadczamy, iż gdyby na kim proces jakowy był otrzymany, ten *pro irrito et invalido* mieć chcemy; dla ubezpieczenia jednak dóbr tak szlacheckich jako i duchownych, tudzież domów wszelkich, jako też i osób katolickich, za obwieszczeniem przez uniwersał, osobny sąd konfederacki naznaczamy, i aby najazdów, rabunków, gwałtów, wydzierstwa i innych tym podobnych excesów, ludziom i Bogu niepodobających się nie było, sędziów obierzemy i postanowiemy. Co aby do wiadomości czemprędzej wszystkich ziemianów i obywatelów doszło, ten uniwersał po grodach, parafiach i miejscach zwyczajnych publikować zalecamy. Datum w Krakowie *die 21 Junii Anno 1768*, który to uniwersał do grodu podając, zalecamy, ażeby ichmość panowie susceptanci, kogokolwiek pobudzać będzie sumienie i charakter do wspólnego ratunku wiary i wolności, i łączyć się z nami będzie chciał, nieinaczej podpis jego przyjęli, tylko dopiero gdy wypełni przysięgę, którą i my w te słowa wyrażone wypełnili:

„Ja NN. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy Ś. jedynemu, Najświętszej Pannie zawsze niepokalanie poczętej Maryi i tobie głowo kościoła świętego, Ojcze św. papieżu: iż wiary św. katolickiej rzymskiej, ojczyzny i wolności, sercem i orężem aż do ostatniego tchu bronić będę, i do myśli konfederacyi barskiej stosując się, punkta w tejże wyrażone, zachować i dopełniać będę i owszem dla umocnienia sił niniejszej konfederacyi, wszelkich sposobów zażywać będę; sekretu sobie powierzonego nikomu bądź płci białogłowskiej, bądź męzkiej najprzyjaźniejszej, niewydam; władzy konfederacyi we wszystkim posłuszny i wszelkiej karze, gdyby na mnie uznaną była, podlegać powinienem, i bez wiedzy i permisyi konfederacyi nie odjadę; od czego mnie żaden spowiednik absolwować, ani z tego obowiązku uwolnić nie powinien, na co za wiarę, wolność i ojczyznę idąc na obronę, życie, fortunę i honor konsekruję. W imie samego Chrystusa! jeżelibym w czem by-

najmniej przestąpił: niech mnie krew Najświętsza za mnie wylana potępi, rany Jego na duszy zranią, święta ewangelia i wymówione słowa, niech mnie zagubią. Tak mi Panie Boże dopomóż, i niewinna męka Jego!“

Michał z Czarnocina Czarnocki, stolnik stężycki, wolnemi głosami przez obywatelów województwa krakowskiego obrany marszałek. — Antoni z Brzezia Rusocki. — Marcin Bełdowski. — Stanisław Goczałkowski. — Adam Popiel. — Ignacy Ciołek z. w. woźnicki. — Urban Małuski. — Franciszek Maciej Doliwa Sulnicki. — Roch Dobrski. — Józef Rzepecki. — Adam Chalecki. — Maurycy Konopnicki. — Kazimierz Dworzański. — Józef Swierczkowski. — Jan Kanty Ryminski. — Wawrzyniec zBebelna Gosławski. — Stefan Kalinowski. — Mikołaj Denkowski. — Wawrzeniec Giżycki. — Tomasz Kornaszewski. — Kazimierz z Krzynna Dunin Przystałowski. — Jan Sterpalski. — Antoni Starowiejski. — Ludwik Strzelbicki. — Wojciech Kozłowski. — Kazimierz Barchanowski. — Józef Kuliński. Stanisław Korytowski, *circa fidem sanctam catholicam romana-na.* — Antoni Gutkowski. — Rajmundus Korytowski, *salvis juribus sanctae eccl. romanae ac per omnia salvis.* — Słupski. — Stanisław Joannes de Wieruszyce Wieruski. — Franciszek Olfinowski. — Piotr Staszewski. — Tomasz Gumiński. — Biorąc na pomoc Boga wszechmogącego podpisuję się, Michał Wojakowski. — Jerzy Bibersztein Starowiejski. — Tomasz Przyjałkowski †††. — Wawrzeniec Rewski — Stanisław Ciołek Żuliński. — Stanisław Kordaczewski. — Józef z Biały Jerzy Gurski. — Stefan Marchocki. — Ignacy Krzeczyński. — Jan Czernecki. — Kasper Jamnik Piekarski. — F. Dąbrowski. — Onufrius Rogowski. — Wincenty Czerniecki. — Kazimierz Stanisław Rabnicz, major jkmci. — Jan Janusz Rojewski. — Franciszek Borawski. — Mateusz Gawroński. — Jan Osmęcki. — Bonifacius Labocheński. Józef Gorecki. — Wojciech Konopacki. — Tadeusz Karkowski. — Józef Wojciechowski. — Ludwik Wołłowicz. — Felix Dembiński. — Jan Wojtawski. — Jan Nepomucen Woźnicki. — Franciszek Zalejski. — Stanisław Waxman de Nurs. — Franciszek Bratkowski. — Antonius Sadkowski. — *Circa fidem romanam ac libertatem* Antoni Białobrzyski z Sanockiego. — Tomasz Przyjałkowski, nieumiejący

pisać znak krzyża św. kładę †††. — Ignacy Młodzianowski. — Józef Swierczkowski. — Stefan Marchocki. — A. Piasecki. — J. Poszman. — Jerzy Drzewicki. — Józef Wojciech Kamieński. — Przysiągłem i podpisuję się P. Szafter p. m. k. — Andreas Alexander Kikulinus. — Łukasz Szostakiewicz r. k. — Joannes Georgius Sonner *civis cracoviensis*. — Chrystian Józef Jüngling *c. c.* — Bałtazar Szulc *c. c.* — Józef Kajetanus Watkanowski *c. l. c.* — Michael Wakelman †††. *c. c.* — Jan L. Laszkiewicz. — Józef Feustmanthel. — Joannes Kozłowski. — Jan St. Stummet *c. c.* Antonius Manani *c. c.* — Jan Karczewski za wiarę św. — Karol Tuszek *c. c.* — Jan Bystrzanowski. — Jakób Różycki doktor. — Szostakiewicz *c. c.* — Bogusław Stawski. — Józef Wytyszkiewicz *c. c.* — Antoni Skalski. — Bartłomiej Królicki. — Michał Grochowalski. — Stanisław Kozłowski. Ignacy Sobaniewski. — Antoni Tokarski. — Ignacy Ścilski. Tomasz Chmorowicz. — Michał Rąpalski. — Jan Pikulski. Jakób Gutowski. — Łukasz Radosieński. — Stanisław Nankiewicz. — Stefan Kopciński. — Wojciech Wizemberk. — Michał Brzozowski. — Jędrzej Piasecki. — Antoni Nowakowski. — Jan Wężyk. — Maciej Płościński. — Stanisław Derkiewicz. — Stanisław Wojna. — Piotr Gogulski. — Andrzej Sadłowski. — Jakób Białobrzyski. — Michał Podajski. — Mar. Gołuchowski. — Jacenty Zajączkowski. — Józef Grabowski. — H. Słocki. — Tomasz Truszkowski. — M. Gładyszewicz. — Szymon Popławski. — Jakób Michałowski. — Józef Krzemycki. — Franciszek Chmielewski. — Jędrzej Kuszowski. — Wojciech Kozycki. — Szymon Ryminski. — Marcin Zawada. — Walenty Ryminski. — Franciszek Podhański †††. — Jan Wankowski. — Dominik Rybski. — Stanisław Wolski. — Józef Bętkowski. — Antoni Lasocki. — Józef Chądzyński. — Aloizy Romański. — Józef Kałuszyński. — Martinus Mrozowski. — Karol z Wielopolskich m. myszkowski, c. w. k. s. k. — Mateusz Gajewski †††. — Antoni Wodzicki, starosta stop. — Antoni Gruszecki. — Józef Gorecki. — Antoni Marczewski. — Josephus de Michałów Michałowski, n. c. c. c. — Jan Zakrzewski, r. g. k. — Jan Kanty z Dobni Dobiński, k. b. g. k. — Michał z Domaszewic Grodzicki, w. z. l. — Józef Michalczewski. — Andrzej Wojcicki. — Marcin Michalcze-

**wski. — Józef Nałęcz Domasławski. — Wincenty z Zakliczyna Jordan. — Alexander Nałęcz Domasławski. — Kasper Michalczewski. — Józef Habowski. — Ignacy Siemieński. — Antoni Gąsiorecki. — Michał Lewiecki. — Józef Wielopolski. — Ignacy Żuławski. — B. Stadnicki. — Antoni Zarębski. — Antoni Gołuchowski. — Kazimierz Dąbrowski. — Józef Barszta. — Andrzej Antoni Junosza Rabczyński, p. w. s. — Antoni Wąsowicz. — Antoni z Straszew Straszewski. — Wojciech Watkanowski. — Antoni Michalczewski. — Jan Nepomucen Wojna Orawski. — Ferdinand Rawicz z Kossecic Kossecki. — Dan. Błeszczyński. — Józef Mąkolski. — Antoni Stajewski. — Walenty Markowski. — Franciszek Szawerski. — Onufrius Brożek. — Jakób Skoczniowski. — Antoni Nowicki nieumiejący pisać, kładzie znak krzyża świętego †. — Mateusz Piotrowski, przy wierze ś. katolickiej. — Michał Rzegota Poświatowski. — Franciszek Radomyski. — Walenty Pełka, p. w. zielińskiego. — Felix Sochacki, p. w. — Wizemberk a Woy. z Zarzecza Zarzycki. — Stanisław Głembocki, z województwa krakowskiego.**

*Actum in castro Cracoviens. Fra 3tia ac fm. Natis Scti Joannis Baptistae proxima A. D. 1769.*

*Correxit*, **Korytowski.**

(L. S.) *Castr. Cap. Cracov., cujus originale circa acta praesentia relictum est.*

*Correxit*, **Szczepański**, *mp.*

(Z autografu oblaty: Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 139).

---

## Obowiązki jw. feldmarszałka w. k. 1768.

1) Wszelkie bezpieczeństwo *tam interne quam externe* prewidować i utrzymywać *obligatur*. 2) Adjutantów *probatae fidei* i przysięgłych ma sobie kreować, którychby całe wojsko znało. 3) W każdej potrzebie podług okoliczności, gdy stanowić będzie z ramienia swego subalternów regimentarzów, do akcyi postanowieni, już od województw preferencyę przed innemi mieć mają, podług precedencyi województw. 4) Ponieważ wszystkie

konfederacye *ad normam* barskiej, są podniesione, punkt zaś jest w barskiej konfederacyi pryncypalny, aby żaden dysydent nie miał najmniejszej komendy; obowiązany jw. feldmarszałek i regimentarz generalny *inquirere*, i jeżeliby się który taki znalazł, służbę mu wypowiedzieć. 5) W każdej akcyi wojennej ma się wystrzegać rozmyślnego narażenia ludzi na zgubę i trudy. 6) Ponieważ się wojsko nasze pryncypalnie *ex statu nobilitari* składa, przeto każdemu przyzwoity szacunek oświadczać *tenetur* jw. marszałek; mianowicie słownej urazy wystrzegać się, przestępnych zaś aresztować i do sądu oddawać. 7) Krzywdy nikomu czynić nie dozwoli, i gdyby się odważył kto ją czynić, aresztowany być ma. 8) Żadnej potyczki bez wiadomości jw. marszałków i rady mieć nie ma, ani traktatów żadnych bez tychże czynić nie powinien. 9) Na bojowisku, gdyby wojsko nieprzyjacielskie poddawać się miało, prosząc o pardon, jw. marszałek ma moc kapitulować, a potem dać explikacyą z jakowej przyczyny nastąpiła, *tenetur.* 10) Szarze wojskowe za rekomendacyą feldmarszałka od jjww. marszałków rozdawane być mają.

## Obowiązki wojska dla jw. feldmarszałka.

1) Ślepe posłuszeństwo wszelkim jego ordynansom, *cum observantia disciplinae militaris, sub rigore* samego sądu *praecavetur.* 2) Jako *disciplina militaris* na wielu funduje się punktach, tak nowych praw nie stanowiąc, do artykułów wojskowych referując się, całe wojsko podległych sprawować się ma. 3) Jeżeliby nieprzyjaciel *quo casu* oddalić się miał od Krakowa, komenda generalna ustawać nie powinna, póki go nieprzyjaciel nie zniesie. A ponieważ *unanimi voto* wszystkich trzech województw obrany jest feldmarszałkiem i generalnym regimentarzem jo. xiążę jmść Jerzy Lubomirski, tak z imienia swojego jako i z experyencyi wojennej dystyngwowany; przeto podług punktów przedłożonych ma przysiądz *in eam juramanti rotham:* „Ja Jerzy Marcin, przysięgam Panu Bogu wszechmocnemu, w Trójcy św. jedynemu, iż podług punktów przez jw. marszałków zkonfederowanych wo-

jewództw, współ z radą ułożonych, sprawować się i one punktualnie dopełniać będę, zdrady żadnej nie uczynię, i gdybym o jakiej dowiedział się, jjww. marszałkom o tej wiernie doniosę, władzę oraz mi powierzoną podług Boga, sumienia i honoru sprawować będę. Tak mi Panie dopomóż.....“

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 152.)

---

## List z Krakowa, dnia 26 czerwca 1768.

*Die 21 praesentis* stanęła tu konfederacya pod laską jmć p. Michała Czarnockiego, gdzie zszedłszy się przeszło 200 szlachty i towarzystwa, zapisali akt w grodzie; od garnizonu zamkowego i miasta tegoż dnia odebrali przysięgę. Bramy wszystkie w godzin trzy zamknięto. Nazajutrz całe pospólstwo o ósmej z rana przysięgę wykonało, a w pół do dziesiątej moskwa nadciągnęła, i zaczęła atakować bramę floryańską; z armat ognia dawano; larum uderzono, pospólstwo i konfederaci porwali się do broni i w godzinie 29 moskwy zginęło, a 21 postrzelono. Komendant, który atakował, Panin młody, zginął i major, puszkarzów kilka. Po takim poczęstowaniu, rejterowała się moskwa na Kleparz i Wesołą, do szczętu umknęła się potem pod Mogiłę, gdzie się okopała; teraz jak słychać przewieźli się za Wisłę, i pod Wieliczkę ściągnęli. Po takiej trwodze miasto i bramy na gwałt opatrzono, jakoż przeszło 30 sztuk armat po wałach i murach stoi gotowych. Mieszczanie, szkoła strzelecka i pospólstwo dzień i noc wałów i murów pilnują; z miasta nikogo nie wypuszczają bez biletów komendy, zamek ufortyfikowany, podjazdy po kilkadziesiąt konfederatów jeżdżą, i szpiegów dwie kordygardy zapchane. Różnych mają szlachty przeszło na dwa tysiące, i co godzina przybywa; chorągwi trzech co moment wyglądają. Kasę skarbową na 62,000 wynoszącą zabrali, z mennicy wszystką gotowiznę i z wielkorządów pieniądze. Na zamku i ratuszu sesye bywają; w kilku dniach spodziewamy się, że kilka tysięcy będzie ludu gotowe-

go. Województwo kaliskie ma ściągnąć pod Kraków, z Podgórza szlachty kilkaset także *in momento* wyglądają; amunicyi wszelkiej jest podostatek, pospólstwa, chłopstwa z wszelkim orężem dosyć tu jest, i tylko czekają, żeby ich atakowała moskwa, z wszelką są na nich za te rabunki i excesa rezolucyą.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 55.)

---

*Dnia 27 czerwca 1768.*

Przebiegającego kuryera moskiewskiego z Warszawy, w Krasnym stawie dwóch ludzi, nadwornych żołnierzy jw. oboźnego koronnego, złapawszy zarznęło: oczem gdy dano znać gubernatorowi, zchwytał tych hultajów, okuł w kajdany, expedycyą, którą w całości odebrał, do najbliższej moskwy odesłał, oraz do pana napisał, co z tem czynić. Ci ludzie z pijaństwa to zrobili.

Partya wielko i mało Polska ściągać się mają, na co wyszedł ordynans między Łowicz, pod komendą jp. Krzyckiego, regimentarza postawionego. Ten kuryer co zabity, jak powiadał, wiózł ordynans, aby się nazad cofała moskwa, to jego słowa. Pruscy oficerowie dziwują się, że moskwa nigdy nie atakuje, tylko kiedy nań napadną, broni się; rozumieją, że to być musi coś ukrytego. Kreczetnikow ma być w Żółkwi chory mocno, na febrę leży. Powracający Moskale do Warszawy z Chełma na Krasnystaw przechodzili. Od mojej chorągwi zabrani przez moskwę, są w Połonnym: 1 furyer, 1 kapral, 15 gemejnów, i o Berdyczowie konfirmacye odebrali.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## List króla jmci Pruskiego do miasta Torunia, z niemieckiego na polski przetłumaczony.

Wy rady i obywatele miasta Torunia! ani mi się godzi, ani przystoi wdawać w dyspozycyę królestwa nam

podobnego; bardziej wy poznawać powinniście, oglądając się na to, iżby ani króla, ani rzeczpospolitą (którym posłuszni być powinniście) żadnym nie urażać punktem; zanieść za wami instancyę należałoby się, ale to mniej pomódz może, gdzie rzecz na prawie fundowana nie mogłaby odebrać przeciwności. Ja kościół w rezydencyi berlińskiej pozwoliłem postawić dla papistów (jak wy mówicie), całemu światu jawno i ten królewskim ma być ozdobiony sumptem (bo mi się tak podobało), wy zaś tym przykładem wzruszeni suplikujcie do króla i rzeczypospolitej, ażeby wam toż samo wyświadczyli, ale jeżeli to prawom królestwa przystanie. Ja tej kwestyi decydować nie mam. Wyraziliśmy niżej i teraz mówimy z Pawłem świętym: chodźcie posłuszni! aby przykładem strasznym u was tak praktykowanym, nie dawno nie byliście karani. Co inszegoby było, gdyby wiara cierpiała opresyą, ceremonie zabronione były, was wygnano; a że tego nie masz, jakże teraz waszej krnąbrności dopomódz? potrzeba koniecznie, żebyście byli posłusznemi i inaczej w nas nie pokładajcie nadziei.

Datt w Berlinie, dnia 28 czerwca 1768.

**Fryderyk**, król pruski.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 80.)

---

*Z Warszawy, 29 czerwca 1768.*

Kurycrowie od wojska rosyjskiego z Podola często tu nadchodzą do xięcia jmci posła moskiewskiego, z tem doniesieniem: iż po ostatniej pod Berdyczowem potyczce, powtórna z niemałą z obudwóch stron stratą między wojskami sobie przeciwnemi, znowu była utarczka; wszystkie przytem listy nadchodzące ztamtąd, konfederacyą podolską za mocną i niezwyciężoną być sądzą.

Z Berlina *de die 7 Junii* piszą: że król jmć pruski za przybyciem tu swoim *die 17 praesentis* na końcu tego miesiąca teraźniejszego w okolicy Jabłonki, miasta na pograniczu węgierskim i polskim leżącego, znacznej partyi wojska swego ma odprawić mustrę.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

# Mowa jmć pana Puławskiego, starosty wareckiego, do wojska miana ultimis Junii.

Oto dzień, w którym zwyciężyć mamy lub umrzeć! tu czas wymierzy nam szczęście lub nieszczęście; oto my co święte zamysły, bo sami najlepiej chęci nasze znamy, nie interesowane, a samem tylko prawidłem Boga i ojczyzny miarkowane przedsięwzięliśmy, teraz za zbójce, łotry, buntowniki, złoczyńce, zgoła za ludzi na wszystkie występki zuchwałe wyuzdanych, bez sądu osądzeni, bez władzy potępieni jesteśmy: dla czego obierajmy albo haniebną, okrutną tych czasów nagrodę cnoty, śmierć przez kata, albo przez rycerską na placu dzielność. Jużeśmy dość pod uciążliwem nieprzyjaciela jarzmem jęczeli; czas by sromotną z imienia naszego zetrzeć plamę, a cudzym narodom okazać, żeśmy Polacy; my giniemy, ojczyzna żyje, my żyjemy, ojczyzna ginie; żyjemy w ojczyznie, niech też ojczyzna żyje przez nas, ponieważ jej całość teraz na garłach naszych i krwi naszej zależy; ale dałby Bóg, nieszczęściem naszem kupić ojczyznie szczęście jej. Wy wszyscy tu zgromadzeni jesteście, a znać tyle odwagi nie macie, żebyście piersiami waszemi wiarę, wolność zasłonić chcieli, możecie choć z sromotą waszą uchylić się nieszczęściom i nieprzyjaciołom waszym, ale bodajby tylko waszym, a nie Boga i ojczyzny. Wymawiacie i to, że od nas zwiedzeni zostaliście; lecz my marszałkowie: Krasiński, Potocki i ja! ja pierwszy, głowy spisku, ale świętego, za wiarę spisku, nic sobie łaskawego tuszyć nie możemy? wszak nie rozpacz w nas, bo dawno wszystko przyrzekliśmy i obraliśmy, ale raczej miłość Boga i narodu do odważnej wspaniałości duszy nas prowadzi. Wiedźcież nas już tedy mężowie sławni, odwagi, pokorności i statku przykłady; idźmy! bo i ja też cnoty i was odstąpić nie mogę; idźmy naprzeciw widocznej śmierci, straciliśmy wszystko dla Boga i ojczyzny, straćmy i życie, które nam zostaje; niech o tem wie daleka potomność, że jeżeli ojczyzny bronić nie umieliśmy, tedy umrzeć za nią umieliśmy.

Wy zaś, którzy zdrowie wasze nad wiarę i wolność szacujecie, kiedy pewnie sił waszych pomocą utrzymać życia naszego niechcecie, chciejcież pierzchliwą ucieczką niestrasznej nam przyspieszyć śmierci.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 65).

---

## List z Sanoka, pisany 4 lipca 1768.

Podnieśli konfederacyą ziemianie sanoccy nieodmiennie, zwerbowawszy wprzód Węgrów po pod Baligród dezertujących 100; przyciągnęli tu w dzień św. Piotra i Pawła, od miasteczka Liska, mając za wodza jp. Pieniążka, w 200 osób szlachty, i wzięli zaraz chorągiew tu na konsystencyi będącą, zabrawszy milicyą jmć panu wojewodzie wołyńskiemu, a z Hoszowa amunicyą, prochy, kule, jeszcze za bezkrólewia zachowane i przygotowane; jpanu wojewodzie wołyńskiemu 8 beczek prochu, kul solówek 9; te wszystkie zaprowadzili do Nowotańca do jp. regimentarza Bronickiego, który jest wyznaczonym na ten urząd od konfederacyi barskiej. Udali się potem do Dukli, tam nadwornych ludzi zabrali, poszli do Jasła, wzięli chorągiew, co i w Robczycach i w Sączu równie zrobili; ztamtąd udali się do Rzeszowa po milicyę xiężnej jmci chorążyny koronnej i amunicyę; dalej do Sendziszowa, Kolbuszowej. Pozabierawszy tedy z tych miejsc wszystko co zastać mogli, nie zapomnieli o Łancucie; komenderowali po ułanów xięcia marszałka wielkiego koronnego. Listy od jp. regimentarza po urzędnikach rozpisane, są pod rygorem surowym, aby *die sexta praesentis* stawali na popis pod Reymanowem, gdzie już dziś zaczęli rozbijać namioty. Milicye nadworne już są pościągane, we wszystkie rzeczy opatrzeni są, co do żywności należy, po komorach pieniądze zabierają i tych szafunku od panów i xięży dopominają się; jakoż dobrowolnie, nikt się nie sprzeciwiając płacą, których mają dostatkiem: armat sztuk 80 mają, tak z miast jako i od panów zabranych. Jmć pan wojewoda płocki umknął do brata w przemyskie, ale i tam nie długo się

podobno zastoi. Ziemia sanocka liczy dotąd na 6000 ludzi zbrojnych, którą liczbę wiele wsparła nadworna milicya xięcia Marcina 600 ludzi i 100 tatarów, niewiedzieć zkąd nadeszłych, bo nocą sekretnie. Kto tylko więc konia mieć może nań siada, pieniądze dają na mundury, kto ma broni nadto, drugiemu użycza; dość, że do dnia dzisiejszego samej szlachty do dwa tysięcy przysięgło, a być jeszcze może więcej, gdy się pozjeżdżają. Rotmistrzowstwa rozdaje regimentarz i komendy rozsyła. Forwachty o cztery, trzy, dwie, jedną i pół milę, porozstawiane przez kozaków i szlachtę. Zboża zewsząd zwożą, chleby pieką i zaraz płacą, w wszelki dostatek opatrzeni będąc. Rezydencya jp. regimentarza taki zjazd ma, jakiego nigdy niepraktykowała. Jmć pan podczaszy litewski po wszystkich urzędnikach sanockich, rozpisał listy, zachęcając do konfederowania się: sam zaś jpan regimentarz upewnił, stawić się dnia 7 tego miesiąca pod Reymanowem, zkąd wszyscy ruszą, jeżeliby się niedoczekali, *circa 10 praesentis* jmć pana podczaszego litewskiego, pod Kraków.

(Rkp. Ossol. fol. N. 293. str. 56).

---

*Dnia 4 lipca 1768.*

*Jaśnie wielmożny mości dobrodzieju!*

Dnia wczorajszego stanęli ichmć pp. Mniszhowie, podkomorzycowie litewscy i zabawią parę dni. W krakowskim konfederacya pod Czarnockim ma być dosyć znaczna, a gdy moskale podstąpili pod miasto, mieszczanie wyszli prosić, aby niechciał w mieście atakować dla zrujnowania; zezwolił na to, póki z Warszawy sztafeta niepowróci. Król jmć xięciu Repninowi przełożył, i kazano umknąć do żup, dla tych pilnowania; taką ichmość pp. podkomorzycowie nam czynią relacyę, a listy z krakowskiego piszą, że moskali pobili i przymusili odstąpić. Rydzyńskiego konfederacya zniesiona, sam gdy na Szląsk umknął z pięćdziesiąt dragonami od podczaszego

regimentu litewskiego, tych jako dezerterów prusacy przyjęli, pozwolili im konie i broń przedać, ich zaś amplojowali do regimentu. W Krzemieńcu zrobił konfederacyą Dubnicki, miał 350; ztamtąd poszedł do Podkamienia, ztamtąd do Toporowa, gdzie moskale im zastąpili, a że na około błota, tylko się trzeba było gwałtem przebić, czego niedozwolono; pięciu zginęło, a resztę się poddali i tu zabrani i do Lwowa doprowadzeni, powiązani; tylko Łopuski generał adjutant hetmana i jeszcze kilku wolnych i z respektem trzymanych. W Sieradzkim nowa się miała wszcząć konfederacya.

*Z Krakowa, dnia 6 lipca 1768.*

Po dziś dwóch niedzielnym, między siodmą i osmą godziną, mocnym ataku, prawie codzień nieprzyjaciel na nasze mury zagląda, lęcz jemu z murów i przypatrzeć się dobrze niedadzą, przy wielkiej i mocnej codzień i noc pilności ustawicznej; którego kochani Podgórzanie mniej uważając z swoim godnym i zasłużonym jmć panem Przyłuskim, dnia wczorajszego do nas zawitali, ba nie tylko z xięstwa zatorskiego i oświecimskiego, ale też i z siewierskiego znadują się. *Insuper* i wielkopolskim ichmościom walecznym konfederatom, którzy lubo w małej liczbie szczęśliwi, jednak i bez żadnej swoich straty, już to powtórnie wczoraj za Łobzowem z nieprzyjacielem się potykali i z niewolnikiem do miasta o godzinie jedynastej z rana powrócili. Prawdziwa rzecz, nad floryańską bramą jest tam obraz Najświętszej Panny, gdzie jej teraz wystawiono ołtarz. Widzieli moskale i nasi, jako ten obraz wyszedł na mury podczas ataku moskiewskiego, gdzie codziennie msza święta odprawuje się, na podziękowanie za obronę. Ma wiele moskwa sposobów na konfederatów, ale im się nieudają. Napiekli chleba trucizną zaprawnego i podsunęli pod miasto jmć panom konfederatom, gdzie będąc przestrzeżeni, tego niejedli chleba, pospólstwa kilkoro otruło się. Potem rowy i samołówki na konfederatów porobili, ale jednakże o tem przestrzeżeni. W samej Warszawie, ani też pod Warszawą, moskwy nic a nic niema, krom

nadwornych i gwardyi; poznańska także nadciągnęła konfederacya, gdzie na powitanie ich ognia z armat dawano. Stanął tu w przeszłym tygodniu jmć pan Kotkowski z konfederacyi barskiej, w dziesięciu koni, którego uczynili wice marszałkiem w przeszłym tygodniu. Exekwowano dwóch puszkarzów, którzy zdradę uczynili w armatach, nabiwszy sianem i gnojem. Listy wszystkie rewidują z poczty, między któremi przejęto listy jo. xięcia jmci wojewody ruskiego, pisane do xięcia jmci marszałka koronnego; te listy lubo były obojętne, jednakże już wiedzą konfederaci, zkim xiążę trzyma. Dobra xiążąt konfederacya barska mocno spłukała. Jest tu odgłos, iż moskwa konfederacyę barską mocno przetrzepali; co jest niepewna rzecz, ponieważ ta wieść umyślnie puszczona na postrach konfederacyi krakowskiej. Moskwy zaś około Promnika i po za Promnik będących, niemasz nad tysiąc, między któremi ledwie jeden moskal prawdziwy, a dziesięciu inszych naszych, gwałtem przymuszonych i zabranych. Dysydentów krakowskich wszystkich zabrano i na zamku osadzono. Jmci pana Ryktera, Leszambelona, czyli młodszego czyli starszego, okuto i na zamku osadzono; staroscinę chowską także w mocnej trzymają detencyi wraz i z córką generałową Grabowską.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## Deklaracya z strony najjaśniejszego króla jmci pruskiego, do najjaśniejszego króla jmci i rzeczypospolitej polskiej.

Król jmć pan mój, dowiedziawszy się z nieukontentowaniem, że różne ostrzegania przyjacielskie, które kazał czynić w Polsce, radząc każdemu trzymać się drogi umiarkowania i pokoju, żadnego nie wzięły skutku, ale że malkontenci mają raczej upodobanie karmić się chimerami, i ogłaszać, że one aprobuje i nawet utrzymuje sekretnie: jego król. mość osądził rzeczą potrzebną, użyć najprzyzwoitszych sposobów do zniesienia ta-

kowej obłudy, ażeby publikum z niej wyprowadzone było. Z tej przyczyny niżej podpisany minister króla jmci pruskiego, za wyraźnym rozkazem, ma honor deklarować jkmci i rzeczypospolitej polskiej: że król jmć jego, daleki od takowego sposobu myślenia, jakie mu źle intencyonowani, albo źle informowani przypisują, trwa nieodmiennie w ułożeniu, które umówił z imperatorową jmć rosyjską względem interesów polskich, i które dał poznać tak często i tak publicznie, przez uroczyste i powtórzone deklaracye swoje. Jego królewska mość przeświadczony, że wiara katolicka i równie wolność polska, nigdy lepiej utwierdzone nie były, jak sejmem ostatnim; nie może poczytać tylko za gwałcicielów pokoju powszechnego tych, którzy usiłują zniszczyć konstytucyę sejmu ostatniego, i pod fałszywym pozorem obrony wiary i wolności, podają bez pożytku ojczyznę swoją w największe nieszczęśliwości, tem bardziej, że żadnego się posiłku nie mają spodziewać od obcych potencyi. Radzi tedy jego królewska mość wszystkim i każdemu osobiście z przeznacnego narodu polskiego, zaniechać takowe przedsięwzięcia, równo niesprawiedliwe i nieroztropne, a słuchać raczej rozumu, stosując się do tego, co było postanowione i przyjęte od najprzezorniejszej części narodu. Miło się spodziewać królowi jmci panu mojemu, że jkmć i rzeczpospolita polska przyjmą tę deklaracyą, za nowy dowód, nieobojętnej przyjaźni jego statecznej i nieodmiennej dla królestwa polskiego, i że przyznają z tej okazyi wszelką sprawiedliwość, czystym jego należącą sentymentom.

W Warszawie, dnia 9 lipca 1768 roku.

**G. de Benoit.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 59.)

---

*Dnia 14 lipca 1768.*

Od Krakowa niemamy żadnych wiadomości, bo już dwie poczty nazad tu są odesłane. Jmć pan marszałek sanocki dał ordynans xiążęciu Marcinowi Lubomirskiemu, aby we trzy tysiące szedł pod Kraków. Amu-

nicye, które ztąd szły ku Krakowu, o mil 15 ztąd jakaś kupa szlachty odebrała; 30 moskwy przy tem będącej zabito. W Brześciu litewskim ma być konfederacya: marszałek jmć p. Paszkowski. Moskwa, co ztamtąd szła w krakowskie, nazad do Brześcia powróciła, ale nic jeszcze nie wiemy, jak jest mocna ta konfederacya. Jmć xiężna wojewodzina Sapieżyna, na dniu 15 wczoraj, ztąd gdzieś wyjechała. Dość wiele jest listów opisujących odebranie Berdyczewa i Baru, i toż samo już trzy niedzieli gadają, jużby powinien powrócić jmć pan Branicki, kiedy niema konfederatów. Pan Byszewski 10go tu przybył, mówią, że po sukurs pieniężny, bo ten i w Barze kochanych polaków zwojował. Pewny kawaler moskiewski czynił nam relacyą: że pod Barem pędziła konfederacya Branickiego dwie mile, gdyby nie generał Apraxim, niedostanoby go. Konfederacya krakowska wydaje żwawo palety na dobra w. prymasa; powiadają, że nie zbyt daleko widują tych rycerzów z krzyżami.

*Z Warszawy, dnia 14 lipca 1768.*

Lubo poczta krakowska *de d. 3 et 10 praesentis* razem tu nadeszła, jest jednak zatrzymana jedna. O konfederacyi tamtejszej nic nie wyrażają nadto, że w dobrym zostaje stanie, i że pod Mogiłą okopanych moskalów poruszywszy, znacznie zbiła; zaś na sukurs będącym tam moskalom, prócz amunicyi różnej, znaczne z okolic tutejszych ruszyły komendy moskiewskie. Słychać i tu, jakoby w tych dniach 500 ludzi od gwardyi pieszej koronnej, a od gwardyi litewskiej 400, także artylerya koronna, nie w komendzie jw. jmci pana Graffa, generała artyleryi, ale innego wyznaczonego, ruszyć temi dniami miała ku Krakowu, zkąd konfederaci małemi podjazdami wychodząc, widzieć się dają na różnych o mil kilkanaście ztąd miejscach, i że wyprawiony ztamtąd do xięcia Repnina kuryer od wojska rosyjskiego, zabity jest w przeszłym tygodniu. Redukcya dworu tutejszego, już zaczęta przez alienowanie jednych, a drugim przez naznaczenie drugiej połowy pensyi, którą zupełnie odbierali; fabryki przytem wszystkie, tak królewskie, jako i rzeczypospolitej są skasowane, Jmć p. pułkownik Bysze-

wski w przesłym tygodniu, a dnia onegdajszego o godzinie 8 wieczorem, ichmć pp. Igielstrom i Karo pułkownicy, przybyli tu z Podola od wojska komendy swojej; o konfederacyi jednak tamtejszej, w jakimby zostawała stanie, całe nic nie donoszą, prócz, że syzmatycy nieprzestają tyranii swojej wykonywać, w męczeniu i wieszaniu katolików, żydów etc. i wsi przez ogień pustoszyć, z któremi część niejaka kozaków zaporozkich i hajdamacy siczowi i ukraińscy złączyli się. Jest nieodmienna wiadomość, że ziemia sanocka z najpierwszych obywatelów tamtejszych podniosła konfederacyą, której marszałkiem obrany jmć pan Błoński, stolnik tejże ziemi: toż uczynić miało i województwo sieradzkie, także ziemia przemyska, które złączyć się mają z konfederacyą krakowską. Słychać, że i województwo brzeskie litewskie zkonfederować się miało.

(Gazeta P. Skarzyńskiego.)

*Dnia 15 lipca 1768.*

Kraków zamknięty, minęło już trzy niedziele, wojsko rosyjskie, które go atakuje, niepodobna liczby zmiarkować, wiele się znajduje; już najwięcej koło tysiąca, ale też i ginie w ataku. Choćby kilka tysięcy wojska nieprzyjacielskiego atakowało Kraków, jest gotowy dać odpór, bo żywności, ludzi, broni i amunicyi dostatek. Marszałkiem konfederacyi krakowskiej Czarnocki obrany, sandomirskiej konfederacyi niemasz pewności i wiadomości, w jakim zostaje stanie: jedni donoszą, że umknęła się w szląskie; drudzy piszą, że się wzmaga pod stolnikiem poznańskim Rydzyńskim. Spodziewać się należy przy pomocy i łasce Pana Boga, że Kraków uwolniony będzie od *obsydyi*, ponieważ jak słychać ciągnie konfederacya sandomirska i sanocka na odsiecz, a te są bardzo ludne i mocne. Żupy solne, cła wszystkie i myta, należą do dyspozycyi marszałka województwa krakowskiego. Partya wojska kwarcianego pod komendą regimentarską koniuszego koronnego, rozeszła się między konfederacye województw namienionych, ale się pod Krakowem ta partya (tak się spodziewam) razem złączy. Obywatele i ziemianie województwa krakowskie-

go, ile możności i sił, przysyłają na konfederacye ludzi wyprawnych i silnych; ale jeszcze niemasz uniwersału, żeby z dóbr dawano wyprawy, tylko posyła każdy wzmacniając konfederacyą. Więcej nie ma co donieść, tylko się wszyscy biorą za ręce do oręża, na obronę wiary św. rzymskiej katolickiej, wolności i praw kardynalnych. Moskwy nadciegnęło w tym tygodniu ku Dębicy 200 koni, od Sandomierza jest wiadomość, że się ulokowali w Rzemieniu w zameczku, wojewodzic wołyński, marszałek województwa sandomirskiego ma naprzeciwko nim pójść; czas pokaże jaki Pan Bóg z boskiej opatrzności da sukurs.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

*Dnia 17 lipca 1768.*

*Jaśnie wielmożny mości dobrodzieju!*

Przymaszerowawszy z wojskiem kilkaset w sobie zawierającem, w województwo bełzkie za ordynansem, do stołecznego miasta Bełza, spodziewałem się zastać porządek ułożony prowiantów i furażów dla wygody i żywności wojsk pod komendą na konsystencyę przychodzących, taki, jakowy po innych województwach praktykują się, i jak tylko stanąłem w Bełzie, tak zaraz postępując po przyjacielsku i niechcąc, aby żadnej nikomu w prowiantach dawać się mających nie było krzywdy, referowałem się zaraz do kancelaryi grodzkiej, dopominając się o dyspozycyę wojewódzką na to, aby żołnierze teraz pod moją komendą zostający, żywność i wygodę na konsystencyi mieć mogli. A gdy od jmć pana regenta grodzkiego bełzkiego jestem dostatecznie uwiadomiony, że województwo bełzkie w tym czasie żadnego nie ma ułożenia taryfy prowiantów dla wojska rosyjskiego, na furaże i żywność onych ustanowionego; przymuszony jestem, do jw. pana dobrodzieja, jako pierwszą godność po wojewodzie bełzkim prezentującego, i rządzenie województwa sprawującego, z wyznaniem należytej submisyi, listowną w tem uczynić ode-

zwę; żądając tej łaski, aby z umiarkowania powodem jw. pana dobrodzieja, z innemi jww. urzędnikami województwa tegoż, taryfy prowiantów i furażów, dla żołnierzy pod komendą moją zostających, tu w Bełzie konsystencyę mających, którzy bez żywności obejść się niemogą, raczyłeś niecdwłocznie, bez pokrzywdzenia żadnego obywatela i ziemianina nadesłać, której jak najusilniej oczekując piszę się, z powinnem uszanowaniem jw. pana dobrodzieja najniższym sługą

**A. Peutling**, kapitan i komendant.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13).

---

Przed urzędem i aktami niniejszemi krzemienieckiemi i przedemną Karolem Karwowskim, *protunc* namiestnikiem burgrabstwa krzemienieckiego, *comparens personaliter*, urodzony jmć pan Antoni Hurkowski, towarzysz znaku pancernego, jw. jmć pana Felicyana Jabłonowskiego, podkomorzego nadwornego jkmci, rotmistrza znaku pancernego, partyi wołyńskiej: to oświadczenie ręką jw. Jabłonowskiego przy pieczęci na laku czerwonym, przyciśnionej *ratione intra*, *contenta* podpisane, *ad acta praesentia castrens. capit. cremen. per oblatam*, podał, *de tenore tali:*

Już to głośno całemu naszemu krajowi, jaki pożar od Ukrainy zuchwałego hultajstwa wybuchnął i jakie nienadgrodzone w mieszkańcach kraju tamtego poczynił szkody; a lubo jw. Branicki, łowczy kor., generał artyleryi w. x. lit., patryotycznym pobudzony duchem, użył sił wojennych, na przyduszenie tego ognia, i już po wielkiej części upragnioną w tamtym kraju przywrócił spokojność: przecież gdy zaczęta zajadłość hultajów w pobliższych już ku województwu wołyńskiemu granicach znajdujących się i grasujących, rzeczony jw. generał artyleryi lit. dał ordynans *die 8 Julii* w obozie pod Czerniechowcami, abym uprosiwszy jww. ww. województwa wołyńskiego senatorów, dygnitarzów, urzędników, obywatelów, o przyłączenie i poddanie nadwornych ludzi pod moją komendę i zabranemi pułkami, chłopów buntujących się wykorzenienie. Ja pewnie mieszkańców wo-

jewództwa tego, uczynić bezpieczeństwo pragnę; przez-to włożony ten na mnie obowiązek dopełnić skutecznie; dla czego wszystkich jo. jw. ww. senatorów, dygnitarzów, urzędników i obywatelów upraszam, dobra publicznego, własnego życia i spokojności miłością, obowiążuję. i zaklinam, aby jako najprędzej ludzi swoich nadwornych, w broń i amunicyą dobrze opatrzonych, oraz lęnugami na dwa miesiące uprowidowanych, za moim osobnem, miejsce i czas wyznaczającem zgłoszeniem się przystawić raczyli. Aby zaś ta przedsięwzięta usługa moja niepodlegała podejrzeniu, oświadczam jako najuroczyściej, *sub fide honore et conscientia* zapisuje się, i z tej komendy swojej nie na żadną inną impreze, ale szczególnie na poskromienie buntów, na potłumienie i wyniszczenie hultajstwa, na ubezpieczenie kraju, a w szczególności województwa wołyńskiego, użyć chcę: inaczej powierzonych komendzie mojej od wszelkiego posłuszeństwa i subordynacyi uwalniam i na to niniejsze moje oświadczenie i asekuracyę, własną podpisuje ręką i aby wiadomości każdego doszło, *ad acta* posyłam. *Datt d. 20 Julii 1768*, w Kolityńcach, U tej oblaty niniejszego oświadczenia, podpis ręki przy pieczęci na laku czerwonym przyciśniony w te słowa: F. Jabłonowski, s. k. r. p. w., a tak ta oblata za podaniem wyż rzęczonego oferenta i za urzędownem przyjęciem wszystko *de verbo ad verbum* do xiąg niniejszych grodzkich krzemienieckich jest ingrosowane, z których i ten wypis pod pieczęcią grodzką krzemieniecką jest wydany.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 61.)

---

## Dyjaryusz ukraińskich klęsk, któremi kraj tameczny przez buntowników jest uciążony.

I. W Żabotynie, Smielańszczyznie, Czehryńszczyznie bunty wielkie od niedziel 6 są wszczęte; gdzie unitów popów i xięży polskich w kilku miejscach pozabijali chłopi tameczni, oraz szlachty i żydów wielką liczbę,

2. Ciż buntownicy w Lisiance, w dobrach jo. xięcia wojewody nowogrodzkiego, szlachtę, żydów, kilkudziesiąt zabili. Xięży franciszkanów tam zostających *crudelissime* pozabijano; nawat chłopów majętniejszych męczono i popów na śmierć zabito.

3. W Tetjowie i okolicznych tam wsiach, przeszłej niedzieli posesorów, szlachtę i żydów ciż buntownicy jednych spisami wykłuli, drugich nożami wyrzynali; dobytki i fanty zabrawszy za granicę transportowali.

4. Temi dniami był u jmć pana generała Kreczetników ekonom z Białocerkwi, jmp. Rylski w Berdyczowie, prosząc o protekcyą i radę od buntowników; który twierdził, że po samę Wołodarską, Pohrebyszcze, Niemirów już aktualne są bunty, i wielu już szlachty, posesorów z żonami i dziećmi tyrańsko pomordowano. Tym buntownikom są pomocą kozacy zaporowscy do wszystkiego, których, że 13,000 wyszło, twierdzą.

5. W Dombrówce arędarzów jp. Liwskiego, stolnika, zabito.

6. Dwóch bernadynów ztamtąd przybyłych, czynili wiadomość: że w Lisiance dwóch xięży franciszkanów zabito, a dwóch powieszono, jednego przytem polaka i psa na szubienicy, krom innych nieznośnych tyraństw.

Ciż buntownicy, po wykonanym *item* w Humaniu okrucieństwie, powziąwszy wiadomość o wielu schronionej szlachcie, posesorach i chłopach unitach etc. w Palejowym-jeziorze, nad granicą tatarską leżącym, mieście polskim, gdy w tamto miejsce marsz swój obrócili, przestrzeżeni wszyscy schronieni i mieszkający, przenieśli się wszyscy za granicę do miasta tatarskiego Bałty. Zawiedzeni buntownicy w swoich przedsięwzięciach, że nikogo w Palejowym niezastali, z między siebie wysłali delegata do rządcy miasta zagranicznego Bałty z dopomnieniem się wydania tam ludzi polskich, za co ofiarowali mu konia bardzo dzielnego i tego wraz z delegatem odesłali: do czegoże ani podarunek, ani perswazye delegata tatarskiego rządcy skłonić nie mogły; powtórzyli legacyą znaczniejszy przysyłając prezent, bo cug koni z karetą bardzo przednią. A że i ten nie skłonił do ich myśli, odważyli się wpaść za granicę, i tam lubo

od 3000 tatarów dających im odpór, byli cokolwiek strzymani, przecież niemogąc wytrzymać tatarowie armatniego do nich ognia, straciwszy dosyć, uchodzić od nich musieli, i miasto Bałtę na łup im zostawili: gdzie wielkie czyniąc morderstwa, tak nad polskiemi jako i tamecznemi mieszkańcami dopełnili woli swojej, i nazad w granicę swoją cofnęli się, których miał jakąś część znieść Branicki, ale w znacznej liczbie jeszcze znajdują się. Chłopstwo ustawicznie do nich wiąże się. *NB.* Promy i wszelkie do przewozu łodzie, z dołu i góry Dniestra, wojsko rosyjskie pościągało do Mohylewa, Żwańca i Zaleszczyk, Turcy zaś nowe zaczynają robić promy.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 111.)

---

## Manifest jmp. Dzierżanowskiego, dnia 23 lipca 1768.

Przed aktami grodzkiemi gostyńskiemi, osobiście stanąwszy w. jmp. Michał Grzymajło Dzierżanowski, na przeszły sejm z województwa mazowieckiego a z ziemi ciechanowskiej poseł, ziemi zaś naszej zkonfederowanej gostyńskiej marszałek, wyrażony podaje manifest: Będąc uwiadomionym o ułożonych przez kilku obywatelów projektach nad wszystkie wieki i teraźniejszy czas okropniejszych na zgubę ojczyzny, a mając patryotyczne serce i miłość onejże, płaczę na to, że przeciwko takowym patryotom prędzej nie mogłem zadosyć uczynić chęci mojej, jako też przeciwko tak niesłychanym wiolencyom, przez postronne i przez buntowników sprowadzone wojsko zaniesienia manifestu i we wszystkich punktach, przy akcie barskim zkonfederowania się. Niech mi się godzi spytać największych czytelników, gdzieby się i w której historyi miały znajdować podobne przykłady; ażeby jeden cudzoziemski poseł tak całym narodem trząsał i do ostatniej przyprowadzał desperacyi, jak poseł rosyjski nasz naród? Niech zkomparują epokę Jana Kazimierza z teraźniejszą, a jestem pewien, że jej zrównać niepotrafią. Bo za jego panowania była nie-

tylko domowa, ale i postronna narodowi wypowiedziana wojna, było nieszczęśliwe panowanie Jana Kazimierza; ale zważając że go polepszyć nie mógł, a niechcąc sobie na całe wieki nienawistnego zostawić narodu przez ostatni upadek, wolał koronę złożyć i opatem we Francyi umrzeć. Teraz zaś niemając żadnej wojny, wojsko postronne pod pretextem traktatu przyjacielskiego, którego naród nigdy nie żądał, oprócz kilku buntowników ambicyą napełnionych, aby się w senacie mieścić mogli, nietylko nas prawowiernych, ale nawet sobie równych odszczepieńców do najnieszęśliwszej tymże wojskiem przyprowadzili chwili. Jakoż się ciż zdrajcy ojczyzny i pomocnicy onychże zaszczycając krzywdą, pierwsi w bogactwach opływają, starostwa intratne trzymali i trzymają, regimenta niemi napełnione, szefami prawie wszystkich są: to probuje że zbytek jest ich wyniosłością; nawet cudzoziemcy dysydenci teże używają prerogatywy, tak dalece, że uboga szlachta miejsca dla siebie znaleść nie może. Między kadetami widzimy ten przykład, gdzie tylko czysta krew polska powinna by się znajdować; jak na sejmie podany był projekt roku 1766, i na których stany rzeczypospolitej zgromadzone na tymże sejmie z chęcią naznaczyły 600,000; jednakże mimo względy na obwarowane prawa, dysydenci i cudzoziemcy zaszczycają się najpierwszemi rangami; jeszcze to sobie za krzywdę mając w liczbie najwięcej sto przeciw stu tysięcy szlachty, postronne sprowadzili wojska na ostatnią ruiną kraju. Czegoż ci ludzie mogą być godni, że nasze do szczętu przewrócone prawa, i na których legislacya jest nam odebrana przez imperatorową jmść gwarantką onychże? czegóż mówię godni, za spalenie tylu miast i tak wielkie mnóstwo przez to osierociałych ludzi, których głosy do Boga zaszłe zemsty wymagają? Czyż mogą kiedy zwyż pomienieni hersztowie, nikczemnych buntowników nagrodzić krzywdę całemu narodowi uczynioną, w osobach najpierwszych dygnitarzów, biskupów, z łona rady senatora i posła syna jego do Moskwy zaprowadzonych, i jak niewolników podczas deklarowanej wojny wziętych, ale gorzej złoczyńców traktowanych? Któż podpisał dekret na wywleczenie onych-

że z publicznej rady, jeżeli nie marszałkowie słucki i toruński, obydwaj dysydenci? Któż rady dodawał, jeżeli nie oni, ażeby p. Kożuchowskiego konsyliarza konfederacyi za łeb z pojazdu wywlekano, i w niegodziwym areście wojska rosyjskiego przez długi przeciąg czasu trzymano, za to jedynie że przy wierze i wolności obstawał? Któż był przyczyną że xiążę Radziwiłł podejściem sprowadzony do swego kraju, i w politycznym areście przez wspomnione wojsko trzymany, aż do skończonych zupełnie wymuszonych obrad musiał gwałtem gwałtowne prawa niezdrową ale martwą podpisywać ręką? Kto jest nareszcie zguby tak wielu obywatelów obstających przy wierze, wolności i dawnych prawach przyczyną? zabijania księży przy ołtarzach, bicia arcybiskupa lwowskiego i kłócia spisami kanonika Cieszkowskiego? wejrzyjcie na te rabunki miast, klasztorów! zważcie obrzydliwy postępek, zakonnic zgwałcenia, kłócia kasztelana sieradzkiego spisami w podróży, wywiezienie jak ostatniego człeka po długim od moskwy więzieniu jmp. Czackiego podczaszego koronnego, zbuntowanie ukraińskich schyzmatyków przez kozaków moskiewskich, którzy w miastach i wsiach w pień ludzi wycinają, dzieci maleńkie na spisach noszą, księży panów swoich i szlachtę wieszają, matki brzemienne rozcinają! Czyliż te wszyskie uciski i tyranie niewzruszają naszych serc dobrze myślących i prawowiernych synów? czyliż was nie wstyd, że z powołanemi do zemsty od Boga, nieprzekładacie śmierci nad takową niedolę? Czyli deptanie hostyi przez naszych nieprzyjaciół, i nieuszanowanie obrazów Matki Bożej, nie będzie waszą ponętą do tak chwalebnej roboty? Wspomnijcie sobie że przodkowie wasi z grobowych deszczek wstaną i wymawiać wam będą: że Matka Boska w taką ohydę teraz wpadła, że przez ostatnią komisyę z postumentu tego jest zdjęta, aby lutrom był oddany, na którym jest historya toruńska, krzywdy jej uczynionej i kara bluźnierców wyrażona! Niezapatrzysz że się wolny niegdyś narodzie na podłych, nieczystych i niemających sentymentów, którzy urzędami, rekompensami i namowami są ułudzeni? Są to obywatele bardziej wzgardy godni niż politowania, honoru nie mający, oj-

czyzny nie kochający, marnościami świata zaślepieni; jednym słowem tacy jak postronne narody o nich mówią: niepamiętający na to że Bóg ich życiem i fortunami włada, i że wkrótce jedno i drugie w perzynę obrócić może. Ciż sami osądzili, nazywając buntownikami tych, których wiara i miłość ojczyzny pobudza do ratcwania od ostatniego jej upadku. Jeżeliż oni nie są nikczemnemi winowajcami, że na straty wiary i wolności nie mając żadnego względu, samych siebie przeciwko obronicielom onejże posyłają?

Przy pomocy wszechmogącego Boga zapraszam was mili współbracia moi, kochający wiarę, wolność i ojczyznę, do zgromienia i ukarania tych, którzy są przyczyną naszej niewoli. Macie Chrystusa na krzyżu rozpiętego i Matkę jego, patronkę waszą przed oczyma, westchnijcie do niego, gardząc wszelkiemi marnościami świata, nie żałujcie przy tak pięknej okoliczności nikczemnego życia, którego momentu nie jesteście pewni; przełóżcie sobie przed oczy waszych walecznych antecesorów, któremi historye są napełnione, a wzdrygać się nie będziecie ginąć. Bóg nam dopomoże do pognębienia tych, którzy władzę sobie przywłaszczyli z samych siebie regimentarzami obierać, i sami na siebie kryski dawać; do znoszenia tych drogę nam pokazali do najchwalebniejszej czynności. Niewątpcie o tem, ażebyście nie mieli sposobu przy waszej odwadze, przymusić kiedyżkolwiek ostatnie *Senatus Consilium* do sprawienia się przed wami, za domaganie się tyrańskich posiłków. Spytacie się ich w swoim czasie, gdzie są ich zdania wpisane według przepisanego prawa? Już wam są wiadomi ci wszyscy którzy na głosy na ostatnim sejmie zezwalać nie chcieli, i o akt limity dopraszali się: pamiętacie i tych pewnie, którzy krzyczeli zgoda! na tak niegodziwe ułożone czynności; będą się wam i ci explikować, którzy na delegacyi obszerne mowy mieli za dysydentami. Spytacie się kto projekta z delegowanych na tejże delegacyi podawał; niewiem dla nich co za exkuza będzie, gdyż ich do tego nikt przymusić nie mógł. Zrobił poseł rosyjski gwałtowną konfederacyą, gwałtowne sejmiki, na których jak wiecie szlachtę współbracią naszą

zabijano bagnetami, kłóto i więziono; sprowadził poseł rosyjski jednych gwałtem, drugich uwiedzionych machiawelskiemi sztukami senatorów i posłów, (prócz niektórych zaprzedanych onemuż)! do ułożenia gwałtownego i niesłychanego na sejmie prawa; mógł toż samo i na delegacyi zrobić, i taką legislacyą zakładać, jaka by mu się była podobała: lecz swoim się do jego zuchwałej czynności mieszać i projekta swoje podawać, jestto rzecz podległa najsurowszej karze. Mógł często obstawać i opierać grubiańskim postępkom posła rosyjskiego jmp. Bohomolec poseł witebski i delegat; mogli byli i drudzy przykład z niego wziąść, a osobliwie duchowni. Cieszą się już dysydenci i po cudzych krajach wiktorye swoje rozpisują: ale Bóg wszechmogący do tego was powołuje, ażebyście krzywdy jemu uczynionej dopominając się i jednego w ojczyźnie nie zostawili, przeto będzie pokój wam i dzieciom waszym. Ale dla Boga i Matki jego mała rekompensa a strata nigdy nienadgrodzona, tak wielu gorliwych synów ojczyzny zginionych lub więzionych przez wojsko rosyjskie. Nie macie przyczyny ochraniać tych, którzy przeciwko wam regimenta komendyrują, dopomagając naszym tyranom do wszelkich okrucieństw; nie dosyć na tem, na Żuławach ludzi swojej religii ubierają w Toruniu w moskiewskie mundury, znać ich wszędzie po wsiach i miastach pod komendą moskiewskich oficerów, nie trzeba wam powiadać jak się sprawują; więc jeżeli was te wszystkie okoliczności zwyżwyrażone niewzruszają co się tycze ojczyzny, nieżałujcie przynajmniej tej krwi, którą macie od Boga, udzielić dla niego cząstki za to, że za zbawienie wasze na krzyżu rozpięty obficie wylewał swoją.

Przystępujcie, zapraszam was przezacni synowie ojczyzny, wraz ze mną do tak chwalebnego dzieła, jest to nieporównanie większy honor ginąć i rzecz przyzwoitsza, niżeli obcego narodu kajdany nosić; zostawcie tę pamiątkę po was i dzieci swoich nauczcie na potomne wieki, żeście wskrzesili naród zniewieściały. Wy zaś wojskowi przezacni rycerze, których ojczyzna trzyma na obronę swoją, niesłuchajcie zuchwałych ordynansów, kilku komisarzów wojskowych sług rzeczypospolitej, a zbun-

towanych przeciw ojczyźnie. Bądźcie obrońcami tych którzy wam płacą, a niepodlegajcie uzurpowanej władzy którą na was zlewają; honor, poczciwość i wiarę sami dawno utraciwszy. Wiadomo wam jest, że kiedy się dysydenci zbuntowali, to naówczas wzdrygali się was zażyć; a teraz przykład w żadnym innym kraju niesłychany, jak ten pierwszy jest: że was ordynują przeciwko tym, którzy za waszą wiarę i wolność giną. Łączcie się z nami! to jest boska sprawa, abyście na dalszy czas karze przyzwoitej za takowy występek niepodlegali.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 80).

---

*24 lipca 1768.*

*Jaśnie wielmożny mości dobrodzieju! upadam do nóg pańskich.*

W Lublinie przeszłej niedzieli stał się brzydki kazus. Kwestarz augustyański, pijak, chodził po kweście, po Wieniawie, gdzie widząc moskali pijących, i że jemu dać nie chcieli pogroził im mówiąc: zobaczycie co się z wami stanie jak na gwałt we dzwony po kościołach uderzą! — Jak na to, w nocy okrutna nadeszła chmura na którą we dzwony uderzono: zbiegli się moskale, i zaraz jedni do dominikanów, drudzy do jezuitów szturmowali. Jezuici nie otworzyli, ale dominikanów dwóch zabrali, to jest: subpriora i Sokołowskiego filozofii profesora, i do Bednera pułkownika pijanego zaprowadzili; gdzie pierwszemu z nich 80, a drugiemu 240 pałek dano, potem do kozy wtrącono. Nazajutrz poszli do jezuitów, gdzie zastawszy rektora do mszy świętej się obierającego, wzięli, i oraz z niem x. ministra, x. Popiela, furtyana i jeszcze jednego xiędza; prowadzili ich 40 moskalów, a za niemi pęk rózg; byliby i oni wzięli batożki, tylko miasto, lutrzy i same ich metresy przecie ich wyprosili, że ich nie bito; ale siedzieli w kozie aż do jedenastej. We wtorek zwołał pułkownik miasto, przestrzegał ich; aby, gdy będą larm bić, nikt nie wychodził na ulicę, ani się patrzał, bo będą do takich

strzelać. Co się to znaczy nie wie nikt. Tu są bardzo bezpieczni, bo warta nigdzie nie stoi, oprócz hauptwachu. Tutejsza komenda ma ruszyć do Warszawy, dokąd i wiele moskwy spieszy. Z Krakowa słychać, że tam pana podkomorzego, pana Rychtera podstolego i rejenta stracono, z rozkazu marszałka za zdradę; ale to może rzecz niepewna, osobliwie o pierwszym, który nie był nigdy notowany.

Bonifratrzy także tu piękną zrobili historyę, parkanu swego posunęli na miejski grunt, o co gdy się wójt Zieleniewski upominał, wziął od przeora w pysk; o co zbuntowało się miasto i zabrawszy cechy z chorągwiami, powaliło się ku Bonifratrom i parkan obaliło. Wczoraj wieszano dwóch szlachty złodziejów, jednego Olszańskiego a drugiego Jakubowskiego, których sądziło miasto; powołali wielu innych, i już z nich niektórych połapali. — Jw. jmci pani generałowej dobrodziejce upadam do nóg, jmci pannie podczaszance jak najuniżeniej kłaniam. **L. K.**

*Z Warszawy, 27 lipca 1768.*

Jo. jmć xiądz biskup kujawski onegdaj przybył tu, zkąd dnia wczorajszego jmć pan Mier starosta wilkowski wyjechał do dóbr swoich. Dwóch oficerów moskiewskich kuryerami z dwoma postyljonami *22 currentis* tu nadbiegło, jeden do króla jmci, a drugi do xięcia Repnina z doniesieniem: iż korpus wojska rosyjskiego około 4 tysięcy ludzi wynoszący, do Kurlandyi przez Litwę z artyleryą maszeruje, mając się udać ku Krakowu; zkąd już znowu po dwa razy poczta ta nienadeszła. Partykularnie jednak słychać, że moskale tam będący spoczynku nie mają od nacierających podjazdów konfederackich; ustawiczne i częste w potyczkach obopólnych ponosząc klęski. To zaś mieli wykonać moskale: że do złączenia się konfederacyi sanockiej przerznęli kordonem ciężkim komunikacyę, i że znaczna w przeszłym tygodniu była potyczka z wielką obydwóch stron ludzi stratą. Za powstaniem *22 praes.* przed wieczorem wielkiej burzy przy grzmotach i błyskawicy, pioruny gę-

sto bić zaczęły; jeden w pałac xięcia wojewody ruskiego, drugi w skarbiec xięcia jmci kanclerza w. litewskiego, trzeci w galeryę pałacu jmci pana grafa Brühla, gdzie rezyduje xiążę jmci Repnin, wpadłszy, marmury na posadzce z gruntu wzruszył; czwarty w mennicę tutejszą, a piąty w komin pałacu jp. Mniszba generała wielkopolskiego; wszędzie jednak bez żadnej znacznej szkody uderzyły. Nadeszła tu pewna wiadomość, że ziemia gostyńska zkonfederowała się pod jmci panem Dzierzanowskim szambelanem j. k. mości; przeciwko któremu wyszło ztąd trzysta huzarów moskiewskich. Głoszą i to, że basza chocimski przez list obwieścił xięciu Repninowi milionowe szkody, przez wtargnienie w granice tureckie wojska moskiewskiego poczynione; generał zaś Apraxym przez Wołoszczyznę maszerować ma w krakowskie, i że kozacy zbuntowanemi syzmatykami znaczną liczbą, większe coraz czynią okrucieństwa i kraj pustoszą. Już wyrznęli więcej niż 10 tysięcy księży, popów, szlachty, chłopów, żydów i studentów; w Humaniu stolicę sobie obrali. Herszt Gonta ogłosił się wojewodą bracławskim, a Kwaśniewski drugi herszt, hetmanem kozackim: dobrami się dzielą, chłopom puszczają; w Humaniu, Tetiowie, Stawiszczach, wielkie tyraństwo popełnili. Z Torunia uwiadamiają: że sejmiki deputackie w prowincyi pruskiej dla niezjechania się szlachty, cale nie były odprawione; odprawiane zaś z województwa brzeskiego, kujawskiego. Jp. Dąbski podczaszy bydgowski obrany deputatem.

*28 lipca 1768.*

Moja sala pompatyczną była, bo w pół do szóstej straszne pioruny biły, trwały aż do wieczora; jeden w mennicy srebro ztopił, drugi u xięcia Repnina jeden psa na podwórzu zabił, a drugi kominem wpadł w pokój, u Borcha jeden, u xięcia kanclerza w. litewskiego w skarbiec jeden, u xięcia wojewody ruskiego mówią że dwa; ale oficera dysydenta Etkin siedzącego rzucił z krzesła, szpadę złamał i na ręce krzyż ma być wyrażony i miotła. Tegoż dnia dawał obiad za Warszawą x. kanclerz

koronny i tam w kościoł uderzył, deputatowi Górskiemu folwark spalił za Warszawą; Branickiemu kędyś tu w starostwie austeryą spalił, dość tego dnia było fajerwerków. Niektóre tają, jako to u x. Repnina, a resztę mówią, że to naturalnym sposobem stało się; ale! i u hetmanowej wielkiej i polnej, litewskich, i u krajczostwa koronnych na wsi. Konfederacya stanęła w sieradzkim pod marszałkiem Bierzyńskim, w Wieluniu pod marszałkiem Szembekiem, w województwie inflantskim 21go w Gostyniu pod szambelanem Dzierzanowskim, który ztąd wyjechał 19go niby do domu. U nas był z pożegnaniem tego dnia po południu, lecz jak teraz mówią, to on tu karetę przedał; lokaja miał syzmatyka, tu go zostawił, inwentarze w starostwie co miał, trochę dawniej przedał. Tu miał umowę z owemi co mu donosili, oficerami, których tu przed tygodniem szukano, ale umknęli, i niejaki towarzysz Kossowski i ten umknął; wyjechawszy mieli się kędyś w lasach zebrać w 100 koni. Tak przybywszy do Gostynia uczynił wprzód manifest, potem akt konfederacyi; natenczas tam sądy były, przymusił wszystkich do przysięgi, tamże w kościele odśpiewali: *Te Deum laudamus.* W Łowiczu wziął 9 tysięcy złotych z kasy w. x. prymasa, i teraz mówią jedni, że poszedł w łęczyckie, drudzy że w płockie, gdzie go już 3 tysiące zebrane czekają; tu o nim sztafeta przyszła. 23go komisya była, i dane jest regimentarstwo wielkopolskie jw. koniuszemu koronnemu, a przeszły Krzycki został subalternem. Xiążę poseł 3 szlakami wysłał huzarów na niego, i gdyby go dostano, zaraz powiesić! a ten dostanie za pracę tysiąc dukatów i rangę generalstwa. Patrz jw. jmć pan dobr. co się dzieje! — O niczem tu nie mówią, tylko o Dzierzanowskim, ale różni różnie. Ów Zakrzewski dworzanin królewski, żwawy Płoczanin, także w tych dniach zemknął: mówią, że musiał pójść do tamtej kompanii; nawet mówią, że kiedyś napadł na moskwę, kilkunastu zabił Dzierzanowski, niektórych w niewolę wziął, a resztę w rozsypkę poszło. Oficer moskiewski był w Częstochowie, chcąc wziąść armaty pod Kraków. Gdy mu się xięża wymawiali, że to tylko mają na honor Matki Boskiej, obiecał ów oficer przyjść

z więcej sołdatami. Wychodząc przypatrywał się fortecy i wałom, wtem tak mu nogi i ręce skurczyło, iż go już dalej prowadzić musieli, dalej niewiem co się z nim stało. Przypadła tu sztafeta, że się znowu w Wielkiejpolsce robi konfederacya. Głową tej roboty jakiś Ulatowski. Wieluńska konfederacya ma mieć 800 ludzi, mosty pozrzucali, ciężko do nich przystąpić. Biskup kujawski przestrzeżony od jednego z konfederatów umyka tu i bodaj czy nie przyjechał już. Słychać, że był Dzierzanowski blisko w tysiąc koni u Mokranowskiego strażnika; kazał dawać pieniędzy, ale potem stanęło, że musiał nieco koni dać.

*31 lipca 1768.*

W Barze jeden tylko jest jezuita; był tu u nas list ztamtąd taki: konfederacya barska, która teraz jest na granicach wołoskich, jest i ludną i mocną i bezpieczną; ze Lwowa list taki: pan starosta warecki teraz między Bałtą i Mohilowem potrzepał moskalów; widziałem na moje oczy, że tu 50 wozów przywieziono do Lwowa ranionych moskalów, jedni się leczą, drudzy umierają, na każdym wozie było ich po dwóch. Pan generał Apraxym przez Trembowlę maszerował ku Krakowu, ale lud z sobą ma bardzo zmizerowany. Co powiadali przytem o panu podkomorzym krakowskim, to teraz mówią o panu podczaszym. U nas na gwałt naprawiają ratusz, ma być *mediis octobris* skończony, niewiedzieć na jaki koniec. Nowiny pewne są takie: w ziemi wieluńskiej wszczął konfederacyą pan Morzkowski sędzia, w piotrkowskim pan Zaręba major, ale że w Widawie niedaleko jest 800 moskalów, więc nie w Piotrkowie samym, ale w lesie konfederacyą uczynił; o powiecie pilźnieńskim i ziemi sanockiej już pan wiedzieć musi. W Krakowie na 4 tysięcy rachują konfederatów; pan marszałek nic nie pisze. Pan kapitan Kopenhauzen jechał tędy z Warszawy do Lwowa, wracając się powiadał, że jeszcze wczoraj tydzień miał być atak Krakowa, ale znać, że nie był, kiedy nic nie słychać; u nas cicho; moskwy stoi dwieście. W krakowskim szlachta hultaje najeżdża-

ją szlachtę w domach. Jw. pani generałowej do nóg upadam, jmci pannie podczaszance jak najuniżeniej kłaniam.

*Dnia 1 sierpnia 1768.*

W Lublinie nad stojącą moskwą ma komendę Bembi luter z Warszawy, kupczyk. Jezuitów jp. Trzebiński wyprosił. Kreczetników pułkownik, co Berdyczow dobył, nie mógł się wychwalać polaków, że z własnej cnoty, wiary i wolności bronią, a osobliwie starościca najmłodszego wareckiego, co był w Berdyczowie, ten godzien jest być wielkim generałem i to mówił, że gdyby w jego mocy było, toby tych co byli w Berdyczowie sowicie obdarował. Coś tu przebąkiwają, jakoby w górach chłopi mieli podnieść bunt, a to syzmatycy, niewiem czy są tam tylko tacy. Jw. podczaszego karetą z Porycka wywieziono powtórnie zapewne do Brodów, dokąd i więcej aresztantów sprowadzać będą. A zaś zabranych w Berdyczowie i Barze powypuszczano, i starościca wareckiego za rewersami. To osobliwszem, że wojewoda kijowski jest w politycznym areszcie, bo zawsze przy nim siedzi czterech oficerów moskiewskich, i na wszystko oko mają, co czyni i z kim koresponduje. Na żądanie starosty lwowskiego, aby moskwa Sędziszowa nie rabowała, że wojewodzic wołyński podniósł konfederacyę, a substancya nie jest dzielna; xiążę Repnin odpisał, że nie będą rabować, tylko część wojewodzica, i już dział bez kosztu. Generał Mir tędy przejechał, powiadał nam: że Dzierzanowski szambelan konfederacyą podniósł pod Warszawą w mazurach; posłano moskwę, ale się umknął w krakowskie. To ciekawa rzecz, kto jemu będzie wierzył? i co za koniec jego zamysłów? czy generał Mir i tu czegoś podobnego nie będzie czynił? —

W Lublinie *21 Julii* zjechawszy się pan Trzebiński, chorąży urzęd., jpan Jastrzębski, jpan Trzciński cześnik i deputowany lwowski, jp. Głuski skarbnik, i innych osób kilka, sejmikowali sekretnie i obrali deputatem jp. Suchodolskiego z Piasków, lutra, a to w sekrecie i *laudum* aż przed zaczęciem trybunału tu do grodu podać mają. Przez Warszawę przeszedł regiment kurlandzki za pieniądze dysydenckie 400 koni, ale liche.

*Z Chocimia, dnia 4 sierpnia 1768.*

W tych dniach przybiegło tatarów 16 z Stambułu, jeden po drugim. Między dniami 12 basza chocimski jest odmieniony, naznaczony tu basza trytalny: porty otomańskiej zdano pełnomocną dyspozycyą od cesarza, i wszystek porządek skarbu, który już się znajduje w Adryanopolu, zkąd ma poczta pospieszyć, ponieważ na każdym kresie stoją gotowe konie, 40... 60.... — Wojna z moskwą ogłoszona w Stambule i rezydenta moskiewskiego miano wrzucić w Siedmwież, ale za poręką rezydenta francuzkiego i angielskiego przydano mu ścisłą wartę i mocną. Według zwyczaju tureckiego wyszła Pitha, to jest błogosławieństwo na wojnę przeciw moskwie, i już się wszystkie odprawiły ceremonie, przed wojną u nich zwyczajne przed wyjazdem pośledniego tatara z Stambułu do Chocimia. Fermany z kancelaryi cesarskiej powychodziły do wojska anatolskiego i innych; na ortacye (?) janczarskie znaczne rozdano pieniądze w Stambule i innych miejscach jak zwyczaj przed wojną. Pisanie baszy chocimskiego, że żadnej nie miało rezolucyi w interesach konfederacyi. Przyczyna interesowania się hospodara wołoskiego, że o tem cesarz dotychczas niewiedział, dopiero za opisaniem przez hana i baszę orszowskiego po napadnięciu Bałty, został uwiadomiony o moskwie i o konfederacyi w Polsce; o co strasznie był rozgniewany na wezyra, i zaraz przyrzekł wydać dla konfederacyi kwatery, szafor (?) swój, upewniając o mocnej protekcyi, który ma być przysłany przez baszę. Chreptowicz i Kożuchowski przybyli do obozu, do którego z Polski wojskowych co dzień przybywa. *3 Augusti 1768.* Z Winnicy piszą: że buntowników więcej jak 1600 wojsko rosyjskie wzięło, z kórych zaporozców odsyłają do Kijowa, tutejszych exekwować każą. Gonta żywcem ćwiertowany; słychać, że znowu się buntują w Pobereżu i Kijowskim, na Polesiu podobneż tyraństwo czynią. Na Ukrainie ani żyda, ani szlachcica nie zobaczy, prócz pospólstwa i moskwy. Urzędników bracławskich żadnego niema w kraju, jedni za granicę, drudzy na Wołyń umknęli. Pod Szarogrodem

pułków królewskich kilka stoi, i buntowników znacznie uskramiają. Ze Żwańca 6 *Augusti 1768*. Ze Stambułu turcy zesłani byli w Bałcie, dla indagacyi i opisania obrotów wojska rosyjskiego, gdzie i jak daleko bywali nad traktaty, i czyli za granicę wpadli; basza nowy ordynowany, porzuciwszy żonę, wojsko i dwór swój, spieszy do Chocimia, i dopiero się więcej ciekawych rzeczy otworzy. Basza dawny w areszcie i inni turcy, mają mieć dyspozycyę *favore* konfederatów; konfederaci dobrych i wesołych myśli zostają; mając zewsząd kuryerów, o wszelkich pomyślnych upewniają skutkach.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## Oświadczenie podane do xięcia Repnina, posła w. i pełnomocnego Rosyi.

Z Bożej łaski, my Katarzyna II, imperatorowa i samodzierzyca całej Rosyi. Oznajmujemy przez niniejsze oświadczenie wszem w obec etc.. Iż nieodmienne było i jest zawsze zezwolenie nasze, według którego już aktualne w swoim czasie wydane są rozkazy: ażeby wojsko nasze, znajdujące się w państwach rzeczypospolitej polskiej, dla utrzymania spokojności i uszczęśliwienia polskiego sławnego i imperatorowej naszej przyjacielskiego i sprzymierzonego narodu, nie czyniło w onych żadnych uciążliwości i nie wymagało dla siebie nic zgoła bez zapłaty pieniężnej, według cen sprawiedliwych. Jakoż odbieramy upewniające doniesienia, że komendanci wojska naszego nieomieszkający wypełniać rozkazy nasze tak dla utrzymania wojska w dobrym porządku, jako i w najsurowszej karności. Lecz gdy z drugiej strony wzniecone w Barze i w niektórych innych miejscach rozruchy stały się przyczyną wojsku naszemu prętszego ciągnienia dla potrzeby uspokojenia onych, przywrócenia i zachowania tak szacownego dla Polski pokoju, którego uczestnictwo przyjmować obligowani jesteśmy przez obowiązki nasze dla rzeczypospolitej pozwolonej gwarancyi; a dla takowych nagłych przechodów mogło też zdarzyć

się (ile że jest rzecz niepodobna, aby generałowie komendy mający i znaczniejsi oficerowie w osobach swoich wszędy być mogli przytomni): że obywatelom rozmaite poczyniono pokrzywdzenia przeciwko wyraźnej woli naszej, i nad wszelką staranność najpierwszych komendantów i najprzyzwoitsze jej wypełnienie: — więc za dojściem do nas z niektórych miejsc skarg i na usilne żądania jego wieliczestwa króla jmp. polskiego, o skuteczność tychże, raczyliśmy oznajmić teraz powszechnie: ażeby każdy upewniony był o prawdziwych myślach naszych, i według onych postępował, to jest, że wojsko nasze nieinaczej znajduje się w państw rzeczypospolitej polskiej tylko sposobem przyjacielskim i sojuszowym według obowiązków gwarancyi naszej i że zatem wola i rozkaz nasz jest, ażeby one tam w zupełnej najsurowszej karności utrzymywane było; ażeby odbierając w należytym czasie, i na wszystkie potrzeby żołd każdemu wyznaczony nie ważył się brać nic takowego bez zapłacenia sprawiedliwą ceną; ażeby każdy mając obmyślone swoje wyżywienie, nie wymagał na obywatelach karmienia darmo bez zapłaty i ażeby na ostatek wojsko nasze po przyjacielsku ze wszystkiemi temi postępowało, którzy spokojność ojczyzny swojej kochają, i postępki swoje do takowego kierują celu; gdyż my utrzymujemy wojsko nasze w Polsce jedynie dla zachowania tych prawdziwych synów ojczyzny, dla ich pomyślności i dla powszechnej spokojności. Zatem oznajmujemy chęci nasze i na dalszy czas, jeżeli nad spodziewanie nasze wojsko nasze dopuści się jakowej swawoli i nie tak sprawować się będzie, jak my teraz wyraźnie rozkazujemy: ażeby każdy ukrzywdzony obywatel zanosił skargi swoje nieodwłocznie oficerowi komendę mającemu od niższej szarzy do pułkowników i generałów; ponieważ oni wszyscy mają rozkazy czynić prętko i zupełną sprawiedliwość, a w przypadku nieotrzymania tejże, ażeby przenosił też skargi do naszego nadzwyczajnego i pełnomocnego posła w Warszawie, mającego na to osobliwe zalecenie. Dań w Petersburgu 10 sierpnia 1768.

**Katarzyna II.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 74.)

*Z Warszawy, dnia 11 sierpnia 1768 roku.*

Za nadejściem w sobotę przeszłą do xięcia jmci Repnina kilku kuryerów od Krakowa, zkąd kurs poczty dotąd jest zatamowany, publicznie mówić zaczęto: jakoby jmci konfederaci znaczne tam nad wojskiem rosyjskiem otrzymali zwycięztwo, prez zniesienie dwu tysięcy ludzi, przytem i swoich z niemałą stratą; ciż konfederaci przed nadejściem generała rosyjskiego Apraxyma z znaczną komendą, przedmieścia tamtejsze spalić mieli dla sposobnego dania odporu wojsku przeciwnemu. Od kilku niedziel mamy wiadomość o tym Matki Boskiej cudzie, i teraz na tej bramie floryańskiej msza święta się odprawia; jest przysięgły między temi świadkami i moskal, który był złapany za szpiega, przed exekucyą został katolikiem i zeznał ten cud, co sam swemi oczyma widział w pierwszym ataku Krakowa. I tu wielu różnych myśli nabawiał jmci pan Dzierzanowski, ale na niego husarów moskiewskich rozesłano, którego już prawie co w tych czasach nie złapali, ale w kilka koni im umknął; i ten projekt, który podał królowi przed swoim na kilka niedziel odjazdem, radząc aby król łączył się do konfederacyi, x. posła wziąść zaraz w areszt, gdyż mu się zdaje, że tym sposobem nazad się prędko uspokoi: te rzeczy i tym podobne stwierdzają, że jest człekiem poczciwym, i czas upewnia za jego charakter, że dobry z niego obywatel. To pewna, że mu w tych obrotach ciężki był wszędzie kredyt, bo kto się na wodzie sparzy, i na mleko dmucha, i tu są obrony jego osoby, od tych, co go dobrze znają. Z Sandomirskiego tu się na kilkaset sprowadziło dysydentów. Dwór saski chciano perswazyami naciągnąć, aby tu wydał deklaracyą, że się w teraźniejsze interesa polskie niechce mieszać, ale coś niewidać tej deklaracyi. Przed tygodniem przybyły tu z Krakowa czynił relacyę, że dwie były zdrady przeciwko konfederatom: jedna gdy się podjazdy z sobą stykały, przebrani moskale udawali się zdaleka kilkaset koni być konfederacyą sieradzką, ale za zbliżeniem gdy zaczęli strzelać do krakowskiej konfederacyi, nie byliby wytrzymali, gdyby z miasta natychmiast sukurs

nie przypadł, teraz za złączeniem się xiążęcia Marcina wyszła z miasta konfederacya, i dwoma kolumnami okopali się. Druga zdrada: w nocy moskwa na promach chciała się zbliżyć pod zamek, ale ostrzeżono, i z zamku gdy dano z armat, pierwszy prom z 80 ludźmi zatonął, reszta nazad się cofnęła. W tem strzelaniu w zamku mur się rozpadł, jak mówią w skarbcu, który był zaniedbany, od konfederatów nie odwiedzany: natenczas dopiero zobaczyli, iż tam jest wiele broni, kul i inszej amunicyi, która się im w tym czasie bardzo zdała. Co doniosłszy, zostaję jak zawsze dobrą jego sługą. Słychać tu, że w Prusach stanęła konfederacya: marszałkiem Pawłowski, siestrzeniec Czapskich, kawaler majętny i serca odważnego.

(Rkp. Ossol. Europ. 4to N. 13.)

---

## Excerpt z listu pewnego z Podola do Lwowa pisanego, dnia 12 sierpnia 1768.

Obywatele podolscy i ukraińscy, asekurowani uniwersałem jw. Branickiego, powracawszy do domów, jedni od buntowników wyrznięci, drudzy ledwo życie salwowali. Koło Białejcerkwi jest hajdamaków 3000, pod Tulczynem moskwa ich 500 zabrała; syn Gonty pułkownika kozackiego umańskiego już straconego, obsiekł się w lasach w liczbie ludzi 900, którego moskwa obległa. Ordy około Bałty stoi 18,000 gotowych do marszu; komisarze delegowani z Stambułu do Chocimia uznali wielką swoją krzywdę od moskalów, że im promy zatopili i armaty wyrychtowali ku ich stronie i w granicach wołoskich już byli. Basza nowy do Chocimia pocztą dąży z znacznem wojskiem, nazwiskiem Seraskier, i już stanął w Benderze, za niedziel dwie wielkie jakieś rzeczy turcy obiecują; całej Wołoszczyznie przykazano składać się na Jain dla konfederatów, i wyznaczono dawać im na tydzień po 30 jałowic. Kupcom tureckim, w wojsku służącym, zakazano stawiać swoje chorągwie. Konfederaccy marszałkowie wielu polakom służbę wy-

powiedzieli, mówiąc że bić się niechcecie, więc i chleba darmo niezjadajcie, i tylko wybornych zatrzymują. Borwy krawcy nieustannie robią, a najwięcej czarnej uzarskiej; jakoż siostrzeniec tego, który to pisał, trzymając wieś od jp. Puławskiego, dawał koni pod brykę z suknami. Lipscy przekupieni jmć pana Giżyckiego z aresztu konfederackiego wykradli byli, ale ich konfederaci z turkami dogonili, i w łańcuszki odebranego okowali. Jmć pan Witt wysłał żyda Bienia z Kamieńca z listami do Chocimia, tego turcy w kajdany zabili, i mówią że zginie. To najpewniejsza, że Kamieniec w wielkiej trwodze podobno od turków zostaje.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 89.)

---

## Instrukcya jkmci p. n. miłośc., na sejmik przedsejmowy poselski, dnia 26 września roku teraźniejszego 1768 przed sejmem ord. w Warszawie naznaczonym przypadający, ur. posłowi jkmci na tenże sejmik z kancelaryi w. k. dnia 12 sierpnia dana.

W teraźniejszych każdemu wiadomych okolicznościach pragnąc jako najskuteczniej jego k. mość pan nasz miłościwy wraz z zgromadzonemi na przyszłym sejmie ordynaryjnym zaradzić: żeby te wszystkie niepomyślności, które po wielu województwach słodki pomięszały pokój i wewnętrzne poruszyły niebezpieczeństwo, uspokoić na zawsze, o czem w tej rzeczypospolitej radzie, przecież w czasie teraźniejszym jkmć pan nasz miłościwy szczególnych propozycyi do instrukcyi nie podaje; na czole tylko wszystkich obywatelskich rad okoliczności krajowe położone widzieć pragnie, i żeby ur. posłowie z zacnych województw, ziem, powiatów wybrani, roztropnemi i pozornemi byli obowiązani instrukcyami do gorliwego na przyszłym sejmie o dobro powszechne starania, ojcowską troskliwością zaleca; spodziewa

się zatem: że każdy dobry syn ojczyzny na sejmik województwa, ziemie i powiatu swego przybywszy, zbawienne swoje zdanie na ten jedynie koniec kierować będzie, aby wybranych z pośród braci uu. posłów, jako najmocniej obowiązać do roztropnego na przyszłym sejmie rzeczy traktowania. Na własne jkmci p. n. miłościwego rozkazanie.

(L. S.) **Antoni Sikorski,** jkmci i pieczęci w. k. sekretarz, *mp.*

## Stanisław August, z Bożej łaski król polski, wielki xiążę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflantski, smoleński, siewierski i czerniechowski.

Wielmożny, uprzejmie nam miły. Nadchodzi znowu czas zbawienny, czas radzie publicznej przez sejm ostatni w tym roku zakończony poświęcony, w którym przykładnej o dobro ojczyzny gorliwości najżywsze dawać dowody, ścisłym dla każdego obywatela jest obowiązkiem. O takowych uprzejmości waszej sentymentach bynajmniej nie wątpiąc, spodziewamy się: że uprzejmość wasza na sejmiku poselskiem dnia 26 września, sejm ordynaryjny sześćniedzielny dnia 7 listopada w tym roku tu w Warszawie przypadający poprzedzającym, usilowania swoje łożyć nie tylko będziesz; ale też mianego w województwie swoim senatorskiego kredytu i poważania na to użyjesz, aby przez wybór posłów z zacnych ziemian o publicznem dobru, osobliwie w teraźniejszych okolicznościach, na przyszłym sejmie jako najlepiej zaradzić można. Dogodzisz przez to uprzejmość wasza myślom naszym o całość powszechną zawsze troskliwym, a osobie swojej przyczynisz szacunku. Dobrego przytem uprzejmości waszej od Pana Boga życzymy zdrowia. Dań w Warszawie dnia 12 sierpnia r. b. 1768, panowania naszego IV. roku.

**Stanisław August,** król.

# Uniwersał na sejm.

Stanisław August, król etc. Wszem w obec etc. Ww. uu. nam mili! Wyrazić tego dostatecznie niemożemy, jak nam przykro to stanowić przed oczy urodzonych i wielmożnych, wasze, teraźniejsze okoliczności, które wskróś przenikają serce ojcowskie nasze, zawsze do narodu tego przywiązane; między któremi w równości urodzeni i wychowani, potem za boskim zrządzeniem wolnemi do władania jegoż berłem na tron królestwa tego jesteśmy wyniesieni; temuż w miłości i szczerości Bogu, wszystko widzącemu najlepiej i znajomiej panujemy. Milczeniem jednak przechodząc przyczyny i środki, które po wielu województwach słodki pomięszały pokój i wewnętrzne poruszyły bezpieczeństwo, najprzykrzejsze całe królestwo nasze przyprawuje nieszczęśliwości, jedynie do Boga zastępów wzdychając, żeby nam grozić przestał, błogosławić raczył ręką; spodziewamy się po nie więcej gorliwych jak rozumnych obywatelach rzeczypospolitej, że we trzech stanach zgromadzeni bez prewenieneyi losy ojczyzny poznawać i o nich zaradzać zechcą. Na ten więc koniec, pragnąc za życia dobrej pory, w czasie przypadającego ordynaryjnego sejmu, tenże podług konstytucyi ostatniej, na dzień 7 listopada w tym roku tu w Warszawie składamy; sejmikom zaś po województwach, ziemiach, powiatach, na miejscach zwyczajnych na dzień 26 września; ziem pruskich generałatowi dnia 10 października, na miejscu także prawem opisanem naznaczamy i determinujemy. Wszystkich zatem tej ojczyzny synów po ojcowsku napominamy, aby na ten sejm z pośród siebie obrali posłów, ojczyznę i prawa jej kochających, potrzeb krajowych dobrze wiadomych, w czynnościach doskonałych, w czułości, ostrożności i miłości powszechnego dobra doświadczonych, a do interesów i parcyalności nieprzywiązanych. Bynajmniej tedy niewątpiemy, że zacne województwa, ziemie, powiaty, instrukcyami ww. posłów tak obowiążą do roztropnego wraz z nami na przyszłym sejmie pracowania, aby pożądanego dobra, pokoju i szczęśliwości na przyszły czas niewzruszone z tego naszego sejmowania wyniknęły

skutki: czego jako usilnie żądamy, tak uprzejmości i wierności wszem na tym obywatelskim, każdego województwa, ziemi i powiatu sejmików zjeździe, Ducha ś. przytomności, oraz zdrowia dobrego życzemy. Który to uniwersał był publikowany.

Dań w Warszawie dnia 12 sierpnia 1768, panowania roku IV.

(L. S.) **Stanisław August**, król.

## Stanisław August. król etc.

Wszem w obec etc., mianowicie ww. etc. Lubo uniwersał dosyć jasno intencyą naszą otwiera, którą mamy do ratowania ojczyzny w teraźniejszych okolicznościach będącej; jednak żeby tem doskonalej ur. i ww. gorliwość nasza o dobro powszechne wiadomą była, z syłamy na sejmik urodzonego i wielmożnego NN, który w charakterze posła naszego, zjechawszy na miejsce obradom ziemiańskim naznaczone, ma od nas zlecenie, aby konformując się do instrukcyi z kancelaryi naszej koronnej wydanej, nasze żądania opowiedział, w czem, aby mu dana była wiara, niniejszym zaszczycamy go instrumentem.

(L. S.) **Stanislaus Augustus.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 82).

---

## Kopia listu cyrkularnego, od konfederacyi barskiej do województw, ziem i powiatów, dnia 13 sierpnia 1768.

Gdy jeszcze do tego czasu trwa w sercach niektórych obywatelów omylna niewierność, pozorom mylnym naszym płonnie przypisująca; nie ustaje przeto rozróżnienie sentymentów, złość zaś, krnąbrność i ambicya, czynności swoje bardziej przeciw pierwszym zaszczytom tego królestwa utwierdzić zamyślając, mimo tak publiczne skargi, mimo

powszechne konfederacye i związki sejm mieć pragnie; na którymby zaszczepione przeciw wierze i wolności machinacye dokończyć mogła, do tego interesująca sąsiedzka potencya bez wątpienia dopomagać zechce; przeto zkonfederowane stany przeczuwając smutne ztąd wyniknące konsekwencye, widząc, że ku zdeptaniu swobód narodowych i zniszczeniu wiary św. panującej rzecz się ma; miłością braterską obowiązują wszystkich korony polskiej i w. x. litewskiego obywatelów, aby nie raczyli na się przyjmować funkcyi poselskiej na sejm następujący. A ktoby się odważył na przyjęcie tej funkcyi, niech upewnionym będzie; że zkonfederowane stany zażyją przeciw każdemu takiemu mocy i prawa na zdrajców ojczyzny przepisanego, i tak samej osoby odsądzeniem *ab activitate*, jako też dóbr ich konfiskacyą ukarzą. Co z woli konfederowanych stanów do wiadomości podając, zostajemy etc.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 73).

---

## Manifest ww. ichmć pp. marszałków konfederacyi koronnej za granicą w Nielipowcach dnia 18 sierpnia 1768.

My marszałkowie, konsyliarze, dygnitarze, urzędnicy, oficyalistowie, obywatele, ziemianie, wojsko koronne i całe rycerstwo stanów rzeczypospolitej o wiarę i wolność zkonfederowani: Przed aktami konfederacyi generalnej koronnej, stanąwszy osobiście, solenny i publiczny zanosiemy manifest w ten sposób, i o to:

Bóg widzi i przenika serca ludzkie, iż nie dla sławy żadnej, albo daremnej chluby, albo dla najmniejszej prywaty, obdarzeni z wszechmocności Stwórcy według każdego proporcyi domowem mieniem; nie inszym końcem podnieśliśmy niniejszą konfederacyą, tylko dla obrony wiary świętej rzymskiej katolickiej i greckiej prawowiernej, dla utrzymania kardynalnych praw i swobód ojczystych, które potęga moskiewska z gruntu wynisz-

czyć i wykorzenić z adherentami swojemi gwałtowną zawziętością umyśliła, tak dalece, iż uznajemy z doświadczenia żon, dzieci, domów i fortun naszych, a mianowicie tejże wiary świętej (od której poczciwość staropolska, sumienia czystego trwałość, miłość prawdziwa Stwórcy, a najwięcej cnota chrześciańska odstąpić niepozwala), stratę, upadek i nieszczęśliwość. Wolność wynalazkami nadkołatana wzdycha, płacze i woła ratunku, sprawiedliwość okrzesana i nadmniejszona pragnie podźwignienia, wszystkie stany jęczą pod niespodziewanem jarzmem wojska moskiewskiego. Dysydenci się mnożą na zburzenie kościoła św. i jego jednowładzy, cne wszystkiego narodu polskiego rady idą w perzynę i popiół, gdy niemożemy inaczej tylko pod bronią moskiewską wolnych zażywać głosów, które nam krew przodków naszych obficie wylana przywłaszczyła i do obrony zostawiła; sejmy, sejmiki, trybunały, sądy ziemskie i grodzkie, kongresa ziemiańskie i inne obrady publiczne do wyroków wojska moskiewskiego dependując nikczemnieją, ani dostatecznego nie mają uskutkowania; powaga ich poniżona i oczernieniem absolutnem przyćmiona, uwięzieniem godnych senatorów i trzymaniem dotychczas w areście z wielką praw zniewagą; potępiona władza hetmanów kor. i lit. okrzesana i wzruszona, skarb obojga narodów publiczny na daremne wydatki i pożytki obrócony, bez którego siły rzeczypospolitej są zubożone i wcale osłabione; niejednomyślność między obywatelami po województwach rozpłodzona niepomyślne dla ojczyzny obiecuje skutki, która to niejednomyślność w przeciwnych świątobliwej naszej robocie osobach to sprawiła: iż bracia nasi nieuważając na generalną stanów rzeczypospolitej konfederacyą, ważyli się trybunały, sądy ziemskie i grodzkie reasumować, dekreta stanowić, i one do exekucyi przyprowadzać, sejmiki deputackie przeciwko prawom dawnym, według swego mniemania w nieprzyzwoitym czasie składać, i prywatnie bez przytomności dygnitarzów, urzędników i zacnego rycerstwa deputatów obierać, i inne czynić nieprzyzwoitości, z poduszczenia xięcia Repnina, ministra moskiewskiego i

jego komendantów, a mianowicie jw. jmć pana Franciszka Branickiego, łowczego w. k. — Z tych tedy oczywistych przyczyn, zapobiegając wiary św. rzymskiej katolickiej, praw i swobód naszych ojczystych, dalszemu upadkowi i wyniszczeniu, nie tylko przeciwko wojsku moskiewskiemu i przeciwko jw. Franciszkowi Branickiemu, tymże wojskiem zawiadującemu, ale też przeciwko trybunałom, ziemstwom, grodom, tak koronnym jako i w. x. litewskiego sejmikom prywatnym, przeszłym i następującym, i na nich obranym bezprawnie pod bronią moskiewską deputatom i posłom, tudzież o nieważność dekretów, kondemnat i innych jakichkolwiek procesów w asesoryi, bądź w jakimkolwiek sądzie, lub urzędzie ferowanych, jako też przeciwko wszystkim aktom i radom publicznym, podczas konfederacyi i stanów rzeczypospolitej wypadłym, stosując się do dawniejszych manifestów i uniwersałów prześwietnej konfederacyi koronnej, tudzież przychylając się do poprzedzających manifestów jo. xięcia Kajetana Sołtyka biskupa krakowskiego xięcia siewierskiego, za wiarę ś. i wolność z jw. xiędzem Załuskim, biskupem kijowskim; z jw. jmp. Wacławem Rzewuskim wojewodą krakowskim, hetmanem polnym koronnym i synem jego jw. jp. starostą dolińskim posłem natenczas podolskim, dotychczas niewolą moskiewską cierpiących; niemniej referując się do manifestów jw. jmp. Karola Litawora Chreptowicza pisarza ziem, marszałka konfederacyi i posła grodzieńskiego, (który przez wysoki szacunek wiary ś. r. k., tudzież przez wrodzoną ku własnej ojczyźnie miłość, po zaniesionem w aktach grodzieńskich użaleniu, porzuciwszy żonę i majętność z azardem życia, zdrowia i fortuny, najwyższej głowie kościoła Ojcu ś. i całej stolicy apostolskiej, dworom oraz niemieckim o upadku wiary ś. i wolności polskiej opowiedział, i dla potomnej wiadomości drukowany swój manifest wszędzie porozsyłał); stosując się oraz do manifestu jw. jmp. Wybickiego posła pomorskiego w Węgrzech zagranicą uczynionego, (albowiem w aktach polskich broń moskiewską jmpp. susceptantom przyjmować niedopuszczała), solennie i uroczyście manifestując się: wynalazców prywa-

tnych zjazdów i zchadzek za nièprzyjaciół ojczyzny uznajemy i determinujemy, niniejszy zaś manifest własnem podpisujemy rękami.

Działo się w Nielipowcach d. 18 sierpnia 1768 r.

**Michał Hieronim** hrabia na Krasnym Gutowie i Tychowiczu **Krasiński**, podkomorzy xięstwa mazowieckiego ziemi rożańskiej, marszałek konfederacyi koronnej.— **J. Potocki**, podczaszy w. x. litewskiego, marszałek województwa kijowskiego, ruskiego, podolskiego, wołyńskiego, bracławskiego, czernichowskiego. — **Maryan Potocki**, marszałek konfederacyi ziemi halickiej, konsyliarz konfederacyi koronnej. — **Adam Mrozowicki**, starosta stęgwilski, konsyliarz r. g. — **Karol Litawor Chreptowicz**, marszałek koronny i pisarz ziemi powiatu grodzieńskiego. — **Antoni Borzysławski**, p. h. i pułk. k. k. g. kor. — **Jacek Antoni Rola Kochanowski**, konsyliarz konfederacyi koronnej i generalny sekretarz.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 84).

---

## Kopia listu z obozu konfederackiego z pod Krakowa d. 20 sierpnia 1768 r.

Obowiązek przysięgi mojej, którą wypełniłem konfederacyi wojska naszego krakowskiego, nie wiele mi pozwala korespondencyi choć z moim serdecznie kochanym bratem: jednak co jest publicznego oświadczam i to dopiero z Krakowa wyjechawszy z komendą za kniaziem Prozorowskim komendantem wojska moskiewskiego goniąc, który w kilkanaście huzarów sromotnie uciekł. Pięć razy atak wytrzymaliśmy, uznają rękę boską nad nami, że ludzi nie straciliśmy wiele; moskwę zaś prawie do szczętu wytraciwszy, u której więcej 5000 rachujemy trupem położonej. Teraz w koło krążemy o mil kilka od Krakowa, w piątek resztę dokończyliśmy. Ronow, Russów pod Promnikiem. Spodziewamy się, że o nas wiele bajek będzie w Warszawie, ale zaklinam was na Boga nie wierzcie. W tych dniach wyjedzie tam xx., uczy-

ni wam najpewniejszą wiadomość, jak Kraków w całości zostaje, oprócz Stradomia, Kleparza i Kazimierza, które spalone są, bo inaczej być nie mogło. W niektórych miejscach dziury przekowała moskwa cichym sposobem; ale te dziury sami zalegli i na Wiśle dwa promy z armatami dawniej trochę napiły się wody i moskwa z niemi; słowem mówiąc że nam Bóg oczewiście dopomaga, za co niech mu będzie na wieki chwała. W przyszłym tygodniu opatrzywszy miasto, może się ku wam dalej pomkniemy. Co się u nas zdrady namnożyło, trudno opisać i owo zgoła, że i tego wieku judaszów dosyć, na których bym się był nigdy niespodziewał. Bądź tedy zdrów, a Boga nieustannie błagaj gorąco; jestem dozgonnie twój wiernie kochający brat i sługa.

*Z Kamieńca.* Co moment baszy nowego w Chocimiu spodziewają się, na miejsce zrzuconego za to, że był przekupiony, i opaczne wiadomości donosił do Stambułu. Że tegoż baszę poprzedziło wojsko tureckie, którego około Chocimia stoi janczarów z ciężką amunicyą 15000, a konnych tatarów 20000. W Kamieńcu tem większa trwoga wzmaga się; ponieważ mają wiadomość, iż jak prędko stanie basza, tak zaraz tem wojskiem konwojuje marszałków konfederackich, zkąd wnoszą, że najpierwej spodziewani w Kamieńcu.

*Ze Lwowa.* Moskwa choć dawno stoi, ale wcale spokojnie. Hajdamacy czyli buntownicy zabrani od moskwy, jedni tu w cuchthauzie miejskim w dybach siedzą pod wartą w liczbie osób 270, drudzy u fabryki w kajdanach robią w liczbie osób 67. Ciż exkuzują się że nic niewinni, powiadają iż kozacy moskiewscy zabierający się od wielkiejnocy wyszli w osób 1300 na wsie proponując, aby albo z niemi się łączyli, albo jeżeli nie, to poginą. Powiadają i to, że ciż sami wzięli na to błogosławieństwo od swojego władyki w Moskwie i jakieś im pismo prezentowali, znać po wielu, że skłonni do tego, znać też po niektórych że mało winni. Ma ordynans jpan komendant, aby który pan swoich poddanych i hajdamaków zechce odebrać, aby mu oddać. Moskwa

swoich hajdamaków do Kijowa odłączyła, a ukraińskich do Lwowa oddała. Trybunał bardzo leniwo się sądzi.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 89).

---

## Uniwersał do chłopów, animujący całe poddaństwo do buntów.

Już czas wasz następuje obywatele koronni, tak w dobrach szlacheckich, jako też królewskich i duchownych w znacznej liczbie osiedli, wybicia się z niewoli i uwolnienia z jarzma i ciężarów, które teraz nielitościwie od panów swoich cierpiecie. Wejrzał Bóg z wysokiego nieba na waszą niedolę, wysłuchał łzy i jęczenia wasze z tego padołu płaczu, zesłał wam obrońców którzy się zemszczą krzywdy waszej; przybywajcie więc na pomoc, którzy was chcą wolnymi uczynić, przy prawach i wolnościach zostawić i ocalić. Teraz macie czas nad przełożonemi swemi upominać się krzywdy waszej, bicia, morderstwa, katuszów, oraz niesłychanego zdzierstwa, któreście dotąd od panów waszych cierpieli. Posyłamy do was przewodników, którym trzeba abyście wierzyli i za nimi poszli z bronią i orężem, jaki kto mieć może. Opuszczajcie domy, żony, dzieci wasze kochane, nie będziecie tego żałowali. Ponieważ wkrótce obaczycie że nam da przy was prawowiernych Bóg zwycięstwo i będziecie sobie panami wolnymi, kiedy to plemie jaszczurcze t. j. panów waszych wygubicie, którzy dotąd waszą krew wyciskają. Ostrzegliśmy was dawniej, aleście nie wierzyli, teraz wierzyć możecie, kiedy współbracia nasi szczęśliwie zaczęli się na Ukrainie i Podolu wybijać z niewoli i jarzma tego. Wezwijcie Boga na ratunek a przybywajcie na pomoc.

(Rps. Ossol. fol. N. 321 str. 427).

---

## Józef na Pułaziu, Kostrach, Grabowie, Derezniach etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, osobliwie jo. jw. jchmpp. senatorom, dygnitarzom, urzędnikom i oficyalistom, szlachcie i obywatelom prześw. województwa podolskiego przy zaleceniu i oświadczeniu chęci i usług moich do wiadomości podaję: Kiedy w długiem umartwieniu i oczekiwaniu naszem, opatrzności Boga najwyższego nad nami pokazuje się dzieło, przez zbliżenie się od prześwietnej porty przyjacielskiej pomocy, i jo. jp. baszy Adzi Halli do Chocimia z wojskiem prędkie przybycie; wojsko nasze w różnych dywizyach, komendach i miejscach będące, ma ordynans ściągać się w bliskości Chocimia i Żwańca: przeto ażeby przy ściągnieniu i zgromadzeniu się żołnierskim nie było jakiego w dobrach pobliższych obozu uszkodzenia i uciążenia, a żołnierz natenczas niepłatny, na obronę wiary i wolności sprzymierzony i skonfederowany, chętnie krew i życie na szańce niosący, miał w swoim kraju proporcyonalny furaż, a do tego, ażeby było sprawiedliwe umiarkowanie i pod Sokoł blisko Dniestru sprowadzenie; wszystkich jo. jw. jpp. dziedziców, posesorów miast i miasteczek, wójtów, landwójtów, tudzież burmistrzów i wszystkich obywatelów obwieszczam i upraszam, wszystkich zaś rycerskiego i żołnierskiego stanu, tak w konfederacyi i w związku będących, jako też przeciwnej dotąd stronie asystujących, obligujemy, a to pod rygorem w prawie i konfederacyi także w związku naszego wyrażonym. Ten zaś uniwersał aby do wiadomości wszystkich przyszedł, w cerkwiach po miastach ma być publikowany.

Dań w obozie dnia 23 sierpnia 1768 r.

**Józef Puławski.**

## Manifest województw wielkopolskich.

Zapatrzywszy się na gorliwe współobywatelów i równych ojczyzny naszej synów o najpryncypalniejsze kró-

lestwa tego podpory, wiarę i wolność, natężone starania, podsyceni oraz ochotnem za też filary krwi braci naszych wylaniem, a niechcąc martwemi ojczyzny naszej czynić się członkami, mając już sobie ten podany przez sprzymierzenie się konfederacyi barskiej na obronę tychże filarów wiary i wolności środek; więc jednomyślnem zdaniem i zjednoczonemi umysłami, krew i życie nasze na ofiarę Bogu poświęcając, tem niniejszem publicznem oświadczeniem wszystkich a wszystkich zacnych tych województw wielkopolskich obywatelów do wspólnej zachęcamy czynności. Niech widzi świat, że od wszystkiej przeciwnej dostojeństwu majestatu dalecy jesteśmy myśli, sama tylko zywa ocalenia wiary i wolności w nas tchnie i gore żądza, którą chyba samem krwi wylaniem ugasić pragniemy.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 72).

---

## Ferman cesarza tureckiego, dla konfederacyi barskiej d. 23 sierpnia 1768.

Ponieważ nam miłe wojska sąsiedzkie skonfederowane w kraj nasz zagościły, czyniąc dla nich wszelkie na czas dalszy w kraju bezpieczeństwo, niniejszym fermanem naszym przykazujemy: aby zachowana była wszelka ostrożność i bezpieczeństwo sąsiedzkie. Przykazujemy także tatarom, aby konie paśli, a wojska nasze w gotowości do marszu były. Gdyby zaś miłym sąsiadom naszym gościom zimować w naszym kraju przyszło; na zimową lokacyę naznaczamy całą Wołoszczyznę, tudzież pozwalamy onymże w kraju naszym wolne branie potrzebnych furażów. Resztę opowie nowy basza chocimski, któremu wolne dajemy rozporządzenia w potrzebach zaszłych od wojska sąsiedzkiego.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 80).

---

*Pieśń konfederacka.*

Przebóg kto czuje, niechaj ratuje
Matkę ojczyznę, widząc jej bliznę;
Gdy wolność, prawa, wiara i sława
Są jej odjęte, czasy przeklęte!
Szkoda że z matki dobrej, złe dziatki
Pierś słodką ssali, sama się żali;
Szkoda wnętrzności, że w niej z miłości
Onych nosiła, na świat spłodziła:
Bo jadem trują, wnętrzności snuję
Rwą z niej i serce, straszni morderce.
Kto to rozsądzi, kto tu z nich błądzi,
Matka czy syny? Boże jedyny!
W tak krótkiej chwili ludzi zniszczyli,
Przez cztery lata Polski utrata.
Północ w południe ściągnęli cudnie,
Gdzie nas lud gruby przywiódł do zguby,
Ludzi rozpłoszył i kraj spustoszył,
Niewinność zkaził, Boga obraził;
Ubodzy jęczą, że ich tak męczą,
Niewinność zgoła o zemstę woła.
Ostatnia strata gdy bije brat brata,
Ojciec chce syna, wieczna ruina!
Lud tak zuchwały, że kościoł chwały
Boskiej rujnuje, nie respektuje;
Głowa kościoła Piotr gwałtu woła,
Lecz w łódce swojej bezpiecznie stoi;
Chociaż się żali, jednak się fali
Nic nie obawia, Boga wysławia.
Wszystkie te burze w szumiącej chmurze
Z wiatrem północnym zginą choć mocnym;
Moc innych wiatrów od boskich Tatrów
Wszystko obali, Polskę ocali.
Lutry, kalwiny, bezbożne syny,
Z ojczyzny matki chcą szarpać płatki,
Którym ukryci źli dysunici
Dopomagają lecz nie wygrają:
Bóg chrześciański impet pogański
Zniszczy i zgubi, bo swych sług lubi;

I to pokaże, że wszystkie zmaże
Nowe ustawy, jako Bóg prawy!
Senat z stanami, my wszyscy z wami
Uczynim dzięki: że nas z paszczeki
Wyrwie obrońca i da do końca
Wychwalać siebie, potem żyć w niebie
Amen.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 83).

---

# Wypis z xiąg grodzkich powiatu wilkomirskiego d. 23 sierpnia 1768.

Na urzędzie j. k. mci grodzkim powiatu wilkomirskiego przedemną Morikonim podstarościm tegoż powiatu; *Comparens personaliter* jp. Wiktory Gąsecki, stolnikowicz powiatu wilkomirskiego, solennie *nomine* całego powiatu manifestując się, *ad acta* podał, którego manifestu *tenor sequitur talis:*

My obywatele powiatu wilkomirskiego, z rzęsistem wylaniem z płaczliwych oczu naszych krwawych potoków, nie bez wnętrznego politowania na okropny zapatrując się widok. Kiedy bracia sąsiedzi nasi, ziemkowie prześwietnego powiatu wilkomirskiego do tak nieszczęśliwego w ostatnim stopniu przyszli stanu; że przez obsydowanie rosyjskim garnizonem miasta Kowna stolicy kraju swego, gdzie podług ojczystego prawa publiczne patryotów akty solennizować się zwykły, do oświadczenia się ku obronie wiary i wolności w dolegliwości i żalach swoich przyzwoitego nie mając miejsca, jako tułacze i ostatnie wygnańce do pobliższego wilkomirskiego grodu, z manifestem przeciwko dziejącym się gwałtom od dysydentów w. ś. katolickiej rzymskiej, tudzież przeciwko wszelkim aktom pod bronią wojsk rosyjskich kosztem dysydenckim i protegującym onych sprowadzonych, udziałanym przybyć musiał; tak chwalebnym powodem i gorliwym przykładem spólnej ojczyzny synowie pobudzeni, widząc jawny ś. religii i narodowej wolności upadek, łącząc nasze z kowieńskim

powiatem sentymenta i we wszystkim do pomienionego manifestu referując się: podobnym sposobem o wszelkie zamachy na swobody kościoła bożego i królestwa polskiego przez dysydentów i zagraniczną potencyą uczynione, przed całym niebieskim i polskim światem manifestujemy się i bronić chwały bożej, oraz praw zaszczycających rzeczpospolitą, aż do wylania krwi oświadczamy się.

**Stefan Swyjkowski**, marszałek powiatu wilkomirskiego.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 71).

---

## Akt konfederacyi powiatu kowieńskiego w. x. litewskiego, przed aktami powiatu wilkomirskiego dla obsydowanej kancelaryi kowieńskiej oblatowany, hoc tenore.

Patrzaliśmy w trwodze i zadziwieniu, jako wykarmieni chlebem ojczyzny pod równemi prawami mieszkający, szarze pierwsze wojskowe i intratne przy dobrach dziedzicznych starostwa posiadający, tej rzeczypospolitej obywatele dysydenci, dla niewierności, buntów i przestępstw ku ojczyźnie, od honorów tylko cywilnych po kilkakrotnemi konstytucyami i traktatem oddaleni *sine activitate:* mając jeszcze wymagać na ojczyźnie pozwolenia sobie tej prerogatywy, sami już *active* konfederacyą podnieśli, i marszałkami, konsyliarzami, posłami mianowali się: jako przez kointeligencye, sekretne legacye, mimo prawa narodowe, wojsko rosyjskie w granice nasze wprowadzili, i po całem królestwie rozłożyli, a tem samem *crimina status* zuchwale popełnili. Poznawaliśmy w smutku i żalu, jako obojętnemi deklaracyami, ułudzeniem, pogrożkami i gwałtownem nakazaniem xięcia posła pełnomocnego i wojska rosyjskiego, cząstka najmniejsza narodu pierwej uwiedziona, potem gwałtownie mimo opozycyi, salwy i protestacyi do przyjęcia ułożonego, przez tegoż xięcia posła rosyjskiego i dysydentów, aktu konfederacyi co do słowa jednego po wszystkich woje-

wództwach i powiatach barwionego przymuszoną została; aż nakoniec doświadczyliśmy w rozpaczy skutków najnieszczęśliwszych, w czasie *pseudo*-sejmu ostatniego, skutków w ojczyznie naszej niepraktykowanych! i bodajby na nas nieszczęśliwych kończących się; kiedy na spokojną zebranych do Warszawy radę, deklaracyą publiczną najjaśniejszej imperatorowej całej Rosyi ubezpieczone stany, xiążę jmć poseł rosyjski, obległszy wojskiem całe miasto, za biletami przepuszczając, obywatelów dobrze i gorliwie myślących w własnych domach pod aresztem trzymał, z karety na mieście wywlekając pod wartę brać kazał, zaleconych cnotą i gorliwością biskupów, senatora i posła, filary i ozdoby ojczyzny naszej, bez winy i przestępstwa, przy wierze i prawach narodowych obstawających, z łona ojczyzny z miasta stołecznego mocą wojska w nocy zabrawszy i zagranicę wywiozłszy, dotąd w ciężkim więzieniu trzyma, a po tych rzeczywistych w osobach zabranych manifestach i sejmie już zerwanym gwałtownie, jednak stanowiąc wymuszonej kilku osób komisyi prawa dwa najcelniejsze w tym narodzie, wiarę ś. k. r. i wolność krwią przodków naszych nabytą, obalił zaszczyty. Nietrzeba tej zguby dowodzić tłumaczeniem, kiedy już gwałtownie stanowione z druku wyszłe nowe dowodzą konstytucye, w których traktaty, dawniejsze konstytucye, dekreta trybunalskie jednem słowem bez racyi zniesione, zgładzone zostały; a wolność dysydentów obszerniejsza niżeli panującej religii pozwolona, przez sąd oddzielny, przez pozwolenie nowych funduszów, przez równość wszystkich godności i obrządkow, same czcze imie panującej religii zostawiwszy, w których gwarancya z naruszeniem przyjaźni z sąsiedzkiemi potencyami, a z ostatnią niewolą w dependencyi umieszczona, podatki nałożone, siły odebrane, klejnot szlachectwa poniżony, a w najpodlejszej extrakcyi ludzi przeniesiony, słowem, w których narodem niewolniczym, bez wojska, praw porządku, pod jarzmem moskiewskim i przewodzeniem nad sobą najmniejszej garstki dysydentów zostawać uczuliśmy: rozumieliśmy, że te gwałty xięcia posła rosyjskiego, obalając wiarę, wolność, swobody i bezpieczeństwo osób, dojdą i

wzbudzą do litości potencye sąsiedzkie, i samej najjaśniejszej imperatorowej rosyjskiej pani, z wysokiego rozumu i przymiotów w całej Europie zaleconej poruszą serce. Ale kiedy wysłanym posłom do dworu rosyjskiego sam xiążę Repnin instrukcye układał i z niej słowa wyrzucić niedopuścił, sam mowę pisać kazał, a memoryały pisane od konfederacyi przez posłów, skargi i rzetelne reprezentacye przez fakcye, żadnej nie miały aprehensyi i rezolucyi i z wzgardą odrzucone były; a wszędzie reprezentowano, że naród dobrowolnie do tego przyszedł błędu, własnemi rękami zgubę wiary i wolności podpisując: wejrzał Bóg litościwy, wzbudził zacnych mężów korony polskiej umysły do ostrzeżenia i publicznego oświadczenia, wszystkim potencyom o gwałtach xięcia posła rosyjskiego przez związek podniesiony i manifest na wszystkie *actus* solenny, w takich raziech w tej rzeczypospolitej praktykowany. I ten czysty a niewinny, samym nawet niewolnikom pozwolony suplikowania i manifestowania się środek, poczytany i przez publiczną deklaracyę xięcia posła rosyjskiego *in scripto* osądzony był za bunt i zamieszanie spokojności, której nigdzie niemamy; rada senatu nakazana, i z niej mimo większości głosów z kilku adherentami xięcia posła rosyjskiego *resultatum* z proźbą o posiłki wojska rosyjskiego publikowane, pokrywając cały gwałt płaszczem dobrowolnego zezwolenia, a po kątach całego królestwa obywatele dobrze myślący, przez wojsko rosyjskie prześladowani byli, domy ich i miasta palone, zdzierstwa i okrucieństwa na osobach nawet poświęconych tyrańskie, w tych wiekach niepraktykowane, popełniane; poddaństwa greckiego nieunitów na własnych panów pobuntowanie, furaże i prowianty nakazane, manifestujący się ścigani i uwięzieni, bez względu na kondycyę i stan, sami nawet obywatele do przelewania krwi braci swoich wysyłani, podmawiani i nowych przysiąg słuchani. Te i inne nieznośne krzywdy, jęki i uciemiężenia dochodzą uszu miłosierdzia boskiego, dojść już powinne wiadomości sąsiedzkich najjaśniejszych potencyi, których Bóg wysadził dla uszczęśliwienia i oddania sprawiedliwości narodowi ludzkiemu o pomstę wołającemu, nie

mogły i nasze nad zgubę wiary, wolności i krwi braci naszych nieporuszone zostawić serca. Tłumiliśmy w sobie żale i wspaniałość, pokazując się do zgorszenia innym i naśmiewiska ludem wzgardzonym, nieczułym, bez serca, bez rady, tak dla przeciętej z bracią naszą dobrze i zbawiennie w tej mierze myślącą komunikacyi, jako też zapatrując się i czekając powolniejszego codziennie umiarkowania, i rozpoczętego dzieła traktowania, ile że pod łagodniejszą, przezorną i daleką od podobnego tyrańswa w tej prowincyi jmp. generała Numersa dotychczas mieszkaliśmy komendą; ale kiedy coraz większe się złe pomnaża, a dysydenci sami w mundury moskiewskie ubierając się, ludzi zaciągają i wojsko rosyjskie posiłkują (czego mamy dowodne z listów ich pisane świadectwo), wojsko zaś rosyjskie w nowych siłach pod xięciem generałem majorem Dołhorukiem już do Wilna przybyło, sami zaś ścigani i łapani, za wolność mówienia o wierze i prawach przez komendę moskiewską na oskarżanie dysydenckie w domach naszych przesiadywać nie możemy, i po lasach tułać się musiemy. Cóż być może, coby dalej od ostatniej determinacyi nas wstrzymywać mogło? (i było nam miłym) kiedy już wiarę osłabioną, wolność zniszczoną, krew braci rozlaną, prawa zniesione, domy spustoszone i wolność nawet mówienia i utyskiwania widzimy odjętą. Opuszczamy żony, dzieci i domy nasze, a zgromadziwszy się na to miejsce przed Bogiem sędzią niewinności i ucisków naszych, przed najjaśniejszemi potencyami europejskiemi protestujemy się i konfederujemy przeciwko wszystkim aktom *pseudo*-sejmu ostatniego, gwałtom, wiolencyom i przelewaniu krwi braci naszych, naprzeciw uciskom, rabunkom, wybieraniu furażów, prowiantów, exekucyom; a wszystkich obywatelów tej prowincyi do podobnej czynności pobudzając i do ratunku już nas samych zapraszając. Będąc pewnemi, że mocy wojska na nas użyją i prześladować nas będą, jak i teraz już prześladują, zjazdu zabraniając, i o milę od zebrania się naszego podjazdy wysyłając: oświadczamy się, że samej tylko obrony osób naszych strzedz będziemy. i póty związku i manifestu naszego nieodstąpiemy, od przelania osta-

tniej kropli krwi naszej, kładąc w zakład dusze nasze w ręku boskich przez uroczystą przysięgę, póki wiary ś. k. r. przez dysydentów poruszonej, i wolności krwią przodków naszych nabytej, nam odjętej, ucalenie i pierwszego lustru wrócenie nieobaczemy. Zachowują sobie salwę obszerniejszego wyrażenia, lub przydania do tego manifestu, do wspólnej rady złączonych obojga narodów.

Dań w Wilkomirzu d. 23 sierpnia 1768 r.

**Dominik Medeksza,** m. k. i podk. p. w.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 173.)

---

*Ze Lwowa, 23 sierpnia 1768.*

Listy z *Kamieńca* donoszą, że artylerya turecka już stanęła pod Chocimiem, gdzie spodziewany basza turecki nowy, a dawniejszemu żyć niekazano dłużej. Forma już publikowana w tych terminach: że kto króla polskiego jest przyjacielem, porty ottomańskiej nieprzyjacielem. Konfederacyą barska jedni powiadają że już wyszła, drudzy jednak donoszą, że w pogotowiu do ruszenia. Jmp. Puławski marszałek związkowy syna swego starostę zazulenieckiego, który był wzięty w Berdyczowie przez moskalów, a za uczynionym recesem wypuszczony, chciał krygzrechtować, którego ledwie cdprosili jw. Krysiński i podczaszy litewski, za to, że reces podpisał i czemu w więzieniu dłużej nie siedział, przywodząc mu niewolę xięcia biskupa krakowskiego i drugich. Na Ukrainie zaś coraz większe bunty wzmagają się, i te już ku Wołyniowi i Polisiu zmierzają. Pawołocz ze wszystkiem wyrznęli, i sami w lasach koreszteszowskich teraz obsaczyli się, na których złapanie są moskale, ale im rady nie dadzą.

*Z Krakowa.* Donoszą że moskalów bardzo wiele zginęło, gdy gwałtem Apraxym chciał dobyć Krakowa; bomby, co rzucał nic nie szkodziły: reszta moskalów odstąpiła od Krakowa, za któremi trzy tysiące konfederatów pomaszerowało; co zrobili, niemasz wiadomości. W Podla-

siu donoszą, że moskwa pobita ta co stała w Lublinie przez jpana Kuczyńskiego podkomorzego drohickiego; ten miał podnieść konfederacyę, zabrać ludzi 30 hetmanowi w. koronnemu armaty i wszelką amunicyę. Warszawskim wiadomościom kredytu dawać nie potrzeba, zwłaszcza drukowanym. Do konfederacyi barskiej wzięty jw. Potocki starosta smotrycki ze 300 ludzi; i ten stoi zagranicą pod komendą jw. podczaszego litewskiego. Tenże podczaszy litewski przysłał ordynans do jmp. Branickiego: aby wojsko stawił do konfederacyi. Przysłanemu raz jeden i drugi odpowiedział: jeżeli jeszcze trzeci raz mieć będę przysłany ordynans, to tego co z nim przyjedzie, gdyby był urodzenia najlepszego, familii najznaczniejszej, każę powiesić. Co na takową rezolucyę jw. podczaszy litewski mówił, snadno się domyśleć. Lwów spokojność ma dotąd; moskwy mało, nie masz nad 180 kozaków, reszta wyszła ale nie można wiedzieć gdzie.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 89).

---

## Dominik z Proszcza Medeksza, na Lejmach, Gabryeliszkach, Mimoniach, Rudzianach i Narmanorysach pan dziedziczny, marszałek powiatu kowieńskiego, rajgrodzki i skirłymoński starosta.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komuby o tem wiedzieć należało, a w szczególności jo. jw. urodzonym jchpp. senatorom, dygnitarzom, urzędnikom ziemskim, grodzkim i wszystkiemu rycerstwu województw, ziem i powiatów korony polskiej i w. x. litewskiego, tudzież prześwietnym trybunałom i wszystkim subseliom i juryzdykcyom, przy ofiarowaniu usług moich i winnym uszanowaniu, wszystkim *respective* do wiadomości podaję: Iż kiedy do was to pisanie z urzędu mojego teraz na mnie włożonego przesłać usiłuję, nie mogę tego które w sercu noszę utaić zażalenia, nieprzyzwyciężę siebie,

żebym nie pisał co myślę, żebym nie skarżył, żebym nie odkrył rany, ile przed temi, po których przynajmniej jakichkolwiek czekać powinienem i zapewne spodziewam się kondolencyi. Bolałem nieskończenie i dotychczas boleć nieprzestaję, widząc jako dotknione, ba prawie na wylot przeszyte niesłychanemi praktykami gorliwych obywatelów serca, przymuszoną rządząc i wstrzymując cierpliwością, zdały się suchem poglądać okiem na okropny i pomieszany stan rzeczypospolitej; jako niewzruszały się smutną i żałosną ojczyzny postacią, jako niepoznawały iż ucisk wiary i przytłumienia praw starodawnych, wolność krwią przodków naszych nabytą wspierających, ostatnią krajowi całemu niosą zgubę; jako na ostatek rozlanie krwi braci i współobywatelów naszych nieczułych, nas i zatwardziałych dochodziło; i w przeciągu tych moich boleści wtenczas tylko folgę uczuć mogłem, kiedym siebie przekonać umiał, że gorliwość w tych czasiech jest występkiem, i kiedym sobie przypomniał: iż nam jako upodlonemu narodowi, między bojaźnią i wstydem odartym z męstwa i explikacyi, już nie dla siebie, lecz dla innych żyć każą. Niezdaje mi się ta rzecz obszerniejszego wyciągać tłumaczenia, kiedy już tejto nieszczęśliwości, nieszczęśliwsze jeszcze nastąpiły skutki, dla mnogości których mijam różne gwałty, exorbitacye, zdzierstwa poniewolne, ba *sub praesidio* moskwy sejmikowania: opuszczam haniebny postępek z jp. Kożuchowskim cześnikiem i konsyliarzem województwa kaliskiego, którego gorliwie za dobro powszechne obstającego, z sesyi konfederackiej jadącego, z karety na ulicę wywleczono i do namiotów wojska rosyjskiego *intra moenia* rozbitych zaprowadzono, w areszt wzięto, i tejże nocy z związanemi oczyma wyprowadzono. Nie wspominam większej i okrutniejszej jeszcze gwałtowności, kiedy niepraktykowanym bezprawiem z świątnicy praw, z pośród senatu, z stolicy samego bezpieczeństwa, bo w czasie samego sejmu, jeżeli tylko sejmem zwać się godzi, dwóch biskupów krakowskiego i kijowskiego i wojewodę krakowskiego, oraz posła podolskiego, że się szkodliwym żądaniom oponowali, z pałaców rezydencyonalnych w nocy zbrojną ręką wojska rosyjskiego gwał-

townie wzięto, i z Warszawy pod konwojem moskiewskim wywiezionych, z hańbą i krzywdą całego narodu aż dotychczas trzymają. To tylko dosyć nadmienić, iż po zdziałanych tylu agrawacyach i niesłychanym w ojczyźnie naszej despotyzmie, użalić się, nawet skarzyć i protestować zabronić chciano. Mamy tego doświadczenie na braciach naszych w Barze, z samej gorliwości ku wierze i miłości ojczyzny manifest ten przeciwko despotycznym aktom czyniącym, sprzymierzających się: bo ich święte zamysły, zbawienne kroki, wzruszeniem wewnętrznego pokoju, zamieszaniem miłej spokojności i prawdziwym ochrzczono buntem, i zaraz na ich samych jako na buntowników i swawolną kupę wojska rosyjskiego i nadwornego oraz używszy, ścigać i rozpraszać rozkazano, a pod pretextem buntu dotychczas wszędzie obywatelów dobrze myślących prześladować i atakować nieprzestają. Na smutne skutki tego nie bez poruszenia prawdziwego patrzało i miasto Wilno; kiedy ludzi bezbronnych i z Trok w dzień Nawiedzenia Najświętszej Panny w kompanii przy ołtarzyku idących, wojsko moskiewskie zaczepiwszy, atakując ich, kilku zabiło, a samym nawet poświęconym nieprzepuszczając osobom, kilkunastu poraniło. Przyszła i na nas koleją ta uciążliwość, kiedy nas samych spokojnie jeszcze siedzących, z nieutulonym tylko żalem na tę fatalność poglądających, taż sama komenda moskiewska z domów naszych własnych wygnawszy, śledzi i ściga wszędzie, złapać i więzić odgrażając się, tak dalece, iż już od niemałego czasu po lasach tułać się musieliśmy. W takim więc razie umyśliliśmy i wzięliśmy przed się rezolucyą, przybywszy do miasta Wilkomierza, solenny zanieść manifest, i na wzór związku barskiego sprzymierzyć się w jeden węzeł nierozerwanej ligi. Jakoż w rzeczy samej tośmy uczynili, żebyśmy tym sposobem broniąc się, wiary i wolności, ubezpieczonemi od impetycyi wojska roskiego zostali. Czyniemy tedy o tem publiczne obwieszczenie, oraz wzywamy i zapraszamy wszystkich w. x. litewskiego obywatelów, aby z nami pod ten zbawienny związek i konfederacyą łączyli się, jednoczyli, i do nas *cum subsidio militari*, tam gdzie z bracią naszą skonfedero-

waną znajdować się będziemy przybywali; a jo. jw. obywatele dóbr, dziedzice i posesorowie, którzy nadworną trzymają milicyą, ażeby z nami łączyli się i ludzi zbrojnych do obozu przysyłali, obligujemy; województwa, ziemie i powiaty, ażeby sami *in personis* do takowego węzła i przymierza brali się, intymujemy. A jakie w takich okolicznościach i w każdych konfederacyach dotychczas praktykowane są z dóbr *cujuscunque tituli* na wsparcie związku posiłki, i jakich po was wszystkich obywatelach w. x. litewskiego potrzebować będziemy, obwieścić zechcemy. I na to ten nasz uniwersał wydaliśmy, który ażeby prędzej do wszystkich wiadomości doszedł, po ziemiach i powiatach, grodach i parafiach publikować zechcieliśmy.

Pisano w Wilkomirzu 1768 r. w sierpniu.

(Rkp. Ossol. f. 193. str. 72).

---

*Z Grodna, dnia 24 sierpnia 1768.*

Dnia wczorajszego w nocy z Kowna list odebrałem od wice-sekretarza tejże poczty kowieńskiej, w którym donosi, co jest rzecz nieomylna, że się już kowieński upitski i wilkomirskie powiaty zkonfederowały; marszałków nienadmienia, w wielkiej trwodze obywatele tamtejsi zostają; dysydenci, których jest tam wiele, do Prus unaszają się. Nawet pocztmajster kowieński z żoną, dziećmi i z wszelką ruchomością do Prus udał się, zostawiwszy wice-pocztmajstra dla expedyowania poczt. Dwóch huzarów moskiewskich o pięć mil od Kowna od rozpoczętej konfederacyi powrócili tu do Kowna, jeden w oko, drugi w nogę postrzeleni; donieśli tamtejszej komendzie kowieńskiej o aktualnem rozpoczęciu konfederacyi wyżwyrażonych powiatów.

*Z Lublina, 28 sierpnia 1768.*

*Die 26* w nocy wiele bryk tędy przechodziło moskiewskich, wieźli kogoś z panów, ale się nie można dowiedzieć kogo.

*Die 27 praesen.* stał się tu przypadek taki: pan Gruszecki, koniuszy pana chorążego lubelskiego, jechał tędy na jarmark do Łęczny, i stanąwszy u węgrzyna upił się, począł hałasować, zaczem wzięty i zaprowadzony jest do p. majora Peutlinga; ten widząc człowieka pijanego, kazał go puścić; jedzie tedy ów Gruszecki koło odwachu na koniu, gdzie z pistoletu wystrzelił, ale na wiatr. Skoczyli do niego moskale, i nim go złapali, dwóch szablą ranił; wzięty zatem i siedzi w kozie.

Ze Lwowa tu był list, że buntowników, których tam jest 350, wieszają na dzień po 30 i więcej; a że kat nie wystarcza, więc aż sami jeden drugiego wieszać musi. Ciż aresztanci mało historyi nie narobili; dostali sobie gdzieś noża, i pęta z siebie pozdejmowali. Przestrzegł przecie jeden z nich xiędza Janiszewskiego jezuitę, który był w kordygardzie na dyspozycyi ich, żeby się wyniósł; ledwie ten xiądz wyszedł, zaraz światło zagasili i tumult uczynili, ale zaraz warta na *raus* zawołała; a tak sztuka się tym aresztantom nieudała. Komornicy od trybunału naznaczeni do słuchania inkwizycyi, wzięli rozkaz, żeby poprzestali inkwizycyi, i teraz tam moskale słuchają, ale przecie komornicy raptularze sobie pobrali, z których się pokazuje, że namówieni byli z Rosyi, i za to ich tylko dekretują, że sekretu wydali. Trybunał ma rozkaz, żeby *sub poena infamiae et colli* wydawać konfederatów.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## Uniwersał jmć pana Stępkowskiego, do poddaństwa ukraińskiego.

Józef Gabryel Stępkowski, oboźny polny koronny, rady wojennej komisarz, orderu św. Stanisława biskupa kawaler, wojsk kor. jkmci i rzeczypospolitej, partyi ukraińskich i podolskich generalny regimentarz.

Gdy Bóg Stwórca nieba i ziemi z przepaścistych sądów swoich urocznych, podług wszechmocności swojej ustanowił o ludzi kondycyach, i od samych rozpo-

cząwszy monarchów porządnie po stopniach aż do ostatniego stanu, was poddani w tem powinowactwie stworzył, żadnej oprócz duszy z duszą w was niezostawiwszy równości, a dzielność i wymiar ręki sprawiedliwej Boga zastępów, każdy z chrześcian wyznający go i w niego wierzący, powinnie, przystojnie, pokornie przyjmować obowiązany; tudzież wszystkie narodowe prawa o was poddani, które, gdy nie bystrość rozumu waszego jest pojmować, to was cieszyć powinno nieustające, ani ustać nigdy mogące doświadczenie od lat tyle przeciągu, w przodkach waszych, którzy w zwykłych powinnościach porodziwszy się, w tych nieprzerwanie żyli i umierali, a jeden drugiemu w wnętrznościach prawie macierzyńskich powinne stanowi zdawał obowiązki, któreście z piersi wraz z pokarmem wyssać powinni, to jest wierność dla panów i wieczne poddaństwo dla dziedziców.

Wy zaś gromady miast, miasteczek i wsiów różnych, mianowicie w województwach kijowskim, podolskim i zbiegli z Wołynia, w bracławskim znajdujące się; w zamian pełnienia swoich powinności, patrzcie, coście zacząwszy od samego Stwórcy Boga i świętych pańskich w świątnicach jego pełnili za bezprawia? Wy któryście porodzeni i wychowani w wierze ś. r. k. obrządku greckiego uniackiego, ważyliście się tę odmieniać, któreście Bogu w Trójcy św. jedynemu przyjąwszy i przyrzekłszy na chrzcie św. nieskazitelnie dochować powinni i w tej przed straszny sąd Jego stanąć! wszak wszystkie prawa Boskie i pisma świętych tego uczą, co wam wasi duchowni uniaci przepowiadać i nauczać powinni. Trzeba byście to wiedzieli, że za przejście z tej wiary do inszej, nie tylko dawne prawa, ale i nowe teraźniejsze, przykładną przepisały karę i na najpierwszych w ojczyznie, gdyby się trafiło ludzi, to odebraniem i skonfiskowaniem dóbr i wszystkiego majątku, to wypędzeniem z państw rzeczypospolitej, to życia utratą. Cóż wy dopiero, gdy oprócz dusz waszych z daru Boga w was wlanych, a wszystka właściwość pod moc i władzę panom i dziedzicom oddana, dziś za te przestępstwo warci jesteście? Powtóre, która to religia nosząca na so-

bie imie chrześcianina tak rozwiązła, by te nieuszanowania w domach bożych, kościołach i cerkwiach czyniła, któreście wy po tylekroć miejscach i tylekroć razach, z tak wszetecznem popełniali bluźnierstwem? W lepszem u was poważaniu były karczmy, szynkowne gospody i domy starszych waszych równie z wami bezbożnych. Patrzyłem ja na to sam w Lisiance, ścigając z wojskiem tych hultajów, i gdym przyszedł do kościoła xięży franciszkanów, ciężko było pojąć rozumem, że to dom Boży! kiedy żadnego świętych pańskich ołtarza, ba i znaku prawie! tylko zniszczenia i wyrzucenia na ulicę, obrazy wszystkie strzelane, zdarte, zdeptane, a nawet i ten ołtarz gdzie w cymborium Bóg w Przenajświętszym Sakramencie utajony zostawał, i ten sromotnie zprofanowany, przez wyrzucenie z puszek, to jest kielichów na ziemię komunikantów i zdeptanie, a z tychże naczyń trunków różnych nalewanie i z nich za swoje wypijanie zdrowie. Krucyfixe, do których jedni do celu strzelali, i są znaki od kul w piersiach, drugim wywlekłszy na ulicę, ręce i nogi kijmi odbijali, które odtąd są u mnie, to jeszcze mało? ale gdy te przed straszny sąd Boga będą stawione, tam chyba miłosierdzie jedno, w którem każdy chrześcianin ma ufność, zasłoni! ale też i to artykuł wiary, wierzyć: że Bóg jak miłosierny tak sprawiedliwy. Powieszenie xiędza zakonu ww. xx. franciszkanów wraz z żydem i psem na chórze w kościele, figur śś. pańskich wszędzie podcinanie, i tych rozwalanie, a takaż to religia chrześcian w was gromady? Gdyby zaś przyszło wielorakie nad bliźniemi wyliczać okrucieństwa w dzikich prawie niepraktykowanych ludziach, któremi się Bóg brzydzi, a natura ludzka wzdryga, tych rozum, ani pamięć objąć nie może: jako to między innemi milionowemi, ciężarnym kobietom wyparania dzieci, a powyjmawszy rzucanie na spisy i w zamian kładzenie kotów przy piersiach będących, tym różne wymyślone męczeństwa, a bądź w jakimkolwiek stanie duchownym lub świeckim, i płci obojga, w wieku zaś dojrzałym, średnim lub niemowlęcym niepraktykowane tyranie przez osobliwszy wściekły i wymyślony sposób. Na ostatek wszystkie inne pominąwszy męczeństwa, a mianowi-

cie na samej krwie szlacheckiej najwięcej praktykowane: gdzieście już zmarłe porzucali ciała, na którycheście wcześnie niewinną psując naturę młodych zaprawowali chłopców, i toście podług obrządku chrześciańskiego niepogrzebali. ale i po śmierci niepraktykowaną dopuszczali zemstę dla samej bezbożnej rozrywki. W oczach waszych zlatywały się ptastwa pasąc się krwią niewinną i psy, zbiegając się, targając wnętrzności, też kawałkami po ulicach roznosili, z zgorszeniem i obmierzeniem natury, i tak się dobrze na zamęczonych zaprawili trupach, że i podróżnym przez rzucania się na nich trudny był przejazd. A gdzież prawo boskie: niezabijaj? a jeszcze tak sromotnie! — A co gwałtów, co ślubów przymuszonych z pannami i paniami dziedziczkami swemi i wielu innemi stanu szlacheckiego osobami popełnialiście! Sądźcie się teraz sami, coście za tyle złego warci. Policzcie wiele sto tysięcy ludu krwie szlacheckiej od tak niegodziwej poginęło ręki? wiele rządców waszych, komisarzów, gubernatorów, pisarzów, administratorów? i wielu innych, mający do was z zlecenia starszych interes, którymeście winni byli posłuszeństwo, przez uiszczenie się z danin i powinności waszych; i to u was nie było grzechem, tak wielkie i okrutne zabijanie żydów, utrzymujących arędy pańskie, i tak mieszkających po wsiach i miastach, miasteczkach? co wielorakiemi sposobami panom waszym czynili utratę. A wszak przykazanie Boże na każdego bliźniego: niezabijaj! bo choć on w wierze błędny, i zowie się niewierny, ale to pod straszny sąd Boga podpada, nie pod wasz podpadać będzie. Gdyby uczynili wam jakie naprzykrzenia, i oszukiwania, i praktykowane zdzierstwa, pókiście ich nie wypędzili, mieliście wszędzie zwierzchność użalenia się na żydów, dochodzenia zwykłej sprawiedliwości, a ta gdyby wam trudna była u zwierzchności, mieliście sposoby udania się do starszych nad niemi.

Przypatrzcie się zbukane i zajadliwe poddaństwo! owej nazwanej ziemi mlekiem i miodem płynącej: dziś w zamian zbroczona i niewinnych krwią napojona, a co popustoszonych obronnych zamków, domów, kosztem znacznym pobudowanych, co miast, miasteczek, wsiów,

a o kościołach i cerkwiach już niewspominając; dziś wszystko zniszczono, rozwalono i obrócono w popiół, znak tylko zostawiwszy miejsca. Miarkujcież sami, tak straszną ruinę, co za upadek w interesach panów, któreście powinni byli przez wierność dla nich i przywiązanie, czując w sobie poddaństwo, powiększać; dziś wszystkie czynsze, arędy, daniny i inne podług zwyczaju kraju wypłacenia się, wprzód zalegały, teraz wcale ustały, szczególnie z okazyi rozpusty waszej i zuchwałości, na któreście się targnęli, a nawet na skarb po różnych cłach i komorach jkmci Stanisława Augusta, szczęśliwie nam panującego i rzeczypospolitej, zuchwale napadając, rabowaliście, z tak jeszcze niegodziwemi głosy: że do państw jego i rzeczypospolitej nienależycie! My dziś w równości porodzeni wznosiemy ręce do Boga zastępów za wyniesienie jego na tron i pod jego panowaniem żyć nam miło; a wam któraś szalona głowa inaczej rozum nabija, żeście nie tego pana i kraju ludzie. Rozsądny i godny żaden jak się z wami niewdał, dopieroż mówić o tem pewnie i niepomyślał; tylko to lud prosty i czyniący się niby z was rozumniejszym tą was obdarzył ślepotą i tak niegodziwym zaraził błędem.

Nie sądźcież tak, by nie tylko dziedzice, panowie wasi, lecz ktokolwiek do zwierzchności waszej należący, nieczuł tak wielkiej straty, ile was wyciągać mogło; dotkliwy na to i sam pan miłościwy z narodem całym, że w państwie jego rzeczypospolitej tyle, chociaż hultajów poginęło; publiczna to dla kraju krzywda, gdzie tyle ubyło ludu, a to wszystko przez wasz niegodziwy wymyślony sposób. Patrzcie poddani pamięć i łaskę dla was najjaśniejszego pana i rzeczypospolitej, gdy i na teraźniejszym sejmie surowo zabroniono prawem, aby i samemu dziedzicowi, dopieroż posesorom i rządcom nie wolno było, jak się podług woli swojej praktykowało, odbierać życia, ale i wartego śmierci oddać pod sąd, do zwyczajnej kazano juryzdykcyi. Umknie się pewnie ta łaska króla i rzeczypospolitej dla was, gdy nieprzestaniecie być hultajami, trzeba dla dobroci prawa poprawić życia i wierności. Powinniście już dotąd sami uznać wyciągniętą do ukarania was rękę Boga, gdy na

was tyle gatunków ludzi przypuszcza; chłoszczą was nawet i ci, którzy ani do was, ani do kraju przez żaden sposób nie mają interesu; jeszcze tylko mściwą, ale sprawiedliwą ręką od sroższego ukarania wstrzymał, że z nieba niebiją pioruny, i żywcem ziemia nie pożera. Postrzeżcie się tedy, przestrzegam zajadłe zhukane poddaństwo, a najpierwej, którzy jesteście porodzeni i wychowani w wierze świętej rzymsko katolickiej obrządku uniackiego, szanujcie i słuchajcie; gdyby was zaś inaczej nauczali, o takich do konsystorza tego obrządku lub do mnie znać dawajcie. Gdyby zaś paroch jaki, jak się teraz trafia, do cerkwi za instrumentem w cudzej jurysdykcyi nie mając mocy, ani prawa, tak do ustanowienia parocha, jako i ten na fundamencie z tym, do instalowania się na tęż parafie żądał od was pomocy, takiego nie tylko przyjmować, pomagać, dopieroż słuchać nieważcież się, ale o przybyciu nieodwłocznie obwieszczajcie. Nauczajcie drugich, żeście nie inszego monarchy, ani kraju ludzie, tylko dziś nam panującego, i po jak najdłuższem daj Boże panowaniu następców jego i rzeczypospolitej; dziedzicom swoim i panom waszym bądźcie wierni i posłuszni, daniny i wszelkiego rodzaju podług ustaw zwyczajnych bądź im, bądź posesorom, czyli z prawa lub zlecenia mającym od nich interesa, zaległe i teraźniejsze wypłacajcie; żydom arendarzom, i innym po wsiach, miastach, miasteczkach z woli zwierzchności siedzącym, siedlisk nieprzeszkadzajcie: słowem, wszelkie hultajstwo, które się tylko praktykowało, porzućcie. Inaczej, gdybyście w najmniejszym punkcie cokolwiek uchylili, co jest wyżej przepisanego, ja zesłany z woli i rozkazu jk. mci i ordynansu prześw. komisyi rzeczypospolitej i wojska koronnego, generalną nad wszystkim tu będącym mający komendę, ścigać i gromić tak będę, jakoście widzieli i słyszeli w Lisiance i gdym się bił z wami pod Olchowem i Litwianką, i jak dotąd hajdamacy i zbójcy, któremi wy sami jesteście, doświadczają w obozie, to kar cielesnych, to życia utrat, a dla gromad i całego ludu waszego wiernego, posłusznego, statecznego i poczciwego wszelki przystęp i pomoc; gdyby kto chciał się mścić o co nad wami, tak jak nad drugimi już

uczyniłem, przyrzekam. Co, by wszędzie jak najprędzej doszło, wszelkim zwierzchnościom osobliwie duchownym obrządku uniackiego, zleca się: aby od parafii do parafii przesyłane było; gdyby zaś gdziekolwiek nie było przyjęte, zaraz tu do mnie do obozu czekam uwiadomienia. Co dla lepszej wiary, przy zwykłej pieczęci własną podpisuję się ręką.

Datt w obozie pod Kodnią, dnia 30 sierpnia 1768.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 117.)

---

*Dnia 31 sierpnia 1768, we Lwowie.*

Teraźniejszej poczty mamy doniesienie z Krakowa, że ten nie jest wzięty przez moskalów, i owszem znacznie moskwa ma być zbita. Z Kamieńca donoszą to: że do Chocimia ośmiu baszy i jeden feldmarszałek przybyli z liczbą wojska 60,000, puszkarzów samych 220. — Wojna moskwie wypowiedziana, chorągiew mahometańska wywieszona, brzegi zamknięte, kuryer do Repnina wysłany, aby w czasie dni 12tu moskwa z Polski wymaszerowała, poseł moskiewski do jamy wsadzony. Baszów chocimskich dawniejszych 4 uduszono, i ktoby perswadował, aby wojny z moskwą odstąpić, za nieprzyjaciela poczytany będzie: prowianty na Wołoszczyznie wielkie nakazano, i w te mocno przysposabiają się. Donoszą i to, jakby konfederacya barska miała turczynowi w ośmnastu milionach przyzwolić wziąść Kamieniec, co nie może być rzeczą prawdziwą. Z Kamieńca obywatele wynoszą się. Nad wojskiem konfederackim komendę wziął jp. podczaszy litewski; jw. starosta warecki tylko kilkuset ludzi ma pod swoją komendą, stoi pod Sokolem, a zaś jw. podczaszy litewski z Krasińskiem. Bunty chłopskie coraz bliżej Lwowa dają się słyszeć, i poskromione zapewne być nie mogę: tu jeszcze spokojnie. Manifest od konfederacyi barskiej jest wniesiony przeciwko wszystkim jurysdykcyom o nieważność onychże.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## Józef na Pułaziu, Kostrach. Grabowie, etc.

Wszem w obec, etc. Kiedy wyszłe dawniej uniwersały i żądania wojskowe zdają się być dotąd bezskuteczne, a te obwieszczenia, które dzieło najwyższej Boga opatrzności nad narodem i wojskiem naszem ogłosiły, przez przybycie jo. jmc. baszy Adzi-Hali trzytulnego, dobrego i przychylnego nam sąsiada i przyjaciela z wojskiem i znaczną artyleryą do Chocimia, pokazują się być niezawodne; przeto stosując się do dawniejszych i pierwszych uniwersałów, cne rycerstwo polskie cnotliwych i dobrych obywatelów prześ. województwa podolskiego, na obronę wiary, wolności i praw narodowych wraz z wojskiem w związku będącym sprzymierzonych, wzywam i zapraszam do nieodwłocznego łączenia się z nami i opponowania się wszelkim nieprzyjacielskim insultom, namowom i usiłowaniom szkodliwym i podstępnym. Dogadzając zaś publicznej potrzebie wojska podtenczas niepłatnego, ażeby jo. jw. jpp. dziedzice, posesorowie, komisarze, ekonomowie, gubernatorowie, przez wzgląd sprawiedliwy i miłość wojska ku obronie ojczyzny spieszącego, wziąwszy proporcyą z osady i rozległości dóbr, furaż na miejsce w pierwszym uniwersale wyrażone, do dóbr Ryńczuka sprowadzić i w miejscu pewnem i bezpiecznem pod straż od dworu tamtejszego wyznaczoną i wojskową, i za rewersem od kogo będzie należało oddać zlecili; co w czasie uspokojenia wewnętrznego rzeczypospolitej prześwietnemu województwu będzie nadgrodzono wdzięcznością i przychylnością braterską i wojskową, któryto uniwersał, aby do wszystkich przyszedł do wiadomości, po wsiach etc. publikowany był, zalecam. Działo się w obozie pod Morzenicami, dnia 5 września 1768 roku.

**J. Puławski**, *mp*.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 73.)

## List jmp. Medekszy. marszałka konfederacyi powiatu kowieńskiego i podkom., do jmp. Zabiełły. łowczego w. x. lit., dnia 7 września 1768. w obozie pisany.

Nierozwodziemy się z żalów przyczynami, w których ojczyzna zostaje zatopiona, bo odgłos serdecznego jęczenia nie tylko w sąsiedzkie, ale i najdalsze obija się narody; nas zaś w szczególności, jak komenda moskiewska prześladować umyśliła, i to gdy jest dobrze wiadomo, każdy tak własnej osób obrony, jako bronić gwałt cierpiącej ojczyzny, uzna za powinność. Powodem tedy braci naszych, krew za wolność i wiarę w koronnych prowincyach wylewających, i my do ostatniej kropli nieoszczędzać postanowiliśmy; świadkiem czego manifest w Wilkomirzu już zaniesiony. A kiedy ten nasz związek uroczystym przypieczętowaliśmy ślubem Bogu zastępów (który najzuchwalsze zawstydzać i poniżać zwykł mocarstwa) poświęconym, wyrzekłszy się tuczących ambicyą majątków, i samem niewolnem pogardzając życiem, wiarę i wolność biorąc za rozkosz duszy, niewrócić się, aż od oswobodzonej od cudzoziemskiego wojska do domów umyśliliśmy się. To z gruntu serca wydobyte, z najgłębszych myśli tajemnie wynurzone, czyniemy wmć panu oświadczenie; uczyń wmć pan wewnętrzną a bezstronną sam z sobą rozmowę, a upewnić się możemy, iż jednego z nami okażesz się być zdania. Dosyć jest to w podziwieniu, że dotkliwość jeszcze nieporuszyła narodowa z uczciwością w tej ziemi wychowanego obywatela, dla nabycia tych klejnotów, które mamy z darem urodzenia, o które urzynać golenie, wyłupiać oczy, heroicznie w poprzednikach naszych odważyli się mężowie. Niech to jemu będzie hasłem w zaufaniu wyrażenie, przyjaźnem, którego etc.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 67.)

## Jakób Korwin Bronicki, skarbnik powiatu wiślickiego, porucznik znaku pancernego, marszałek subaltern konfederacyi w województwie ruskim, partyi małopolskiej, generalny regimentarz.

Wszem w obec i każdemu z osobna, joo. jww. jmć panom senatorom, dygnitarzom, urzędnikom, oficyalistom, wójtom, landwójtom, obywatelom tak duchownym jako i świeckim, prześwietnego województwa ruskiego; przy zalecaniu chęci i usług moich do wiadomości niniejszym uniwersałem podaję: Iż kiedy z woli serc braterskich powierzone mi są rządy wszelkie ku obronie wiary świętej i wolności narodowej, a złość wojsk rosyjskich, w szkodzeniu najokropniejszym sposobem obywatelom cnej tej ojczyzny wzmagać się usiłuje i już włożyć niewoli jarzmo przez wyciśnienie, bronią potwierdzenia, gwałtownych swoich dyspozycyi, przepisanych nam na ostatniej niepraktykowanej od wieków pełnomocnej komisyi, jawnie stara się: abyście wzbudziwszy w sobie przodków naszych gorliwość przykładną, o wiarę, miłość do swobód ojczystych, niezważali na utratę majątków pozostałych, ale krótkiej a wrodzonej podjąwszy się wojennej burzy, dla oswobodzenia na zawsze sobie i potomkom słodkiej od wieków wolności, tudzież dla odzyskania złupionych kościołów, wydartych fortun, ochotnie na szańc nieśli życie i dobra swoje; a jako najprędzej, każdy z ludźmi według proporcyi, substancyi, w dobrym wojskowym sam na koń wsiadał porządku, lub wyprawy zgodne do czynów wojennych na miejsce gdzie się z partyą moją znajduję, nieodwłocznie stawili, pamiętając na przysięgę, od której żaden gwałt nikogo odciągnąć nie może. Przytem funkcyi poselskiej nader szkodliwej, aby wszelkim sposobem każdy unikał; a to pod rygorem na sprzeciwiających się memu obwieszczeniu, w konfederacyi i związku naszym opisanym, tudzież uznania za oczywistego takiego nieprzyjaciela ojczyzny. Ten zaś uniwersał, aby do wiado-

mości publicznej doszedł, ma być z ambon i od burmistrzów po miastach publikowany i dalej odsyłany.

Dań w obozie naszym pod Wyrawą, dnia 15 września 1768 roku.

(L. S.) **Jakób Korwin Bronicki.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 178).

---

## List z Krakowa.

Dla tego dotąd zatrzymałem posłańca, abym rzetelną prawdę doniósł jw. pani dobrodziejce, co się u nas dzieje. Wojsko rosyjskie po odebraniu Krakowa przechodziło przez Grabów, opatowskim gościńcem na Wygodę i z zabranymi niewolnikami konfederatów, na których patrzyliśmy w Zawichoście, bo tam dwie nocy nocowali w stajniach jako bydło, a w jakiej mizeryi! wyrazić nie można, między któremi znaczniejsi, wojewodzic płocki i czarnocki, któremu przypomniał Kleczkowski dzień 13 lipca, bo z nim gadał; mocno był żałośny, że tu nie masz jw. pana. Był i Stadnicki, starosta ostrzeszowski, który wszystkim kłania jako najuniżeniej, tym co w Lublinie byli; i Szembek, którego komisarz Szybalski przejeżdżał, ten jmć dawał dokument, aby mu pieniędzy pożyczyć, aby dukatów 50. Zaś ze szlachty było wiele znajomych: był Szczepanowski przeszły pisarz żupy zawichowskiej, drugi był Szczepanowski, tego nieznamy, także Wielecki i Żulińskich dwóch, i Skotnicki, ale niemożna donieść któren, Zaborski i Gajewski z Krosna, Wilanta syn z Łąk i tak wiele znajomych, których nie można wyrazić było; wszystkich 681, których jak słychać, że ich mają prowadzić do Smolińska lub Kijowa, i ta moskwa ma się nazad powrócić, zgromadziwszy niewolników. I w Sandomirzu we dwóch kozach stoją. Prowianty zewsząd biorą, i od nas wzięli owsa korcy ośm i siana wozów 10 do Zawichosta. Jak stanęli i fury winiarskie zabrali, odwozili ich do Leśnika za Gościradów; ale się powrócili, nazajutrz wielkie zbytki robili, trzy czyli cztery kobiet zgwałcili

w Winiarach w nocy, jak fur szukali; w Leniowie panią Torczyńską z córką i panną także bili i arędarz winiarski dostał po grzbiecie, a co mu wypili gorzałki i brali na folwarku, co zjedli masła, sera, kur, gęsi! I Kleczkowski musiał ich prowadzić do Słupczy, bo chłopi jedni pouciekali, a drugich zajęli do przewozu, bo się jedni wozili z za Wisły, a drudzy za Wisłę, tu na tę stronę od Lublina z Podola. Takie teraz cierpiemy opresye! tylko przecie jeszcze Grabów szczęśliwy, że tylko przeszli, a żadnej krzywdy nie uczynili. Wiersze posyłam, co niewolnicy napisali w stajni na ścianie; najezdników złapano 10, co dwory najeżdżali i siedzą w Sandomierzu; między któremi wódz Lubański. W tych zaś dniach insi zrabowali panią Malicką w Malicach. Koziej (!) wiary sejmiki następują w przyszły poniedziałek w Opatowie przy asystencyi. Manifest zaszedł jmć pana Krasińskiego, który czytałem i uniwersał Puławskiego, w którym jo. hospodara i hana zasyła deklaracyę.

*Wiersze konfederatów w areszcie będących, przechodząc przez Zawichost.*

W Zawichoście w tej stajni przed ratuszem w mieście,
Stało w niewolą wziętych przeszło szlachty dwieście;
A z przyjazdu do miasta czterysta z okładem,
Którzy wiary bronili z przysięgłym przykładem.
Patrz na rzeczpospolitą! jak biedna atoli
Przez niepoczciwą zdradę zostaje w niewoli.
I to się tu z polskiemi dzieje pachołami,
Że w gnojnicach na wozach wiozą nas wołami;
Lecz doczekamy tego, iż Bóg cud pokaże,
I zdrajców narodowych za nas wiecznie skarze.

*W Janowie, dnia 22 września 1768.*

Kiedy po nas pamiątka zostawa się wszędzie,
Niechaj i tu w Janowie jawno wszystkim będzie:
Tu wolnej Matki stały zniewolone dzieci,
Niech się o nas wiadomość po świecie rozleci;

Których gdy dwie partye razem się tu zeszło,
Rachowano nas wszystkich sześćset ludzi przesło.
Chcesz wiedzieć czytelniku, jakie nasze życie?
Wiozą nas, jak niewinne owce na zabicie,
Cowiększa tak sekretnie, że sami nic wiemy
Kiedy szczęśliwej mety, lub jakiej dojdziemy.
Jakąż też teraz mamy pamięć z naszych braci?
Już zapomnieli o nas, niechaj im Bóg płaci!
Bośmy wiary, wolności serdecznie bronili:
Niech Bóg skarze tych, którzy z nami wspólnie byli,
A wy zdrajcy, co z naszej zdrady się cieszycie,
Jeśli mało sto djabłów, to milion zjedźcie!

*W Szczebreszynie, 23 września 1768.*

Przypatrz się nieszczęśliwej na świecie odmianie:
Krakowscy, sandomirscy, sannoccy ziemianie
W Szczebreszynie tu stali, jak widzisz w tej stajni;
Którzy w pańskich pokojach przebywać zwyczajni.
Ci, co na miękkiej zwykli zasypiać pościeli,
Na gnoju, jak bydlęta w barłogu leżeli.
Za to: że wolność, prawa i wiarę zepsutą
Naprawić chcieli, taką skarani pokutą.
Wiele nas było, tym ci oświadczam dowodem:
W dwóch stajniach rachowano nas sześćset przechodem!
Wy bracia pozostali Pana Boga proście,
Żebyście w takiej jak my nie bywali chłoście.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 175—178.)

---

## Reces jmć pana Stadnickiego.

Actum in castro Bełzensi, feria secunda ante festum Sancti Michaelis Archangeli proxima, videlicet die 26 Septembris' Anno Domini 1768. — Coram officio actisq. castrensibus praesentibus capit. Bełzensibus, comparens personaliter Ju. Magnificus Franciscus Stadnicki, Capit. Ostrzeszowiensis, sanus mente et corpore existens, foro competenti omisso et jurisdictioni propria posthabita,

praesenti vero, in se posteros ac bona sua, generaliter omnia quod actum hunc attinet benevole assumpta, palam, publicae libere, ac per expressum recognovit: Quia ipse a confoederatione cracoviensi ad praesens dispersa recedit, abdicat, nec reversurum se ad eandem spondet obligat; et hac sua personale recognitione ad praemissa omnia et singula benevole accedente. Ex act. castr. Capit. Bełziensis de prompt. Correxit, **Chodakowski.**

(Z autografu oblaty grod: Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 97).

---

## Manifest konfederacyi powiatu oszmiańskiego.

Na urzędzie grodzkim powiatu oszmiańskiego, przedemną Antonim Hotorowiczem, sądowym powiatu oszmiańskiego podstarościm, *comparendo personaliter*, jp. Antoni Lenartowicz opowiadał, prezentował i do akt podał *actum confoederationis*, powiatu oszmiańskiego, który podając prosił, aby pomieniony akt ze wszystką w nim inserowaną rzeczą, był do xiąg grodzkich powiatu oszmiańskiego przyjęty i wpisany. Jakoż on przyjąwszy, w xięgi wpisać pozwoliliśmy, a wpisując *de verbo ad verbum, tenor sequitur estque talis:*

Czyli się cokolwiek zostało w tem powszechnem zaszczytów i swobód naszych zburzeniu, z czegobyśmy poznać mogli, iż w tej samej rzeczypospolitej żyjemy, którąśmy po gorliwych o wiarę i wolność przodków naszych w najdroższem wzięli dziedzictwie. Jestże co jeszcze w pierwszej zachowane całości, coby nieszczęśliwości z wolności w niewolę przechodu nam nie torowało? Maszże co jeszcze pognębiony narodzie, z czegobyś chlubę pierwiej swoją w haniebną nie zamienił utratę? Już to wszystko, w co naddziadowie nasi pracowicie ojczyznę naszą zbogacili, w czem ją ojcowie nasi troskliwie dochowali, w czemeśmy ją nieszczęśliwi potomkowie niedbale objęli; już to wszystko złośliwa przewrotność od nas mniej na własne ocalenie bacznych, zu-

chwała potęga od nas do obrony własnej opieszałych odjęła, wydarła i zburzyła!

Widzieliśmy słaną wcześnie do tych nieszczęśliwości drogę, przez osłabienie mocy narodowej, ujęciem władzy hetmańskiej, przez upośledzenie stanu szlacheckiego, zniesieniem wolnego na sejmie i sejmikach głosu, przez ogołocenie kraju z dostatków zdradliwem redukowaniem monety, i przez inne uporządzeniem narodowym mianowane wzmożenia się przystępy; słyszeliśmy pokilkakrotne ku zniżeniu panującej wiary nagabanie, i niby powolne gorliwego narodu do tak odrażającej materyi przygotowanie się. Postrzegliśmy blisko wykonania tak szkodliwych zamysłów imprezę w nagłem wojska rosyjskiego w kraj zaciągnieniu. Zdumieliśmy się nad zuchwałem w Słucku i w Toruniu dysydentów pisanych tytułu konfederacyi przywłaszczaniem: jakby się ten akt, największą moc *activitatis* znaczący, godziło formować do wspólności prerogatyw naszych, nieprzyjętym. Zadrzeliśmy nad złośliwem intencyi naszych w zdradliwą konfederacyą uwikłaniem i nad przewrotnem od wskazanych współobywatelów wiary naszej hasłem, bronienia wolności omamionej uwodem i oszukaniem. Uczuliśmy wyniesioną na uciski nasze gwałtowność, kiedy jmć pan Kożuchowski, konsyliarz generalnej konfederacyi koronnej, przykładne czucia obywatelskiego wymawiania, porwaniem i więzieniem prawa narodów łamiącym, odcierpieć musiał. Zlękliśmy się bliskiego już uciemiężliwości naszych wywarcia, gdy sejmująca rzeczpospolita w Warszawie wojskiem rosyjskim otoczoną została. Zdrętwieliśmy nad haniebnem publicznego bezpieczeństwa zgwałceniem, nad okrutnem gorliwości prawowiernej i obywatelskiej przyduszeniem, nad nieznośną senatu i całej rzeczypospolitej zniewagą, gdy porwani z wolnej rady biskupi, hetman i poseł dotychczas w więzieniu, tę między nami pozostałemi, a z sobą gwałtownie zabranemi zostawili różnicę: iż tęż samą niewolę, nieczułość nasza wstydliwą nam czyniła, którą im nieprzeparła dusz wielkość, i w wiekopomną zamieniła sławę, tak dalece, iż gdy ich więzienie nas wielkość utraty znających zasmuciło, ich nieodstępnie żarliwych, nasza współobywatelska wsty-

dziła nieczułość. Tu już wezbrała się gwałtowność i wszystkiemi nas razem uciskami przywaliła! Milczy przytłumiony gwałtami senat i rada cała, na włożenie jednak pospolitego jarzma dosyć było kilku przedażnej czci i duszy osób słyszeć zezwolenie. Zwątlić panowanie prawowiernej religii, poniżyć stan duchowny, pognębić stan świecki, nadcisnąć kraj uciążliwym podatkiem, moc prawodawstwa w absolutną przeistoczyć gwarancyą, odrzyć rzeczpospolitą z praw wszystkich, wolnie przez nią samą stanowionych i traktatami z inszemi potencyami obwarowanych; są to bolesne skutki despotycznego przymusu tytułem traktatu upstrzonego. To powtarzając rozjątrzamy boleść omamieni cierpliwością, podniecamy czułość: kiedy zaś rosły coraz straszniejsze te widowiska, niemógł utaić w sobie gorliwości cnotliwy obywatel prowincyi w. x. litewskiego jp. Chreptowicz poseł grodzieński, szukając zagranicą bezpieczeństwa, iżby się tam o gwałty ojczyźnie swojej poczynione żalił i litość znajdował. Rozprzestrzeniła się szerzej taż sama żarliwa wiary i wolności miłość, kiedy cnotliwi dwaj mężowie jp. Krasiński podkomorzy rożański i jp. Puławski starosta warecki, świątobliwie na poparcie zaniesionego przez jp. Chreptowicza manifestu, podniosłszy w Barze konfederacyą, godną krew swoją na okup wiary i wolności poświęcili. Ten pobożny przykład licznemi wsparty naśladowcami, objawił światu całemu pobudki zjazdu ostatniego warszawskiego i skutki. To co się głosiło miłością rodzaju ludzkiego, odkryło się być zuchwałą pognębienia wolnego narodu prezumpcyą; a to co się obustronnie stanowionym traktatem mianować chciało, wydało się być napaścią i narzutem. Wszakże nie litość krwie, nowem się jeszcze objaśniała bezprawiem, kiedy *resultatum senatus consilii non attenta pluralitate* zdań, cnotliwych senatorów i ministrów nowych na wydarcie nam jedynie pozostałego życia wzywało posiłków. Spustoszone mieczem i ogniem województwa koronnej Rusi, usypane współbraci naszych mogiły, zbroczona krwią najszlachetniejszą ziemia, dopełniają widocznie z pism i manifestów wydanego świadectwa: iż niechcieliśmy wchodzić w żadne traktaty, bez wezwania potencyi oliw-

ski traktat gwarantujących, i że śmierć sama milsza jest nad życie, skoro nas z pod mocy i gwałtu narzuconego wywodzi prawa. Opóźnienia dotąd prowincyi naszej przyczyną była rozstawiona nad karkami naszemi wojska rosyjskiego potęga, a westchnienia nawet nasze za wiarą i wolnością i za ginącą przy nich współbracią przydusząć nagotowana. Dopiero gdy i tych wojsk część większa za pragnieniem krwi obywatelskiej zagnała się, i czułość się nasza aż do pogardy największych niebezpieczeństw wzmnożyła; przed Bogiem wolnych od prywaty serc świadkiem i sędzią, i przed wszystkiemi potencyami oświadczamy się: iż ten mianowany traktat za samą poczytując opresyą, wyboczyć się ile sił naszych z pod niej przedsiębierzemy, i jakośmy do niczego nieprzyłożyli woli własnej, tak wszystko za czcze i żadnej u nas wagi niemające ogłaszamy. Oświadczamy się tudzież, iżeśmy przyzwoity majestatowi imperatorowej rosyjskiej respekt zawsze zachowali, i w pilnem dawniej z nią zawartych traktatów pełnieniu nietylko nie wykroczyli, lecz jeszcze zdaliśmy się ku oszczędzeniu przyjaźni tejże potencyi zapomnieć prawa sąsiedztwa i narodów, gdy podczas ostatniej wojny nie opowiadane ani pozwolone wojsk rosyjskich skromnie znosiliśmy przechody. Więc w czystych przy Bogu i ojczyźnie sercach naszych, o niewinnem oraz względem sąsiedzkiej przyjaźni postępowaniu naszem, zupełnie przeświadczeni, z pod ucisków i dolegliwości powszechnej wydźwignąć się, wiarę naszą katolicką przy pierwszej powadze i całości utrzymywać, swobody nasze z zagrzebania wydobyć, życiu i fortunom naszym bezpieczeństwo przywrócić: słowem z jarzma najgrubszej niewoli wyprządz się jedynie pragnący, honor chwalebnej śmierci nad hańbę niewolniczego życia przenosiemy. Póki więc to życie ze wszystkiego już wyzute, w mocy jeszcze zostaje naszej, i póki prawem obrony własne siły nasze sama umacnia natura węzłem miłości Boga i ojczyzny, wiary i wolności, a przytem krwi braterskiej: łączymy się, spajamy i jednoczemy. A tak stosując się do zbawiennych dzieł konfederacyi barskiej, to jest: konfederując się przy czci całości i panowaniu wiary naszej ś. r. k., przy prawach da-

wnych wolnie stanowionych i przy powadze rzeczypospolitej naszej; ciśniemy się z życiem i fortunami naszemi do pospolitego siebie ratunku, do którego wszystkich współobywatelów naszych, ażeby się z nami łączyli, miłością Boga i ojczyzny obowiązujemy. Ten akt determinacyi naszej najuroczyściej czyniąc, obracamy wzgląd na doświadczoną gorliwość i cnotę w osobach niżej wymienionych, z których wjp. Ambrożego Poklewskiego, Koziełła starostę dziesion. za marszałków konfederacyi powiatu naszego osmiańskiego, a wjp. Joachima Chomińskiego chorążego osmiańskiego za generalnego regimentarza wyznaczamy i obieramy. Że zaś ogólna publicznych nieszczęśliwości czułość wkrótce ma nas zjednoczyć na generalną prowincyi w. x. litewskiego konfederacyą, konsyliarzów przeto do niej: ww. jchpp. Sulistrowskiego porucznika petychorskiego, znaku jw. jp. wojewody Mścisławskiego, Sorokę miecznika powiatu osmiańskiego, chorążego znaku petychorskiego jo. xięcia wojewody wileńskiego, determinujemy. Do marszałka zaś konfederacyi powiatu naszego przydajemy: jmp. Czechowicza podstolego osmiańskiego, jmp. Dangelewicza chorążego osmiańskiego; za konsyliarzów przy regimentarzu powiatu naszego: jmp. Koziełła porucznika petychorskiego, jmp. Chompskiego wojskiego starodubowskiego, jp. Chompskiego stolnika bracławskiego. *Insuper* wkładamy wyraźny obowiązek na jww. konsyliarzów naszych do generalnej konfederacyi w. x. litewskiego wyznaczonych: ażeby *suffragia* swoje, wotując na marszałka generalnej konfederacyi, obrócili na zasłużoną osobę w narodzie, jwjm. Paca starostę ziołowskiego. Do tego wyraźnego nieodstępnego postanowienia podpisujemy się. *(Sic!)*

Dań w Miadziowie d. 26 lipca 1768 r.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193 str. 69).

---

## List jmp. Koziela marszałka powiatu oszmiańskiego, do obywatelów tegoż powiatu d. 26 września 1768, z Swierzan pisany.

Tak się ucisk i nieszczęśliwość z pod płaszcza obłudy jawnie odkryły, że niezostaje żadnemu w kraju obywatelowi ani prawdziwa pobudka, ani powierzchowny pretext do oddzielenia się od powszechnej ratunku ojczyzny myśli! Jednego kraju obywatele, w jednej wychowani wierze, w jednejże wyuczeni wolności, nie można, żebyśmy jednomyślnego w uciążliwości naszej nie mieli uczucia. W smutnem dotychczas milczeniu rosła w sercach naszych obywatelska za wiarę i wolność żarliwość, przykład zaś prowincyi koronnych, a *immediate* już i niektórych powiatów prowincyi w. xięstwa litewskiego, ku podźwignieniu ojczyzny swojej skonfederowanych, zapalił nas świątobliwą do naśladowania ich żądzą, a każdemu z nas tą żarliwością pałającemu nie inaczej się zdawało, jak tylko że to sprawiedliwe natchnienie ogólnie wszystkich obywatelów serca napełniło. Kiedy więc przyszedł czas, ażeby wnętrzna gorliwość nasza stała się publiczną Bogu i ojczyźnie ofiarą; mieliśmy mocne przedsięwzięcie na miejscu zjazdów powiatu naszego zwyczajnem, to jest w Oszmianie, zamiast wyznaczonego *illegitime* sejmikowania, ten do któregośmy teraz zebrali nierozerwany uczynić związek: lecz czystym i świątobliwym intencyom naszym broń, uciski publiczne popierająca, zasadzonym zapobiegając niebezpieczeństwom, od tegoż zwykłego miejsca Oszmiany nas odwróciła. Wszakże nieustraszają nas, na wszystko za wiarę i wolność odważnych, żadne niebezpieczeństwa; zjednoczeni i zgromadzeni w zgodnem katolickich i obywatelskich zwołaniu, spisaliśmy się na nierozerwaną w powiecie naszym konfederacyą. W pośród tak świątobliwych rezolucyi naszych zadziwia nas, cząstki jednej współbraci naszych (z błędu czyli prywatnej woli) do Oszmiany z wojskiem rosyjskim rozdzielenie się. Ma każdy z wmpp. dosyć światła na to słuszne wniesienie: iż ostrzeżonym nam nieszczęśliwą sejmu ostatniego odprawą i wiadomym

o lejącej się już krwi współobywatelów naszych, nieprzyzwoita rzecz jest obierać posłów, i ich pod absolutny posyłać przymus do nowego narzuconych praw stwierdzenia. Należy raczej wspólnie (jakośmy teraz uczynili) cisnąć się do ratunku upadłej ojczyzny. Exkuzujemy sami postępek wmpp. za skutek niewiadomości poczytując; niniejszą zaś odezwą uwiadomiamy o stałym już związku konfederacyi naszej, do którego wszystkich wmpp. jak najgoręcej wzywamy. Spytajcie się wmpp. serc własnych natchnienia, poradźcie się sumienia i światła własnego; a pewni jesteśmy, że za tem przewodnictwem do pożądanej z nami traficie mety. — Niepotrzebuje to u wmpp. osobnego tłumaczenia, jak wielkie przyniosłaby użalenie kontynuacya i odprawienie tego, na któryście się zjechali sejmiku: Bogu i narodowi całemu za tę wstydliwą akcyą trzebaby uczynić odpowiedź; lecz inaczej nam tę przestrogę z uniżoną łączącym proźbą obiecywać sobie każe wiadoma ich ojczyzny, a co większa wiary prawowiernej, miłość. Zostaję z prawdziwem uczuciem, *cunctorum voto et officio.*

(Rkp. Ossol. fol. N. 193 str. 68).

---

## Jerzy Marcin hrabia na Wiszniczu, Jarosławiu, na wielkim Połonnym, Barze, Lipowcu, Kolbuszowie, Grodzisku, xiążę Lubomirski; generał wojsk koronnych, generalny regimentarz województwa krakowskiego, sandomirskiego i ruskiego, feldmarszałek, orderu ś. Huberta kawaler.

Wszem w obec etc. Dość jasne i rzetelnie poczynione od jw. marszałków i innych prawdziwych ojczyzny synów opiewają manifesta: iż każdy onemi oświecony łatwo być może. Dla tego więc niewspominam dolegliwości i gwałtów poczynionych a w manifestach wyrażonych, najosobliwiej zaś wierze ś. r. k. prawom i swobodom narodu naszego wolnego. Dość mi na tem

upraszać każdego z dobrych i prawdziwych ojczyzny synów, aby manifesta jw. Krasińskiego d. 29 lutego 1768 r. i jw. Potockiego marszałków mieli w pamięci. Te albowiem ojczyzny filary, zachęcając nas do obrony wiary i wolności, ukazują nam stałość w przedsiewzięciach swoich, zdobiącą prawowiernego polaka, niewzruszenie i trwale koło dobra ojczyzny pracując. Rzuć proszę każdy okiem na ostatni jw. Puławskiego marszałka związkowego d. 23 sierpnia 1768 r. ogłoszony uniwersał: azali potęga nieprzyjacielska straszna ci się zdaje, uznaj opatrzność, która dla obrony naszej dostateczne wynajduje sposoby, dodając na nieprzyjaciela naszego pomoc prześwietnej Porty. Jeżeli cię tedy majątku twojego ocalenie od zajadliwego moskala wstrzymywało, jeżeli cię podłość umysłu i nikczemnych honorów związki utrzymywały, jeżeli cię pogróżki nieprzyjacielskie, batogami bicie, i tym podobne tyranie strachały; masz każdy z was jawne dowody, że bylebyś się z prawowiernie i poczciwie życzącemi jednoczył, w prędce okrutny nieprzyjaciel ustąpić z hańbą do kraju swego będzie musiał. Niezapatruj się prawowierny polaku na tę podłość współbraci naszych, którzy skonfederowawszy się, będąc obrani starszemi i dostojeństwem marszałkowskim uwieńczeni, ukazali: iż ledwie co w ręce przybranych w mundury moskiewskie lutrów i dysydentów dostali się, do tej bezwstydnej dali się namówić recesu tranzakcyi, która ich uwalniając przed ludźmi takiego gatunku jak sami są, nieuwalnia przed Bogiem, albowiem krzywoprzysięstwo wiecznie ich czyni piekła niewolnikami. Wspomniej sobie każdy, jakie nowe czynią coraz dotkliwsze wierze naszej dolegliwości; kiedy kościoły zrabowane, hostye i istotne ciało i krew Zbawiciela naszego z puszek wyrzucane, bagnetami kłute i deptane było, co pod Krakowem w kościele ś. Floryana zajadłość nieprzyjacielska czyniła. Patrzaj na osoby duchowne, które Bogu poświęciwszy czystość, z niej przez moc tyrańską odarte, zemsty u Boga na ciebie wołać będą: iż zrodzony, wychowany w wierze ś. katolickiej rzymskiej do obrony tejże wiary brać się nie chcesz; honoru tego, który ci wszystko dał, bronić nie chcesz,

majątek doczesny nad wieczny przekładając, gdy ci zbawienie życia i fortuny milsze od dusznego. Pamiętaj na to: iż na świat przyszedłszy, nic z sobą nieprzyniosłeś, a z niego zchodząc, nic z sobą nieweźmiesz. Pamiętaj na słowa Zbawiciela: „Co po tem człowiekowi, choćby cały świat pozyskał?“ etc. Może się zasadzasz na obłudnych obietnicach nieprzyjaciela? Kiedyż komu słowa dotrzymali? Staw przed oczy ostatnie przy poddaniu się Krakowa obietnice: iż każdego do domu puścić mieli; a jakoż dotrzymali tego? Nie w okrutnemże więzieniu i z morderstwem ostatnim prowadzili współbraci naszych okutych jak złoczyńców? Nieznajdujeszże jeszcze dosyć pobudek do łączenia się z temi, którzy życie, fortuny i majątki na usługę wiary i ojczyzny poświęciwszy, chętnie łożą i exponują? Pójdź torem owych wiernych ojczyźnie synów, godnych obywatelów w. x. litewskiego, którzy pomiędzy dywizyami wojska nieprzyjacielskiego jednocząc się, życie na ofiarę Bogu i ojczyźnie niosą, i was uniwersałami i manifestami do łączenia się zapraszają. Weźm sobie każdy za przykład nieustraszone męstwo marszałka województwa ruskiego ziemi sanockiej jw. Bronickiego, który widząc niechęć do bronienia w spółkolegach swoich, sam się ojczyźnie do dalszych usług zachował, i wolał z azardem życia mizernie z tysiącznem niebezpieczeństwem od nieprzyjaciół uchodzić, aniżeli ich łagodnej do uwiedzenia słuchać perswazyi, przekładając powinność swą nad wszelkie obietnice zysków. Powróciwszy zaś dał nowy przykład swej stałości, gdy uniwersałem swym wydanym, was wszystkich zaprasza, abyście się łączyli, wiary i ojczyzny, was i domy wasze bronili. Kto z was nie zna dziwnej o nas boskiej opatrzności, kiedy wejrzał na osobę jw. Dzierzanowskiego marszałka ziemi gostyńskiej, który będąc złączony z przeciwnikami, uznawszy chytrość i obłudę, prawie jak drugi Saul prześladowca kościoła bożego stał się Pawłem, i obroną wiary ojczyzny i praw narodowych. Jego manifesta i uniwersały dosyć jawnie opiewają, co za podstępy z nami nieprzyjaciel czyni: jego torem każdy dobry obywatel iść powinien i jego naśladować w cnotach prawowiernego polaka. To to jest co

z obowiązku urzędu mego jako generalny województw krakowskiego, sandomirskiego i ruskiego regimentarz i tychże województw konsyliarz, obwieścić powinien byłem, zapraszając wszystkich jo. jw. ww. zwyż wyrażonych *invicem* do zupełnego jednomyślności łączenia się. Duchowne osoby i starszeństwa na obowiązki, które wierze i ojczyźnie winni, zaklinając, ażeby osobami do nas łączyć się nie mogąc, wspomagali nas dając na co kogo stanie do kasy; a oraz rozgłoszenie onym uniwersału zalecam, pobudki na kazaniach i w kościele do jednoczenia myśli, aby niezaniedbywali miewać. Zaś jw. ww. wmpp., dzierzawców, posesorów w województwie krakowskiem, sandomirskiem i ruskiem znajdujących się, obwieszczam: ażeby każdy w należytym porządku wojennym, ludzi zbrojnych miał i onych za odebraniem ordynansu mego tam, gdzie z wojskiem znajdować się będę, przystawił. Ci zaś, którzyby zadosyć temu uniwersałowi nie uczynili, lub jego rozgłoszenie tamowali, takich osoby i majątki ostrości wojennej doznawać będą! W wszelkich miastach i miasteczkach, tudzież po wsiach znajdujących się przełożonych, wójtów, burmistrzów, sołtysów i dworników, a mianowicie po starostwach obwieszczam: aby podobnież ludzi zbrojnych przygotowali, i za ordynansem wydanym do obozu mego przysyłali; dla przechodzącego wojska aby furaże i suficyencye dawali zalecam. Żeby zaś pod imieniem moim swawolne kupy niewłóczyły się, każdy z oficerów i komendantów rycerstwa mego, ordynansem opatrzony i ten prezentować powinien będzie; wszelką skromność zachować *tenebitur*, niewymagając nic nad słuszność i potrzebę. Tenże zaś uniwersał, aby do prędszej każdego przyszedł wiadomości, po miastach etc.

Dnia 24 września 1768 r.

**Jerzy M. xiążę Lubomirski.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 190).

---

# Manifest xięcia jmci Marcina Lubomirskiego.

Do urzędu i akt grodzkich starościńskich etc. osobiście przyszedłszy jo. xiążę Marcin hrabia na Wiszniczu, wielkim Połonnym, Lipowcu, Kolbuszowie i Grodzisku Lubomirski, wojsk koronnych województw krakowskiego, sandomirskiego i ruskiego generalny regimentarz i fęldmarszałek, orderu ś. Huberta kawaler. Zapobiegając bezwstydnym złych patryotów myślom, ocalając niesprawiedliwe nieszczęśliwego przypadku rozsławione zawistnych ludzi osoby swojej oczernienie, publicznie manifestuję się. W głębokim lat kilka powróciwszy do ojczyzny zostawałem milczeniu, zapatrywałem się na wszystkie czyny, zważając przyszłe (które wskróś przenikać powinny każdego patryotę) kraju nieszczęśliwości. Te wielu rodaków zaślepiły oczy, i poznać dotychczas nie mogą, iż fatalnym grożą upadkiem. Przejrzawszy niektórzy wierni ojczyzny synowie i dobrzy patryoci, zapobiegali na sejmikach i sejmach, perswadowali niektórym w podufałości, reprezentowali w publicznych mowach poczynione bezprawia: wszystko to bezskutecznie się stało! Jedyna przemoc pełnomocnego najjaśniejszej imperatorowej rosyjskiej xięcia Repnina posła, i potajemnie z źle życzącemi ojczyźnie, lub niezważającymi okropnych skutków, niszczyła, rozrywała myśli. Widząc zaniesione posłów, senatorów, przez potencyą Rosyi, na sejmie ostatnim zabranie i wywiezienie z Warszawy, krzywdy, zgwałcone narodu prawa, przytłumioną przez przepuszczenie praw stanowienia dysydentom, wiarę ś. r. k. jedynie nam panującą w dalszym czasie tą subtelnością (czego uchowaj Boże) upadać mającą: rezolwowałem się, jako prawowierny religii rzymskiej katolik, jako nieodrodny ojczyzny syn, wziąść się do oręża i z dobrze myślącemi łączyć się. Niechcę wspominać dolegliwości kraju, bo dość obszerne są manifesta, które prawowiernego katolika przenikać powinny, a postronnym potencyom dość jawnie ukazać mogą: iż bezprawia, które w naszej ojczyźnie dzieją się, nic innego za sobą niepociągają, tylko upadek tego na-

rodu, a przez to rozszerzenie potencyi rosyjskiej tak szkodliwe ustanowionemu w Europie porównaniu sił monarchów. Dość mi namienić, jakie świątnice boskie ponoszą świętokradztwa, duchowne osoby zabójstwa, zakonne panny gwałty, domy szlacheckie zniewagi, pospólstwo opresye i morderstwa: owo zgoła takie przez armią rosyjską najniegodziwsze excesa, których, gdyby żadnej wiary niemający człowiek, większych popełniać by niemógł, natura sama wstrętem i hamulcem być mu powinna. Mająźże jakie względy do w. xięcia Repnina zaniesione skargi? bynajmniej! i owszem milczeniem pozwolenie daje, wszelkie excesa w niewiadomość oświadczając, a karę w żarty z narodu obracając. Czegoż się naród nasz dalej spodziewać ma? Czyż do ostatniego to przenikać nie powinno w takim zostawać despotyzmie? I co jeden pełnomocny poseł 1710 r. xiążę Dołhoński w słuszności traktatem imieniem cesarza Piotra rzeczypospolitej polskiej aprobował, to xiążę Repnin poseł rosyjski bezprawnie, gwałtownie w gwarancyą Rosyi na ostatnim sejmie wciągnąwszy, podejściem niektórych patryotów przewrócił. Niepraktykowane prawie wieki, aby naród nasz wolnym będąc, kiedy takich miał mieć postronnych posłów, którzy pod kolorem oświadczenia dobrej harmonii i sercu monarchy, narodowi sprzyjającego, z ostatnią hańbą swoje wydają deklaracye: jako roku teraźniejszego 1768 xiążę Repnin poseł rosyjski uczynił oświadczenie: iż ktokolwiek ważył się wszczynać konfederacyą, lub łączyć się z prawdziwie życzącemi ojczyźnie patryotami (głosząc takowych niby buntownikami); takiego za nieprzyjaciela ojczyzny, za zburzyciela wewnętrznego pokoju mieć będzie na substancyi, honorze, życiu samem, ścigając z ostatnią podłością, batogami odgrażając! Oświadczenie Kreczetnikowa generała wojsk rosyjskich w tymże roku 1768 publicznie do druku podane, także dość jawnie pokazuje, z jaką podłością nas traktują; iż tych osoby tylko z majątkami ocalone być mają, którzy do niego referować się będą. Nie spodziewam się, aby która potencya czyli naród, mając na tronie pana i monarchę swego, a dopieroż nasz wolny, tę podłość uczynił: aby pod jednego generała

poddawał się, partykularną moc i władzę mającego, albo swego na tronie przyznawałby pana i monarchę, albo ostatnym przeciwnej monarchini liczył się być hołdownikiem. O czasy krytyczne! Któżkolwiek z odrodnych prawie (jeżeliby się znajdował) ojczyzny postrzeże się synów; bierz się do obrony tej ojczyzny, w niej panującej wiary ś. r. k., którą antecesorowie nasi krwią, męstwem i odwagą utrzymywali; porzuć każdy bezwstydne respekta, honorów i substancyi względy, poznaj się na obłudnych zwodzicielów obietnicach, honorów i dostojeństw rozdaniu i szafunku: kiedy te, które niegdyś przodków naszych zaszczycały, bez żadnego lustru zostają, i ich dostojeństwa zgwałcone są częścią bezwstydnemi perwersami na ujęcie władzy od źle myślących i odrodnych ojczyzny synów danemi, częścią mocą żołnierza rosyjskiego uszczerbione. Bóg przy swojej sprawie dopomagać nam będzie, zapatrzą się i katolickie potencye, gdy złączemy się w jedno ogniwo jednomyślnych zdań, a żądać od nich będziemy pomocy. Spodziewam się, że nam nieodmówią, mając przed oczyma podbicie narodu naszego za prawidło nieszczęśliwości dla siebie. Wiedzieć będą narody, żeśmy tego nie chcieli co xiążę poseł rosyjski monarchini swojej oświadcza i postronne potencye omamia: iż gwarancyi praw żądamy, auxyliarne wojsko potrzebując. Może znaleść się który bezwstydny patryota, niezważający nieszczęśliwości źródła, inni pieniędzmi ujęci, drudzy postrachem do tego gwałtownie przymuszeni zostali. Mając tedy przed oczyma te reflexye, wszedłem do konfederacyi, nie dla swego partykularnego zysku, nie dla zniszczenia współziomków, jako niektórzy z złości oczernić mnie mogą; lecz z szczerej ochoty, idąc torem antecesorów swoich, bronienia wiary ś. i wolności. Jeżeli nieszczęście które w największej potędze monarchom przypadkowe bywa, tego i ja złączywszy się z konfederacyą sanocką, sandomirską i krakowską, województwami, na osobie mojej doznałem. Czyniłem, co mi honor i poczciwość kazała. Pod bytność w Krakowie, gdy dla złączenia się z konfederacyą wieluńską i innym współ z nią dążącym podjazdem wyszedłem, wojsko rosyjskie na część skonfedero-

wanych braci województw krakowskiego napadłszy, tych z Krzemionek spędziwszy, powrotu do Krakowa sposobność mi odjęło. Konfederacyą wieluńską i współziemianów pod Tyńcem niezastawszy, do rejterady w góry przymuszony zostałem. Niespodziewanym przypadkiem i nadnaturalną zajadłością na nas, w rannych godzinach armia rosyjska napadłszy daleko w większej liczbie, mnie od moich ludzi pod komendą moją zostających wprawiła, iż w rozsypkę poszli, a będąc w mniejszej liczbie uchronić się musiałem; w dwojakim będąc niebezpieczeństwie i od ludzi opuszczony, między nagle wylanemi wodami (jak każdemu w górach wiadomo) znajdując się miejscu, do salwowania przymuszony zostałem. Bynajmniej jednak ten nieszczęśliwy przypadek niezatłumił we mnie szczerej chęci służenia Bogu i ojczyźnie, i owszem przed Bogiem zastępów, przed Matką niepokalanie poczętą i przed całym światem oświadczam się: iz nieodmienną myśl mam, dla Boga ubezpieczać wiarę ś. r. k., obstawać i bronić narodu wolności do ostatniej krwi kropli, zapraszając wszystkich jo. jw. ww. mwpanów i braci, tak korony polskiej, jako i w. x. litewskiego, do zjednoczenia serc, myśli niosąc na ofiarę Temu, od którego wszystko mamy, i tej ojczyźnie, w której jeżeli wolnemi synami nazwać się możemy. Ktoby z jo. jw. wmpanów współbraci ku jednomyślności nie chciał się nakłaniać i równie łączyć, przekładając bardziej doczesność nad wieczność, bezpieczeństwo swoje i majątki nad ocalenie bezwstydnej podłości ojczyzny: takowego osoba i dobra wojennej doznać muszą srogości. Którego to manifestu czyli oświadczenia, salwę przyczynienia zostawując moc i władzę.

Dań pod Gorlicami d. 27 września 1768 r.

**Jerzy Marcin** xiążę **Lubomirski.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 341 str. 179).

---

*Z Warszawy, 6 października 1768.*

Konfederacya barska ruszyła z zagranicy i juz było kilkaset koni przeprawiło się, nazad powrócili zagra-

nicę. O czem dowiedziawszy się jp. Branicki regimentarz, wysłał do nich z perswazyą i sam z niemi przez Dniestr rozmawiał: aby wrócili do swojej ojczyzny. Na co mu odpowiedzieli: że my zabrane wojsko wjpana z sobą zagranicę powrócimy; ale cośmy zaczęli, tego nieodstąpiemy i upewniamy w tem: że zaczęto dzieło we trzech osobach naszych, wykonamy i zrobiemy. Wpadnienie zaś do miasteczka Studziennicy i kilku wsi z jpanem starościcem wareckim stać się miało nie przez konfederatów, ale przez nowo zaciężnych ludzi, którzy zabrali furwachty i kilkudziesiąt ułanów królewskich zagarnęli.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4° N. 13.)

---

## Uniwersał konfederacyi barskiej.

My marszałkowie status i konsyliarze stanów rzeczypospolitej skonfederowane etc. Gdyśmy się nie bez podziwienia zapatrzali na ordynans komisyi wojskowej warszawskiej dnia 10 czerwca roku teraźniejszego, jmp. Krzyckiemu znaku pancernego, jw. jmp. Potockiego podczaszego litewskiego, a niniejszego regimentarza generalnego wojsk koronnych porucznikowi wydany, a ręką jmpana Kazimierza Granowskiego wojewody rawskiego podpisany i wydrukowany; doczytaliśmy się w nim niesprawiedliwego obwinienia jp. Rydzyńskiego stolnika poznańskiego, marszałka konfederacyi tegoż województwa, pułkownika chorągwi husarskiej xięcia jmci Adama Czartoryjskiego generała ziemi podolskiej: że z chorągwią gospodarstwa swego z miasta Piły ruszył, i inne chorągwie do ruszenia z lokacyi swoich pobudził. Wzmiankowane są w tymże drukowanym ordynansie konstytucye anni 1590, tudzież 1717 *de desciplina militari* o władzy hetmańskiej, *in volumine legum* znajdujące się; ale przepomnione, że od Zygmunta I w koronie dana jest buława w. x. litewskiego Mikołajowi Radziwiłłowi: ta więc powaga od rzeczonych czasów w hetmanach będąca, 14 konstytucyami, a mianowicie sejmem traktatowym

*anno 1717*, tudzież sejmem ordynaryjnym anno 1726 utwierdzona; zdaje się być i oczywiście pokazuje zwątloną. Przez wyznaczoną w roku 1764 a na stanach rzeczypospolitej pod bronią moskiewską wymuszoną wojskową komisyę, przez którą względem buławy w. k. hetmana w prezydenta obróciwszy, względem buławy wielkiej w. x. litewskiego różne przemiany poczyniwszy, to jest wraz z hetmanem w. k. porównawszy, a drugi raz poniżywszy. Ta czynność nie zgadza się wcale z konstytucyami wyżej wytkniętemi, a w szczególności *1609 anno* i innemi powagę i władzę hetmanów obojga narodów umacniającemi i *disciplinam militarem* surowo obostrzającemi. My więc skonfederowane rzeczypospolitej stany, wiary ś. r. k., wolności i praw staropolskich broniące, władzy hetmanów krokiem najmniejszym nieodstępujące, wydajemy ten ordynans jo. jw. ww. jmpp. komendantom wielkopolskich, małopolskich i pruskich prowincyi, rotmistrzom, pułkownikom, porucznikom, chorążym i kompanii polskiego zaciągu; niemniej generałom-leutnantom, generałom-majorom, komendantom wszystkich generalnie fortec, pułkownikom, obersztleutnantom, majorom, kapitanom i całemu rycerstwu *utriusque authoramenti*, tudzież wojsku w województwach skonfederowanych, o wiarę i wolność pomnażającemu się:

Ażeby za odebraniem onego jchmpp. oficerowie i kompania, których chorągwi husarskie lub pancerne znajdują się w konfederacyi, tudzież szefowie regimentów konnych i pieszych, także w konfederacyi będących, lub ich komendanci, każdy u swojej komendy, *in spatio* trzech tygodni, pod utratą rang, regestrów i szarz, bądź polskich, bądź cudzoziemskich, stawili się. Te zaś chorągwie husarskie i pancerne, tudzież regimenta piesze i konne, które jeszcze na zwykłych zostają lokacyach, niesłuchając wcale ordynansów komisyi warszawskiej, mają stać póty na miejscu, póki ich nieznajdzie ordynans od prześwietnej konfederacyi koronnej; do której albo od jw. jp. Joachima Karola z złotego Potoka Potockiego podczaszego litewskiego, trębowelskiego etc., starosty od stanów skonfederowanych wojsk koronnych wyznaczonego generalnego regimentarza, sławą, męstwem,

dzielnością i godnych swoich przodków i z własnych przymiotów zaszczyconego, raporta najdalej w czasie czterech niedziel od każdego authoramentu przysyłane być powinny. Zapobiegając zatem całości żołdu z ćwierci marcowej i wrześniowej, tudzież hiberny tegorocznej wojsku koronnemu *induendo* płace dla regimentów zaciągu cudzoziemskiego zaległą, niniejszym ordonansem mocno ostrzegamy: aby taż płaca wojsku koronnemu komputowemu, w konfederacyi będącemu, konstytucyą *anni 1717* obwarowana i naznaczona, w zupełnej zostawała całości; inaczej prześwietne województwa repartycyom podległe, albo komu będzie należało do odpowiedzi restytucyi będą przynaglone. Co wszystko pod animadwersyą artykułów wojskowych i pod nieuchronnym sądu konfederackiego koronnego rygorem surowo zalecamy.

Dań w Dankowcach d. 12 października 1768 r.

(L. S.)

(Rkp. Ossol. fol. N. 193 str. 79).

## Manifest konfederacyi barskiej z zagranicy.

My marszałkowie status i konsyliarze konfederacyi koronnej, rady, dygnitarze, urzędnicy, oficyalistowie i całe rycerstwo korony polskiej, wraz z wojskiem obojga zaciągów w związku będącem, własnem i współbraci naszych przytomnych i nieprzytomnych imieniem czyniąc, zanosiemy solenny, uroczysty i publiczny manifest w ten niżej spisany sposób:

Nie dosyć na tem, iż w narodzie polskim, przez potencyę moskiewską wiara ś. r. k. od ustaw dawnych, z wieków nieprzerwanie panująca, przez sprowadzenie dysydentów w właściwych jest skrzywdzona i w nikczemności ustawach, co jest najszacowniejszem królestwu polskiemu; nie dosyć że od śmierci najjaśniejszego Augusta III króla nieodżałowanego, wszystkie obrady publiczne, sejmiki, sejmy, trybunały, ziemie, grody, asesorye i inne sądowe jurysdykcye pod orężem moskiewskim z poniżeniem zaniesionych protestacyi są stanowione; nie

dość iż prawa i swobody narodowe przez sejm ostatni pod tymże orężem moskiewskim z poniżeniem głosów poselskich odprawiony, są zbańbione i z gruntu przewrócone; nie dość że podczas tego ostatniego sejmu senatorowie w niewolę moskiewską, biskupi i hetman z synem są zabrani, i dotychczas zostają w więzieniu; nie dość że przez tenże sejm czyli traktat warszawski xiążę Repnin najjaśniejszą monarchinią rosyjską mianował imperatorową grecką państw wschodnich, i księstwo kurlandzkie od rzeczypospolitej gwałtownie oderwał; nie dość że gwarancyi od rzeczypospolitej w spokojności żyjącej utwierdzenia domagał się, która to gwarancya szczególnie między potencyami wojującemi zażywana być zwykła, my zaś niezliczonemi traktatami obwarowani i ostrzeżeni, żadnemu narodowi najmniejszej nieuczyniliśmy szkody i krzywdy; nie dość na tem że konfederacya przeszła radomska obietnicą poprawy rządów i praw bez uszczerbku wiary ś. katolickiej, przez zdradę moskiewską jest zwiedziona i oszukana, (która na sejmie ostatnim wynalazkiem xięcia Repnina do tej wygórowała nadętości, iż nam wolnym polakom zabroniona jest zadawniona z sąsiędzkiemi potencyami przyjaźń i konfidencya tak dalece, iż nikomu więcej tylko potencyi moskiewskiej, według systematów sekretnych w artykule drugim traktowanym, subtelnie określonych a najjaśniejszej Porcie ottomańskiej i narodowi polskiemu szkodliwych, mamy być obowiązanemi i do nieprzyzwoitej jedności przyciśnieni; a przeto do złamania traktatów oliwskiego, warszawskiego, pruskiego, karłowickiego, którego najjaśniejsza Porta ottomańska być warunkiem ofiarowała się; i innych zastarzałych sojuszów przymuszeni, które do ostatniej krwi kropli utrzymać i bronić winni jesteśmy); nie dosyć na tem, że od lat kilku moskwa kraj nasz pustoszy, rabuje, fortece, kościoły, dwory, majętności z zabieraniem amunicyi, bogactw, sprzętów ruchomych i nieruchomych niszczy, zagranicę do własnego wywozi kraju; nie dość, że kilkunastu obywatelów województwa kijowskiego, godnych i zacnych, po wziętem niepryjacielskim sposobem mieście Barze, do Kijowa w kajdanach taż potencya rosyjska za absolutne

mi ukazami (z różnych przyjętych expedycyi nam wiadomemi xięcia Repnina) zapędziła; nie dość, że w województwach ukraińskich własne nasze dziedziczne chłopstwo zbuntowała, i z temże chłopstwem złączywszy się, na kilkadziesiąt tysięcy, nieprzepuszczając niewiniątkom, ludzi wyrznęła i wytraciła; nie dość, że jw. Miączyńskiego kasztelana sieradzkiego, godnego i zasłużonego w rzeczypospolitej senatora, w własnych dobrach po kilkokrotnie zrabowała, zniewagi, obelgi, bicia, rąbania, spisami kłucia jadącemu do grodu Sieradzkiego w miesiącu czerwcu popełniła, na honor jego i życie następując z ojczyzny za granicę wypędziła: ale jeszcze xiążę Repnin pod imieniem najjaśniejszej imperatorowej wydał deklaracyą, w Petersburgu dnia 11 sierpnia 1768 r. datowaną, w Warszawie drukowaną: „ażeby wojsko moskiewskie zamiast ruszenia się do swego kraju, bawiło w Polsce i gwarancyą niepretendowaną pod pretextem spokojności publicznej utrzymywało!“ My więc zkonfederowane rzeczypospolitej stany, przed Bogiem i całym światem, stosując się do dawniejszych manifestów publicznych, o całość wiary św. katolickiej; o całość wolności, praw i swobód naszych ojczystych; o trwałość niewzruszoną traktatów, sojuszów i wszelkiego z narodami zawartego przymierza; o całość praw względem wolnej królów naszych bez oręża moskiewskiego elekcyi; o całość wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, (którego wzruszać niechcieliśmy ani myśleli), niespuszczając się na żadne deklaracye rosyjskie; o zrabowanie świątnic boskich, fortun i szlacheckich miast i dóbr naszych; o zbuntowanie chłopstwa, zapobiegając dalszym dla innych narodów i naszego polskiego niebezpieczeństwom oczywistym, oraz na zawojowanie całej Europy zamachów, na fundamencie wyżej rzeczonych traktatów uroczyście zawartych: solennie manifestujemy się i protestujemy.

Działo się w Dańkowcach w granicy tureckiej, dnia 12 października 1768 r.

**Michał Krasinski**, podkomorzy rożanski, marszałek konfederacyi koronnej. **Jan Miączyński**, kasztelan sieradzki. **Potocki**, podczaszy litew. g. l. chef., marszałek województw kijowskiego, ruskiego, wołyńskiego,

regimentarz. **Puławski**, starosta warecki, marszałek związkowy wojsk koronnych. **Rydzyński**, stolnik poznański i marszałek tegoż województwa. **Gołuchowski**, konsyliarz. **Mrozowiecki**, starosta stęgwilski, regimentarz partyi podolskiej. **Franciszek Puławski**, starosta augustowski, województwa podolskiego pułkownik. **Kochański**, konsyliarz. **Wawrzeniec Potocki**, konsyliarz.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 75.)

---

*Z Warszawy, dnia 13 października 1768 roku.*

*Z Krakowa fertur:* że moskale zepsute mury i fortyfikacye tamtejsze z gruntu reparują, i że znowu partye konfederatów xięcia jmci Lubomirskiego Marcina, jmć pana Morzkowskiego w okolicach tamtejszych widzieć się dają.

*Z Poznania* piszą: że między konfederatami i moskalami trzy w tym czasie były potyczki; pierwsza pod Trzemerzem z klęską konfederatów i zabraniem w niewolę niejakiego jmć pana Ubysza, którego do Poznania sprowadzić mają; druga pod Wieluniem z niejaką moskalów, a w tej konfederaci armatki zupełnie utracili; a trzecia pod Lanckronem, gdzie siedm konfederatów a 30 moskalów na placu poległo. W tymże Poznaniu z okolicznych miejsc były wiadomości o wzmaganiu się konfederatów, jakoż w Prusiech i na chełmińskiej one podnieść zamyślają. *Die 5 praesentis* stanęło tam 24 wozów pod konwojem, z suknami na mundury dla moskalów, które że tam zimować będą, więc dla nich sprzedają owsy i siana.

*Z Torunia* piszą: że po rozpędzeniu konfederacyi jmć pana Ulejskiego przez wojsko moskiewskie, pułkownicy Szechotyn i Kosturyn z komendami swemi powróciwszy; pierwszy z nich z infanteryą i częścią husarów do Malborga na generałat pruski nazajutrz pospieszył, a jmć pan Kosturyn z częścią regimentu swego husarskiego *pro praesidio* w Toruniu został się. O poprzedzających generałatu pruskiego sejmikach dotąd to tylko wiadomo:

że ani w Święcie, ani w Kożuchowie partykularnego dla niezjechania szlachty sejmiku nie było.

*Dnia 13 października 1768.*

W Litwie tylko posłów 4 z Grodna i z Kowna, wszędzie zaś prawie konfederacye są: słychać że generalnym marszałkiem ma być Pac, starosta ziołowski, drudzy mówią: że w. xiążę Radziwiłł, starosta rzeczycki, a regimentarzem Rzewuski, chorąży w. x. lit. Jmć pan Bęklewski, marszałek brzeski litewski, ciągnie ku Litwie. Głobiej zabrał sto dwadzieścia tysięcy złożonych na regiment pana Grabowskiego, i trwoni wiele; dalej idąc wziął dwa regimenta buławy wielkiej i mniejszej i janczarów pana hetmana polnego. Samego zaś, w kompanii 200 konfederatów, moskwa kędyś napadła: straciwszy wielu swoich, kilkunastu janczarów ubili, i tyleż regimentowych, i tak konfederacya dalej rejterowała, ale teraz kowieńska miała znacznie zbić moskwę. Oficera jednego z rejmentu buławy wielkiej zabito tym sposobem: chorował on, że go konfederacya zostawiła na miejscu; moskwa gdy przybyła do tego miejsca, spodziewając się w ich magazynach amunicyi zastać, kazała mu koniecznie iść i pokazać; do wychodzącego z domu (NB. na parol wychodził) strzelono dwa razy, a oficer moskiewski zlitował się, że jeszcze nie był dobity, dobił go. To są awantury czasów teraźniejszych, że prawie przymuszoną jestem dla jego przyjaźni pisać; bo inaczej nie godne są ludzkiego wspomnienia, i dość czuję przykrości słyszeć, a pisząc wznawiam myśl smutną! Ale! przed kilku dniami tu w kościele oo. bernardynów podczas procesyi wpadło kilkunastu moskalów, i wzięli kobietę; zwierzchność szuka tej sprawiedliwości, aby ciż owę kobietę do kościoła odprowadzili, a przed kościołem karę odnieśli, ale się na to druga strona nie zgadza, obiecując ich u siebie skarać. Za owego zaś zabitego oficera polskiego, ma być oficer moskiewski na 7 lat odsądzony od swojej rangi.

*Dnia 26 października 1768.*

Marszałkowie konfederacyi litewskich: kowieński Medekza, związkowy Kossakowski, upicki Łopaciński, wiłkomirski Szwejkowski, słonimski Makowiecki, oszmiański Kozieł, brzeski litewski Bęklewski, wołkowyski Bielowski, rożański Józefowicz, nowogrodzki Pac, starosta ziołowski. W grodzieńskim biega tam niejakiś Dolski z pieniędzmi, żeby robić konfederacyą. O inszych wiem, że są konfederacye, ale marszałków niewiemy; te zaś województwa, co to nad granicą moskiewską, słychać: że je zkonfederowawszy stanęli przy granicach pilnując na gości, gdyby chcieli wchodzić. Owego Bęklewskiego idącego ku Nieświeżu moskwa trochę przetrzepała, i padło kilkadziesiąt janczarów, co zabrał hetmanowi polnemu i schementów (?) dwóch, co także po drodze idąc zabrał. Ale z tej ostatniej poczty piszę, że ku Nieświeżowi ściągają się konfederacye i tam już są: nowogrodzka, oszmiańska i brzeska. Gdzie generał Yzmaiłów we trzy tysięcy podciągnął, posłał do x. Radziwiłła, aby mu wydał marszałków konfederackich: Paca, star. ziołowskiego i Rzewuskiego, chorążego w. x. litewskiego. Xiążę na tę propozycyę był niekontent i owszem prosił, aby się chciał umknąć co i uczynił Yzmaiłów; lecz *10 octrobris* zaczepił konfederacyą, bo zabrał pikietę 50 ludzi, i zaraz potyczka była żwawa, w której zginęło piechoty moskiewskiej 600, a kozaków i husarów 500. Z ich strony wielu padło, jeszcze nie piszą. Izmaiłów odpędzony miał być o 6 mil, stracił armaty i ekwipaże swoje. Wysłano ztąd Kara pułkownika, aby jak tu xięcia Radziwiłła zwabił, który miał pisać do xięcia posła, że mu wojsko konfederacya zabrała i samego; drudzy mówią, że wyjechał za granicę. W Litwie generalnym marszałkiem głoszą Paca, starostę ziołowskiego, a regimentarzem Rzewuskiego, chorążego w. x. lit. Z Litwy wielu z żonami za granicę do Prus wyjeżdżają, gdzie od króla pruskiego jest przykaz, aby nie wyciągano od nich nazbyt. Mam też tą pocztą środową z extraordynaryjnej poczty wiadomość smutną, że mi szwagra mego wzięto w areszt, który dość siedział spokoj-

nie; lecz to prawda, że człek poczciwy; ale i na Żmudzi wielu pobrano, i za wymuszonym recesem, jako nigdy do konfederacyi łączyć się nie będą, już ich wypuszczają. Zostaję jak zawsze wierną jego sługą.

*Z Warszawy, 27 października 1768.*

*Die 17 praesentis* przywieziono do Poznania kilkudziesiąt szaszerów i kozaków ranionych od Kalisza. Z tegoż Poznania wyszło przed tygodniem 30 ludzi i oficer Hanvier, z regimentu generała Szekani, na exekucyą pogłównego do miasteczka Modrzeja: lecz konfederaci nadszedłszy przeszkodzili temu, i gdy do ataku przyszło, siedmnastu konfederatów zabito, prócz wielu ranionych; regimentowych zaś siedmiu plejzerowanych i dwóch zabito, a że niemcy mieszczanie tamtejsi strzelać pomagali, mszcząc się konfederaci, kilka domów spalili.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## List wezyra do rzeczypospolitej polskiej, dnia 28 października 1768.

Najchwalebniejszym panom nacyi chrześcijańskiej, królestwa polskiego, i całej rzeczypospolitej polskiej, nam sprzymierzonej, szczęście i wszelkie w zamysłach powodzenie. Podług tych wiadomości, któreście nam w tych siedmiu ostatnich miesiącach dawać przez baszów chocimskiego i benderskiego niezaniechali, dobrze jest wysoka Porta uwiadomiona, że po śmierci króla polskiego Augusta III, gdy rzeczpospolita do elekcyi zabierała się, moskiewskie wojsko wszedłszy w kraj wasz, rządziło podług upodobania swego tąż elekcyą, z uciskiem i gwałtem wolności narodu waszego: że dwór rosyjski niedosyć mając przymusić was do obrania tej osoby, za którą się interesował, świeżem nadto wojskiem powiększywszy dawne, pod pozorem przyprowadzenia do zgody rozróżnionych umysłów, niesłychane w wolnym narodzie poczynił gwałty i starożytne onego z gruntu

zniszczywszy prawa tych, którzy się takim gwałtownościom przeciwiać ośmielili, najsroższemi sposobami uciskał, zabijając, więząc, onych dobra, domy, sprzęty, ruchomości rujnując i niszcząc. Co wszystko wy, gdyście wysokiej Porcie donieśli, ufając że przez sam wzgląd sąsiedztwa, doniesienie to od niej nie będzie obojętnie przyjęte, usiłowaliście przez prożby wasze wzruszyć wspaniałe serce najpotężniejszego z cesarzów, pana mojego, do ratowania was i oswobodzenia od tyrańskiego Moskwy postępowania z wami. Nie potrzeba wam tu przypominać w jak nienaruszonej nigdy spokojności i w jak zupełnem bezpieczeństwie z strony wysokiej Porty przez tyle lat zostawaliście; wszak wiecie sami i pamiętać niektórzy możecie, że od zawartego karłowieckiego traktatu tak nasze po granicach stojące, jako i najjaśniejszego hana tatarskiego wojska, respektowały zawsze sąsiedzką waszą i sprzymierzoną przyjaźń, respektowały i bezpieczeństwo kraju waszego, mimo tej okazyi, którą narodom same sąsiedztwo i bliskość do zaczepek zwyczajnie daje. Wiadomo zaś całemu światu, że w przednich punktach, i w samym traktacie pokoju między Portą ottomańską i Moskwą roku hedżyry 1133 zawartego, uroczyście obostrzono i przyrzeczono było: że żadne wojsko moskiewskie zostawać odtąd w Polsce pod żadnym pretextem niema i nie będzie; a jeżeliby tam przez trafunek jaki, lub gwałtowną potrzebę, za wiadomością stron traktujących weszło, tedy powinno tam jak najkróciej bawić, i jak najspieszniej ztamtąd wychodzić, a jednak wchodząc lub jakimkolwiek przechodząc trafunkiem, niema i nie będzie powinno w żaden sposób, pod żadnym pozorem, w żadne *status interessa* mieszać się, żadnej przykrości czynić nacyi polskiej w żadnych tego narodu wolnościach i przywilejach. Na tym fundamencie przy zawarciu roku *hedżyry 1152*, drugiego pokoju między wysoką Portą i dworem Rosyi: Punkt zwyż wyrazony o Polsce znowu wymówiony i ostrzeżony jak pierwej. A tak otomańska Porta w tem będąc zdaniu, że przez uroczystość tego dwoistego traktatu Moskwie zagrodzi drogę do Polski, mniej się jeszcze obawiając tego, aby wojsko mogło tam co przeciw obywatelom bez-

pieczeństwa przedsięwziąść, upewnioną u siebie była; że rzeczpospolita polska i wszyscy Polacy, głębokiej spokojności pod warunkiem traktatów zażywać będą. Przyszło potem do tejże rzeczypospolitej dwa listy przyjacielskie (z rozkazu cesarskiej mości pana mego wielkiego wezyra pisane były), w których on stosując się do okoliczności następującej elekcyi na stronę ziomka, upominał imieniem pana swego wszystkich obywatelów do jedności i dobrego się między sobą porozumienia; życząc i radząc im jednego z pomiędzy siebie zgodnie obrać, przydając, iż obranie obcego mogłoby pociągnąć wejście wojsk zagranicznych, spustoszenie kraju, a nareszcie i zniszczenie zupełne ich wolności i swobód. Polacy natenczas niedociekli tego: że wysoka Porta ostrzegając ich, aby się wojsk wszelkich cudzoziemskich strzegli, nieco innego miała w myśli, tylko aby ich przez to ostrzeżenie od moskiewskiego najazdu i tyranii ubezpieczyć, i że wzięła przed się, obronić tę rzeczpospolitę, która mimo tych zbawiennych przestróg, dawszy okazyą do wtargnienia Moskwie pod pretextem zrobienia między niezgodnemi pokoju, ściągnęła na siebie okropne nieszczęścia, wraz z niezgodą rozszerzone, i doznaje teraz żałośnych skutków, które trzeba było za wkroczeniem wojska moskiewskiego roztropnie przewidzieć. Aleć jeśli samem, tak długim w Polsce wojska swego utrzymaniem, Moskwa łamie wszystkie dawniejsze i późniejsze z wysoką Portą traktaty, co mówię o własnym ottomańskiego państwa od Moskwy zuchwale najechanym kraju? o zgwałceniu jego w Bałcie? W wyrażonych traktatach obwarowane i to jest: iż gdyby w państwach ottomańskich lub moskiewskich co kiedy takowego wyniknęło, zkądby uszczerbku jakiego któremu z tych państw obawiać się trzeba było; natenczas obydwa państwa porozumieć się mają do zakończenia rzeczy po przyjacielsku. Na fundamencie więc tego przyrzeczenia zobopólnego, wysoka Porta otworzyła troskliwość swoją rezydentowi moskiewskiemu u siebie względem szkodliwych skutków kłótni polskich przez Moskwę poczynionych, i zleciła mu usilnie, napisać o tem do dworu swego. Dyssymulowała potem przez szczerą przyjaźń przez

lat kilka, a gdy po kilka razy dopominała się podług traktatów, wyjścia wojska moskiewskiego z Polski; nieodbierała tylko tę satysfakcyę i odpowiedź dworu rosyjskiego: że to tylko idzie o dwa lub o trzy tysiące koni, i tysiąc kozaków, i to bez artyleryi i amunicyi, i które wkrótce wymaszerują do Moskwy. Wyjście to tak wysokiej Porcie przyobiecane, potwierdzone było kilku pismami; rezydent moskiewski w deklaracyach swoich uskutkowanie onego wtedy owdy obiecywał, twierdząc: że do tej obietnicy ma specyalną sobie daną moc i władzę, i żadnych w upewnieniu o tem niezaniedbywał pozorów, któreby zdawać się mogły najgodniejsze wiary. Lecz gdy tu inaczej mówił, a inaczej czyniła Moskwa w Polsce, żadnej onemu wysoka Porta wiary już niedawała, a jeżeli jeszcze i potem wytrzymywała dla dobra pokoju, dała w kilku okazyach do zrozumienia dworowi Rosyi, że obłudą i fałszem jego deklaracyi zwiedzioną nie była. Na ten to koniec wysoka Porta, po wysłanym do siebie pośle z strony nowo obranego króla, nikogo na odwrot w charakterze poselskim nieposyłała do Polski; na tenże koniec, tenże wysłany do Stambułu poseł, był przez rok cały z umysłu bawiony nad granicą i aby każdy mógł się domyśleć, że Porta ottomańska nie mogła uznać za godną tronu tę osobę, której urodzenie nie może się równać z najjaśniejszą familią Augusta III i xiążąt saskich, i która w rzeczy samej nie była urzędnikiem wojskowym. Dwór Rosyi niedomyślił się celu procederu takowego i przejrzał ztąd wynikające skutki, nie myśląc tylkoo dopięciu swoich zarówno niesprawiedliwych jako i ambicyi pełnych zamysłów: nie wzdrygał się więc potem złamać oczywiście poprzysiężone traktaty, na których zasądzoną była jego z Portą ottomańską przyjaźń. A lubo dopełnił jeszcze lepiej wiarołomstwa swego, w gwałtach poczynionych w mieście Bałta, chciano tu jednak jeszcze wnijść z explikacyą z rezydentem jego i spytać się go: czyli taki proceder dworu jego niesprzeciwia się wszelkiej sąsiedzkiej przyjaźni? czyli nie gwałci uroczyste między nim i Portą ottomańską traktaty? nieodpowiedział i nie mógł na to sprawiedliwie odpowiedzieć; milczeniem prawdzie świadectwo dając: rzekł potem je-

dnak zuchwale, że dwór jego póty wojska swego nie wyprowadzi z Polski, póki do szczętu wolności polskich wszystkich nie zniszczy. Dopiero natenczas tenże rezydent z ludzmi swemi, podług bardzo dawnego u Porty ottomańskiej zwyczaju, zaprowadzony był na miejsce od siedmiu wież nazwane. A tak stosując się do ś. prawa naszego, za zgodę jednostajną panów urzędników dywanu wysokiej Porty ottomańskiej, najwspanialszy ze wszystkich cesarzów, najjaśniejszy i najpotężniejszy monarcha mój dobr. i pan, tak sławny jak Daryusz, tak waleczny jako Alexander, postanowił zażyć na tę tak ś. wojnę przeciw Moskwie, boskie i ludzkie prawa depczącej, wszystkie dane sobie od Boga potęgi, a wszystką swoją ufność w boskiej pomocy pokładając; zechce, jeżeli Bóg pozwoli, na przyszłą wiosnę spuścić na ten wiarołomny naród sprawiedliwą chłostę, za zgwałcone przez tyle lat przymierza. A tak was któreżkolwiek i jakieżkolwiek członki rzeczypospolitej polskiej, naszych dobrych przyjaciół i dobrych sąsiadów upominamy i prosiemy, abyście dla uwolnienia waszego kraju, honoru, poddanych, dóbr i życia własnego uzbroili się żarliwością o ojczyznę waszą, która wam powinna nadewszystko milsza być, i męztwem, które wam jest wrodzone, usiłowali zemścić się przez wygnanie moskwy z kraju waszego, i przez zniesienie zdradzieckich ich zamysłów; a dla przywrócenia dawnego lustru koronie waszej, nowego sobie zgodnemi głosy obrali króla. Otwórzcież oczy czymeście byli, i w co was dwór rosyjski chce zamienić! chciejcie przyjąć przychylną i w niczem nieinteresowaną radę wysokiej Porty, a porozumiewając się z najjaśniejszym hanem tatarskim, i z baszą seraskierem, i baszami chocimskim i benderskim, z wojewodą xięciem multańskim, dając wysokiej Porcie ottomańskiej jak najczęściej wiadomość o sobie, ukażecie jej w ten sposób żarliwość waszą, a dawną szczęśliwość kraju waszego. Na ten koniec napisaliśmy do was ten list przyjacielski, który wam będzie oddany przez...... Odebrawszy go więc, wy wyż wyrażeni przyjaciele nasi, uważając nieszczęśliwe doświadczenie, któreście dotąd mieli z zdradzieckich zamysłów moskiewskich, przeciwko wolnościom, domom,

majętnościom waszym, przez ich okrutne gwałty, rabunki, więzienia i zabijania, a równając one z troskliwością i szczerem za wami interesowaniem się, którego Porta ottomańska daje wam oczywisty dowód, już to przez dawniejsze swoje dobre rady, już przez dawniejsze i to wojny Moskwie wypowiedzenie; spodziewa się taż wysoka Porta, że niemniej poznacie szczerość rzeczypospolitej przychylnych jej ku wam względów, jako złośliwość zamysłów zdradzieckich, które Moskwa przeciwko wam przedsięwzięła; takie zaś są: że dosyć was powinny wzbudzić do uwolnienia się od waszych nieprzyjaciół. Na ten koniec chciejcie zażyć tego męztwa, które wam zbawienna Porty ottomańskiej rada i wasze bezpieczeństwo inspirować powinno; spodziewamy się zaś, że według potrzeby trzymać będziecie poufałą z najjaśniejszym hanem i ze wszystkiemi naszemi po granicach komendantami korespondencyą.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 201.)

---

## Manifest litewski, dnia 29 październ. 1768.

W czasie pełnym krajowej dolegliwości, w nadeszłej niespodzianej porze, gdy mnie marszałkowi konfederacyi województwa brześciańskiego, niechcącemu i cale niezezwalającemu na danie szkodliwego cerografu, czyli skryptu pod tytułem recesu, przeciwnego sprawie ojczystej, dzień dzisiejszy wprzęgając w przykrą niewolą wojska rosyjskiego, oznacza ostatni los nieszczęścia mojego; a gdy mnie, obywatela, xiążę jmć wojewoda wileński z fortecy swojej po kilku godzinach wydać już udeklarował przeto ubolewając; nie już nad widocznem osoby mojej nieszczęściem (bom wszystko i najszacowniejsze, nawet samo życie za wiarę św. jako katolik, za ojczyznę, jako syn, stracie poświęcił), ale wespół z gorliwemi obywatelami z województw i powiatów, tu zgromadzonemi i równie węzłem miłości Boga i ojczyzny spojonemi, (miejsce nieszczęścia publicznego, gdzie strapiona ojczyzna od nas ożywiona bydź się spodziewała, tam

od wyrodnych synów przez zdradę w krótkim momencie strutą została), rzewliwie opłakując samej słuszności, przychodzi mi martwą ręką ściągnąć do wypisania w krótkich słowach najżałośniejszego manifestu na xięcia jmci Karola wojewodę wileńskiego; skarząc się na wstydliwą niestałość gruntownego w senatorze przedsięwzięcia, na śmiałe i dobrowolne złamanie strasznego ślubu, którym zkonfederowanych obywatelów w. x. lit. hazardujących fortunę i życia na obronę wiary i wolności ściągnąwszy i zabrawszy do fortecy swojej nieświeskiej, dopiero za niegodziwą radą jmć pana Bernatowicza konsyliarza i sekretarza swego, krytycznie przeciwnym torem nie tylko bezsposobnych już nas udziałał, ale też co większa zdradliwie jpp. Jakób Iryczyński komendant generalny i Freydlich pułkownik od artyleryi milicyi xięcia jmci wojewody wileńskiego, zamknąwszy miasto, z jednej strony otoczywszy wojskiem swoim, a z drugiej strony widocznie nam wszystkim, mimo ordynans dobrowolnie jmć panu Ismaiłowi generałowi w siedmiuset moskwy pod same niemal mury podstąpić dozwoliwszy, uczynili nas niewolnikami, tak dalece, że ani wydobyć się można. Świadectwem tego nie tylko moja teraźniejsza nieszczęśliwość, od której uchodząc raz w bramie niepuszczony, drugi raz od pikiet z niebezpieczeństwem życia wrócony, ale samych tylu zabitych więźniów osób niech będzie dowód: naostatek, bez żadnego jeszcze względu na prożby, bez żadnej *animadversyi*, na gruntowne propozycye tym końcem od nas czynione, ażeby xiążę jmść przynajmniej wespół z nami, a nie sam bez nas z jmć panem generałem Izmaiłowem traktował! Wykładałem sam dość obszernie ostatnią jego potrzebę, zgadywałem bezpieczeństwo osób, pohańbienie sprawy ojczystej, przykrą dotkliwość ztąd wynikającą całemu krajowi; aliści przewyższająca w zdaniu xięcia jmci rada pana Bernatowicza i jmć panów komendantów zwyż wyrażonych dokazała tego: iż dnia pozaonegdajszego, w osobie, bez nas, xiążę jmć w krótkich nie tylko nam, ale bodaj i całemu krajowi szkodliwych punktach z tymże jmć panem Izmaiłowem umówil się, a tym sposobem dozwolił wspomnionemu jmć panu generałowi gwałtownie z

nami postępować. Jakoż dnia dzisiejszego, surowy przysławszy do nas marszałków ukaz: ażebyśmy wraz w obozie stawali, a przeto przymusiwszy jmć pana Michała Paca, starostę ziołowskiego, jw. jmć pana Rzewuskiego, chorążego lit., marszałków konfederackich województwa nowogrodzkiego, jw. jmć pana Kozieła, marszałka konfederacyi powiatu oszmiańskiego, nie tylko do wypełnienia wspomnionego ukazu, ale też przybyłym do obozu rozkazał i przyniewolił do dania recesu tym sposobem wszystkich zkonfederowanych obywatelów, która to ta straszna dotkliwość, na pierwszym u mnie stojąca celu, ile ztąd upadku rozpoczętej ojczyznie sprawy lękajac się, śmiałym mię czyni w satysfakcyi, gdy według obowiązku mego wspierać, ani ratować ojczyzny inszym sposobem już nie mogę. Przeto poświęciwszy już utratę życia mego, nie tylko oświadczam się: iż ani jechać do obozu, ani recesować się jak niepowinienem, tak niemogę; ale też jak najuroczyściej przed Bogiem i światem, o gwałtowne przymuszenie do recesowania się, tak jw. ichmć pp. marszałków konfed., jako też przyniewolenie wszystkich obywatelów manifestuję się. A oraz na xięcia wojewodę wileńskiego, *praecipue* na jpana Bernatowicza, sekretarza i pierwszego motora takowego dzieła, na jmć panów Jakóba Frycyńskiego komendanta milicyi całej, i Frydlicha pułkownika, jako zdradliwych żołnierzy, tudzież o oddanie w komendę moskiewską wojska xięcia jmci, o ustąpienie fortecy nieświeskiej i słuckiej, a w nich tak wielką liczbę armat, arsenałów, (gwałcicielom wiary i wolności!) jak najsolenniej protestuję się! Jakoż takową kopią ręką mą własną napisawszy, do akt ziemskich i grodzkich przesyłam, i ręką moją podpisuję się. Dań w Nieświeżu, dnia 29 października 1768.

**Onufry Gniewomir Bęklewski**, marszałek
konfederacyi województwa brzyskiego,
starosta lachowicki.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193., str. 83).

# Reces konfederacyi nieświeskiej.

My niżej na podpisie wyrażeni, oznajmujemy tym naszym formalnym recesem: iż lubośmy się złączyli do buntu podniesionego w Nieświeżu, przez złe intencye współobywateli, dążącego do wzruszenia pokoju w ojczyznie; lecz widząc złośliwe onego przedsięwzięcie, od niego odstępujemy, odrzekamy się i przyznajemy wszystko to, co przez ten bunt uczyniono, za przeciwne prawom i konstytucyom rzeczypospolitej, którym powinni jesteśmy i chcemy być we wszelkiej obszerności posłusznemi, jako też i w samej rzeczy jesteśmy posłusznemi. *In fidem quorum* czyniemy ten reces przeciwko naszemu postępkowi, a dla większej wagi zapisujemy ony w grodzie z podpisem własnych rąk naszych.

Datt w Nieświeżu, dnia 29 października 1768.

Michał Jan Pac, starosta ziołowski, generał-leutnant w. x. lit. — Dominik Reytan, podkomorzy w. n. — Adam Wojniłowicz, oboź. w. n. — Tad. Bohdanowicz, starosta kowalski. — Tadeusz Legowicz, stolnik powiatu w. — Marcin Mogilnicki. — Maciej Karłowicz. — Piotr Mirski, cboźny powiatu bracławskiego. — Ignacy Matusewicz. — Benedykt Pomanacki. — Franciszek Chilkiewicz. — Jan Biejnowski. — Onufry Bęklewski. — Ignacy Borejsza. — Dominik Bęklewski. — Ja za brata mego rodzonego podpisuję się, Michał Bęklewski. — Ambrozy Kozieł, starosta dzierzanowski. — Antoni Chomiński, stolnik oszmiański. — Józef Hulm Soroka, miecznik oszmiański. — Józef Poklewski. — Michał Danilewicz. — Ignacy Chomiński. — Tadeusz Sulistrowski. — Tadeusz Poklewski. — Dyonizy Chomiński. — Franciszek Chomiński. — Antoni Wąsowski. — Maciej Czechowicz. — Ludwik Buczyński. — Tadeusz Szmigowicz. — Mikołaj Szostakiewicz. — Jerzy Paszkiewicz. — Ant. Szmigowicz. — A. Ułanowski. — Tadeusz Petroszcza. — Jan Charewicz. — Stanisław Cypanowicz. — Daniel Kamiński. — Jan Wołk. — Józef Alexandrowicz. — Jan Błazewicz. — Mateusz Boreygowicz.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 206).

# Uniwersał konfederacyi wielkopolskiej.

Wszem w obec do wiadomości podaję: że gdy mnie sprzymierzonych patryotów jednomyślna myśl i chęć ku obronie religii ś. k. r., narodowi temuż z pierwiastkowych początków Mieczysława króla zaszczepionych, panującej, do piastowania regimentarstwa powołała funkcyi; oraz bez ucisku ziemian, prócz ku wspólnemu pobudzeniu ratunkowi i podźwignieniu upadającej religii, jako współindigena, w nieodmiennem nigdy sprzymierzeniu, cnotą stanowi rycerskiemu i tej religii ś. k. r. przyzwoitą, piastować pragnę; szczególnie biorąc sobie za cel śmierć dostojną, choćby najokrutniejszą, już nad wielą ziemianami naszemi bezbożnie w chrześciańskim narodzie przez chrześcian, mimo względu na prerogatywy stanowi rycerskiemu rzeczypospolitej polskiej tytułem szlachectwa zaszczyconych, od wszystkich potencyi sojuszami, traktatami przyznanych, wykonaną: już podłością i nikczemnością stanu i życia, w cichem zatuleniu nas i potomków naszych kończącą się. Do tej prawej ofiary Bogu i utrzymania religii katolickiej rz., choć i u najgrubszych pogan najświętszej, gdy instynkta patryotów naszych na obronę onejże do oręża zabierają się i czystemi przyzwoitemi krokami dusz prawowiernych katolickich przykładami bezbożnemi nieobciążającemi praktykowana rzecz być powinna. Zgromadzając wszystkich patryotów osobistość, dla rozeznania rzeczy (której ja prerogatywy bez jednomyślności zdań równych sobie niepoczytuję), a że wydane moje ordynanse, w ścisłym ukazie zalecając jak najdelikatniejszą modestyą obchodzenia się z patryotami, ichmć panom rotmistrzom na wybieranie pocztowych były, jedyna tego wyciągała potrzeba, aby ubezpieczyć przyszłą marszałka elekcyę, całem zgromadzeniem województw naszych patryotów, a potem zapobiedz niektórym swywolnie grasującym bez konsekwencyów partyom, szczególnie zyskiem, nie dla obrony religii k. r. uwodzącym się. Rzeczą potrzebną wydania tego uniwersału być sądzę, oświadczając, aby ichmościowie *indigenae* województw naszych, kwity od

ichmć panów rotmistrzów z wydanych im pocztów dawane, i cokolwiek od nich ciż ichmć rotmistrzowie wziąść mogli (jeżeli na to kwitów nie dawali) regestra, każdy z swego powiatu podali do grodu; a ichmć panowie, regentowie, lub wice-regentowie tychże grodów, aby to wszystko w osobne seryarze ingrosowali, przyjęte *ad acta*, aby mnie za pierwszą rekwizycyą *per extractum* wydawali. Przytem oświadczam się współziemianom: aby każdy z nich wyprawy dający, ludzi pewnych, cnotliwych, w wierze ś. niepodejrzanych, do wojny zdolnych, wiadomych, ojcowie we wsiach zasiadłych synów dostawiali, i sami *in personis* na koń z niemi wsiadali z wszelkiemi moderunkami, do wojny potrzebnemi i z rozesłanemi partyami ordynanse mającemi, aby się łączyli. A jeżeliby który dla ochrony dóbr swoich całości, lub duchem obojętnym, lub z gruntu podłością umysłu uwiedziony, woląc z wstydem kończyć życie, niż w prerogatywie stanu rycerskiego w takim razie na koń wsiadać niechciał, kiedy my sprzymierzeni sakryfikując na rozpacz życia nasze, i całości fortun naszych odstępujący: zaczem to się oświadcza, że nie żadną zemstą, ile w tak dostojnej ku obronie religii ś. lidze, ale szczególnie ku ratunkowi onejże, onych poniewolnie nikomu niefolgując, przynaglać będziemy do wsiadania na koń. Któryby zaś pocztowy, na wyprawę dany, uciekł do wsi, lub miasta, bądź królewskich, bądź duchownych, bądź świeckich, i onegoż przyjęto, takowy kto go przyjął, wydania sowitego pocztu i ukaraniem 2000 grzywien od nas prawem wojennem ukarany będzie; ale każdy dziedzic i posesor powziąwszy wiadomość o takim człeku, chcąc uniknąć rygoru w tym uniwersale wyrażonego, łapać go ma, i z wszelkim moderunkiem do komendy najwyższej odwozić. Także naszych braci uboższych, którzy do tejże religii k. r. obrony równie z nami sprzymierzeni zostając, a w czasie wspólnej obrony oddalając się od nas, swojej powinności i służby niedotrzymując, uchodzą i równo za wojennych ludzi u ziemian naszych bez ordynansów czynią: tym żadne furaże z kraju naszego nie mają być dawane, prócz żeby w aktualnem zostając rozpędzeniu,

delikatnym u ziemian z prośbą domagać się mieli sposobem. Którzy zaś do innych rotmistrzów przebierają się, ciż ichmć rotmistrzowie przyjmując, w komput swój wpisywać nie mają, ale o nich że się znajdują, do tejże komendy raportować mają; a gdyby który do innej nie ubiegając się komendy, pod płaszczykiem wolności, służbą obciążony, zaćmiony, w różnych majacząc stronach, extorsye ziemianom i wszelkiej kondycyi ludziom czynił; takowy przez naszych rotmistrzów i ziemianów chwytany być ma i nam oddany. Cła pogłówne, żydowskie i czopowe województw naszych, nikomu, tylko za ordynansami memi, lub marszałka przyszłego obranego, na potrzeby wojenne dawane być mają; a ktoby je już odebrał, to wspólnie kwity *ad acta proprii districtus* oddawane być mają. Gdyby zaś kto *sub ignoto nomine* wziął co, to przy oblatowanym kwicie przeciwko inaczej sobie podpisanej, jednak wiadomej osobie manifestować się mają; a ichmć panowie regenci i wice-regenci mnie *per extractum* wydawać mają, z czego ci co biorą, i brać bez ordynansu będą, nie mając względu na krewnych i powinowatych, aby wykonali likwidacyą; sam pierwszy chcąc uiścić cnotę swoją, domagać się obowiązuję, lub w czasie krytycznym swych następców obliguję. Ktoby zaś, do przeciwnej dążąc strony, przez wojsko nas w kraju uciążające, na dobrach naszych ścigać ważył się, lub onego dobra agrawować, do wspólnej pociągnąłby nas rekompensy. Jurysdykcye wszelkie w województwach naszych, i trybunały, także powagę posłów *sub armis* obranych, do wspólnej całego narodu naszego obrady tamujemy, i na to miejsce sędziów wojskowych postanawiamy; ktoby się ważył urząd swój administrować nie podług uniwersału konfederacyi barskiej wydanego, ukarany od stanów sprzymierzonych i całego rycerstwa będzie.

Choć już w najuboższym stanie, ojczyzna oświadcza wojsku komputowemu naszemu, repartycyą swą województw naszych mającemu, a od obrony naszej dalekiemu i niektórym zdradliwie postępującym, jeżeli z nami łączyć się będzie, płaca zostawia się, i oneż na lud nigdy niepłatny, płacy w czasie spokojnym nieużywają-

cej wolno w wolnym narodzie za wiarę ś. na śmierć porzucający się, obracać będziemy.

Datt w obozie pod Pyzdrami, dnia 30 października 1768 roku.

**Ignacy Skarbek Malczewski.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 193, str. 79.)

---

## Gazeta drukowana w Wilnie za rozkazem pułkownika moskiewskiego, d. 3 listopada 1768.

Nadszedł tu raport od jw. generała-leutnanta Numersa, od jmć pana brygadyera Tekieli, który będąc posłany dla zwiedzenia się i dla zniesienia pozostałej buntowniczej kupy będącej pod spiskiem Medekszy i Kossakowskiego, raportem swoim donosi: iż komendy jego jp. porucznik Nowików, dowiedziawszy się, że oni buntownicy przebierają się w 80 koni do miasteczka Kalwaryi przez puszczę, napadłszy ze 400 kozakami przy wiosce Wysokiej-Rudzie, rozprószył do szczętu, zabiwszy na placu 20, między któremi zabity syn herszta ich Medekszy. O zabranych w niewolą także i amunicyi dla prędkiego raportu doskonałej wiadomości mieć nie można było.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 117.)

---

## Uniwersał jw. jmć p. Puławskiego, starosty wareckiego.

Józef na Pułaziu etc. Wszem w obec etc. Przyszedł czas, którego z upragnieniem oczekiwały sławne i gorliwe o wiarę i wolność swoję uciśnione mocą i przewrotnością nieprzyjacielską, narody polskie. Zkonfederowane wojsko i obywatele cnotliwi ufność w Bogu pokładający, byli nieco stroskani i umartwieni; uważając jak są zapamiętali tej ojczyzny synowie, jak oziem-

bli i nieskwapliwi do ratunku jej, jak wątpliwi i niewierni, że Bóg wszechmocny i miłościwy przybędzie w czasie niewinnym na pomoc, gwałtownością nieprzyjaciół wiary i wolności uciemiężonym; ponieważ mocarstwa sąsiedzkie i całą Europę wzruszywszy do litości i ratunku da pomoc temu narodowi, który od wieków wiarą nieporuszoną, męztwem nieprzekonanym, bojaźnią i miłością Boga, chrześcijańską pobożnością wsławiony w świecie. Doznajemy teraz skutecznie Pana zastępów *Domini exercituum* opatrzności, gdy nam przez baszę chocimskiego jp. Janczaragę, tak przez jmć pana jo. Kapibaszę, ichmć panów Bombaszów, co z wojskiem w tych dniach licznem do Chocimia przyszli zgromadzeni, jest publicznie doniesiono: Iż lokacye i magazyny moskiewskie i ich adherentów w Stambule, Krymie, Chocimie, Benderze odkryto; przyprowadziwszy najjaś. sułtana, najpotężniejszego monarchę, do ukarania tych zdrajców i do ustanowienia tak wielkiego stanu, jako i do jo. wezyra i jo. baszów i innych ministrów i oficyalistów niektórych, i do wypowiedzenia i deklarowania wojny przeciwko Moskwie, prawo narodów gwałcącej, i do znoszenia nieprzyjaciół zkonfederowanej rzeczypospolitej i tych wszystkich, którzy z moskiewską potencyą i wojskiem nieprzyjacielskim łączą się i na własną ojczyznę następując, znoszą wiarę i wolność, równie i stan szlachecki wzgardzają i poniżają. Zbliżają się coraz wojska więcej ku granicom polskim i moskiewskim, i codziennie biegną do Chocimia i naszego wojska, komendy podjazdowe wychodzą w swoje granice, a na wszystkich nieprzyjaciół zkonfederowanej rzeczypospolitej surowość wojsk posiłkowych przyjacielskich wraz z naszem wojskiem łączy się, i na fundamencie traktatów z innemi przymierzonemi potencyami, pomoc i obronę rzeczypospolitej i prawom naszym przynoszących, jest ogłoszono i deklarowano: iż ci wszyscy, którzy się z nami łączyć i jednoczyć zaniedbają, jako nieprzyjaciele ojczyzny traktowani i prześladowani będą.

Przeto z chęci, i rozbudzeni miłością i przychylnością obywatelską, jako jeden z ojczyzny synów szczerze i rzetelnie o tem donosząc, przestrzegam, a oraz do

dawniejszych uniwersałów stosując się, na miłość Boga i ojczyzny, dla ocalenia i ubezpieczenia domów, fortuny i osób obliguję; ażeby wszelkie przeciwności i przeszkody, namowy i powaby szkodliwe oddaliwszy, uzbrajali się staropolską cnotą, męztwem, odwagą i orężem, a na obronę wiary i wolności łączyć się z nami, *et ad confoederationis status et exercitus Regni* według zaszłych uniwersałów dawniejszych i ordynansów, tam gdzie się wojsko zkonfederowane z komendami swojemi znajdować *intra limites Regni* będzie, nieodwłocznie przybywali; a to pod rygorami tak co do osób obywatelskich i konfederackich, jak co do osób żołnierskich w związku i artykułach, także ordynansach, opisanemi i wyrażonemi. Któryto uniwersał, aby do wiadomości przyszedł wszystkich, ma być po wsiach etc. publikowany.

Datt dnia 8 listopada 1768, w granicach polskich.

(Rkp. Ossol. f. 193. str. 82).

---

## Michał Hieronim hrabia etc. Krasiński etc.

Niniejszym uniwersałem do wiadomości podajemy etc. Przychodzi przecież czas szczęśliwy, po tylu okropnych dla ojczyzny uciskach, że się potędze moskiewskiej oprzeć i przeciwić mamy sposobność, bronić oraz wiary ś. r. k. i zhańbionej z prawami swobodnemi staropolskiej wolności. Gdy zatem z wojskiem narodowem i posiłkowem w granice ojczyzny naszej wkroczyć, i przy boskiej pomocy nieprzyjaciela znosić umyśliliśmy, sądzimy za rzecz potrzebną, obwieścić tym uniwersałem prześwietne województwo wołyńskie: ażeby furaże dla ludzi i koni w czasie przygotowali, a względem zwożenia i złożenią, tudzież względem czasu i miejsca dalszych uczynków prześwietnej konfederacyi czekali i do obwieszczenia jw. jmćp. podczaszego w. x. lit. jako marszałka województwa stosowali się; i nieuważali oraz na żadne palety od wojska moskiewskiego i od innych przeciwników naszych wypadłe lub wypaść mające, a nie słuchać potocznych uniwersałów tylko tych, które są i będą jpana

Krasińskiego, podkomorzego rożańskiego, marszałka generalnego, lub jw. Potockiego, podczaszego lit., regiment. generalnego, jako marszałka województwa podpisane. Wyprawy żołnierskie, aby podług ustawy prześw. konfederacyi koronnej ułożone; pod komendę jp. Potockiego, podczaszego lit., marszałka tegoż województwa i generalnego regimentarza wojsk kor., w należytem porządku za odebraniem od niego ordynansem, na czas i miejsce tymże ordynansem wyznaczone, stawiali i wszelkim uchwałom prześwietnej konfederacyi zadosyć uczynili. Który to uniwersał, aby był nieodwłocznie do akt ziemskich i grodzkich ingrosowany, po dworach wsiach etc. publikowany, w każdej okolicy województwa i powiatu czytany i rozgłoszony, mocno zalecamy.

Datt w Dańkowcach, dnia 9 listopada 1768.

**Krasiński**, marszałek konfed.
**Jan Mączyński**, kasztelan sieradzki.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 81.)

---

## Deklaracya dworu imperat. rosyjskiego do wszystkich dworów europejskich, z przyczyny aresztowania ministra rezydenta swego w Stambule, dnia 9 listopada 1768.

Najjaś. imperatorowa wdając się do interesów rzeczypospolitej polskiej, tak z powodów miłości narodu ludzkiego, jako i z obowiązków korony swojej, starała się niemniej troskliwie ochraniac delikatność sąsiada zazdrośnego i mocnego. Wszystkie jej kroki były publiczne, a co większa miała szczególne względy w komunikowaniu poufale Porcie otomańskiej swych rezolucyi, na każdą przypadłą czynność i oraz dalszych srodków, których użyć miała, pókiby w tem królestwie pokój i spokojność zupełnie przywrócone nie były. Z tem wszystkim nieprzyjaciele pokoju obojga państw niezapominali oczerniać przed Portą sprawy najjaśniejszej imperatorowej i wzruszać nasienia niezgody przez najfałszywsze

posądzenia. Porta mając doznane otwarte dla siebie postępki dworu rosyjskiego, nie dawała ucha potwarzy, tylko z przezornością. Wejrzenie rozważne w interesa polskie, nieparcyalne roztrząśnienie czynności rosyjskich, porównane z doświadczeniem od dworu rosyjskiego Porcie; uchylili wszelkie podejrzenia, a spokojność publiczna niezdawała się podpadać najmniejszej odmianie. Aliści nieprzyjaciele powszechni powstawszy z wielką śmiałością i zapalczywością, zwiedli podstępnie łatwowierny lud turecki, pociągnęli do szemrania godnego uwagi od zwierzchności i utorowali sobie drogę aż do seraju. Odmiana ministrów u Porty wymuszona przez okoliczności sprawiła prędko rewolucyą w ułożeniu do pokoju równie miłego oboma narodom. Wezyr nowy, ledwie co na swój urząd instalowany, przywoławszy do siebie dnia 4 października pana Obreszkowa, ministra-rezydenta najjaśniej. imperat. u Porty, i rozkazawszy czytać w obecności jego deklaracyą pełną posądzenia dwór rosyjski, które po części już zniesione przez oświecenie przyjacielskie, po części w istocie nie było, ani wzmiance: naglił go, aby w tym momencie, a pod gwarancyą aliantów pani swojej podpisał przykre kondycye, o których żadnej nigdy propozycyi nieczyniono w traktacie wszystkich interesów polskich. Do tych kondycyi uwłaczając sławie monarchy, przyzwyczajonego do nieprzyjmowania prawa, podanych sposobem i formą sprzeciwiającą się wolności negocyacyi, przypuszczonej u wszystkich potencyi, przydana alternata blisko nastąpić mającego zerwania pokoju wieczystego między obiema państwy. Minister rosyjski, zaufany w rzetelność intencyi dworu swego i w poczciwości własnej, z którą nieskazitelnie wykonał przez długi czas wszystkie powinności urzędu swego, niemógł podać w ohydę dworu swego i oraz charakteru ministrowskiego; przez obowiązanie się tak podłe, któreby przewyższało pełną moc wszelkiego ministra, choćby była jakokolwiek najrozciąglejsza. Odmówienie zupełne, jakie mu dyktował honor z poczciwością, było odpowiedzenie jego, rezolucya zaś dywana taka zaraz nastąpiła: aby go aresztować z częścią do poselstwa należących, i zaprowadzić do zamku o siedmiu

wieżach zwanego. Zbyteczna byłaby rzecz dworowi imperatorowej rosyjskiej, zastanawiać się nad roztrząśnieniem takowego postępku. Uczynek sam mówi, a sława i godność, właściwa najjaśniejszej imperatorowej, konsyderacya państw jej, przepisują onej co przystoi czynić. Zadufana o sprawiedliwości swej sprawy, czyni uwiadomienie wszystkim dworom chrześciańskim o stanie, w którym się znajduje naprzeciw powszechnemu nieprzyjacielowi imienia chrześciańskiego, w tem będąc przeświadczeniu: że postępek jej równie od każdego z nich aprobowany będzie, i że przyjdzie jej widzieć łączącą się do opieki boskiej słuszną pomoc przyjaciół swoich i życzenia chrześciaństwa całego.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193. str. 81.)

---

## Patent na chorąstwo w milicyi konnej halickiej, jmć panu Andrzejowi z Miłkowic Borzysławskiemu, podkomorzycowi halickiemu.

Joachim Karol, z Złotego Potoka na Murafie, Bolechowie Potocki, na Bockach, Pratulinie, Rossi, Trościanicy i Turowie hrabia, podczaszy w. x. lit., trembowelski etc. starosta, rotmistrz znaku pancernego, generał-leutnant kawaleryi wojsk koronnych i szef regimentu konnego, marszałek konfederacyi województwa bracławskiego, wypraw województw: ruskiego, podolskiego, bracławskiego, kijowskiego, wołyńskiego, czernichowskiego etc. i wojska koron. generalny regimentarz, orderu orła białego kawaler. Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć będzie należało, a osobliwie joo. jww. ichmć panom rotmistrzom, pułkownikom, porucznikom, chorążym, kompanii i całemu *utriusque autoramenti* rycerstwu, do wiadomości podaję: iż mając wzgląd na zasługi w prześwietnej ziemi halickiej i doznaną *ad usus militares* zdatność, w. jmć pana Andrzeja z Miłkowic Borzysławskiego, podkomorzyca i

towarzysza wypraw ziemi halickiej, umyśliłem onego po ustępie w. jmć pana Wojciecha Horodyskiego na rotmistrzowstwo w chorągwi pułkowej ziemi halickiej, zaszczycić rangą chorążoską, z zupełną tej randze naznaczoną gażą. Jakoż niniejszy dając patent, zaszczycam i konferuję, obligując w zwyż wyrażonych ichmościów: ażeby odtąd wspomniony jmć pan Andrzej z Miłkowic Borzysławski za aktualnego chorążego w pułku prześw. ziemi halickiej był znany i mianowany, i to wszystko było mu świadczone, cokolwiek *pro gradu et munere officyi* jego należeć będzie. A dla większej wagi ten patent przy przyciśnieniu rodowitej pieczęci, ręką własną podpisuję.

Działo się w Dankowcach, dnia 13 listopada 1768.

**J. K. Potocki**, podcz. w. x. lit. marsz. konf.

(Autograf z archiw. Potock.)

---

*Dnia 13 listopada 1768.*

W Lublinie jest dosyć wojska przyjacielskiego, jedni z nich odchodzą, jak sami mówią, na Podole przeciw turkom, a drudzy znowu tu na ich miejsce przychodzą. Zatrwożył tu ich był pan Borzęcki lublinianin, że ma na nich tu przyjść konfederacya. Jakoż i w piątek przeszły pięciu ich tu wpadło na koniach do miasta, i zostawiwszy konie na cmentarzu w kolegiacie, sami pobrawszy z sobą z olster pistolety, do kościoła weszli na mszą; dano znać komendzie, która przypadłszy konie zabrała, ale sami ludzie poumykali tak z kościoła, że żadnego niezłapano. Pana Borzęckiego wzięto i trzymano, ale go wczoraj wypuścili, jednak mają się na wielkiej ostrożności.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4to N. 13.)

---

## List xięcia jmć Repnina, posła pełnomocnego rosyjskiego, do xięcia jmci Franciszka Sułkowskiego.

Trudno mi wyrazić jak zadziwiony zostałem nad ostatnią lekkomyślnością uwagi w. x. mci. Nie będę wchodził w istotę jej, i jakie niezawodne mogą z niej nastąpić konsekwencye; rozumiem, że brat wmć pana xiążę Antoni, lepiej przełoży i sam wmpan nie możesz tego nieuznawać, chybabyś wcale oczy zamknął, abyś na jasność prawdy nie patrzył. Atoli przez wzgląd na godnych braci podaje wmć panu jedyny sposób, który może jakożkolwiek zatrzeć i naprawić co się stało. Poddaj się natychmiast wmć pan ze wszystkiemi adherentami wojsku najjaśniejszej imperatorowej, którzy wmć pana ścigają, bez najmniejszego odporu; albo toż rozpuść wszystkich, każdego do własności swojej, a wmć pan sam, albo do ziem swoich, albo do Poznania udaj się. Ażebyś zaś w drodze i na miejscu mógł być wmć pan w zupełnem bezpieczeństwie i bez bojaźni, potrzeba mi dać na się rewers, jako więcej nie będziesz wmć pan w podobne mieszał się intrygi zuchwałe, ani ich sam poczynał, ani do nich przystawał nigdy; a dopiero mogę dać sponsyą, że wszystko ujdzie wmpanu. Ten jest jedyny, mój xiążę sposób, który ja widzę do uniknienia fatalnych wiszących skuteczności twojego wykroczenia, których nawet opisywać mi się niegodzi. Niepowinienbym nawet i stać o to i pisać do wmć pana, gdyby xiążę Antoni brat rodzony wmć pana, którego ja szanuję, nie wyprosił tego na mnie, na dowód mojego ku niemu przywiązania.

## Respons xięcia jmć Sułkowskiego.

Rozumiałbym zawsze sam o sobie, że nie czynię zadosyć opinii w. x. mć o poczciwym moim charakterze, gdybym w tych krytycznych okolicznościach, w które wmć pan wprawiłeś ojczyznę moją nieszczęśliwą, nie dał jasnego dowodu przez moją akcyą, żem gotów jest

dla onej całości poświęcić dobra moje i życie moje. Obrona wolności narodu mojego i praw ojczystych, jest u mnie najpierwszą powinnością; niewierz przeto miły xiążę! ażebym przeto miał co ubliżyć sentymentom moim, któreś mógł poznawać we mnie przez ostatnie wykroczenie; ale i owszem tak mi się zdaje, że czynię zadosyć sprawiedliwości serca i rozsądku wmć pana, mimo wszelkiego samemu sobie pochlebstwa, tak dalece, że (odłożywszy na stronę stan i rozpoczęcie dzieła wmć pana) jako człowiek rozsądny powinienbyś uznać chwałę memu postępkowi. Bo w samej rzeczy, jaką proszę mógłbyś wmć pan mieć myśl o tym obywatelu, któryby ojczyznę zdradzał, a dla nadziei podłego jakiego zysku i nagrody zapomniał o tem, co winien swemu honorowi i swojej nacyi. Należeć to będzie do mojej kochanej rzeczypospolitej, która jest tylko sama moim naturalnym i jedynym sędzią, decydować czasu swego, czyli co złego uczyniłem, że dosyć nierychło spieszę się łączyć do jej obrony. Wmć pan, który niczem u mnie być nie możesz, tylko jedynym posłem, i któryś podeptał i zgwałcił u nas prawo narodowe, obawiaj się słusznie resentimentu, któryś zarobił wmć pan w sercach naszych, i niespodziewaj się wmć pan, ażeby obywatel taki jak ja, chciał się podpisać na rewersie podłym, który mi wmć pan podpisać radzisz. Odbijać siłą własną gwałt, i być zagrzebanym w popiołach i ruinach ojczyzny, to jedyne prawa, których słuchać mi się godzi, i które rezolwuję się utrzymać aż do ostatniego życia mojego momentu.

## Respons xięcia Sułkowskiego. do xięcia jmci Antoniego brata.

Z kontekstu listu wmć pana, doszedłem dalszej konsekwencyi mości kochany bracie! żeś przywiązał serce do zdania cudzego dla wyrażenia uwag, które tymczasem nie mają ani nóg, ani głowy. Cokolwiekbądź zadaje sobie dosyć przykrości, chcąc odpowiedzieć na wmć pana inwektywy, dla pokazania wmć panu: że jeżeliby

z nas dwóch miał być który obwiniony, tedy wmć pan takim jesteś, a nie ja. Nie jestem ja ani wiarołomcą, ani niewdzięcznym w kontr-majestatowi najjaśniejszej imperatorowej rosyjskiej, odważyłem się i owszem podczas przeszłego ostatniego bezkrólewia, ile ze mnie być mogło, na azard fortuny, byłem zasłużył na jej względy. Prawda to jest, żem wykonał przysięgę wierności według zwyczaju przed najjaśniejszą Elżbietą ś. pamięci przeszłą imperatorową, kiedym odbierał szarże generała-majora w jej milicyi; ale gdybym mógł był przewidzieć, co za intencya była monarchini podczas ostatnich moich usług w Petersburgu r. 1764, lub kiedy najjaś. imperatorowa Katarzyna przyzwalając na moje żywe proźby i naprzykrzone do abszytu, którego kopią posyłam, i kiedy przydała mi przez szczególny wzgląd order św. Alexandra Newskiego, do którego przywiązane jest leutn.-generalstwo; podziękowałbym był za wszystkie jej dobroci, a przeniosłbym gorliwość moją, którą przez wszystkie względy winienem ojczyznie mojej; wolałbym mówię, według polaków poczciwości, którzy więcej szanują swój honor, wolność i prawa swoje, niżeli wszelkie obce nadgrody; wolałbym mówię, porzucić przy nogach jej te wszystkie dystynkcye, których mi przyjmować nie godziło się z tak ostremi kondycyami. Co się tycze rewersu, o którym mi wmć pan namieniasz, oświadczam to wmć panu, że z kwestyi żadnej, żadną miarą dać go na siebie nie mogę, i że niegodzi się go odemnie wyciągać. Poprzestań mi więc wmć pan w tej mierze być naprzykrzonym i wynijdź wmć pan z tego błędu, w którym zostajesz, że wierzyć niechcesz: iż moje obowiązki cale przerwały się przez abszyt, który mi wydany przyzwoitą formą. A jak poświęcić życie moje, azardować dobro za całość ojczyzny, bronić praw i prerogatyw onej, były to reguły i maxymy, które św. pamięci ojciec nasz w nas wpajał od dzieciństwa, i które powinny składać charakter każdego obywatela, przenikniony wskróś temi obowiązkami, a wzbudzony przykładem większej części narodu, do odpierania gwałtu przez siłę osądziłem: że nie godzi się dłużej znosić jarzma ohydnego, którego jmć pan Repnin od dwóch lat na nas doświadczył w

nieszczęśliwej naszej nacyi; i wziąłem przed się, uchylać się od sposobów naturalnych praktykowania, których inni zażywają i które nam obronę naturalną w podobnych przykładach zażywać każą. Będzie to powinnością mojej rzeczypospolitej, która jest sędzią moim właściwym i jedynym, sądzić o tem swego czasu, jeżeli gorliwość moja przyzwoitą była do obowiązków. Wmć panie apostole, który mi braterską wspominasz jedność, tak ściśle nam zaleconą, chciej to zważyć, że gdyby ten, który dał wmć panu życie, mógł był to przewidzieć, że wmć pan masz się stać najemnikiem ojczyzny, udusićby kazał wmć pana zapewne po urodzeniu. Wierz mi wmć pan, że ta absolutna zwierzchność dzisiejsza, ten poseł pełnomocny, którego się wmć pan przesławiasz dobrociami, nie może tylko gardzić wmć panem, widząc, że tak jawnie zdradzasz rzeczpospolitą swoją. Interesa monarchów odmieniają, ale jakieżkolwiek są ich projekta, nie jest rzecz poczciwego wolnego obywatela służyć i podłym stawać się instrumentem ich układów politycznych; wnijdź przeto wmć pan (póki jeszcze czas jest) sam w siebie, zechciej mnie naśladować, i pokazać się być godnym tej krwi, z której pochodzisz, a odtąd zaraz mi będzie słodko wmć pana nazywać imieniem miłośnym, i dawać dowody, że serce moje pełne jest ku wmć panu przywiązania i szacunku. Ostrzegam zaś wmć pana, że jeżeli moje dziedzictwo najmniejszą poniesie krzywdę z jakiejkolwiek strony, Leszno też miasto nasze, gdzie wmć pana część nie cała należy się, pójdzie natychmiast w popiół. Toż się samo będzie dziać i z fortunami tych ichmć, którzy zawodzą tak, jak i wpan święte obowiązki swoje.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192, str. 136).

---

*Z Warszawy, dnia 17 listopada 1768.*

Z Płocka przez przybywających nieodmienna jest wiadomość: że dywizya sto konna od konfederacyi wielkopolskiej wpadłszy do miasta tamtejszego, komendę

150 ludzi wraz z komendantami i oficerami zniosła zupełnie.

(Rkp. Ossol. Europ. 4to N. 15.)

---

Le P. Repnin vous fait mille tendres complèments Madame. I'l est toujour bien amoureux et constant, quoique pas toujour fidel; mais ce n'est, q'en passent qu'il commet des infidelites. L'abeczek rączki całuje.... i td.

(Z autografu listu bezimiennego do p. Mniszchowej — Archiw. Mniszchow. Chirow.)

---

## Deklaracya wojny z strony dworu Petersburgskiego, przeciw Porcie otomańskiej.

Z Bożej łaski, my Katarzyna II imperatorowa samowładna całej Rosyi etc. etc. do wiadomości podajemy niniejszym manifestem wszystkim naszym poddanym.

Przedsięwzięte od nas uczestnictwo w dziełach rzeczypospolitej polskiej funduje się na dawnych uroczystych obowiązkach onej z naszą monarchią i na powszechnym, wszystkich sąsiedzkich potencyi interesowaniu się utrzymania całości praw jej i swobód. Pierwsze wiadome są całemu światu w obszerności swojej, z traktatu 1768 w Moskwie zawartego, w którym wyraźnie i jasnie uchwalono: ażeby grecko-rosyjska prawosławna cerkiew i wyznawajacy ją, w krajach podległych rządowi polskiemu i w. x. litewskiego, używali nienaruszenie i na wieczne czasy należących im wolności, praw i prerogatyw. Doświadczenie jednak nauczyło: że od siedmiudziesiąt lat prawosławna wiara tam, jeżeli nie ze wszystkim wykorzeniona, to przynajmniej niewypowiedzianie uciśniona, od uczesnictwa swobód obywatelskich gwałtownie oddalona, z naruszeniem nie tylko obowiązków rzeczonego traktatu, ale i początkowych ustaw konstytucyi polskich, to jest wolności i równości wszystkich obywatelów, które z drugiej strony powinny grun-

tować powszechny i istotny interes sąsiadów Polski; ponieważ z stałością i nienaruszeniem tych ustaw, nierozdzielnie złączone jest własne i powszechne ich bezpieczeństwo.

Na fundamencie tych pryncypalnych obowiązków i pobudek, nie mogliśmy niedać obrony powinnej tak prawosławnej naszej cerkwi, jako i główniejszemu państwa naszego interesowi; ujmując się tak za nią jako i za same prawa rzeczypospolitej polskiej tyle, ile jej całość z tym interesem nierozdzielnie jest złączona, i rezolwując się na taką obronę dla dobra powszechnego obojga państw, nie chcieliśmy zaraz siły nam powierzonej od Boga zażyć, ale używaliśmy przyjacielskiej perswazyi, przekładając rzeczypospolitej sprawiedliwość interesowania się naszego i własne jej dobro; sami zaś nie żądaliśmy, tylko sławy z przywiedzionego do skutku tego dzieła. Z tej przyczyny na żadnym sejmie nie zapomnieliśmy ponawiać życzliwe nasze reprezentacye, i ofiarować pomoc do ułatwienia interesu prawosławnej cerkwi greckiej, i innych dysydentów; lecz zabobonność, chęć panowania i niegodziwej korzyści, lekce ważyły te nasze przyjacielskie oświadczenia, i nad to, na najpierwsze obowiązki rzeczypospolitej żadnego względu nie mając, niszczyły przedsięwzięcia nasze, jako i innych dworów protestanckich, które razem z nami do tego zmierzały; ile że wszyscy dysydenci, między któremi zawierają się i prawowierni grecy, solennie się obowiązali wzajemnie się wspomagać i utrzymywać między sobą niewzruszoną przyjaźń. Po niepomyślnych skutkach starania naszego i dworów z nami sprzymierzonych, chcąc uprzedzić nowe prześladowania niewinnych dysydentów, osobliwie oddalenie ich od wszystkich zaszczytów, które z równości obywatelstwa na nich spływać powinny, gdy prześladowanie do tego już kresu przeszło było: że ledwie w ojczyznie żyć mogli własnej z miłości narodu ludzkiego, i z tego, cośmy koronie naszej winni; wstrzymać się nie mogliśmy od zażycia środków skuteczniejszych, widząc że łagodne usiłowania nasze, a nawet groźby żadnego nie odbierały skutku. Prawda! żeśmy natenczas kazali wkroczyć części wojsk naszych w pań-

stwa rzeczypospolitej polskiej; ale komuż tajno, że to wojsko natenczas weszło w granice, gdy oczywiste niebezpieczeństwo było wojny domowej, i gdy dysydenci utraciwszy wszelką nadzieję ulgi, do koniecznej i nieodbitej potrzeby uczynienia konfederacyi przywiedzeni byli. Nie było żadnej konfederacyi w Polsce, któraby mniej lub więcej nie pogrążała rzeczypospolitej w przepaść nierządów i zamieszania; czegoż spodziewać się należało i z związku dysydentów, wiedząc: że katolicy liczbą i siłą ich przewyższający, rozpoczęliby byli z nimi wojnę wewnętrzną, która mogłaby się była wzruszeniem zupełnem rzeczypospolitej zakończyć; gdyż tam, gdzie nieufność i nieumiarkowana gorliwość z rozpaczą walczy, rzadko inne następują skutki. Od tej zguby zachowaną była Polska przez przytomność wojsk naszych, którym należy przypisać to spokojne i szczęśliwe związanie konfederacyi generalnej ostatniej; oraz poprawę niektórych przywar i błędów w rzeczypospolitej zdarzających się: osobliwie gdy pod powagą tejże konfederacyi, która przez wyprawione solenne poselstwo wzywała naszej pomocy i gwarancyi dla rozporządzenia interesów wewnętrznych rzeczypospolitej; zgromadzone stany na sejm, znające dobrze prawdziwe potrzeby swojej ojczyzny, do dawnych praw i przywilejów dysydentów przywracając, wiele pożytecznych i potrzebnych ustaw uchwaliły. Po uczynionem od rzeczypospolitej rozporządzeniu i zniesieniu wewnętrznych nieprzyzwoitości, dany był wojskom naszym ordynans do powrotu do Rosyi, dokąd gdy już różne dywizye ruszały; lecz natychmiast marsz ten był zatrzymany przez odkrycie wielu drobnej szlachty na Podolu buntującej się blisko granic Porty otomańskiej, która pod różnemi pretextami i wynalazkami złośliwemi, które jej źle intencyonowani, zazdrośni chwały naszej i powodzenia interesów naszych szczęśliwego, podawali, dała się uwieść tak dalece: że nie tylko nowo uchwalonych praw nie uznała i na władzę prawodawczą ojczyzny swojej powstała, ale też do tak wyuzdanej śmiałości przyszła, iż państwo nasze, za kraj nieprzyjacielski poczytując, ważyła się zbrojną ręką na wojska nasze pod Winnicą uderzyć, jako i w in-

nych miejscach, oraz przez wydane pisma poddanych naszych do podobnego pobudzać buntu i do łączenia się z sobą.

W tej okoliczności regencya rzeczypospolitej, która usiłowała uśmierzyć tę nieszczęśliwość wszczynającą się przez wszystkie sposoby, prawem sobie pozwolone; uciekła się do naszej przyjaźni i gwarancyi, przesyłając nam żądania swoje na piśmie: ażebyśmy wojska nasze dotąd w Polsce zostawili, aż ten bunt uspokojony zostanie, i spokojność przywrócona będzie. Wykonania tej zachodzącej nas od rzeczypospolitej rekwizycyi, podjęliśmy się z tem większą łatwością i chęcią, im bardziej nas do tego traktat nowo zawarty z rzecząpospolitą, bezpieczeństwo granic państw naszych, powaga tronu naszego, przeciwko której buntownicy tak dotkliwie targnęli się, i nasza własna chwała obowiązywały. Łatwo było wojskom naszym rozprószyć te buntownicze kupy, które gdzie się tylko pokazały, wnet znoszone były; lecz fałszywy pretext obrony wiary katolickiej rzymskiej, którym zamysły swoje pokrywali, sprawił: że ich partya znacznie się z drobnej szlachty pomnożyła, i tak się rozszerzyła, że trudno było wojsku nieregularnemu ją poskromić. Mimo jednak tego wzięcie Krakowa, przywrócenie spokojności w Litwie i na Podolu, czyniły nam nadzieję, nie bez przyczyny, że zamieszania w Polsce miały być wkrótce uśmierzone, i że natenczas możemy bez przeszkody wojska nasze do Moskwy wrócić, tem bardziej, gdy sprawując się podług maxym naszych nienagannych, nie mogliśmy się spodziewać, ażeby inne sąsiedzkie potencye, a pryncypalnie Porta otomańska, miała utrzymywać i podniecać te wewnętrzne rozruchy.

Czas jednak i okoliczności nam pokazały, że te mniemania nasze o Porcie otomańskiej nie były gruntowne; lubo ona długo spokojnie patrzyła na interesa nasze w Polsce, będąc wyperswadowaną, że tak jej interesa, jako i nasze żadnego ztąd uszczerbku nie odnosiły, i trzeba rozumieć, że w równejby się była spokojności aż do zupełnego uskromienia zamieszania w Polsce zachowała, gdyby umysły zazdrośne pokoju, między nami i tąż Portą trwającego, nie przywiodły ją były fał-

szywym udaniem do uarmowania się przeciwko nam, i gdyby buntownicy zostający w granicach tureckich próżnej nadziei Sułtanowi nie uczynili poddania się onemu z Podolem i Ukrainą pod temiż warunkami, pod któremi Wołosza i Multany onemu hołdują. Ambicya Porty niedopuściła jej, zaniedbywać tych pochlebnych propozycyi sobie uczynionych, tem bardziej, że religia machometańska usprawiedliwia wszelkie plony, przez turków od chrześcian zdobyte, tak dalece: że bezwzględna na postępki swoje, umyśliła z podanych sobie propozycyi profitować.

Jednak Porta uważać powinna: że nie dosyć jest kroki swoje ladajakiem pretextem pokryć, ale że wykonanie szkodliwych jej zamysłów przeciw rzeczypospolitej i innych okoliczności sprzyjających wymaga. Dla czego gdy roztrząśnione będą wszystkie jej postępki od początku rozruchów w Polsce aż dotąd, przyznać potrzeba będzie: że niczego bardziej nie szukała, jako zerwać z nami przyjazne zachowanie, i że z tej przyczyny bez żadnego sprawiedliwego powodu, bez dania z strony naszej okazyi do tego zerwania pokoju długo trwałego; potargała święte obowiązki, biorąc w areszt ministra naszego konsyliarza prywatnego jmci pana Obrzeszkowa w Konstantynopolu, i w więzieniu od siedmiu wież onego zamykając, przeciw prawom narodów, które i u najgrubszych narodów względy swoje znajdują tak podczas pokoju i wojny, i które zachowane były podczas ostatniej wojny między nami i Portą względem osoby rezydenta naszego pana Wetrznakowa, lubośmy byli tę wojnę rozpoczęli. Nakoniec Porta zdradliwe swe odkryła zamysły: albowiem aż do czasu wzięcia ministra naszego w areszt nieustannie o swojej nas upewniała przyjaźni i skłonności do pokoju; co jako się teraz pokazuje nie innym końcem czyniła, tylko ażeby nas łudziła i czas miała do przygotowania potrzebnego. Gdy na początku rozruchów polskich pozwoliła w państwie swoim schronienia się buntownikom podolskim, za któremi wojska nasze aż na same granice goniły; pokazywała się przestawać na tych upewnieniach, które od nas miała, że pokój nienaruszenie zachowywać będziemy, a

oraz ażeby wojska nasze uganiając się za buntownikami respektowały państwo otomańskie. Pozwoliliśmy Porcie je tam atakować, nie dopuszczać im wnijścia do kraju swego: w tem widząc że nie miała okazyi do zerwania pokoju i przekonania o stateczności naszych zamysłów, odkryła swoje, biorąc za pretext to, co się zdarzyło w mieście Bałta, podległem panowaniu hana tatarskiego, które było zrabowane i spustoszone przez hajdamaków; nie uważając na to, że my pierwszą o tych excesach powziąwszy wiadomość, wprzód jeszcze niżeli od Porty do nas zaniesione były skargi, rozkazaliśmy byli wojskom naszym ścigać tych hultajów, łapać i surowo karać kozaków zaporozkich, naszych poddanych, jeżeliby się któćrzy między niemi znajdowali. Wszak ukaranie to publicznie na granicy i pod Bałtą odebrali. A więc złośliwie Porta zwala i przypisuje wojskom naszym zrabowanie i spustoszenie Bałty, oraz bez żadnego fundamentu zadaje nam, jakobyśmy wolność polską uciemiężali. Chciwość tej wiarołomnej potencyi i nieprzyjaznej imienia chrześciańskiego, nienasycone żądanie, przywłaszczenia sobie dobra cudzego i przedsiewzięcie korzystania z propozycyi uczynionych sobie od buntowników podolskich; są prawdziwe pobudki, które ją przywiodły do zerwania pokoju, wypowiedzenia nam wojny przez wywieszenie chorągwi mahometańskiej, i dania ordynansów wojskom swoim, do wtargnienia w kraje państwa naszego. Niemogliśmy się tem mniej spodziewać tego niesprawiedliwego i nieprzyjacielskiego postępku; ile że od wstąpienia naszego na tron przedsiewzięliśmy za nieodmienną maxymę, utrzymywać statecznie z sąsiadami naszemi dobre porozumienie według opisu sojuszów. W partykularności zaś o Porcie mówiąc: nietylko my się starali wszelkie obowiązki między nami i nią zachodzące pełnić, ale też żadnej nie dać okazyi do narzekania przeciwko nam, lub jakowego nieukontentowania. A ztąd w wielu okolicznościach lubo miewaliśmy sprawiedliwe przyczyny do uskarzania się, przestawaliśmy jednak na jakiejkolwiek, którą nam Porta dawała satysfakcyi. Lecz w teraźniejszej konjunkturze, gdzie nasza moderacya i miłość spokojności są nieużyteczne; gdzie nieubłagany

imienia chrześciańskiego nieprzyjaciel zerwał tak okrutnym sposobem najuroczystsze obowiązki pokoju wiecznego, i obraził z taką śmiałością powagę naszej korony, przez wzięcie w areszt ministra naszego.

Oświadczamy się jako najsolenniej, przekonani własnem sumieniem przed Bogiem, światem i naszemi wiernemi poddanemi: że nietylko niedaliśmy okazyi Porcie do zerwania przyjaźni z nami, ale też żeśmy niczego nie zaniedbali, zażywając wszelkich sposobów do utrzymania onego, i do zachowania tym sposobem spokojności publicznej, którą poczytujemy za najszacowniejsze dobro, którego sobie naród ludzki życzyć tylko może. W tem nienagannem przedsiewzięciu pokładamy nadzieję naszę w Bogu, który wszystkiem władnie, mając ufność: że który od tak dawnego czasu miał Rosyą w swojej osobliwszej protekcyi, zlewać będzie podczas tej niesprawiedliwej wojny państwu naszemu wypowiedzianej, swoje błogosławieństwo na nasze wojska, i pomyślnem je obdarzać będzie powodzeniem, których jedynie zażywać będziemy na obronę prawowiernego kościoła i naszej kochanej ojczyzny; że tenże Bóg poniży pychę nieprzyjaciół, którzy zgwałcili święte obowiązki przysięgi; że pomiesza ich złośliwe zamysły, i że nam przywróci dla chwały imienia swego świętego pokój pożyteczny i prędki. Spodziewamy się po gorliwości naszych poddanych kochających własną ojczyznę: że w tym tak wielkiej wagi razie, sercem i umysłem złączą się znami, dla błagania gorąco Króla królów, ażeby raczył błogosławić obrońcom ojczyzny i ich być przewodnikiem. Wzywamy ich oraz, ażeby każdy według stanu i możności swojej, przykładał się we wszystkich podających się okolicznościach do zachowania całości państwa naszego. Nakoniec pokładamy zupełną ufność w męstwie doświadczonem wojska naszego, przyzwyczajonego do zwycięstw, spodziewając się: że one podczas tej wojny tak sprawiedliwej z naszej strony przeciwko nieprzyjacielowi wiarołomnemu imienia chrześciańskiego, pomnoży przez nowe zwycięztwo sławę, której już nabyło.

Dań w Petersburgu d. 18 listopada 1768 r.

(podpisano) **Katarzyna.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 321. str. 450.)

## Uniwersał jw. Potockiego podczaszego litewskiego, de tenore sequenti:

Dowiedziawszy się konfederacya generalna nie bez podziwienia: że na województwach wiele związków znajduje się, którzy zamiast dawać nam jakowe posiłki, na bezbożne i niegodziwe udali się akcye, kiedy domy szlacheckie najeżdżają, rabują i wielkie czynią exorbitacye, kościołom nawet nieprzepuszczając etc.; więc takowych ludzi jako najezdników łapać, wiązać i do obozu naszego odsyłać zalecamy, lub też do pobliższego grodu lub sądu oddawać pozwalamy, dając moc i władzę wszystkim jurysdykcyom: szczególnie takie sprawy z takowego regestru sądzić nieodwłocznie i karać bez względu osoby i kondycyi. Starostów zaś grodowych i pogranicznych obowiązujemy, aby do łapania takowych ludzi podług dawnych praw dawali wszelką pomoc i posiłki.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341 str. 195).

---

## Uniwersał jw. jmp. Krasińskiego podkomorzego rożańskiego.

Wszem w obec etc. obwieszczamy: żeśmy już dawniejszym uniwersałem naszym pod dniem *9tym praesentis* roku teraźniejszego z Dankowiec wydanym, prześwietne województwa obwieścili: iż na fundamencie karłowickich traktatów, do naszego szczególnie mocnego i ustawicznego starania prześw. Porta otomańska szczerze przychyliwszy się, dobywa nieomylnie posiłkowego oręża, i wolności starożytnej polskiej wraz z stanami rzeczypospolitej skonfederowanemi i wojskiem naszem narodowem bronić usiłuje, i potencyi rosyjskiej przez wypowiedzianą wojnę niewątpliwie dać odpór przyrzeka; tym oraz końcem licznym wojskom tak tureckim jako też najjaśniejszego hana zbliżać się do granic polskich nakazuje. Wyraziliśmy w pomienionym uniwersale, aby w przeświet. województwach tak dla wojska posiłkowe-

go, jako też naszego wcześnie przysposobiona była żywność, nie za inną dyspozycyą, tylko jedynie za uwiadomieniem jw. jmp. Krasińskiego podkomorzego rożańskiego, jako generalnego konfederacyi koronnej marszałka: albo też jw. jmp. Joachima Potockiego podczaszego litewskiego, jako generalnego wojsk regimentarza, co i teraz powtarzamy. Lecz gdy jp. Puławski starosta warecki, nieczekając na potrzebną umowę z wojskiem tureckim (na którą jedynie zagranicą czekamy), niezniosłszy się z stanami rzeczypospolitej skonfederowanej, ani wziąwszy pozwolenia, z garstką odmówionego wojska w kraj polski ruszyć ważył się, i o złożonej z siebie bez excepcyi komendzie, na osobę jw. jmp. podczaszego litewskiego jakoby zapomniał, i do wydawania bezprawnych uniwersałów swoich na furaże przystąpić, a przeto kraj polski, mianowicie województwo podolskie pustoszyć i niszczyć umyślił: przeto zapobiegając w tej mierze dalszym inkonwenienicyom od nas nigdy niepozwolonym *praevenimus* prześw. województwa, aby takowych uniwersałów jw. Puławskiego starosty wareckiego, *considerando* znaczną potrzebę żywności dla wojska posiłkowego i narodowego, nie słuchali i na exekucyą nie pozwolili, żadnej milicyi w komendę jego nie powierzali; albowiem z wyroków rzeczypospolitej skonfederowanej taż komenda zostaje i zostawać powinna przy jw. podczaszym litewskim generalnym regimentarzu, chwalebne rządy w wojsku *ab accessu* do konfederacyi prowadzącym. Aby więc niniejszy nasz uniwersał w powszechności i szczególności wszystkim przeświet. województwom konf. był wiadomy, mieć chcemy i upraszamy: ażeby *ad acta terrestria castrensia* bądź miejskich ingrosowany, po kościołach etc. był publikowany.

Działo się w Dańkowcach d. 29 listopada 1768 r.

**Krasiński**, podkomorzy rożański m. g. k. k.
**Jacek Antoni Rola Kochanowski**, konsyliarz i generalny sekretarz.

(Rkp. Ossol. fol. N. 321. str. 417).

## List jw. jmp. Hieronima Krasińskiego, podkomorzego xięstwa mazowieckiego ziemi rożańskiej, marszałka konfederacyi koronnej generalnego, do jo. jw. urzędników województwa bracławskiego pisanego.

Ani potrzeba wątpić o posiłkach przeświet. Porty otomańskiej, bośmy na dniu wczorajszym od najjaśniejszego cesarza tureckiego odebrali najskuteczniejszą w fermanie determinacyą: iż ile piasku i wody w morzu, tyle wojska na pomoc naszej ojczyźnie, według traktatów karłowickich do Moskwy, na każde nasze żądanie uroczyście obiecuje. Nasze więc dobra pospolitego starania do serc braterskich i współobywatelskich jo. jw. panowie łaskawie przyjąwszy, abyście gorącości ducha ku obronie wiary ś. i wolności ochotnie nabywali, uniżenie upraszamy z tem upewnieniem: iż prace nasze w granicach tureckich dla ojczyzny nieoszczędnie na to szczególnie hazardujemy, abyśmy jawny pokazali dowód, że nad wolność i wiarę nie mamy nic droższego i najwspanialszego. Tym przeto końcem gdy się już sułtan, syn najjaśniejszego hana tatarskiego, w kilkadziesiąt tysięcy wojska do Chocimia zbliżył, uniwersał nasz przyłączamy, oraz z nieskończonem poszanowaniem jo. jw. panów szczerze życzliwemi bracią i uniżonemi sługami.

w Dańkowcach d. 22 listopada 1768 r.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193 str. 76).

---

## Działo się w Dańkowcach 23 listopada 1768 z okoliczności czynów jmp. Puławskiego.

Ponieważ jmp. Puławski p. k. koronny, warecki starosta, mimo innych przestępstw, w granicy polskiej *confoederatione coepta* popełnionych, a swego czasu *ad probationem et decisionem* zawieszonych, w granicach tureckich pierwsze *sancitum* pod Tabanami dnia 25 miesiąca lipca w roku teraźniejszym 1768, i rotę przysięgi jmpp. woj-

skowych pod ten czas nakazanej podpisawszy, *in acceptationem eorundem sancitorum ab ipsomet ad conclave introductorum* wszedł i wkroczył, potem ordynansom d. 3 sierpnia tegoż roku od jmp. Krasińskiego podkomorzego koronnego rożańskiego, marszałka konfederacyi koronnej, jmpp. Bogdanowiczowi i Laskowskiemu rotmistrzom konfederacyi koronnej wydanym, sprzeciwił się — *deinde sub die 5 Augusti per sancitum* w Nielipkowcach napisane, chorągwi niesprowadził, konsyliarzów *ex conclave* ośmiu do rady wojennej *sub eodem actu* wyznaczonych nieprzyjął — na dylacyą jmp. Fałęckiego względem danego w Połonnym przez jmpana starostę zazulenieckiego syna swego skryptu Moskwie nieodpowiedział, owszem listów przez niego od Moskwy przywiezionych, niekomunikowawszy skonfederowanym stanom, przy sobie zatrzymał, elekcye oficyalistów wojskowych *extra regulam militarem* wprowadził — bez wiadomości skonfederowanych stanów obozy przenosił, podjazdy wyprawił — jp. Orlewskiego regimentarza rotą od siebie wymuszoną: „że osoby jego i fortuny do ostatniej krwi kropli bronić powinienem“ przynaglił, komisyi konfederackiej na osobie jmpana starosty stęgwilskiego i wyznaczonych asesorów ordynansem jmpana marszałka związkowego *in ordine* do likwidacyi wszystkich prowentów publicznych, na wojsko wziętych sprzeciwił się, pod którą to komisyą pod decyzyą cnotliwych ludzi marszałkowie *status benevole et ex sancitis stubae* poddawszy się, *ad solidum de perceptis et expensis* rachunek dostateczny czynili, i przez podskarbich swoich regestra zaprzysięgli; a że jmp. Puławski starosta warecki z trzema synami swemi, do tejże kalkulacyi *quo ad solidum renuit,* z kilkudziesiąt tylko tysięcy *extra perceptum peculium* przez synowca własnego rachował się — potem na rekwizycyą usilną jp. starosty augustowskiego *ad conclave* wniesioną, jmp. kasztelanica Giżyckiego o akcyą barską według woli swojej do Nielipowic odesłał, inkwizycye i dekreta w sprawie tejże niepokazał ferowane, jp. Jasińskiego, Pyszyńskiego i Popowskiego rotmistrzów, wtenczas właśnie gdy czuwano na życie jmpanów marszałków *status*, z komendami *pro custodia* niepuścił, na odezwę listowną jmp. sekretarza konfederacyi i

na obligacyę jmp. Maryana Potockiego marszałka ziemi halickiej, i Borzysławskiego podkomorzyca tejże ziemi, *ex conclavi* uproszonych, według regestru papierów *ad archivum*, prócz jednej konfederacyi nieoddał, i akta oryginalne przy sobie zatrzymał — *desiderja*, które wojsko od stanów skonfederowanych podawało i rezolucyi niedopuszczał — ordynansów trzech, jeden po drugim *ex conclavi* wypadłych i przez jmpana Garlickiego, towarzysza znaku pancernego posłanych, aby wojsko szło pod Nielipowice niesłuchał i na odwrot odesłał, a wszystko przy sobie niepotrzebnie trzymał, które jużby się dla złego porządku zapewne było rozeszło, gdyby generalna konfederacya na ustawiczne prożby tegoż wojska jw. jmp. Potockiego podczaszego w. x. litewskiego dla trzymania generalnej komendy nieuprosiła, i one przez *sancitum d. 25 Aug.* nastąpione na regimentarstwie nieutwierdziła, na które jmp. marszałek związkowy zezwoliwszy przez ordynans swój na dniu 11 września podpisany, a od stanów skonfederowanych potwierdzony *in personam* jmp. podczaszego litewskiego komendę złożył bez żadnej excepcyi, po wyzuciu się zaś z tej komendy bez pozwolenia stanów cztery chorągwie komputowe i konfederatów *ex aerario publico* zrekrutowanych zatrzymał, bez wszelkiego oraz względu na konsekwencye i rozmówienia się z starszyzną wojska tureckiego, nieczekając na przybycie sułtana jmć z wojskiem zbliżającego się, nazbierawszy woluntaryuszów tureckich, mimo wiadomości jo. baszy chocimskiego i naszej temuż oderwanemu wojsku swemu przez Dniestr wyprawić rozkazał, a potem jmp. Potockiego, Laskowskiego i innych rotmistrzów konfederacyi w komendzie jmp. Potockiego podczaszego litewskiego będących, z płacą z skarbu jego wziętą odmówił, i jmp. Głębockiego ordynansem swoim sprowadzić usiłował — różnych kondycyi ludzi do ustawicznych skarg i płaczu (jako *testantur* supliki) pobudził — miasta Mohylów, Roszków i Czeksnowkę, Zwaniec, Babczyn i inne dobra dezelować, pieniądze znaczne z różnych miejsc zabierać dopuścił — turkom bez porządku i bez przełożonego wyprowadzonym, świątnic boskich rabować niezabraniał, przez co ofiarowanemu od przeświet. Porty dla konfe-

deracyi wojsku auxiliarnemu widoczne zgorszenie uczynił, i podobnym rezolucyom stał się przyczyną — dobra województwa podolskiego duchowne i szlacheckie, jako świadczą uniwersały obciążał, a przez to wojskom niewątpliwie wyjść mającym wyżywienie odebrał, i przed stanami konfederacyi koronnej *per contemptum* najwyższej jej powagi według *sancitum* na dniu 14 miesiąca teraźniejszego wypadłego usprawiedliwić się niechciał owszem wszelkiemi wyrokami i temiż sancitami, po złożonej komendzie zawsze wzgardzał. Przeto niewchodząc jeszcze w dawniejsze krzywdy i dolegliwości od początku konfederacyi różnego urodzenia ludziom poczynione, a osobliwemi punktami opisane, *pro recentioribus tantummodo perpetratis omnibusque supra specificatis, pro contraventione* powadze stanów rzeczypospolitej skonfederowanej *et pro convulsione* wyroków naszych, *in contumatiam* władzą naszą tegoż jmp. Puławskiego starostę wareckiego od marszałkowstwa związkowego odsądzamy, *a consilio ad usque publico et privato consortio* odłączamy, a wojska cząstkę przy nim błąkającą się pod władzę jmp. podczaszego litewskiego i rozporządzenie oddajemy.

**M. H. Krasiński**, p. k. marszałek konf. koronnej.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 135).

---

*Z Warszawy, 24 listopada 1768.*

Pewny list z Kamieńca Podolskiego d. 12 listopada donosi: że po przeprawieniu się w pięciu miejscach konfederacyi barskiej przez Dniestr, jmci pan Zarzycki rotmistrz hułanów królewskich udał się był przeciw nim na ochotnika z kilkunastu towarzystwa, i zniosłszy onym rozstawione pikiety, gdy się ku nim zbliżył, za pierwszym wystrzeleniem spadł z konia i 5ciu hułanów zabito.

(Rkp. Ossol. Kurop. 4^b N. 13.)

---

## Uniwersał konfederacyi barskiej pod d. 3 grudnia 1768.

Michał Hieronim etc. Krasiński, podkomorzy etc. marszałek konfederacyi generalnej koronnej, z przytomną radą jww. konsyliarzów. Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, mianowicie jchm. panom komisarzom, superintendentom, pisarzom, kasyerom, buchhalterom *et cujuscunque tituli* oficyalistom cełł królewskich i rzeczypospolitej wodnych i lądowych, na komorach i przykomorkach koronnych zostającym, niniejszym uniwersałem do wiadomości podajemy: Gdy rzeczpospolita przyciśniona wojska moskiewskiego potęgą, w krajach narodu polskiego i w. x. litewskiego grasującą, od kilku lat rozpościerającą się, a na wiarę św. i wolność, tudzież na prawa i swobody zastarzałe czuwającą, stany skonfederowane w Barze do podniesienia oręża przynagliło i przymusiło; tedy według traktatów karłowickich i nadprutskich, prześw. Porta otomańska z najjaśniejszym hanem tatarskim, przyjacielskich nie ubliża nam posiłków, z któremi nieodwłocznie dla znoszenia nieprzyjacioł w granice polskie wkraczamy. Poznać z samego dzieła łatwo, z jakim azardem fortuny i życia kochających ojczyznę współbraci nastąpić muszą koszta i expensa; że przeto podczas każdych dawniejszych i niniejszych konfederacyi i wszystkie prowenta skarbowe, *ad aerarium publicum* stanów skonfederowanych wchodzić *more antiquo* powinny. Więc zalecam wspomnionym jchmościom oficyalistom, ażeby wszystkie generalne dochody z cełł lądowych i wodnych, kwarty i starostw i pogłówne żydowskie, tak z raty marcowej według dawniejszych względem uniwersałów tejze raty, jako też i raty teraźniejszej septembrowej, niezasłaniając się żadnemi dyspozycyami i kwitami, do skarbu rzeczypospolitej skonfederowanej, tam gdzie jmć pan Krasiński podkomorzy xięstwa mazowieckiego marszałek nasz generalny znajdować się będzie, *praeviis* kasyera konfederackiego, albo umocowanego od jw. marszałka konfederacyi generalnej komisarza lub plenipotenta *quietationibus, in spa-*

*tio* niedziel trzech komportowali, z obydwóch rat *quo ad solidum* kalkulowali się, nie słuchali oraz żadnych innych dyspozycyi, ani uważając na exekucye od przeciwnej strony wypadłe, lub wypaść mające, ani się bynajmniej referując do uniwersałów jmci pana Puławskiego starosty wareckiego, przeszłego marszałka związkowego, *mediantibus sancitis a corpore* konfederacyi koronnej odłączonego, *sub duplice solutione et poenis criminalibus* przykazujemy. Ten zaś uniwersał dla większej mocy i wiary, imieniem prześw. konfederacyi, własną podpisując ręką i pieczęcią kancelaryi stwierdzić zalecamy.

Dań w Dańkowcach d. 3 grudnia 1768 r.

**Michał Hieronim Krasiński**, p. r. marszałek konfederacyi koronnej *mpp.* (L. S.) — **Jacek Antoni Rola Kochanowski,** konfederacyi koronnej konsyliarz i generalny sekretarz.

(Rps. Ossol. fol. N. 321 str. 419).

---

## Uniwersał konfederacyi barskiej.

Michał Hieronim hrabia na Krasnym Gutowie i Tuchowiczu, Korwin Krasiński, podkomorzy rożański, z przytomną radą jww. konsyliarzów. Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, mianowicie: jo. jw. wmpp. starostom, komisarzom, gubernatorom *et cujuscunque tituli* oficyalistom, niemniej kahałom, przykahałkom, starszym ziemskim, rabinom, kupcom, szkolnikom, zgoła całemu żydowstwu w koronie polskiej mieszkającemu i handlem się bawiącemu, niniejszym uniwersałem do wiadomości podajemy. Kwarta z starostw i wszelkich *in genere* królewszczyzn, dawno i świeżo praktykowana jest, do zbioru i pomnożenia skarbu koronnego, który z istoty własności swojej do rządów rzeczypospolitej podczas konfederacyi szczególnie zwykł należeć: tym końcem aby dobro powszechne w karbach i obrębach swoich jednostajnie zostawało. Gdy zatem naród polski do tak okropnego przyszedł stanu, iż z pod jarzma moskiewskiego niemogąc się wydźwignąć, musiał

się wziąść za wiarę i wolność do nieustraszonego oręża, i na fundamencie traktatów karłowickich wezwał posiłków otomańskich; wątpić więc nie trzeba, iż taż kwarta starostw i królewszczyzn, jako też żydowskie pogłówne, *una cum calculo*, *productione quarumvis quietationum*, do kasy generalnej konfederackiej tam, gdzie przy jw. jmp. Krasińskim podkomorzym rożańskim, marszałku naszym *protunc* znajdować się będzie, albo *ad manus* umocowanego od niego komisarza lub plenipotenta, unikając surowej i nieomylnej wojskowej exekucyi, *in spatio* niedziel trzech komportowane *quo ad solidum* były. *In reliquo* uniwersałów jmpana Puławskiego starosty wareckiego przeszłego marszałka związkowego, *mediantibus sancitis a corpore* konfederacyi koronnej odłączonego, słuchać nie należy, *sub duplici solutione et poenis criminalibus* przykazujemy.

Dań w Dańkowcach d. 3 grudnia 1768 r.

**M. Hieronim Krasiński**, p. r. m. k.
**Jacek Antoni Rola Kochanowski,** konfederacyi koronnej konsyliarz i generalny sekretarz.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193 str. 114).

---

## Manifest J. Potockiego.

Joachim Karol z złotego Potoka na Morafie i Bolechowic Potocki, na Bockach, Pratulinie, Rossi, Trościanicy i Turowie hrabia, podczaszy w. x. litewskiego, trembowelski etc. starosta, generał-leutnant i szef kawaleryi wojsk koronnych, marszałek konfederacyi województwa bracławskiego, wypraw województw: ruskiego, podolskiego, bracławskiego, kijowskiego, wołyńskiego, czernichowskiego, generalny regimentarz, kawaler orderu orła białego. Wszem w obec i każdemu z osobna etc. niniejszym uniwersałem do wiadomości podaję. Przychodzi przecież czas szczęśliwy po tylu okropnych dla ojczyzny uciskach, że się potędze moskiewskiej oprzeć i sprzeciwić mamy sposobność, bronić oraz wiary ś. katolickiej rzymskiej i zhańbionej z prawami i swobodami

staropolskiej wolności. Gdy zatem z wojskiem narodowem i posiłkowem w granice ojczyzny wkroczyć, i przy boskiej pomocy nieprzyjaciela znosić umyśliliśmy, sądzę za rzecz potrzebną obwieścić tym uniwersałem prześw. ziemię halicką i powiaty: ażeby stosując się do dawniejszych wydanych uniwersałów podług uchwały ziemi halickiej, podatki wszelkie bez przewłoki żadnej dając, (dosyć w ociąganiu się niektórych obywatelów czasu i cierpliwości!) *in spatio* dwóch niedziel z miejsc najdalszych, z pobliższych zaś w tygodniu, miejsce Śniatyn do odwożenia naznaczając, do rąk jp. Wojciecha Horodyskiego, rotmistrza zkonfederowanej rzeczypospolitej deputata, za kwitami tegoż oddawali, pod rygorem surowej exekucyi i tyle drugie założenia kontrybucyi; nie uważali oraz na żadne polityki od wojska moskiewskiego i od innych przeciwników naszych wypadłe, lub wypaść mające, ani słuchali pobocznych uniwersałów, tylko tych które są i będą jw. jp. Krasińskiego podkomorzego rożańskiego, marszałka konfederacyi koronnej, lub moich, jako marszałka województwa ruskiego, za instrumentem jw. marszałka konfederacyi koronnej i regimentarza generalnego ręką podpisane. Który to uniwersał, aby był nieodwłocznie do akt ziemskich i grodzkich ingrosowany, po kościołach, parafiach etc. ziemi tejże i powiatów był czytany i ogłoszony, mocno zalecam, i własną podpisując się ręką, pieczęcią moją własną utwierdzić go w kancelaryi, i przez extrakty wydać nakazałem.

Działo się w Dańkowcach d. 4 grudnia 1768 r.

**J. K. Potocki,** p. w. k.

(Rps. Ossol. fol. N. 193 str. 86).

---

*Z Warszawy, dnia 8 grudnia 1768.*

Nadeszła tu wiadomość przez umyślne sztafety, o zaszłej potyczce pod Wronkami. Z tej okoliczności dopominał się mocno jmp. Gurowski marszałek nadworny litewski, wyraźnych od jmp. Burmana pułkownika ordynansów: ażeby ci, którzy są zabrani, wedle dystynkcyi urodzenia swego traktowani byli i sposób był obmy-

słony do ich sustentacyi; gdyż coraz mocniejsze zimna z nieznośną przykrością dla siedzących są. Za powtórnemi tedy przez tegoż marszałka nadwornego litewskiego usilnościami, wyszły ordynanse do wielu wypuszczeniu z różnych miejsc, jako to: z Torunia, Poznania, Połonnego i innych. Za poprzedniem konsensem jkmci, xiążę podkomorzy koronny ustąpił starostwa swego sokalskiego, z dwiema wsiami dziedzicznemi, jw. jmci p. wojewodzicowi kijowskiemu, za sumę milion trzykroć kilkadziesiąt tysięcy; ustępuje podobnież starostwa stryjskiego jmci p. Lasockiemu staroście gostyńskiemu. Komendy wojska rosyjskiego z różnych miejsc okolic tutejszych za odebraniem ordynansu wymaszerowały ztąd ku Podolowi. Rogatki żelazne na dwóch kółkach drewnianych widzieć się dają w niektórych miejscach, osobliwie jednak przy koszarach moskiewskich w ogrodzie Brylowskim. Konfederaci wielkopolscy wpadłszy w niemałej liczbie do dóbr x. jmci prymasa. zabrali w nich na dwa tysięcy talarów, i nieco w inwentarzach poczynili szkody; który to x. jmci prymas jak tu głoszą jest intencyonowany na niejaki czas oddalić się ztąd do Gdańska.

(Rps. Ossol. Kurop. 4° N. 15).

---

## Listy do pewnej dystyngwowanej osoby z pogranicza pisane.

1) Orda stanąć miała wczoraj w Soroce, ale dopiero dziś stanęła, której jest 20000, a zaś turków 1000, życzę zatem nad Dniestrem wszystkim uprzątnąć się. 2) Turcy pod Chocimiem aktualnie są gotowi do ruszenia się i baszów 3, na czwartego baszę czekają, który w trzydzieści tysięcy spodziewany z artyleryą. Odgrażania między naszemi i turkami te są: że na przyjaciołach królewskich mieczem i ogniem mścić się przyrzekają. Może wm. panowie rozumiecie, że przed zimą nie ruszą, bardzo w tej mierze omyleni będziecie, bo mosty przez Dniestr rzucają. Hospodar wołoski ostrzegł całą Wołoszczyznę, aby majątki swoje chowali. Co piszę tego

sam jestem świadek przytomny. Póty excerpt listu pierwszego pisanego 24 listopada 1768 r.

*List drugi*: Dnia wczorajszego powróciłem od Dniestru, gdzie nasłuchałem się zaczętych nieszczęśliwości. Kapitan Soroki za przybyciem 1000 turków a 20000 tatarów, niemogąc wstrzymać zbytków, sam uciekł, a nietylko Sorok miasto, ale z całej Wołoszczyzny na tę stronę pouciekali. Dziś z Mostkowa odebrałem wiadomość: że han w sto tysięcy Józefgrodem przechodzi w Ukrainę dla wybierania ludzi. Dwóch starostów wareckich na komorę cekinowską w sto koni wpadli: skarbowych pieniędzy 1000 czerw. zł. zabrali i różne prowenta. Potem o mil 4 do Rostkowa udawszy się, dwadzieścia kilka tysięcy xięciu Kasprowi zabrali, a zaś w Czernielicy kasztelanowej kijowskiej, doktorowi Szykre nazwanemu, 3000 wzięli.

*Z Podola, d. 10 grudnia 1768.*

Dnia onegdajszego lipków 200 i turków kilkadziesiąt z tamtej strony wypadło z konfederatami, którzy w Knice starosty smotryckiego o mile tylko od Kamieńca po południu już wpadli, i tam ludzi będących za furażami z rozkazu jmpana Witta, (który do szczętu Podole z chleba wyniszczyć stara się, zewsząd gwałtem zabierając do fortecy) okrutnie pozabijali, jako to: jp. Godziana kapitana z ośmiu gemajnami dragonii królowej Jadwigi, jw. jmp. Giżyckiego, kasztelana wyszogrodzkiego, z ludźmi do osób dziewietnastu, okrutnie zamordowali tyrańsko; inni przecie z turkami się złaczyli, a drudzy gdzie kto mógł ujechał. Tudzież druga dywizya lipków z turkami w Demaszynie pod Kitajgrodem jp. Słoińskiego starostę napadli, tegoz zrąbali i podobnioż jak Kniaźpol zrabowali, a to za przychylność Moskwie; także jmpana Romera i innych zabili. Słychać że dnia wczorajszego jedna dywizya turków i lipków poszła ku Zaleszczykom, niech Bóg broni żeby więcej (jak Dniestr stanie lodem); tego zabójstwa nie było, bo mówią: że liczne tłumy wojska tureckiego w kraj nasz wkroczyć mają. Jmpan Witt nie dufając oficerom swoim, dla skuteczniejszej obrony w czasie potrzeby, moskalów wpu-

ścił i na ich komendę zdał obronę fortecy kamienieckiej; dla czego teraz jeszcze z większą troskliwością furażują, aby dla tych kochanych przyjaciół przysposobił wszystkiego. Tenże pan Witt niechciał z expedycyą od konfederatów przysłanego trębacza po dwa razy przypuścić dla tego, że dnia 6 grudnia przybyło tu kilku słusznych turków, którzy z rąk swoich jmpanu Wittowi oddali uniwersały i ordynans od marszałków konfederackich, które oddane sobie....... wcale ich nie głosząc, ale jeden z turków tu o wielu uniwersałach i ordynansach konfederackich mówił. Ciż turcy jako i konfederaci ostatni raz upewniają wszystkich, oraz ostrzegają: aby Moskwie nikt nie był przyjaznym, ludzież żeby sobie tego pomnienia lekce nie ważyli, kiedy przy akreach moskiewskich dostać się może (?) — Kapitan Goden zabity, żeby był pierwej do konfederatów i turków ognia dać nie kazał, byłby nie zginął; bo już po wydaniu ognia wszyscy konfederaci wołali aby się z ludźmi poddał: ale że rejterował się z ludźmi, husarami i dragonami do dworu, i tam się żwawo bronić począł, dobyli go i ze wszystkiemi ludźmi wycięli. Jmci pan kasztelan Giżycki przy innych tąż klęską zagarniony: bo ten był zjechał do jmpana Wisłockiego jako zięcia swego, o czem jmp. Witt upewniony, na zemstę za tę akcyę wysłał z tutejszej fortecy z jmp. Jaszczewskim majorem 150 ludzi, ale wkrótce ten jmp. major z swoim podjazdem powrócił, ciała pozabijanych do Kniaźpolu tylko przywiozłszy trupów 19, a inni tam pochowani. Złożyli jednych ciała, jako to: jmp. kasztelana i Romera w biskupim pałacu, pogrzeb ich będzie w oktawę Najświętszej Panny; drugich zaś ciała leżą w karczmie przy folwarkach xx. Franciszkanów za łucką bramą. Moskale, którzy się bliźko Kamieńca widzieć dają, jeden z oficerów wydał się, że czuwają na schwytanie jednego szlachcica: dla tego tędy włócząc się dają pochop wypadnienia turkom, na których teraz moskalów najbardziej czuwają. Między jmp. podczaszym litewskim i jmp. Puławskim starym, wielkie nastąpiło nieporozumienie; lecz za pomocą turków ta różnica uspokojona: bo jmp. Puławskiego w areszt wzięto, i innych zdrady społeczni-

ków; bo się wszystko teraz najbardziej odkryło. Na ten punkt trzeba inszej informacyi, bo jest ogłoszony z domu jw. pana Witta. Jmp. Łubkowski, który w początkach od konfederacyi wziąwszy pieniądze na rekrutowanie ludzi, te schowawszy do kieszeni, a prawie gwałtem czynszową pozabierał szlachtę i pozwoleniem rabunku im płacił; za nadejściem zaś moskwy sam najpierwej uciekł, nawet nie dawszy znać o moskwie, teraz złapany sowitą odebrał nadgrodę, bo mu konfederaci nos i uszy oberznąć kazali. Jmp. Gadomski z odwachu tutejszego uszedł, i nabawił aresztem poczciwego Witerka kapitana; jakoż wielu tu niewinnych jmp. Witt osądzić kazał. Turcy swoją deklaracyą upewniają wszystkich, że za wejściem tu swoim z konfederatami, kogo tylko sposobnego do wojny nie w konfederackim wojsku zastaną, choćby nie był adherentem moskiewskim, puszczać nie będą; gdyż mówią turcy że ten nie poczciwy człowiek, który narodu i wiary bronić nie chce, a zatem i żyć nie godzien. Prusaków na Rusi dostatek, i pod Warszawą znajdują się z armatą i wielką amunicyą i piechota z niemi. Apraxim hrabia stanął we Lwowie, 16 grudnia ma pójść z wojskiem na Pokucie.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341 str. 203).

---

*Z Warszawy, 13 grudnia 1768.*

Najciekawsza nowina, że xiążę Franciszek Sułkowski zrobił konfederacyą w Wieluniu, i teraz w 1000 ludzi stoi o trzy mile za Poznaniem. Wziął ludzi nadwornych braci swoich Augusta i Antoniego, prócz tego już rachowali na kilka tysięcy konfederatów w Wielkopolsce, pachołków zewsząd tam biorą. Moskwa ztąd wychodzi teraz na nich, bo tam jest mała komenda w Poznaniu. Xiężna Franciszkowa w tych dniach wyjeżdża w ich tam strony do dóbr swoich.

*Dnia 14 grudnia.* Niektóre listy od Kamieńca Podolskiego twierdzą, że tatarzy z turkami na tej stronie Dniestru będący odebrali ordynans do cofnienia się

za granicę, konfederaci zaś barscy w starostwie połomyńskim przy Dniestrze pomnożeni spokojnie stoją. Z Wilna 5 grudnia *fertur*, że tam świeżo przyciągnął z dywizyą swoją x. generał Galliczyn, w księstwie żmudzkim przez niemały czas bawiący; lokował się na przedmieściach. W temże mieście dotąd się znajduje jmp. generał Numers z komendą swoją. — Z Poznania piszą: że tam jo. x. jmć Franciszek Sułkowski, złączywszy się z jmci p. Malczewskim regimentarzem z konfederacyi wielkopolskiej, zabrał ludzi wszystkich wojskowych jo. xiążąt braci swoich, i oddał onych w komendę przerzeczonemu jmci panu Malczewskiemu, i sam do konfederacyi przybywszy, w polu stanęli w obozie blisko 2000 ludzi wynoszącym. Ciż konfederaci byli tam atakowani przez moskalów, którym się z początku wcale poszczęściło było, kiedy napadłszy na 300 konfederatów, onych zbili, a resztę do ucieczki przymusili; lecz potem w większej liczbie nadciągnąwszy konfederaci mocno się oparli moskalom, którzy niejaką ponieśli klęskę niewyrażają, jednak wielu z obu stron zginęło.

(Rps. Ossol. Kurop. 4° N. 13).

---

## Deklaracya od konfederacyi barskiej, wojsku tureckiemu względem wolnego przejścia przez kraj polski.

Najjaśniejsza Porta otomańska, gdy nam obiecuje pomoc i wojenne posiłki, i najjaśniejszy han tatarski swoje przyłącza siły na poskromienie moskalów, wspólnych naszych nieprzyjaciół, i gdy nam jest przełożona potrzeba przejścia końcem przez kraj polski nasz, a najjaśniejszy han żądał po nas, abyśmy mu dali komisarza dla przeprowadzenia wojska jego, i dla obmyślenia żywności: niemogliśmy woli jego inaczej tłumaczyć tylko za prawdziwy dowód szczerej przyjaźni, przez który dobrze poznajemy, iż powagą wysoką chce też wojska swoje mieć w osobliwej karności; dla tego nie ubliżamy po-

zwolenia tegoż przechodu i żywności według możności kraju. Przeto wykonywając to usiłowanie, wyznaczamy i wysyłamy jmp. Wojnę Orańskiego, stolnika czernichowskiego, który według danego sobie od nas zlecenia i powierzonej zupełnej mocy, o wszystko cokolwiek potrzeba dla wojska starać się niezaniedba.

Dań w Dańkowcach d. 16 grudnia 1768 r.

## Punkta ułożonego od konfederacyi traktatu.

1mo. Wojska tureckie, jakim porządkiem wchodzić mają w kraj moskiewski przez Polskę, i za podanym traktatem od konfederacyi Ukrainą. 2do. Przez miejsce wolne od przechodu jasyr niema być brany pod żadnym pretextem. 3tio. Kraje, jeżeliby od Moskwy odebrane były, jakoweż tedy do Polski? dawne awulsa; a reszta do Turek ma być przyłączona. 4to. Jeżeliby potrzeba wyciągała wojska tureckiego w środek kraju polskiego, te w komendzie marszałków konfederackich zostawać mają, a w zamian ile wojska polskiego wkroczy do Moskwy, w komendzie bana zostawać ma. 5to. Dla żon i ludu polskiego niezdatnych do wojny, chroniących się w kraj turecki, wszelkie bezpieczeństwo ostrzega się. 6to. Po ustałej wojnie w Polsce, wojska tureckie za pierwszym ordynansem marszałków konfederackich w swój kraj powrócić mają. 7mo. Za wejściem konf. do Polski, kto się nie będzie łączył z wojskiem auxiliarnym, wolnie ma być traktowany jako nieprzyjaciel i dobra jego *hostilitati* podpadać będą. 8vo. Gdy przyjdzie do zakończenia wojny, w żadne traktaty Turczyn bez Polski, ani Polska bez Turczyna z żadnemi potencyami wchodzić nie będą. 9no. Ten traktat za gwarancyą króla francuzkiego ustanowiony, wszyscy przebywający konfederaci podpisać mają.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 136).

---

# Manifest jo. xięcia F. Sułkowskiego, uczyniony w Wieluniu.

Do urzędu i xiąg niniejszych grodzkich starościńskich wieluńskich, osobiście przyszedłszy jo. x. Franciszek Sułkowski starosta państwa rzymskiego, xiążę starosta cudnowski, generał-leutnant i rotmistrz znaku pancernego wojsk koronnych, publicznie przed tym oświadcza się urzędem, aby jawno było każdemu z jw. ww. i urodzonych obywatelów: Iż zapatrzywszy się na czynności w ostatnim upadku całej rzeczypospolitej będących, żywą przeniknіony kompasyą, gdy mi jeszcze tyle zostaje sposobności, abym dał dowód prawdziwej ku ojczyźnie miłości, to dzieło przy boskiej opatrzności zaczynam. Biorąc przed się ochronę, idę i sakryfikuję krew i życie i substancyą moją, na pomoc spieszę tym, którzy od niemałego czasu ponoszą uciemiężenia i krzywdy, i nie wyrażam okoliczności i pobudek, które mnie do tej przywodzą rezolucyi; gdyż dosyć jest wyrażonych od jw. marszałków konfederacyi barskiej i innych wielu tak korony polskiej, jako też i w. x. litewskiego prawdziwych ojczyzny synów. Do tych przychylających się sentymentów i czynności oświadczam najprzód przed Bogiem i ojczyzną moją: iż marsze i transmarsze czynione, wszelkie bezpieczeństwo każdemu od komendy i ludzi moich w artykułach i układach konfederacyi barskiej, przy należytej regularnego żołnierza dyscyplinie utrzymanych, zachować pragnę; żadnego nieczyniąc uciemiężenia nikomu, jedynie tylko z obowiązku prawdziwego patryoty bronić usiłuję wiary ś. katolickiej rzymskiej, prawa i wolności upadku. Abym zaś mógł, w chęci sposobniejszej jww. marszałków związkowych i rotmistrzów prześw. województw wielkopolskich, mających w komendzie swojej ludzi, upraszam do łączenia się ze mną, abyśmy mogli wspólnie dzieło to na pożytek ojczyźnie naszej wykonać, i przez to innych pociągnąć. Zabiegając zaś, aby pod imieniem komendy mojej swawolne kupy nie łączyły się, każdy z oficerów, komendantów rycerstwa mego, ordynansem opatrzony będzie i wszelką

zachowując skromność, nic nad słuszność i potrzebę nie wymagając, ten każdemu prezentować obowiązany jest. Które to oświadczenie moje, aby co prędzej do każdego przyszło wiadomości, po miastach i miasteczkach publicznie na drzwiach kościelnych, oraz i na ratuszach przybić zalecam.

(Rps. Ossol. fol. N. 341 str. 207).

---

## Akt konfederacyi województw wielkopolskich.

My rady dygnitarze i całe rycerstwo województw poznańskiegc i kaliskiego generałatu, prowincyi wielkopolskiej: Widziawszy przeszłe rzeczy po śmierci króla Augusta III, podczas interregnum złe i gwałtowne, prawa fundamentalne i kardynalne z gruntu wzruszające i przewracające; doznaliśmy potem gorszych na poniżenie wiary ś. katolickiej rzymskiej, na obalenie tychże praw i odebranie wolności, krwią antecesorów nabytej, natężonych; doświadczyliśmy naostatek skutkiem samym na ostatnim sejmie w formie nadzwyczajnej, i od wieków nigdy niepraktykowanej, agitującym się, na też wiarę ś. katolicką rzymską, prawa i wolność, fatalności. Czego świadectwem żywem jest gwałtowne wzięcie z rady sejmowej senatorów, duchownych i świeckiego, tudzież posła, przez wojska rosyjskie; aby tym sposobem taż potencya z czasem królestwo polskie i wielkie xięstwo litewskie pod samowładność swoją kabalicznemi sposobami podgarnąwszy, monarchyą swoją rozszerzyła, postępując coraz dalej w pograniczne monarchie i królestwa. Dla tego wziąwszy za instrument drogę przedsiewziętą umysłu swego, rozprzestrzeniając materyą greków nieunitów i dysydentów, przymusiła zgromadzonych na sejm posłów i senatorów katolickich do podpisania traktatu gwałtownego, który gwarantowała *authoritate arbitraria*, przepisała pod pretextem porządku prawa nowe, dla koloru dawne cytując, a wszę-

dzie obojętność dokładając, aby w czasie jak jej się będzie podobało, explikowała i zawsze naród polski i w. x. litewskie do swoich zamysłów przymuszała, — poznosiła wszystkie prawa przeciwko heretykom i odszczepieńcom, od najwyższej głowy kościoła rzymskiego tak wielu konstytucyami postanowione, — nadała im prerogatywy duchowne i świeckie, które w królestwie katolickiem im nigdy nienależały, ani należyć powinny; a to dla poniżenia tejże głowy kościoła bożego i wiary ś. katolickiej, zostawiwszy jej tylko tytuł panującej, istotę rządów jej przynależytą odebrała, i one grekom nieunitom i dysydentom przywłaszczyła, a tym sposobem odebrawszy narodowi polskiemu najdelikatniejsze, najfundamentalniejsze twierdze (któremi on *in unione* z w. x. litewskim i prowincyami przyległemi inkorporowanemi, był od wieku Mieczysława pierwszego króla polskiego, to jest od roku po Narodzeniu Pańskim 964, także od wieku Kazimierza Wielkiego od roku 1346, do wieku Augusta trzeciego, konstytucyi sejmu *pacyficationis* 1746 umocowany, w wszelkich prerogatywach zaszczycony); w poddaństwo swoje obrócić go umyśliła, i uprzedzając myśli swoje exekucyą wojsk rosyjskich do tegoż poddaństwa go przymusza. Swiadectem świeżem jest taż konstytucya sejmu nadzwyczajnego ostatniego, traktat i deklaracya xięcia Repnina posła pełnomocnego, generała Kreczetników ostatnie obwieszczenie do druku podane, które konfederacyą barską trembowelską buntem i buntownikami nazywa, i znosić wojskiem rosyjskiem deklaruje się, oraz i żywność dodawać im nakazuje. Któż tedy niepozna rządów absolutnych *et autoritatis arbitrariae* potencyi rosyjskiej w królestwie wolnym polskim? Któż się czego od niej spodziewać pod kolorami i protextami najprzyjaźniejszemi wojsk sprowadzonych może? tylko zawojowania całego kraju! tak polskiego jako i w. x. litewskiego. Więc kiedy już nie zostaje narodowi polskiemu tylko znak szlachectwa, broń u boku (którą też wszyscy kupcy i pospólstwo miejskie równie nosi) a znak od pospólstwa, żeby przez walor był dystyngwowany, powszechna ojczyzny ratowania potrzeba wyciąga, żeby nieposzła w niewolą moskiewską;

a zatem do wsparcia konfederacyi barskiej i halickiej z powiatem trembowelskim i kołomyjskim, tudzież podolskim i innych, reasumując dawne wszystkie inne konfederacye od r. 1733: konfederujemy się i tejże broni przeciwko nieprzyjaciołom wiary ś. k. r., praw dawnych i wolności, przeciwko nam i braci naszym powstającym, dobywamy, i póty owej niezłożymy, póki onych z ojczyzny naszej niewyżeniemy, i wszystkich praw nowych i traktatów himerycznych, cały naród oszukających, z gwarancyą szkodliwą i cale niepotrzebną nie zruszemy. Dla tego za marszałka województw naszych wielkopolskich jw. jmp. Wojciecha Rydzyńskiego stolnika poznańskiego, męża walecznego, obraliśmy i jemu konsyliarzów przydaliśmy, który to jw. marszałek ma moc prowenta wszystkie rzeczypospolitej, *nullis exceptis*, w tych województwach odtąd odbierać, wojsko komputowe i nadworne milicye w tymże województwie znajdujące się, *ad corpus confoederationis* przyłączać, i onym *stipendia* wypłacać, podatek *subsidis necessarii* stanowić, komisyą skarbową nowem prawem postanowioną do kalkulacyi, (co się tycze importancyi województw naszych) przymusić, i tę importancyą na utrzymanie wiary ś. katolickiej, praw i wolności obrócić; a ponieważ się pokazują dysydenckie werbunki, mundurami moskiewskiemi okryte, oneż z szefami ich znosić, trybunałowi bydgoskiemu i wszelkim jurisdykcyom milczenie nakazać, a sądy *exorbitantiarum* postanowić. My zaś, województwa poznańskie i kaliskie, tegoż jw. marszałka naszego nietylko *juri parando* nie odstąpiemy, ani żadnych fakcyi skrytych obowiązujemy się czynić; ale i owszem wiary ś. katolickiej rzymskiej, praw i wolności do ostatniej kropli krwi bronić obligujemy się, i na to się zprzysięgamy: jako powszechny interes w jedno ogniwo łączyć się w całej koronie polskiej i w. x. litewskim, tudzież i prowincyom wszystkim każe; tak onych do zjednoczenia się zapraszamy, a ktoby łączyć się i konfederować nie chciał, podejrzeniem o herezyi będzie notowany i rygorowi praw podlegać *tanquam perduellis* będzie.

Inne materye *status* do generalnego kongresu wszystkich województw zkonfederowanych tam kędy czas i

okoliczność miejsce wyznaczy, odkładamy, i one uroczyście sobie warujemy.

Dań w Poznaniu.

(Rps. Ossol. fol. N. 192 str. 103).

---

## Ignacy Skarbek Malczewski, starosta płowski, regimentarz konfederacyi w. polsk.

Wszem w obec i każdemu z osobna przezacnych województw wielkopolskich obywatelom i ziemianom, niniejszym uniwersałem wiadomo czynię i obwieszczam: ażeby każdy w osobie swojej w trzy dni od niniejszego uniwersału do wspólnej z nami obrony, z pocztem ile możności każdego będzie, stawał, a to pod utratą szlachectwa i fortuny, którybykolwiek po trzech dniach w domu znajdował się i przez komendy od obozu wysłane znaleziony był. Co aby nieodwłocznie wykonane było, na to się własną podpisuję ręką.

(Rkp. Ossol. fol. N. 193 str. 72).

---

## List do prześw. województwa wołyńskiego i ruskiego, od konfederacyi koronnej pisany.

Za wszystkie na ojczyznę naszą z nieba zesłane ukarania i klęski, za natężone za wiarę ś. i wolność nieprzyjacielskie zamachy z cierpliwością znoszone, świata stworzycielowi niech będzie nieskończona cześć i chwała! z którego miłosierdzia przyszliśmy przecież do tej szczęśliwości: iż prześw. Porta otomańska na fudamencie traktatów karłowickich przeciwko potędze moskiewskiej powstając, z nieomylnemi zbliża się posiłkami, całość praw i swobód naszych szczerze utrzymując. Z tem więc auxyliarnem wojskiem i z naszem narodowem, w imie boskie wkrótce ruszyć determinowani jesteśmy, uniżenie

jo. jw. mpp. upraszając, abyście jednomyślność obywatelską z naszą zbawienną czynnością porównawszy, żywność dla wojska obojga przygotować w województwie, i uniwersały w tej okoliczności wydane wszędzie publikować rozkazali; uwierzyli oraz, iż krew i życie nasze za wiarę i wolność sakryfikować nieprzestaniemy póty, póki te dwa najszacowniejsze klejnoty do dawnych staropolskich nie będą przywrócone obrębów. Wyrażam tę istotną prawdę imieniem stanów rzeczypospolitej skonfederowanej, i zostaję z nieskończonem przywiązaniem i uszanowaniem jo. jw. wmć. panów szczerze życzliwym bratem i uniżonym sługą.

**Hieronim Krasiński.**

(Rkp. Ossol. fol. N. 193 str. 81).

---

*Lwów w grudniu 1768.*

Oczekiwam pilnie responsu, jaki mi dadzą w interesie jmpana pułkownika Weismana, którego będę pani komunikował. Wierzaj mi pani, że tak wielkie jej interesowanie za tym godnym człowiekiem, równie się i mnie staje żądaniem mocnem do otrzymania w tem skutku najpomyślniejszego; najwięcej aby się dogodziło myślom jw. pani dobrodziejki, użyłem z tej miary wszystkich sposobów, aby się to na satysfakcyą pani szczególną udać mogło. Mieliśmy tu to samo doniesienie z Ukrainy: że się tam znowu zuchwalstwo chłopskie odnowiło, ale też zaraz tam komenderowani wojska rosyjskiego poszli; i tak w Smile jako i w Żabotynie znacznie pobili to hultajstwo, i 100 osób w niewolę zabrali. To więc będzie wstrętem dalszemu, a tem bardziej w spokojniejszych województwach, tego zuchwalstwa zapaleniu, ile gdy rzeczywiście widzą i poznają, że ich tak Moskwa gnębi, którą się podobno oni zwodzili, i protekcyą łudzili jeszcze w początkach; nadzieja więc w Bogu, że się to dalej nie rozszerzy. Względem stanu konfederatów zadniestrzańskich w tem zostają, jako ostatnią razą miałem honor donieść pani: starosta warecki jest u nich w areszcie, a partya jego zostawiona w Zwańcu

blisko 300 ludzi pod komendą syna jego, a pod drugiego tyleż drugie na Pobereżu niedaleko Mohilewa, i ci się nie chcą za Dniestr powracać, chociaż kilkorakimi ordynansami powokowani przez jp. podczaszego litewskiego. Turcy i tatarzy odprowadzeni od granicy głębiej w kraj swój, jednakże została pewna kwota po nadgraniczu, którzy w bliskości granic swoich wypadają do nas, i gdzie co mogą urwać, zrabować, nieopuszczają. Choć im to od starszych ich mocno zakazano, wypadają przecie ukradkiem, ale oni i swoim partyzantom na tamtej stronie będącym, naszym związkowym, dosyć złości i przykrości wyrządzają, i niektórych zabijają. Bardzo niedawno we wsi wołoskiej, stojącego jmp. kasztelana exlubaczowskiego ledwie nie zabili samego, musiał się im okupić; zabrali mu też bardzo wiele koni i rzeczy, jako i innym koło niego będącym, i zabili kilku z partyi jego. Tak i ja rozumiem, że musi być jaka negocyacya teraz po gabinetach monarchów do zaspokojenia tej nieszczęśliwości, ile że i turcy zwolnieli w przedsiewziętej do wojny rezolucyi, i rezydenta moskiewskiego w Stambule do więzienia wtrąconego wyprowadzili z idykuły, a do pałacu jakiegoś zaprowadzili, gdzie choć jest w więzieniu, przecie przystojniejszem i wygodniejszem, nie tak jak pierwej. W wielkiej Polsce jeszcze nieustaje kupienie się obywatelów, i choć w jednem miejscu ich rozpędzą z klęską, w drugim się zjawiają. Ale o xięciu Franciszku Sułkowskim, który zabrawszy braciom swoim ludzi w Lesznie i Rydzynie, i drugich zgromadziwszy różnie do 600 ludzi, udał się do Kępna, potem ku Częstochowy, za którym major moskiewski Drewicz poszedł; i gdy go napadł niespodziewanego w Krzepicach, że nie miał sposobu wrócić się nazad w swój kraj, umknął w Szląsk do Landsberga, gdzie się zdał husarom pruskim, których komendant wybrawszy 300 ludzi z tych na rekrutów, drugim pozwolił powrotu do Polski. Sułkowski prosił aby go niewydawano moskalom, i chciał sobie raczej w głowę strzelić niżli dostać się w ich ręce; bo jak mówią wychodząc z służby moskiewskiej dał rewers, że przeciwko nim wojować nie będzie, niewiemy tedy co

z nim zrobiono; jedni powiadają, że wolny, drudzy, że go miano do Głogowa odesłać; armat cztery, bagaże, konie, broń w Szląsku sekwestrowane, i tak się prędko skończyła jego robota. Innych zaś wielkopolanów w innym miejscu znacznie miała moskwa znieść. Więcej niemam tą razą do doniesienia, całuję nóżki pani, wiernie obowiązany i zawsze najżyczliwszy, godnej familii należyty respekt, całej kompanii przyzwoite uszanowanie.

(Autogr. z archiw. Mniszchów. Chirowski.)

---

## List Ojca Ś. do króla polskiego, 1768.

Nasze ciebie w królestwie, królestwo w tobie poprzedziło błogosławieństwo. O gdybyśmy byli przenikali z obrzydzeniem zadumieni, że nas tak zdradzisz! Nie tego po tobie dzielność błogosławieństwa wymagała, bo ta ku tobie poddanych pobożne doradzały umysły, bo ich głos do uszu naszych przyszedł w smutnym płaczu. Królowie dziedziczą królestwa, dziedzicy prawowiernej wiary królują w niej, ażeby zaślubieni od Chrystusa wykorzenili szkodzące, zaszczepili zbawienne cnoty: Ty zaś królu wdarłeś się na tron, od króla przez wiarę zaślubiony ku zaparciu się jej, ku wywróceniu świątnic, ku pogardzeniu cnotliwych, a właściwych niecnot obróceniu! Wiedzże o tem: że błogosławieństwa naszego pierwsza moc ku zemście się twojej obróci; od najwyższego udzielona Króla, który jest zemścicielem złego, uprosili od nas synowie błogosławieństwa pełne wagi na gwałt królestwa, którego głos już niebo przeniosł, grożą granice ziemi i nieba z dzikością i okrutną niewinności zemstą; ale nie będzie naród bez króla, ani wiara bez ojca: albowiem król jest ten, który daje królom jestestwo, i niezbywa na świętych ojcach i braci, którzyby nie bronili Polaków. Tobie to powiadamy, żalem na sercu wzruszeni, jak słyszeliśmy: Pod rządami innych królów, Polska była antemurałem wiary św.; pod twojemi zaś ta wiara upada! Ty lepiej czyń, ażebyś od

nas znaleziony był lepszym ku obronie wiary i dobrych współziemian twoich. Uwiadamiam cię o tem, że 17 papieżów miliony na ten koniec składało, ażeby pomocne były w upadku wiary św., które jeżeli teraz nienaruszone zostaną, rozważaj etc. *(sic!)*

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 97).

---

## Manifest jw. Paca, starosty ziołowskiego, przeciwko recesowi swemu uczyniony.

Michał Jan hrabia na Rożance Pac, starosta ziołowski, generał-leutnant wojsk w. x. lit., marszałek konfederacyi województwa nowogrodzkiego. Żalić się na niefortunne losy, gdy każdemu wolnemu z przyrodzenia człowiekowi nie jest bronnym, iżaliż mniemać kiedy można było, aby wolnego narodu obywatelom ogłaszać skargi przeciw uciskom miało być (zwłaszcza obcą mocą) zabronionem? Przecież nic prawdziwszem nad to nie jest, że przemoc rosyjskiej potencyi, zkrzywdziwszy rzeczpospolitę na honorze wiary i narodowym, oraz zdeptawszy fundamentalne prawa wolności, i inne niezliczone poczyniwszy uciążliwości (których akta konfederacyi województw, ziem i powiatów korony polskiej i w. x. lit. są pełne); na dobitkę niepohamowanej srogości, gwałtem wojska swego, niedopuszczała częściom rzeczpospolitą składającym spisywać żale i boleści swoje tak dalece, że najgorliwsi obywatele częstokroć najskrytszych miejsc szukać musieli, gdzieby w manifestach swoich obronę wiary i wolności gotowali. Więcej rzec należy, że tejże potencyi wojska, zasłyszawszy gdziekolwiek o dziele podobnem, najżwawszym naciskiem, do dawania sobie niesłychanych cyrografów, z recesami od jakowychsi zadawanych, a nigdy niebyłych buntów, przymuszały. Padł i na mnie los podobny, los wolnemu obywatelstwu twardy i gorzki, kiedy po skonfederowaniu się razem z prześwietnem województwem nowogrodzkim, i odebranym zaszczycie laski marszałkowskiej konfederacyi tegoż województwa, znajdując się

zamkniętym w Nieświeżu w mieście jo. xięcia jmci Radziwiłła, wojewody wileńskiego i wojskiem rosyjskiem otoczonem; mocą oręża wojska tegoż byłem pociągniony obrać lub niewolą, w rękach ludzkości i litości pobudek nieprzypuszczających, lub podpis podanego recesu od buntu. Trudna to była nader kondycya. Niewola więzy gotująca okrutne, stawiła mi przed oczy najpierwszą uwagę użyteczności ojczyzny, pod utratą wolności osobistej, a tem samem większe gwałtu przed wszystkiemi narodami wyświadczenie. Reces zaś takowy wyobrażał zmazę obywatelskiego charakteru, przez podpis pisma wstydliwą mnie winę, acz nieznaną i niepopełnianą oblekającego. Z powszechnego zdania, udręczenie umysłu na mój wtenczas padło udział; obrać jednak jedno z dwojga, nie uchronną stało się potrzebą. Najwyższemu dzięki! wyznać powinienem, że czystego światła promień do myśli i serca mego spuścić raczył. Jego to powodem, odkryłem nieomylnie drogę prostszą i istotnij ku powinności obywatelskiej zbliżoną. Poznałem, że służyć ojczyźnie ofiarą niewoli, nie jest ratować wiarę i wolność ofiary krwi i życia wyciągających: poznałem, że zamiar obywatelstwa w takim razie ściślejsze przepisywał obowiązki, to jest: wzgardą sławy i chwały, wzgardę na czas dobrego imienia, a zachowanie się na usługę ojczyźnie z poświęceniem dalszem krwi i życia ku ratunkowi wiary i wolności. To ostatnie przekonanie wróciło mi pokój umysłu, uciszyło wewnętrzne walki, dając miłą nadzieję, jeszcze jakiejści użytecznej posługi ojczyźnie, zniewoliło mnie do pełnienia narzuconego na mnie gwałtu, w podpisaniu recesu od buntu. Sądu teraz całego świata wzywam: jeżeli związek gotujący obronę rzeczypospolitej przeciw przemocy rosyjskiej potencyi buntem kiedy nazwan być może? Jeżeli podpis wymuszony recesu od buntu, znosić może lub nadwerężyć związek konfederacyi instynktami zbawiennemi pobudzony? Jeżeli reces takowy tchnąć i pokrzywdzić lub rozwiązać mógłby też konfederacyą w cząstce najmniejszej i ślub przysięgi Bogu i ojczyźnie dany przy podpisie aktu konfederacyi województwa nowogrodzkiego? Przeto jako od tejże kon-

federacyi żadnego recesu nie czyniłem, reces zaś wyżrzeczony w rękach jmć pana generała Izmaiłów zostawiony, samym tylko był gwałtem: przeciw temuż recesowi i gwałtowi do wymożenia jego użytemu, jako najsolenniej manifestuję się i tenże reces za nieważny uznaję. A jako konfederacya województwa nowogrodzkiego żadnym aktem przeciwnym nie jest zwątloną, tak w całości i zupełności ją trzymając, jako najuroczyściej nieodstępność onej ztwierdzam i ubezpieczam. Oraz wszystkich zacnych i gorliwych tegoż województwa obywatelów, jednych już w niej będących, aby sumienia swoje przysięgą konfederacką do ratunku ojczyzny mając obowiązane, za otworzoną do tej okoliczności pogodą, a daj Boże najprędzej chwalebne determinacye swoje dopełniali; drugich do łączenia się do niej jako najprędzej zapraszam, i miłością wiary i ojczyzny obowiązuję. Takowy zaś manifest, dla zupełnej onego twierdzy i wiary, ręką własną przy pieczęci podpisuję.

Pisano w Horodyszczu, dnia 15 grudnia 1768 r.

(Rkp. Ossol. fol. N. 192. str. 161).

---

## Tłumaczenie manifestu wypowiedzenia wojny Moskwie, w gazetach francuzkich publikowanego od Porty.

Kondycye pokoju, zawarte niegdyś z dworem rosyjskim i wysoką Portą otomańską, (które miały być wieczno trwałe), zupełnie zachowane były z strony Porty otomańskiej; lecz dowodnie się pokazuje, że dotrzymane nie są od dworu rosyjskiego, ponieważ przeciwko prawom przyjaźni i obowiązkom przyjętym kazał fortece wystawiać, a nie tylko na granicach nieustannie około nich pracował, ale też i za granicę się wysunął, opatrując one wojskiem i amunicyą. Po śmierci też Augusta III, króla polskiego, na rok nasz 77my przypadłej, dokazała tego Rosya, że Polacy wolność obierania wedle swoich konstytucyi niemając, obrali mniej godnego do panowania, owszem takiego, który nigdy niemiał

królów w familii swojej, to uczyniła, popierając jego stronę przeciw intencyom rzeczypospolitej i mieszając się widocznie w jej sprawę. Rezydent moskiewski będąc o to spytany, odpowiedział: że rzeczpospolita dla utrzymania ustaw wolności swoich, prosiła o cząstkę wojska, nalegając tak dalece, że go więcej nie naznaczono, i to bez armat i amunicyi, jak tylko 6000 kawaleryi i tysiąc kozaków, to jest ze wszystkiem 7000 ludzi, nad któremi władza nawet i komenda powierzona rzeczypospolitej była, oprócz tej liczby więcej żołnierza znajdować się nie miało w całem królestwie.

Tenże rezydent był pytanym: dla czego w wyznaczonem do Polski wojsku pomnożono liczbę żołnierzy, i czemu czynią wiolencyę, stanowiąc królem syna jednego z magnatów, Poniatowskim zwanego? Rezydent oddawszy na to swoje upewnienie, własną ręką przy pieczęci podpisane, odpowiedział: że dwór rosyjski wcale za nikiem nie wdawał się, ani żadnej nie używał gwałtowności, aby ten albo ów królem był obrany; przecież dostatecznie zkądinąd wiadomo było, że wysełano raz poraz do Polski wojska z artyleryą i amunicyą wojenną i że te wojska wszystkie były pod komendą generałów rosyjskich, i że ustawy swobód Polskich z gruntu są wywrócone; że używano gwałtów do podbicia Polaków temu, którego oni nie obrali, i który nie był z królewskiej krwi; że zabijano tychże, co się poddać niechcieli; że dobra, ich ruchomości, były niszczone i że nakoniec odważyli się rzucić do podobnych czynności, przeciwko manifestom publikowanym. Postępki takowe, mogące zmieszać dobry porządek w pograniczu wysokiej Porty, dano do wyrozumienia samemu temu rezydentowi zalecając: że stosując się do świątobliwych obowiązków kapitulacyi cesarskich dawnych i świeżych koniecznie potrzebne jest wyciągnienie wojska rosyjskiego z Polski. Tenże rezydent podawał wiele memoryałów podpisanych i przypieczętowanych, upewniając raz: że w miesiącu lutym, drugi raz że w tym a tym czasie wszystko z krajów polskich ustąpi wojsko rosyjskie. Jednakże nastąpiły pewne wiadomości, że wojska rosyjskie będąc coraz podwyższone, większą liczbą z armatą i wszel-

kim orężem wpadły w miejsce nazwane Bałta w granicach otomańskich leżące, a tam niespodzianie atakując turków, wyżej tysiąca ludu kobiet i dzieci zabili. Wczem, gdy się objaśnienia domagano tak imieniem wysokiej Porty, jakoteż wielkomyślnego i wojennego hana, wodza i pana Krymu, odebraliśmy odpowiedź bezwstydną, przeczącą uczynek jawnie wykonany z pomocą bomb i armat i tak przeciwny pokojowi i dobrej armonii; dwór pomieniony puszczał pozory: że hajdamacy sami przez się są przyczyną szkód niektórych, za co będą ukarani. Z tej przyczyny wezwano na dywan rezydenta, którego Rosya utrzymuje w Stambule i który w memoryałach swoich pieczętowanych i podpisanych jakie podawał, kwalifikował się harakterem konsyliarza i plenipotencyaryusza dworu swojego; pytano go, ponieważ to rzecz całemu światu wiadoma i jawna jest, że hajdamacy nie chodzą nigdy z bombami i armatą, co były za pobudki i przyczyny występków tak przeciwnych pokojowi i dobrej armonii? dodając mu i to, że niewyciągnienie z Polski wojska rosyjskiego w przeciągu trzech lub czterech lat było postępkiem przeciwnym nie tylko artykułom roku 1733, ale nawet w roku 1752 zawartym, w których wyraźnie umówiono: iż gdyby się trafiła rzecz jaka mająca skłócić pokój wiecznie trwały, to w tymże momencie zniesioną i stłumioną być powinna. Pytano go jeszcze, dla czego się zapierają krzywd i szkody uczynionej w Bałcie? czemu ci, którzy przyczyną tych gwałtów byli, nie są zaraz i publicznie skarani? z jakiej przyczyny, z jaką pogardą artykułów pokoju, nie wyciągnięto wojsko rosyjskie z Polski? Pomieniony rezydent nie mogąc dać żadnej odpowiedzi, zamilkł, a milczenie jego poczytano za wyznanie zerwania pokoju z strony Rosyi.

Pytano go dalej: czemu nie wychodzi wojsko rosyjskie z Polski? naówczas odpowiedział z oświadczeniem: że nie każe dwór rosyjski wojsku swojemu dotąd ustąpić, aż królowi Polaków podbiją! Nakoniec był pytany: jeżeli mocą świątobliwych kapitulacyi cesarskich dawniejszych i świeższych dwór rosyjski zaniecha pretendowania gwarancyi nowego porządku w Polsce, ażali przestanie wdawać się w interesa polskie i narodu

tego spokoju? odpowiedział na to: plenipotencya moja jest pewnemi określona granicami i sam tylko dwór mój jest o tem wiadomy. Trwając w przerzeczonej odpowiedzi, tem samem jawnie dał poznać i pokazał: że się Rosya determinowała już na bezwstydne zerwanie pokoju! Zaczem najbieglejsi w prawie narodów, roztrząsnąwszy tę odpowiedź, podali nam pismo równie wymowne jak gruntowne, nazwane: Festwa, w którem osądzili, że wyciąga tego prawo, aby przeciwko Moskwie potrzebną koniecznie cesarską wojnę podnieść. Ponieważ zaś wspomniona wojna będąc decydowaną przeciwko Rosyi jednomyślnie zgodnie przyjętą od naszych poddanych, przystało wziąść w areszt jej rezydenta, jakoż zaraz posłano go do siedmiu wież według dawnego wysokiej Porty zwyczaju. Czyni się więc jawno i oznajmuje niniejszym manifestem, aby było wszystkim wiadomo: że z strony Porty dotąd najmniejszego nie było naruszenia świątobliwych kapitulacyi cesarskich, ani żadnej rzeczy sprzeciwiającej się dobrej przyjaźni, ta sama sprawa nawet będąc dysymulowaną i przewłóczoną do lat trzech blisko. Tylko dworowi rosyjskiemu, który postąpił przeciwko pokojowi i dobrej armonii, jemu samemu jedynie ma być przypisane zerwanie spokoju.

**Musztafa III**, cesarz turecki.

(Rkp. Ossol. f. N. $\frac{93\text{— str. } 82.}{341\text{— str. } 197.}$

---

# List hana tatarskiego, do konfederatów barskich, mediis Decembr. 1768 pisany.

Przyjaciele i sprzymierzeni nasi! zdrowia dobrego wam życzemy! Wiadomo całemu światu: że wysoka Porta zawsze z osobliwszą przyjaźnią i poważaniem była ku rzeczypospolitej polskiej, z którą pragnie zostawać w pokoju niewzruszonym i wiecznym, podług obowiązków traktatu karłowickiego. Dwór rosyjski przestąpił ten traktat, przez wysłanie wojska swego w kraje

rzeczypospolitej, dla obrania tam gwałtownym sposobem króla mniej godnego tronu, podlegającego we wszystkim dworowi, i zupełnie do jego interesów przywiązanego; co sprawiło rabunki, spustoszenie i zgubę wielu tysięcy ludzi niewinnych, i pociągnęło za sobą zniszczenie i upadek praw waszych dawnych, jako też ruinę zupełną waszego kraju. Gwałty, którycheście od potencyi rosyjskiej doznawali, pokazują jaśnie, że was poczytywała za naród podbity mocą oręża swego. Takowe obchodzenie się z wami, pobudziło najjaś. cesarza do pomszczenia się krzywdy swoich wiernych przyjaciół i sprzymierzonych, i przywiodło do wypowiedzenia wojny tejże potencyi, bez względu na niezmierne koszta, których utrzymywanie licznych wojsk nieodbicie wymaga. Wezyr wielki musiał was już uwiadomić o tem przedsięwzięciu cesarskim, które całemu światu już nie jest tajne. Będąc ja świeżo uczyniony hanem krymskim przez najjaśniejszego cesarza, nie tylko odebrałem od niego moc zupełną, ale też będącemu mnie w Konstantynopolu ustnie zalecił: ażebym miał osobliwszę staranie o was, i prędką wam przyjaciołom dał pomoc przeciwko waszym nieprzyjaciołom; co spodziewam się wykonać przy Boskiej pomocy.

Donoszę wam więc wierni przyjaciele moi: żem dnia 1 grudnia udał się do Kauszan, gdzie zgromadziłem znaczną liczbę wojska, z którem za pomocą Boga dnia 25 stanąłem w okolicy Bałty; oczem was już wysoka Porta uwiadomiła. Teraz trzeba, ażebyście się ściśle łączyli z wysoką Portą i żeby rzeczpospolita zkonfederowana zupełne w niej zaufanie miała, unikając tego wszystkiego, co się jej intesom sprzeciwia. Albowiem trzeba nam wzajemnie się zjednoczonemi siłami starać o detronizacyą króla, którego przyjąć Rosya was przymusiła, i o obranie innego, za zgodą jednomyślną rzeczypospolitej, podług formy dawnych praw waszych i swobód. Trzeba będzie moskwę zupełnie z kraju waszego wyrugować, ażebyście uspokoiwszy wszelkie zamieszania i rozporządziwszy interesa państwa swojego, mogli sprawiedliwą odnieść z nieprzyjaciół zemstę. Wiadomo wam być musi: że te, tak wielkie przygotowania do wojny,

jedynie z poważania przyjaźni waszej czyniemy i z sprzymierzenia waszego z nami przedsiebierzemy, i chcąc dać wam pomoc przeciwko nieprzyjaciołom waszym. Ja niezawodnie udam się na miejsce destynowane, zkąd będę musiał przez kraj Polski z wojskiem moim do Moskwy dążyć; a przeto starać się będziecie mieć przygotowane furaże i żywności dla wojsk moich. Wybaczyć trzeba wielu Polakom błąd ich, który popełnili, wiążąc się do strony moskiewskiej: jeżeli ją za wczasu opuszczą i odmienią przedsięwzięcie, uważając co jest pewna, że większa ich część do tego przymuszoną była. Wszyscy, którzy się z Moskwą łączyć będą, poczytani będą za nieprzyjaciół, traktowani za takich i wygubieni zostaną za moim przybyciem. Piszę do was ten list, ażebyście w tej mierze naradzić się mogli; zalecając wam powtórnie, nasi przyjaciele, jedność i dobre porozumienie się z nami i staranie o przysposobienie furażów dla wojska mego. Radbym, ażebyście mnie uwiadomili o waszych rezolucyach, jakie przedsięweźmiecie w tym razie. Bądźcie zdrowi przyjaciele i sprzymierzeni nasi.

**Krym Gierej**, han tatarski.

(Rkp. Ossol. fol. N. 321. str. 363.)

---

## Wiadomość z Podola, d. 17 grudnia 1768.

Wzięcia baszy chocimskiego w areszt, dwie miały być przyczyny: 1mo że się dał przekupić za pięć tysięcy, lubo twierdził, żeby mu to nieszkodziło do czynienia swojej woli; 2do że mając zlecenie od Porty, wyliczyć kilka tysięcy konfederatom i więcej, ile potrzebowali, nic o tem nie namieniając, pytał się jw. podczaszego lit., czegoby potrzebował, czy pieniędzy, czy wojska? Jaśnie wielmożny podczaszy odpowiedział, że wojska, nie wziął też pieniędzy; za co wzięty w areszt, że woli cesarskiej nie uczynił, i gdy się wymawiał, że podczaszy litewski pieniędzy nie potrzebował, tej jednak exkuzy nie przyjęto. W Konstantynopolu, Krymie i Benderze, Oczakowie i indziej odkryte są konspiracye przeciw Tur-

kom przez Greków z Moskwą uknowane; za co pryncypalniejsze osoby śmiercią ukarano, godniejszych na kracie żelaznej spalono, innym głowy w moździerzu tłuczono. Nowy han tatarski Gerej, mocno przychylny Polakom dla okazanej niegdyś sobie grzeczności, gdy się schronił w Polsce. Teraz po wygnaniu swoim wokowany, pytany o radę od sułtana w teraźniejszych okolicznościach, radził najpierwej: aby najpryncypalniejszych wyciąć Wołochów przynajmniej jako nieprzyjaciół oczywistych Porty; powtóre: aby słobody moskiewskie spalić i z nich jasyr zabrać; potrzeci: aby póty oręża nie składać, pókiby państwa kałmuckiego od Moskwy nie zawojować; nakoniec podał sułtanowi regestr wszystkich znaczniejszych turków, którzy się do konspiracyi jakowym sposobem przyłączyli. Tenże han ma wyprowadzić na teraźniejszą wojnę wojska swego dwa kroć sto tysięcy. Odstąpienia turków na mil 13 od granic, dają przyczynę: 1$^{mo}$ że ciężko ich było komendzie wstrzymać od exkursyi w granice polskie wpadających; 2$^{do}$ że byli obligowani wrócić się do swojej artyleryi pozostałej za sobą, a nie mogących żadną miarą dla złych dróg i przepraw dalej ciągnąć. Temi dniami przybyła znaczna kwota duńców i huzarów moskiewskich, stanęli w Tyszowcach, drudzy w dobrach jmć pana Makowieckiego, a przeszłej nocy 100 dunców przybyło na Dłuszku; ci najwięcej w nocy się uwijają. Moskwa, jak tu sztafety donoszą, od Ostroga aż ku Felsztynowi rozciągnęła się, a ci którzy są w okolicy tutejszej po nocach objażdzki czynią tylko, i różne tak tu z strony konfederatów, jako i z za Dniestru wywiadywania, to przez żydów, to przez sprzyjających chłopów rusinów, którzy teraźniejszą okolicznością pokazują się być przeszkodą konfederatom, jakoż teraz rusini za największych przyjaciół mają Moskwę. Nadeszłą tu wiadomość, lecz jeszcze potrzebuje potwierdzenia: że białocerkiewskie chłopstwo zbuntowane, żydów i xięży wyrznęło. To zaś nieomylna: że jmć pan obersztleutnant Karbowski, przed wyjściem jeszcze ztamtąd, poprzejmował chłopów białocerkiewskich dane do buntowników informacye, którą stroną mają wpaść do tamtejszej fortecy. Tenże jmć pan

Karbowski jest wzięty w areszt; jmć pan Witt mówi, że go za to wziąść kazał w areszt, że się na czas podług ordynansu nie stawił; drudzy zaś upewniają, że te kartki poprzejmował i surowo zakazał chłopom, aby się nie buntowali. Głoszą i to, że 15,000 moskwy ma stanąć pod Kamieńcem wkrótce i tenże Kamieniec ma być im oddany w komendę. Jakoż i jmć pan Witt sam się z tem nie tai, owszem wszystkich trwoży i ogłasza: że jeszcze 40,000 od Kijowa idzie naszym krajem pod Chocim i Wołoszczyznę, na zniesienie turków. Ale to pewniejsza, bo już swemi oczyma oglądamy: że ci turcy, którzy się byli cofnęli o mil 12 od Chocimia dla przyczyn zwyż wyrażonych, dowiedziawszy się o zbliżeniu moskwy ku ich granicom, zciągają się. Więc nowy basza z Benderu dnia wczorajszego we 27,000 wojska pod Chocimem stanął, nawet z krajów dalekich zciągają i jeszcze się spodziewają z dalszych; wielu z pomiędzy ochotnika agów czyli pułkowników szukało przyjęcia służby z wielą pułkami u jw. podczaszego litewskiego. Tę zaś u przybyłego wojska jw. podczaszy teraz zjednał sobie estymacyą: że go najpierwszym po swoim cesarzu głoszą w godności i widzianym od siebie te honory oświadczają. Tenże jw. podczaszy pod swoją komendą ma tatarów 3000; szpachów i arnautów 18,000; a janczarów z armatami 8000. Mówią, że tenże jw. podczaszy na święta ma być w Horodeńce, z nim basza jeden z wojskiem. Wczoraj za przybyciem nowego baszy, poszła od moskwy z jej adherentów remonstracya z znacznemi pieniądzami, spodziewając się: że go tak przekupią jak pierwszego za 5000 fl. — Wczorajszej nocy, konfederaci od tutejszej kamienieckiej komendy, uchwycili kilkunastu podsłuchów; a dzisiejszej nocy żołnierzy i wachmistrza od królowej Jadwigi regimentu zabito. Onegdaj jw. podczaszego lit. 600 karabinierów przeprawiło się z tamtej strony i ci stanęli w Hodorowcach od Kamieńca mila, a drudzy w Jawczycach. Jmć pan Mrozowiecki, starosta stęgwilski, we dwóch tysięcach wojska koło Żwańca łokował się. Z jw. podczaszym i Puławskim zupełna stanęła rekoncyliacya, tenże jmć pan

Puławski w areszcie był jak głoszą, jednak za medyacyą sułtana Krim Giereja wszelka ugoda nastąpiła.

*Dnia 24 grudnia 1768.* Słychać tu, że 100,000 tatarów z hanem poszło do słobod moskiewskich, tam ogniem i mieczem znoszą kozaków moskiewskich; mieli kilkanaście tysięcy wyciąć. W państwie tureckim greckim podejrzanych o bunty, kilkadziesiąt tysięcy wycięto. Donoszą nam o tem, że na Ukrainie bunty, jak i przed tem; chłopskie tyranie, których nasze wojsko kilkanaście tysięcy zniosło. Słychać że tam tatarowie z konfederatami poszli, tatarów 10,000, a konfederatów 500, którzy nad tatarami mają komendę. Lwów mocno fortyfikuje moskwa i prawie jak nad inne czasy ostrożność. Prusaków wszędzie tu zadosyć z armatą etc. pieszych i konnych; nawet i w Haliczu są, których tam nigdy nie bywało. O zniesieniu konfederacyi wielkopolskiej od prusaków, podobno tam wiadomo, xięcia Sułkowskiego 80 ludzi zabranych. Słychać tu jakoby wyjść miała deklaracya cesarza chrześciańskiego, z oświadczeniem dopomagania Turczynowi, któremu Turczyn oddaje Belgrad i inne prowincye odebrane. Deklaracya Porty po francuzku drukowana musi tam być wiadoma.

*Dnia 25 grudnia.* Z Pokucia prowianty, które nakazała konfederacya na ziemię halicką pod surowem rygorem; a że jeszcze nie są oddane i czas naznaczony wyszedł, spodziewają się exekucyi w tych dniach jakoż jmć pan Przyłuski, rotmistrz lekkiej chorągwi, w półtoraset koni przybył do Stanisławowa, ztamtąd poszedł do nadwornych dóbr jw. wojewody bełzkiego. Także spodziewają się jmć pana Horodyskiego, regimentarza z tatarami, który już w kilku miejscach surową exekucyą uczynił. Ciekawa rzecz będzie, gdyż tam i moskwy kilkaset znajduje się i miast kilka pogranicznych zrabowali.

(Rkp. Ossol. fol. N. 341. str. 204.)

## Wypis z xiąg grodzkich, województwa kijowskiego, roku tysiąc siedmset sześćdziesiątego ósmego, miesiąca grudnia dwudziestego drugiego dnia.

Na urzędzie grodzkim, w mieście jkmci Żytomirzu. Przedemną Józefem Polanowskim, namiestnikiem *protunc* grodzkim generału województwa kijowskiego, i xięgami niniejszemi grodzkiemi kijowskiemi; przyszedłszy osobiście przewielebny jmć x. Jan Roch Kościuszko, dziekan radomyślski, paroch cerkwi czopowieckiej, *Ritus Graeci-Latino-Uniti*, swym i niżej po imionach i przezwiskach przewielebnych, wielebnych w Bogu ichmościów xx. dziekanów, parochów, komendarzów, wikaryuszów i całego duchowieństwa archidyecezyi metropolit: kijowskiej przez województwa kijowskie i bracławskie extendowanej, skarząc i manifestując się, oświadczenie i użalenie podpisami niżej wyrażonemi osób duchownych własnemi ztwierdzone, do akt niniejszych podał takowe. My niżej na podpisach wyrażeni, dziekani, parochowie, komendarze, wikaryuszowie, w archidyecezyi metropolitańskiej kijowskiej, w królestwie polskim przez województwa kijowskie i bracławskie extendowanej, *Ritus Graeci-Latino-Uniti*, od zajuszonego hajdamactwa i poduszczonego chłopstwa strachem okrutnego morderstwa, i wypraktykowanej na współbraci naszych tyrańskiej śmierci przerażeni, od domów i własności swojej przepędzeni, w różne miejsca rozproszeni, po cudzych domach, jamach, lochach, ciemnych lasach, bagnach i błotach; niektórzy w kraju rosyjskim, tatarskim i wołoskim dotychczas kryjący się, świeżo dopiero przez przygaszenie nieco pałającego hajdamackiego pożaru, od wojsk najjaśniejszej imperatorowej jejmci, i pana naszego miłościwego, aczkolwiek ubezpieczeni, do domów swoich przybyli; drudzy dla tegoż ognia jeszcze nieugaszonego na Wołyniu w cudzych kątach mieszczący się, *et mendicato pane* przebywający, teraz wraz zgromadzeni *succurrendo integritati vitae suae et saluti aeternae*, swym i współkolegów naszych dziekanów, parochów, komendarzów, wikaryuszów i całego duchowieństwa, dla odgłości jednych, dru-

gich dla słabości, innych podezelowanych *propter summam egestatem ad acta praesentia adire* nie mogących imieniem, z wyraźnej sumienia naszego obligacyi, *primario* przed najwyższym sędzią Bogiem w Trójcy Świętej jedynym, skrytości serc ludzkich widzącym, *deinde* przed aktami niniejszemi dla wiadomości publicznej całemu światu, jako najuroczyściej *in diligentia sui* oświadczamy się i użalamy w sposób takowy, i oto: Iż straszliwa praktyka w kraju polskim Ukraina nazwanym dosyć stała się jawna, jak stan szlachecki, roku teraźniejszego tysiąc siedmset sześćdziesiątego ósmego, od małorozumnego, poduszczonego i zbuntowanego na bezbożną zuchwałość chłopstwa i hajdamaków niezliczenie, szkaradnie i tyrańsko, z wszelkich ruchomości i samego każdemu najmilszego został rozbity życia. Jak xx. *Ritus Latini et Graeco-Uniti*, współ bracia nasi, przez okropną tyranią, męczeńskie podjęli śmierci. Jak w. x. Tomasz Piskunowski, paroch kościański, dekanatu kaniowskiego, dla administrowania Sakramentu chrztu ś. do miasta Kaniowa przybyły, pierwej niemiłościwie od zajuszonego hajdamactwa kijmi bity, potem za miasto wyprowadzony, od Semena Nieżywego, tak nazwanego, watażki hajdamaków, zastrzelony został. W. x. Atanazy, paroch jabłonowski, dekanatu kaniowskiego, przed złością kupiącą się hajdamacką pod mostem ukryty, a ztamtąd wywleczony, bity, potem przy szpichlerzu żydowskim jest zawieszony. W. x. Jan Połuszyn, paroch walawski, dekanatu smielańskiego, cerkwi Ofiarowania Najświętszej Panny Maryi, przed tąż złością uciekający w mieście Mosznach od chłopów złapany, związany, i do hajdamaków podtenczas w mieście Kaniowie znajdujących się zaprowadzony, przez postrzały ostatniego, w ręcę Boskie polecił ducha. W. x. Teodor Gdyszycki, paroch mhlejowski, cerkwi pod tytułem Przemienienia Pańskiego, dekanatu smielańskiego, w własnym plebanii swojej domu pierwej postrzelony, potem za włosy szarpany, po ziemi włóczony, nakoniec spisami pchnięty. W. x. Mikołaj, paroch zawadowski, tegoż dekanatu, głębokim lat sędziwych obciążony wiekiem, a przeto od pałającego tyrańskich furyi uchylić się nie mogący pożaru, we wsi Zawadowce od hajda-

maków, wraz z synem swoim pojmany, za szyje powrozem wzięty, o milę wielką obok konia do miasteczka Korsunia prowadzony, tam najpierwej w zamku od Maxyma Żeleźniaka, hajdamaków herszta, obuchem po głowie bity, raniony i zkrwawiony, potem z synem wraz związany, i na rynek wyprowadzony, strzelany i kłóty, męczeńskie Bogu oddali dusze. W. x. Prokopiusz Szapowaleński, cerkwi Trójcy Świętej, paroch bohusławski; że chorobą od Boga nawiedzoną panią Mulińskę, obrządku rzymskiego, szlachciankę na śmierć dysponował, i tejże wkrótce pobożnie zmarłej przy cerkwi swojej, katolickie pochował ciało, natychmiast od przybyłych hajdamaków okrutnie zabity i zamordowany, przy tejże cerkwi, do której za życia statecznem był przywiązany sercem, od pobożnych parochian swoich śmiertelne położył prochy. W. x. Stefan Beregiela, paroch rososki, dekanatu kalnickiego, we wsi Rososzy od hajdamaków okrutnie ubity i zamęczony. W. x. paroch międzyrzycki, dekanatu korsuńskiego, kijmi ubity. W. x. Ignacy, paroch pomynicki, dekanatu żywotowskiego, zabity. W. x. Sabba Bożkiewicz, paroch hołodkowski, dekanatu żywotowskiego, pośród miasta Żywotowa pierwej strzelany, potem spisami zkłóty. W. x. Tymoteusz, paroch smielczyński, kijmy ubity. W. x. Jan Wołkowiński, paroch cerkwi pod tytułem ś. Mikołaja umańskiej, nahajami po wszystkich ciała częściach bity i zamordowany. Ww. xx. Jan i Bazyli Nieczajewscy, paroch i wikaryusz pisarzewscy, dekanatu umańskiego, pierwszy od chłopów parochian swoich drągami ubity, drugi od tychże chłopów szarpany, w ich ręku swego Bogu polecił ducha. W. x. Marcin Jezierski, paroch dackowski, dekanatu korsuńskiego po dwa kroć razy od hajdamaków wieszany i urywany. W. x. Mikołaj, paroch hruziański, dekanatu smielańskiego, i wikaryusz jego, w jamę głębobą zbożną na głowę od hajdamaków wtrąceni, z tej do wieczności przeniesieni. W. x. Atanazy, paroch murzyński, dekanatu korsuńskiego, skłóty. Jak przewielebni Roman Skoczyński, surogat bracławski, oczeretniański, Korneliusz Szpanowski, dziekan żywotowski, Stefan Komarnicki, dziekan umański, Skalski plebani, i innych

wielu niemiłosiernie bici, mordowani, wrzącemi węglami pieczeni, z zdrowia i wszelkich sprzętów i ruchomości ogołoceni. Jak kościoły i cerkwie, dla chwały samemu poświęcone Bogu, bezbożnie zprofanowane. Jak sam Bóg najwyższy, w tychże domach dla uwielbienia siebie wystawionych, pod widocznemi osobami ukryty, łotrowskiemi był podeptany nogami. Stwórca od stworzenia swego zelżony został! Jak też domy Boże, z swojej ogołocone ozdobności i sprzętów, na ostatnie szyderstwo użytych, bo w te ustroiwszy się hajdamacy, tańcowali, potem szarpali, rozdzierali, i zgromadzonemu na widok rozdawali chłopstwu, drugiemi bezrozumne bydlęta od zajuszonej w złości były nakrywane ręki. Jak kościelne naczynia do zwyczajnego z wielkim pogorszeniem były zażywane napoju. Jak straszliwej bezkrwawej ofiary, i innych Sakramentów i kościelnych ceremonii obrządki, przy dopiero rzeczonych ucztach i pijatykach bezbożnie szydzone i wyśmiewane. Jak matki dzieci karmiące, drugie w ciężarze spodziewanego płodu zostające, rozcinane, strzelane i kopiami przebijane, wraz z tymże płodem swoim, ostateczny śmierci męczeńskiej okrutny ponieśli upadek. Jak po zaszłej śmierci matek, płód żywy w wnętrznościach macierzyńskich pokazujący się, przez okrutne po żołądku matek kijmi i nahajami bicie nieżywiony. Jak z wnętrzności macierzyńskich wyjmowane dzieci, w górę na spisach podniesione, na widok przytomnemu pokazywane chłopstwu. Jak niewinni katolicy *odio S. Fidei Romanae*, do słupów przywiązywani, od postrzałów i kłócia spisami z ostatniego byli rozwiązani życia. Jak wierni katolicy dla ochrony życia do przyjęcia chrztu Sakramentu, przez charakter na duszy wyrażony, na wieki niezmazany, a przez to powtórzenia mieć nie powinny, byli siłowani. Jak duchowni do dawania tego Sakramentu z ceremoniami, od hajdamaków okazowanemi, przez bicie nahajami po głowach, od tychże byli przynagleni i przymuszeni. Jak osoby szlachetne płci słabej, jedne szkaradnie zgwałcone, drugie w społeczność grubemu pooddawane chłopstwu zostały. Jak poduszczone w złości wrzącej zostające chłopstwo, kryjących się katolików w lochach i jamach podziemnych i gę-

stych lasach, z tych niemiłościwie wywlekali; ukrytych zaś po lasach obławą ścigali i szukali, a wynalezionych bez żadnej litości i kompasyi, jak owieczki niewinne, jednych na miejscu zabijali, drugich powiązanych, błahej nadgrody nadzieją (bo rubla jednego za jednę osobę katolicką od hajdamaków sobie przyrzeczonego) zdjęci, a w samej istocie niepohamowaną złością od hajdamaków sobie wlaną poruszeni, przywozili i przyprowadzali. Jak zhukanego chłopstwa dzieci patrząc się na okropną tyranią przez ojców swoich nad katolikami i niewiernem żydostwem czynioną, podobnież dzieciom katolickim czynili; uciekające w pola i lasy z psami ścigali, wynajdowali i okrutnie zabijali. Jak ciała katolickie, które hajdamacy chować zakazywali umyślnie, aby psom i ptactwu na pastwę poszły, po rynkach, ulicach i po polach od bestyj rozwlekane były. Jakie nakoniec w najgrubszych narodach pogańskich niesłychane na osobach katolickich bez wszelkiego względu płci i kondycyi, i małoletnych młodzieńcach i panienkach, tudzież jeszcze dzieciach przy piersiach będących, działy się morderstwa i okrucieństwa, których tak w krótkim czasie jeszcze zupełnie nie uspokojonym pobożna ludzka dociec i osiągnąć nie może ciekawość. Że tak dalece zagrzane, i buntowniczą swawolą rozpalone kupy, po całej Ukrainie polskiej rozszerzyły się, że niewinnym katolikom niemniej i niektórym niniejszym, żałącym, i oświadczającym się, dla wielkiego prześladowania, z przyczyny, iż *in Ritu Graeco-Unito* zostają, innej od złośników do uchylenia się i salwowania życia nie było drogi, prócz tej, którą przez hajdamaków i zbuntowane przez siebie chłopstwo, w. ojciec Melchisedek Jaworski, monasteru oo. Bazylianów motronińskiego nieuniatskiego w lesie, dóbr klucza zabotyńskiego, jo. xiążęcia Jmci Lubomirskiego, wojewody bracławs. dziedzicznych będącego, ihumen pokazał i otworzył, abyśmy się do biskupa perejasławskiego, zagranicznego, najprzewiel. Gerwazego Lincewskiego, nieunita, udawali, wszelkie nasze duchowne rekursa odtąd czynili, i jego zasłony szukali, przed którym gdy swego rodowitego i poprzysiężonego wyznania i z kościołem ś. katolickim zjednoczenia się odstąpiemy i wyprzy-

sężemy, pewnie w życiu i swem ubóstwie mamy ocaleć. Dawno tej swojej roboty, teraz na widok całemu światu pokazanej, i nadchodzącym wiekom do pamiątki podanej, wyżej rzeczony w. ojciec Melchisedek Jaworski, ihumen motreniński, osnowę knował i układał, kiedy od roku tysiąc siedmset sześćdziesiątego pierwszego, tak sam przez swoją osobę, częścią przez subministrowanych od siebie monasteru swego zakonników i innych mężów, dobrze już od siebie zainformowanych i nauczonych, tak mniej rozumne i grube zdementował chłopstwo, pokazując im i przekładając sakramentalne spowiedzi, przed kapłanami w jedności z kościołem ś. katolickim powszechnym zostającemi czynione, nieważne, msze ich żadnego posiłku do zbawienia nie przynoszące, chrzty katolickie i bierzmowania (do którego zamiast oleju *Cathehumenorum* i mira świętego, gęsiej i rybiej tłustości zażywają) obłudne, poświęcenia kapłanów katolickich i od nich święcone rzeczy wszelakie zawodne, i wszystkie w powszechności i szczególności sakramenta i obrządki niezbawienne, tak dalece; iż lepiej bez chrztu i spowiedzi umierać, niżeli te sakramenta od kapłana katolickiego odbierać i przyjmować; że wiele ludzi z gromad klucza zabotyńskiego, smielańskiego, moszeńskiego, i starostw czehryńskiego i czerkaskiego, tem przekładaniem zwiedzeni, do ojca Melchisedeka do monasteru motrenińskiego chodzili, przed nim od współeczności z kościołem ś. katolickim wyprzysięgali się, i tę swoją chęć wyrażonym sposobem wymożoną, podpisem rąk swoich utwierdzali. Nadto tenże ojciec Melchisedek popisane od siebie równego od kościoła ś. katolickiego odstąpienia karteczki, pomiędzy innych ludzi u siebie w Motreninie nie byłych porozrzucał, i do podobnego odstąpienia onych animował i zagrzewał, a tem już od siebie niektórych ludzi uludzonych fortelem ubespieczony, cerkiew za błogosławieństwem właściwego pasterza jw. Wołodkowicza metropolity kijowskiego, we wsi Telepinie, klucza smielańskiego założoną i dokończoną poświęcił; w Ositniażce, wsi klucza zabotyńskiego, założył i poświęcił biskupa perejasławskiego, nieunita, najprzewielebniejszego Gerwazego Lińcewskiego na tę stronę pań-

stwa polskiego katolickiego sprowadził; gromady do dzwonienia na przybycie jego i do odebrania od tegoż błogosławieństwa przez wyż wyrażoną remonstracyą pobudził, które tak jakowąś tajną od tegoż ojca Melchisedeka Jaworskiego utwierdzeni obietnicą, do niego przylgnęli, i w skutku obiecanym ubespieczeni zostali; że na poparcie onego znaczne pieniężne kwoty cerkiewne i z gromad wybierane, do rąk tegoż Melchisedeka oddawali. Nakoniec do tej zuchwałości przyszli, że przewielebnych xx. Bazylego Lubińskiego apostolskiego misionarza czehryńskiego i Stefana Witwickiego, smielańskiego dziekanów, do wsi Telepina, dla rozrządzenia duchownego w wyrażonych dekanatach i zgromadzonego duchowieństwa, w oręże i drągi przysposobieni, o mały kęs nie ubili, w większą potem zuchwałość samowolnie rozpaleni, i dysymulacyą niektórych dworskich zwierzchności licencyowani, własnych swoich pasterzów do równego przed wspomnionym ojcem Melchisedekiem Jaworskim od wiary ś. katolickiej wyprzysiężenia się przymuszali, niechcących zaś z domów plebańskich wyganiali, bili i wypędzali, klucze od cerkwi do siebie odbierali, od innych zamki odbijali i swojemi zamykali, kapłanów z zagranicy nieunitów rosyjskiej, a wyraźnie od wspomnionego najprzewielebniejszego biskupa perejasławskiego sobie danych i pozwolonych posprowadzali, i tymże na miejscu wygnanych własnych pasterzów mocy odprawowania sobie nabożeństwa (do którego katolików nie dopuszczali i z cerkwi wyganiali) udzielali, i pozwalali; i czego skutecznie wyż rzeczony ojciec Melchisedek Jaworski, przez namówione od siebie gromady przy obronie właściwej jurysdykcyi duchownej i niektórych jaśnie wielmożnych, wielmożnych dóbr ukraińskich dziedziców i ich gubernatorów dokazać nie mógł, teraz na niektórych współbraci naszych strachem śmierci grożącym już na wielu osobach ziszczono i pokazano, (albowiem hajdamacy wyraźnie to mówili i publicznie ogłaszali: jedźcie do Perejasławia, wyprzysięgajcie się wiary uniatskiej a żyć będziecie, i w chudobach swoich ocalejecie, na którą podróż i świadectwa na piśmie od siebie, do tegoż rzeczonego ojca Melchisedeka dawali) wymógł

i wycisnął. Widział Bóg wszystkie przenikające skrytości stateczne i nieporuszone nasze umysły: że jako w polskich krajach katolickich z dawna od antecesorów naszych w wierze ś. z kościołem ś. powszechnym zjednoczeni jesteśmy, zrodzeni, wypielęgnowani, edukowani, przychylnością sprawiedliwości spojeni, statecznością w posłuszeństwie najjaśniejszemu majestatowi i rzeczypospolitej polskiej, i swoim pasterzom obowiązani; tak nie żadną wolną myślą i własną wewnętrzną pobudką, ale w sposób uniknienia oczywistej tyrańskiej śmierci i morderstwa, niektórym żałącym się z nas i oświadczającym przytrafiło się być w Perejasławiu, zkąd żaden po przygaszonym nieco ogniu buntowniczym, w polskie kraje nazad do domu swego powrócić nie był wolen, dopóki tegoż ojca Melchisedeka woli i ułożeniu zadosyć nie uczynił, i od wyż rzeczonego najprzewielebniejszego biskupa perejasławskiego, permisyi rządzenia się w parochii swojej (albowiem grasujący i krew katolicką rozlewający hajdamacy, wszelkiego nabożeństwa odprawowania pod surowym wyrokiem śmierci kapłanom zakazywali i zabraniali), i od w. Melchisedeka wolnym przechodzić w podróży, od hajdamaków i chłopstwa poduszczonego, bespiecznem w domu swym posiedzeniu, świadectwa na piśmie nie wziął. Wymógł i to na niektórych współbraci naszych niniejszych żałących się i oświadczających, że w Perejasławiu na skompilowanym manifeście, odstąpienie od artykułów wiary ś. katolickiej i władzy własnych pasterzów swoich, a przygarnienie się pod władzę i rządy biskupa perejasławskiego, niby na dniu pietnastym maja roku tysiąc siedmset sześćdziesiątego ósmego, w Smiły mieście ukraińskim, nad Tyśmina rzeką leżącem, spisanego i datowanego, za komparenta w. x. Konstantego Mokrzyckiego parocha kamionobrodzkiego, teraz wraz z nami żałącego się, do podania do akt autentycznych wyrażonego podpisać się musieli. Żeby tedy ten przypadek sposobem przedrzeczonym *citra periculum vitae* wyciśniony i wymuszony na niektórych współbraci naszych, za podejrzany w sumieniu trutynowany nie był i poczytany, i przeciwnej jakowej nie podlegał explikacyi nad tę, iż zawsze pod głową najwyższą ko-

ścioła rzymskiego katolickiego i rządami duchownemi swoich pasterzów, z tymże kościołem spojonych i zjednoczonych od antecesorów naszych zostawaliśmy, i onym zawsze posłuszni byli, i pod tą zwierzchnością do ostatniego życia naszego terminu zostawać chcemy i pragniemy, *interato* jako najuroczyściej przed Bogiem i światem całym, swem i współkolegów i braci naszych wszystkich imieniem, użalamy się i oświadczamy. A dla tem większej wiary, te niniejsze nasze użalenie i oświadczenie podpisem rąk naszych własnych stwierdzamy, i do podania onego *ad acta authentica Regni* przewielebnego jmci xiędza Jana Rocha Kościuszka, dziekana radomyślskiego, parocha czopowieckiego, współbrata naszego *et medinostri* obraliśmy, i temu moc wszelką do podania daliśmy i pozwolili. X. Teodor Bielawski, dziekan pawołocki, proboszcz żydowiecki *mpr.* X. Szymon Buchowski, paroch chodakowski, dekanatu owruckiego *mpr.* X. Zacharyasz Buckowski, pleban świętomikołajski brahiński, dekanatu brahińskiego *mpr.* X. Alexy Beregiela, wikaryusz rososki, dekan. kalnickiego *mpr.* X. Maxym Bożkiewicz, paroch hłuboczewski, dekan. czudnowskiego *mpr.* X. Teodor Jackowski, paroch turczynowski *mpr.* *P. Josephus Skulski, Decan. Berdyczov. Causarum Archidiaecesis Metropolit. Kijovien. Procurator Parochus Leszczyniensis, praesentem manifestationem contra supra expressas personas et earum motores subscribo mpr.* X. Andrzej Bielawski, dziekan tetyjowski, paroch skewirski, ucieczką salwowany ręką boską, ale wielkie szkody poniosłem podpisuję się *mpr.* *Michael Stopczański, Protenotarius Apostolicus Curatus Piatyhorensis praesentem manifestationem, in et contra Personas suprascriptas formidine mortis pulsus ex loco propriae Residentiae subscribo mpr.* X. Bazyli Zabłocki, dziekan winnicki, paroch janowski *mpr.* X. Artemiusz Strutyński, dziekan czudnowski, paroch romanowski *mpr.* X. Stefan Komarnicki, dziekan umański, paroch skalski, dekan. żywotowskiego; choć wielkie krzywdy od hajdamaków poniosłem, jednak z łaski boskiej w życiu ocalony jestem. X. Jakób Baworowski, dziekan raszkowski, paroch borowski, dekan. komargrodzkiego *mpr.* *R. Antonius Ustowski, Decanus Niemierovien., Curatus Niemierovien. Sztylovsc. ad Aedes S. Michaelis Archange-*

*li mpr.* **X. Jan Hanicki, paroch hostomelski, dziekan dymirski** *mpr.* **X. Bazyli Kremezowicz, paroch telczyniecki, dziekan żywotowski** *mpr. Basilius Lubiński Sacrae Congregationis de Propaganda Fide Alumnus AA. LL. et Philosophiae Doctoratu, Sac. Thliae Licentiatura, in Alma Academia Vilnensi decoratus, Decanus Czehrynensis, Parochus Korsunensis, Ecclesiae S. Eliae per Ukrainam in Palatinatu Kijoviensi, cum Facultatibus Missionarius Apostolicus,* exorta in Ukraina per Latrones, vulgo Haydamakos, Nobilium Catholicorum et utriusq. Ritus Presbyterorum clade, et crudelissima nece, amore conservandae miserrimae vitae, contuli me, nudus relicta omni mea paupertate, Kijoviam, propinquam et pene primam extra Limites nostros Polonos sitam Civitatem, ibisq. commoratus spatio quinq. septimanarum, nullo ad Jurisdictionem heterodoxam facto passu, aperta tandem commoditate, remissaq. paululum persecutione, contuli me iterum retro in Ukrainam Fortalitium Białocerkieviense, inde postremo ad congregatos in Christo adveni Fratres, Ipsisque salvis, et penes vitam Divina misericordia, et Providentia conservatis osculum praebui pacis mpr. Stephanus Witwicki Decanus Smilanscensis Parochus Wiażoviensis Ecclesiae Protectionis B. V. M. existentis, jam et dispersae per vulgum famae crudelis necis per Haydamacos, prope in Oppido Zabotyn super Personam Generosi Stępkowski Gubernatoris, aliorumq. Catholicorum, nec non octodecem Haebreorum attentatae perculsus rumore, mox omnibus rebus meis derelictis, in Polissiam me contuli, ac per Dei Gratiam vitam hucusq. conservavi, hodie ad Fratres in Christo congregatos adveni. Joannes Stopczański Decanus Pohrebiscensis Parochus Sokulscen. Decanus Pawołocen. mpr.* **X. Bazyli Andrzejowski, dziekan bohusławski, paroch jackowski, dekan. kaniowskiego.** *Joannes Bielawski Alumnus Collegii Pontificii Leopoliensis, Rector Ecclesiae Kanioviensis Tituli S. Basilii Magni, Capitaneatus, et Decan. Kaniovien. redux feliciter Perejasławia Kijovia alliisq. locis, ubi salvando vitam, latitaveram, attamen ad Jurisdictionem Exoticam nullum recursum feceram mpr.* **X. Stefan Koszarowski, paroch borodiański, dziekan brahiński** *mpr.* **X. Stefan Starożyński, dziekan braiłowski, paroch słomakowski, wojewoda bracławski.** *Joannes Rutowski Decanus Krasnen. Parochus Jabłonovien. Decanus Białocerkieviensis mpr.* **X. Jan Wizerski, dziekan kaniowski, paroch rokitiański, dekan. bohusławskiego.** *Alexander Wackiewicz Notarius Apostolicus, Decanus Zytomirien. Curatus Ecclzsiae*

*Iwnicensis mpr.* X. Szymon Kołtunowski, dziekan białocerkiewski i paroch Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi *mpr.* X. Michał Guranda, dziekan fastowski, paroch samhorodecki, dekan. pawołockiego *mpr.* X. Irodion Kondratowicz, dziekan baraszowski, paroch wieledknicki, dekan. owruckiego. X. Jan Modliszewski, dziekan owrucki, paroch cerkwi titu. *Epiphaniarum* wielednicki. *Joannes Lubiński SS. Dni N. Saeq. Congregationis de Propaganda Fide Alumnus S. Thliae Licentiatus, Curatus Ecclesiae Jaropoviecensis in Decanatu Pavołocensi sitae, sub tempus infelicissimae ac inpraesticata non in substantiam, sed in vitam Catholicorum per Latrones Ukrainenses, vulgo haydamaki dictos, publicam incursionem et actualiter sanguinis Christiani ubique locorum in Orła Ukrainensibus effusionem, relatum, mihi habens eosdem Latrones, in Oppidum Chodorkow minus quam medio milliari, a Residentia mea Jaropoviecensi dissitum, Die decima Augusti Anno praesenti Millesimo septingentesimo sexagesimo octavo, irruisse, contuli me in obscura arbustorum, ubi delitescens, accepi, fune stissimum nuntium de crudelissima morte Religiosorum in Christo Patrum, Rajmundi Woroniecki, et Gedeonis Kozicki, utriusq. Ordinis Praedicatorum, tum Gener. Haczyński circa Ecclesiam PP. Dominicanorum Chodorkoviensi devoti, ab iisdem Hajdamacis in Arca Civitanensi trucidatorum. Quorum Corpora in publica platea prostrata, acri exposita, ego prosiliens de arbustis, eadem die ad Ecclesiam transportare curavi Sequenti vero die cum quatuor Presbyteris Ritus mei, ex abditis locis evocatis, convenienti tempore in Ecclesia PP. Dominicanorum Chodorkovien. ornavi sepultura, idem qui supra mpr.* X. Józef Męczyc, paroch jabłonowski w kluczu zabotyńskim w dekanacie czehryńskim, a teraźniejszy komentarz wujeński w dekanacie berdyczowskim *mpr.* X. Bazyli Bohurski, paroch tatarynowski, dekan. żytomirskiego. X. Stefan Bohurski, koadjutor tatarynowski, dekan. żytomirsk. X. Andrzej Sinieucki do cerkwi horodyjskiej pod tyt. protekcyi Matki Boskiej zostającej, ordynowany, prezbyter dekan. smilań. dla okrucieństwa w te kraje zbiegły hajdamackiego *mpr.* X. Wasyły Koszcicz, paroch horocki, dekan. radomyślkoho *mpr.* X. Andrzej Kulicki, paroch humieniecki, dekan. radomyślskiego. X. Demetryusz Paszkowski, paroch deręgowski, dekan. smilań. *mpr.* X. Bazyli Święcicki, komendarz telepiński, dekan. smilań. *mpr.*

X. Daniel SueŁostawski, paroch wodotyski, dekan. fastowskiego. X. Andrzej Bielawski, komendarz jurowski, dziekanii fastowskiej. X. Jan Kościcz, paroch kamionobrodzki, dekan. radomyślskiego *mpr.* X. Józef Rudenko, komendarz antonowski, dekan. bohusławskiego. X. Jan Leontowicz, paroch święto-trojecki czudnowski, dekan. czudnowskiego *mpr.* X. Roman Wigura, paroch wiązowiecki, dekan. smilańskiego *mpr. Parochus Czarnobiliensis Ecclesiae Tit. S. Nicolai Alexander Rubanowicz.* X. Dyonizy Sokołowicz, paroch cerkwi ś. Trójcy berdyczowskiej. X. Tomasz Czajkowski, paroch puzyrecki, dekanatu żytomirskiego. X. Antoni Lewicki, komendarz szwajkowiecki, dekan. żytomirskiego *mpr.* X. Jakób Skulski, paroch potiowski, dekan. białocerkiewskiego pod tyt. Protekcyi Najś. Panny Maryi. X. Józef Sirajewicz, koadjutor piwieński, dekan. białocerkiewskiego. X. Michał Chomański, paroch ułanowski, dekan. lubarskiego. X. Piotr Tereszkiewicz, paroch didkowski, dekan. czudnowskiego. X. Teodor Kalikowski, paroch wincentowski, dekan. bohusławskiego. X. Trofim Przywarski, paroch stepkowski, dekan. żytomirskiego. X. Józef Szuszycki, bywszy komendarz cerkwi Zaśnienia Najświętszej Maryi Panny dęrenkowskiej, lecz dla uchronienia życia i zdrowia z dekanatu smielańskiego zbiegły, *adpraesens* wikaryusz jaropowiecki *mpr.* X. Jan Forsewicz, paroch wczorajszeński, dekan. pawołockiego, przed nadbiegłemi do wsi hajdamakami rekwirującemi osoby mojej, w sienie na futorze z życiem wychowany *mpr.* X. Bazyli Lwowicz, paroch miejski rużyński, cerkwi ś. Mikołaja dekan. pawołockiego, przez tułanie się z życiem i zdrowiem po wołyńskim kraju od rąk hajdamackich ochroniony. X. Antoni Bugarzewski, paroch bałamutowski rużyński, w chrustach i cheplach przy życiu zachowany, dekan. pawołockiego. X. Piotr Krzyżanowski, paroch Pohrebiski, cerkwy światacho Archystratyha Mychaiła, dekan. pohrebyskaho *r. w.* X. Stefan Jackiewicz, wikary skalski, protoprezwyteryi żywotowskoj *r. w.* X. Korneli Szpanowski, dziekan kalnicki, od zajuszonego hajdamactwa na Żywotow miasto nabiegłego w rezydeńcyi mojej w ręce wzięty, okrutnie katowany, i za nieżywego od parochianina mego za miasto

wyniesiony, z pośród hajdamaków *mpr.* X. Stefan Pilawski, paroch jakimowski żywotowski, dekan. żywotowskiego *mpr.* X. Jan Zaleski, paroch zarudziański, dekan. żywotowskiego *mpr.* X. Antoni Lwowicz, paroch nowomiejski żywotowski. X. Jan Jasyrski, paroch osiczański, dekan. żywotowskiego *mpr.* X. Michał Szumski, paroch łukaszowski, dekan. żywotowskiego, od nielitościwych hajdamaków tyrańsko mordowany, bity, pieczony, i szczególną łaską boską od śmierci wrócony, a nareszcie poduszczany, abym jechał do Perejasławia, jednakże śmiertelną słabością od onej wymówiony podróży *mpr.* X. Eljasz Czekawski, paroch sokołowski, dekan. żywotowskiego *mpr.* Teodor Fedorowicz Dzięgielowski, dekan. żywotowskiego *mpr.* X. Jan Niesiewicz, paroch dobrzański, dekan. żywotowskiego, lubo w ręku hajdamackich będący, i pogrożkami odjęcia życia do Perejasławia naganiany przez tychże hajdamaków, i od tychże rekomendacyą na podróż perejasławską opatrzony, jednakże przy łasce Pana Boga, kryjąc się po różnych miejscach, i przy życiu i przy posłuszeństwie własnem pasterzom z kościołem ś. katolickim zjednoczonym, zostałem zachowany *mpr.* X. Jan Chryzostom Strocki, pleban i dziekan granowski *mpr.* X. Eustasi Tarnawski, paroch cerkwi Zaśnienia Najświętszej Panny Maryi humańskiej, od Zeleźniaka hajdamaków groźbą przymuszony, nie jeździłem do Perejasławia po wyjeździe hajdamaków z Umania *mpr.* X. Grzegorz Wołkowiński, paroch wsi Pałanki, dekan. umańskiego *mpr.* Ijerej Petro Czerlenycki, paroch koczerzynecky, dekan. umańskaho *mpr.* X. Jan Drymkowicz, wikaryusz cerkwi koczerzyńskiej, dekan. umańskiego *mpr.* X. Mychaił Radułecki, paroch polanecki, dekan. umańskaho *r. w.* X. A. Strzyżewski, paroch dmitruski, dekan. umańskiego, trzy razy na zabójstwo od hajdamaków szukany, przecież za łaską bożą ochroniony *mpr.* X. Bazyli Lewicki, paroch koczabijowski, dekan. umańskiego *mpr.* X. Bazyli Torkoniacki, paroch wierzbowatski, dekan. umańskiego *mpr.* X. Michał Sujanowski, komendarz geredzenowski, dekan. umańskiego. X. Jan Latycki, wikaryusz wachniańskiej cerkwi, dekan. żywotowskiego *mpr.* X. Bazyli Gradowski, paroch horodecki, dekan. umań-

skiego *mpr.* X. Grzegorz Karwatowski, paroch suszkowski, dekan. umańskiego *mpr.* X. Atanazy Moczulski, paroch jurkowiecki, dekan. umańskiego *mpr.* X. Andrzej Granowiecki, wikaryusz tarnowski, dekan. umańskiego *mpr.* X. Konstanty Hoholewicz, paroch podobiański, dekan. żywotowskiego *mpr.* X. J. Markiewicz, paroch hołowiański, dekan. umańskiego *mpr.* X. Marek Hładyszewski, paroch ozdojeński, dekan. umańskiego *mpr.* X. Teodor Manastyrski, paroch krasnopolski, dekan. umańskiego *mpr.* X. Jakób Brzezowski, paroch horodnicki, dekan. umańskiego *mpr.* X. Teodor Siedlecki, paroch dawidowski, dekan. umańskiego *mpr.* Ijerej Wasyły Szadurski, paroch sawustianowski, dekan. granowskoho *r. w.* X. Jakób Strachowiecki, wikaryusz cerkwi sawustianowskiej, dekan. granowskiego *mpr.* X. Jakób Sołłohubowicz, paroch kistiański, dekan. granowskiego *mpr.* X. Teodor Owsianicki, paroch hunczański, dekan. granowskiego *mpr.* X. Michał Pielechowski, paroch granowski ś. Mikołaja cerkwi, dekan. granowskiego. Ijerej Danyił Sturgowicz, paroch ohyjowski, dekan. granowskiego *r. w.* X. Grzegorz Bielawski, paroch lewuski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Karp Kirijenko, paroch manastyrski cerkwi pod tyt. ś. Mikołaja zostającej, dekan. granowskiego *mpr.* X. Grzegorz Rodzajowski, paroch cerkwi Przemienienia Pańskiego manastyrzyskiej, dekan. granowskiego. X. Teodor Kisielewicz, paroch tyszkowiecki, dekan. granowskiego *mpr.* X. Jan Stokowski, paroch chałajdowski, dekan. granow. *mpr.* X. Teodor Sawicki, paroch semiżycki, dekan. granowskiego *mpr.* X. Damian Szemberski, paroch kuszczyniecki, dekan. granowskiego *mpr.* X. Alexy Dydyński, paroch adamowski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Michał Wesołowski, paroch tarnawski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Jan Lewicki, wikary granowski, dekan. granowskiego. X. Jan Biliński, paroch cybulowski, dekan. granowskiego. Ijerej Mychaił Lubiński, paroch abrahamowski, dekan. granowskoho *r. w.* X. Jan Krzyżanowski, paroch Płomiński, dekan. granowskiego *mpr.* Ijerej Jewstafy Lewicki, wikary podwysocki, dekan. granowskoho. X. Piotr Chądziński, paroch leskowski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Roman Ząuszkiewicz, paroch korytiański, dekan. gra-

nowskiego *mpr.* Ijerej Fteodor Chojnicki, prezwyter chejłowski, dekan. granowskoho. X. Atanazy Bożkowski, paroch pańskomojski, dekan. granowskiego. X. Kondrat Majewski, paroch þotwinowski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Alexy Tyszewicz, paroch bossowski, dekan granowskiego *mpr.* X. Grzegorz Akałowski, paroch ochrimowski, dekan. granowskiego. X. Grzegorz Gedzowicz, paroch Baczkurzyński, dekan. granowskiego. X. Jan Lipczyński, paroch popudniański, dekan. granowskiego. X. Nazary Iwanicki, paroch narajowski, dekan. granowskiego. X. Piotr Cwinkowski, paroch terlecki, dekan. granowskiego. X. Michał Romanowski, paroch dąbrowski, dekan. granowskiego *mpr.* Ijerej Dymytry Krzyżanowski, paroch latyczywski, dekan. granowskoho. X. Cyrylli Andrzejowski, komendarz słobotyski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Jan Juzyczyński, paroch grodecki, dekan. granowskiego *mpr.* X. Bazyli Murdzenko, paroch kitajgrodzki, dekan. granowskiego. X. Andrzej Tarnopolski, paroch michałowski, dekan. granowskiego. X. Jakób Tarnopolski, wikary michałowski, dekan. granowskiego. Ijerej Roman Dzewzewycz, paroch mytkowski, dekan, granowskiego. X. Antoni Dydyński, paroch mikołajowski, dekan. granowskiego. X. Jan Słodecki, paroch rachnowiecki, dekan. granowskiego *mpr.* X. Semion Marjanowicz, paroch cerkwi Podwyższenia ś. Krzyża czeczelowski, dekan. granowskiego. X. Semion Marjanowicz Kuzinicz, paroch cerkwi Narodzenia Najświętszej Panny Maryi czeczelowskiej, dekan. granowskiego *mpr.* Ijerej Naum Sadecki, wikary kyblicki, dekan. granowskoho. X. Grzegorz Szafrański, paroch korabylewski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Teodor Zieliński, paroch stepanowski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Jan Osiecki, paroch markowski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Jakób Bychowski, paroch cwilikowski, dekan. granowskiego *mpr.* Ijerej Stefan Prokopowicz, paroch kiwaczowski, dekan. granowskoho. *mpr.* X. Roman Czahryjewicz, paroch skarzenowski, dekan. granowskiego. X. Ignacy Czahryjewicz, komendarz skarzymowski, dekan. granowskiego. Ijerej Joan Wołowski, paroch krasnopolski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Gerasim Jaroszewski, koadjutor kra-

snopolski, dekan. granowskiego. X. Teodor Korostelewicz, paroch rachnowski, dekan. granowskiego *mpr.* Ijerej Joan Sierociński, paroch iwanhorodski, dekan. granowskiego. X. Paweł Kasinicz, wikary cerkwi ś. Mikołaja granowskiej, dekan. granowskiego *mpr.* X. Bazyli Podolski, paroch meleszkowski, dekan. umańskiego *mpr.* X. Stefan Prusiński, paroch ziątkowiecki, dekan. umańskiego *mpr.* X. Jakób Zańczewski, wikary abrahamski, dekan. granowskiego *mpr.* X. Bazyli Dumański, paroch teplicki, dekan. umańskiego *mpr.* X. Jan Obłabski, paroch zawadowski, dekan. umańskiego. X. Jan Sawicki, paroch arapowski, dekan. pawolockiego *mpr.* X. Grzegorz Lenowicz, paroch babczyński, dekan. brahińskiego *mpr.* X. Paweł Balicki, lewkowiecki komentarz. X. Stefan Bujnicki, paroch hałajecki, dekan. tetyjow. *mpr.* X. Andrzej Drozdowski, paroch parchomowski. dekan. tetyjow. *mpr.* X. Kyrył Petruszewski, paroch torczycki, dekan. tetyjow. X. Markowski, paroch pikowski, dekan. lubarskiego *mpr.* X. Symeon Bunewicz, paroch janowski. X. Jakób Jemczyński, paroch potyski. X. Jan Biernacki, paroch hubarowski, dekan. brahińskiego *mpr.* X. Jan Tychoniewicz, paroch studnicki, dekan. tetyjow. *mpr.* X. Mikołaj Butrycki, paroch horoszkowski, dekan. radomyślskiego. X. Jakow Krasnoszczocki, wikary rużyńsky *r. w.* X. Alexander Lewicki, paroch olszanycki, świato preobrażeński, dekan. bohusław. X. Teodor Jurewicz, paroch piatyhorski, świato uspeń. dekan. tetyjow. X. Antoni Fedorowicz Słobodzki, paroch sawarski, cerkwi święto pokrowskiej, dekan. boh. X. Bazyli Duchowski, wikary łobaczewski, dekan. tetyjow. swym i w. x. Bazylego Seredowicza, parocha łobaczewskiego, imieniem podpisuję się. X. Cyrylli Stepanowski, paroch zrajecki, dekan. tetyjow. oteć matstej rożkowski, koadj. łohanysky. X. Bazylli Sirociński, paroch pohrebiski, święto uspeń. dekan. pohrebiskiego. X. Jan Haczewski, paroch uniński, z dekan. dymirskiego. X. Grzegorz Ziniewicz, paroch borczański, w kluczu zabotyńskim dekanacie smilańskim, ztamtąd strachem. śmierci przegnany, niniejszy komentarz pisecki, dekan żytomirsk. X. Jan Rudykiewicz, paroch pustowarowski, dekan. detyjs. X. Piotr Wagotowicz, paroch

młynyski, dekan. żytomirskiego. X. Bazyli Bohdanowicz, komentarz cerkwi berdyczowskiej pod tyt. ś. Michała zostającej, pod niespokojnością tegoletnią spalonej *mpr.* X. Bazyli Jasnowodzki, komentarz cerkwi kodackiej, dek. białocerk. *mpr.* X. Bazyli Siniewucki, paroch weresowski, dekan. żytomir. X. Mikołaj Tuczapski, paroch wsi Besidki, dekan. bohusł. *mpr.* Oteć Wasyły Szarajewski, paroch rozumnicki, dekan. bohusł. X. Szymon Łomikowski, paroch dźwinkowski, dekan. tetyjow. *mpr.* X. Gabriel Malski, paroch iwonowski, dekan. jampol. *mpr.* X. Jan Niemołowski, paroch iwanowicki, dekan. radomyśl. X. Jerzy Fereni, komentarz halczyniecki. Oteć Kyrył Ihnatowicz, wikary popowski, dekan. smilańs. Ijerej Nykołaj Bobowski, koment. chmilański, protoprezwyteryi moszeńskoj *r. w.* od hajdamak okrutne byty i do Perejasławia honeny, zrabowany. X. Paweł Piotrowski, paroch skřbinogroblski, dekan. bohusł. X. Jan Basarski, paroch teterowski, dekan bohusł. X. Daniel Jarmoliński, paroch teleszowski, dekan. bohusł. X. Alexander Kohutowski, paroch jarowacki, dekan. smilańskiego, teraźniejszy komentarz olszanicki. X. Bazyli Żołudź, paroch burkutowski, dekan. boheńs. X. Roman Tyszowski, paroch popružański, dekan. bohus. X. Stefan Bazałowski, paroch kniażki, dekan. fastows. X. Teodor Jaroszewicz, paroch jezierański, dekan. białoc. X. Bazyli Bereżnicki, paroch janiszowski, dekan. białocer. X. Łukasz Sławiński, paroch zurawliski, dekan. bohus. X. Bazyli Dereżnicki, paroch rubczeński, dekan. tetyjews. *Nicephorus Piotrowski Ecclesiae Kaniovien. Tit. Transf. Xti. Dni. Par. Rector Deca. Kaniov.* mpr. *Basilius de Didkowicze Marczenko Didkowski in villa Generosorum Didkowskich Fratrum meorum in Palat. Kijov. Distr. Owruc sita, haereditaria suae sortis Haeres, et Possessor non ita pristem Paro. Worobien. ac post liberam resignat. dicti Beneficii; modernus Commend. Eccl. Lipovicen. Dec. Fastov.* mpr. X. Grzegorz Skleński, wikaryusz cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego fastowskiej, dekan. fastows. *Carpus Piotrowski Ecclesiae in Oppido Miedzyrzyczka Tit. Nativ. B. V. M. Dec. Mosznensis, Collationis Illmrum Dominorum Rzewuskie Vexilliferorum Regni Parochus, excursione Hajdamakorum, et fomentati populi propulsus pro interim ad Ecclesiam, in villa Buzowa dicta post profugum*

*ad Exoticas oras V. Paulum Janowski, dicta Eccl. Curatum Commendatus.* X. Bazyli Chałaim cerkwi palaniczynieckiej, dekan. białocerk. komentarz *mpr.* Makarius Andrzejowski, cerkwi mikołajowskiej w starostwie i dekanacie kaniowskim rządzca i pasterz *mpr.* X. Jan Domnicki, paroch paszkowski, dekan. fastowskiego. X. Szymon Sakiewicz, komentarz tatyryński, dekan. tetyjows. X. Jakób Suchodolski, paroch cerkwi Przemienienia Pańskiego żytomirskiej, w tem lecie dnia 30 maja wraz z miastem Żytomierzem i kościołami katedralnym i oo. Jezuitów podczas experiencyi między wojskiem rosyjskim a konfederatami ogniem spłonionej, dekan. żytomirskiego. X. Jan Skulski, paroch cerkwi szpolańskiej, dekan. smilańskiego, paroch, wyznaję mój występek, że do Perejasławia jeździłem, tam na dyzunią przysięgałem, co dla ochrony życia mojego uczynić musiałem; ale jako za ten mój exces wielce żałuję, tak zrodzony i edukowany w wierze ś. katolickiej z kościołem rzymskim zjednoczonej, żyć i umierać pragnę *mpr.* X. Leon Stetkiewicz, pleban chodorkowski, dekan. pawołockiego. X. Jakób Radenko, paroch ostrowski, dekan. białockiego. X. Roman Płotnicki, paroch makijowski, dekan. kaniowskiego. X. Mikołaj Jakóbowski, dekan. lubartowskiego. X. Teodor Czabanowski, paroch rzyszczowski, dekan. kaniowskiego. X. Jakób Pogorecki, paroch matusowski, dekan. smilańskiego, teraźniejszy komentarz śnityński, dekan. fastows. X. Tarazy Boburski, pleban trojanowski tyt. ś. Michała, dekan. żytomir. X. Demetryus Mackiewicz, pleban starosielski, dekan. radoms. X. Mateusz Stetkiewicz, komentarz strzyżawiecki, dekan. tetyjows. X. Michał Samborski, paroch andrzejowski, dekan. dymir. Oteć Petro Lenkiewicz, paroch kopaczowski, dek. biłoc. X. Gabriel Stawiński, paroch moszeński cerkwi Przemienienia Pańskiego. X. Gabriel Sienkiewicz, paroch horbulowski, dekan. radoms. X. Piotr Kołtunowski, paroch barachtiański, dekan. białocer. X. Jan Zardecki, komentarz horodyski cerkwi Przemienienia Pańskiego, dekan. smielańs. *mpr.* X. Maxym Barciński, paroch czerniechowski, dekan. radoms. *mpr.* Oteć Joan Dubyna, paroch skołubowski, dek. radoms. X. Hauryił Mołczanowski, paroch

zorokowski, dekan. radoms. X. Michał Sienkiewicz, paroch stawski, dekan. radomyśl. X. Eliasz Łagadowski, paroch tryliski, dekan. białocer. X. Stefan Soszyński, paroch wasiliski, dekan. tetyjows. *mpr.* X. Michał Krzywicki, paroch czuperski, dekan. białocer. *mpr.* X. Mateusz Koncewicz, komentarz szkarawski, dekan. białocer. X. Jakób Ilnicki, paroch krzywiński, dekan. pawołoc. X. Jakób Borotowicz, paroch lipecki, dekan. pawołoc. X. Paweł Wyszyński, paroch koryłowski, dekan. smilańs., komentarz lisowiecki, dekan. bohusł. X. Jan Krzywicki, paroch rastowiecki, dekan. żywotows. *R. Constantynus Mokrzycki p. Kamionobrod. D. Smilan. mpr.* X. Jan Guranda, paroch macharzyniecki, wołoski, dekan. pohrebis. *mpr.* X. Daniel Krzywicki, paroch karpiłowski, dekan. czarnob. X. Łukasz Chomański, wikary babuszański, dekan. czudn. *mpr.* X. Piotr Radecki, wikaryusz radoms. X. Jakób Wołkowiński, paroch antonowski, dekan. tetyjows. Oteć Hryhory Seray, paroch matiuszański, dekan. białocer. *mpr.* X. Grzegorz Wysoczański. paroch nowosielicki, dekan. korsuńs. X. Nykołay Naumowycz, paroch kozarowycki, dek. dymirs. *mpr.* X. Bazyli Święcicki, paroch trokowicki, dekan. żytomirs. X. Teodor Czerwiński, paroch sawrański, dekan. czeczel. X. Antoni Szczurowicz. paroch wolicki, dekan. pawołoc. X. Symeon Baranowicz, komentarz hlibowski, dekan. dymir. X. Grzegorz Matuszewicz, paroch czechowski, dekan. żytom. X. Jan Podarowski, paroch rastow., dekan. żywotow. X. Filip Pańkiewicz, paroch motelowski, dekan. bohusł. *mpr.* X. Konstanty Horkowski, paroch wełniański, dekan. bohusł. *mpr.* X. Bazyli Gawiada, paroch sinicki, dekan. bohusł. X. Stefan Surmijewicz, paroch perożański, dekan. czeczel. X. Jerzy Mackiewicz, paroch wasylowski, dekan. pawołoc. *mpr.* X. Korneliusz Jakubowicz, paroch tetyjowski, dek. tetyjow. X. Teodor Wagotowicz, paroch matwijski, dek. tetyjow. X. Andrzej Panasiewicz, paroch wysocki, dek. tetyjow. *mpr.* X. Gabriel Męczyc, paroch krajewski, dek. baraszowsk. X. Michał Guranda, paroch śniżecki, dekan. bohusł. *mpr.* X. Cyryl Strutyński, paroch krasnoliski, dekan. białoc. *mpr.* X. Dyonizy Kapustyński, paroch wsi Łuki, dekan. żytomirskiego *mpr.* Oteć Joan Hreczyna, komentarz korny-

łowski, dekan. korsuńs. X. Mikołaj Prokopowicz, paroch niechworowski, dekan. żytomirs. X. Kyrył Doroszkiewicz, paroch hłynecki, dekan. berdycz. X. Jan Kardasiewicz, paroch bohaczowski, dekan. korsuńs. X. Teodor Strzelecki, paroch żydowohrebelski, dekan. bohusł. X. Grzegorz Ilaszewicz, paroch jarosławski, dek. pawołoc. X. Stefan Rubanowicz, paroch iwankowski, dek. dymirsk, Oteć Kyrył Zacharyjewycz, paroch makarowski, dekan. fastows. *mpr.* X. Michał Szulkiewicz, paroch naliwajkowski, dekan. fastows. X. Andrzej Suski, paroch sitnikowski, dekan. fastows. *mpr.* X. Michał Dzurakowski, paroch ś. Mikołaj sieniawski, dekan. bohusł. Ijerey Prokopy Jewnicki, paroch prusiański, dekan. bohusł. X. Jan Bujakiewicz, komentarz nastalski, dekan. białoc. X. Paweł Wyszyński, paroch kahorlicki, dekan. kan. X. Józef Butrycki, komentarz meleniowski, dekan. radoms. X. Demetryusz Grysiewicz, paroch ś. Woskr. niemierowski. X. Łukasz, komentarz isajkowski, dekan. bohusł. X. Gabriel Jałłowy, komentarz cerkwi pod tyt. protekcyi P. M. bohusławs.. dekan. bohusł. *mpr.* X. Teodor Krzyczkowski, wikaryusz radomski. X. Hordy Cypryanowicz, paroch moszkowiecki, dekan. żytomirs. *mpr.* X. Bazyli Domatewicz, paroch cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego czudnowskiej, dekan. czudnows. *mpr.* X. Jan Szymonowicz, paroch cerkwi śś. apostołów Piotra i Pawła czudnows., dekan. czudnows. X. Piotr Janicki, komentarz kamiński, dekan. czudnows. X. Bazyli Turczewicz, paroch cerkwi tahanieckiej, dekan. moszeńs. *mpr.* X. Grzegorz Klebanowski, paroch cerkwi motyżyńskiej, dekan. fastows. X. Stefan Okołowicz, cerkwi pod tyt. śś. apostołów Piotra i Pawła wikaryusz kopytowski, dekan. fastows. *mpr.* X. Grzegorz Fursewicz, diakon cerkwi ś. Mikołaja we wsi Wczorajszy będącej. X. Teodor Bereźnicki, wikaryusz cerkwi ś. ilińskiej korsuńskiej, dekan. korsuńs. X. Daniel Maczugowski, koadjutor zabiłocki, dekan. radoms. Symon Maczegowski, kom. norbian. X. Grzegorz Leńczycki, wikaryusz wiążowiecki, dekan. smilańskiego *mpr.* X. A. Alexy Cieszanowski, paroch poczujkowski, dekan. pawołoc. X. Jan Bruskiewski, paroch strokowski, dekan. pawołoc. X. Jakób Cieszanowski, wikaryusz cerkwi po-

czujkowskiej, dekan. pawołoc. *mpr.* X. Marcin Jezierski, paroch dackowski, dekan. korsuńskiego, od hajdamaków na belku pod karczmą zawieszony, od Niczypora zaporożca tamże mieszkającego oderznięty, potem powtóre postronkiem za szyje zaczepiony, i do obwieszenia do gruszki prowadzony, od tegoż Niczypora wyproszony, niemiłosiernie bity, katowany, z budoby zdarty i ogołocony, do Perejasławia iść po błogosławieństwo nakazywany, co po chorobie ośmioniedzielnej uczynić musiałem dla salwowania życia, ręką własną podpisuję się. X. Paweł Kozłowski, paroch sachnowski, dek. korsuń. X. Łukasz Szpakowski, paroch lisiański cerkwi ś. Mikołaja, dekan. korsuń. Tych więc i innych przewielebnych i wielebnych w Bogu współbraci swoich imieniem, i powtóre sposobem wyżej wyrażonym, manifestując się, prosił tej manifestacyi do akt przyjęcie, co i otrzymał. X. Jan Roch Kościuszko, dziekan radomyślski, proboszcz czopowicki *mpr.* Z których xiąg i ten wypis pod pieczęcią grodzką kijowską jest wydany, pisany w mieście jego królewskiej mości Żytomirzu.

*Correxit*, **Polanowski.**

*Anno 1768 Die 22 Decembris ex actis castrens. Kijoviensibus extractus.*

*Legi*, Baranowski, *mp.*

(Przedruk z równoczesnego drukowanego manifestu.)

---

## Manifest konfederatów barskich, zostających przy partyi ichmościów panów Pułaskich, starościców wareckich. w miesiącu grudniu 1768 uczyniony.

Niech to świat cały widzi i nasi współ-bracia gorliwi o wiarę i wolność, a z niemożności złączenia się z nami, z zkonfederowanemi, w granicach ojczystych pozostali; współobywatele niech wiedzą! najdalsza potomność najsprawiedliwiej bez podchlebstwa i zazdrości o czynach naszych sądzić mająca, niech będzie uwiadomiona:

Że my obywatele rzeczypospolitej, dla ocalenia wiary świętej rzymskiej katolickiej i wolności zkonfederowani, tudzież wojsko koronne, mężowie w zaprzysiężonych Bogu, ojczyznie i zwierzchności obowiązkach trwali, i żadną przeciwnością nieporuszeni, dla podźwignienia tych najpierwszych, do upadku nakłonionych w nieszczęśliwości ojczyzny naszej zaszczytów, z rzecząpospolitą zkonfederowaną przez związek uroczyście uczyniony, zprzymierzeni; widząc grożącą zewsząd ojczyznie nieszczęśliwość, grożącą ostatnią nam wszystkim zgubę, ochoczem sercem i myślą stałą, porzuciwszy domy, majątki nasze, ponieśliśmy w ofierze Bogu i ojczyznie, krew i życie nasze, starając się jak najusilniej dawać powinne z nas dowody, iż mając wszystko od Boga, ochoczem sercem wszystko dla Boga poświęciliśmy. Z tych powodów, po stoczonych wielokrotnie z nieprzyjaciołami wiary świętej krwawych utarczkach, gdy losem fatalnym najwyższa nad nami władza z wyroków nieprzejrzanych, chcąc nas za wielorakie przestępstwa ukarać i upokorzyć, nie pozwoliła zupełnego nad nieprzyjacielem otrzymać zwycięztwa, i owszem w tem nas zdała się porzucić kresie: że albo wyprzeć się pierwszych dla Boga i ojczyzny obowiązków trzeba było, lub też przykrym od miłej ojczyzny martwić się oddziałem, tułać się i w państwie zagranicznem na czas krótki trawić życie. My ślepem dla zwierzchności od nas polubownie postanowionej posłuszeństwem, chcąc jak najusilniej dobrowolnych przysiąg dopełnić istotę, za ordynansem jw. Puławskiego, pisarza nadwornego koronnego, starosty wareckiego, marszałka związkowego, porzuciliśmy kraje ojczyste, wraz z nim w granicę cudzą wkroczyliśmy, z tem od niego upewnieniem: że w czasie krótkim z radością mieliśmy miłą na powrót oglądać ojczyznę. Jako te były nasze wraz z marszałkiem związkowym chęci i żądania, kiedy po wkroczeniu w państwo najjaś. Porty mając pewną wiadomość: iż współbracia i obywatele nasi w województwie krakowskim i innych krew swoją ochoczem lejąc sercem, nieprzyjaciołom ojczyzny ile sił i możności dając odpór, od nas jak najprędzej żądają pomocy. Chcieliśmy skwapliwym krokiem i nasze obowiązki i ich do-

pełnić żądania. Że zaś z najjaś. Portą o potrzebne dla nas posiłki traktować trzeba było, żądaliśmy: ażeby jww. Krasiński, podkomorzy rożański, i Potocki, podczaszy litewski, marszałkowie konfederaccy, dla doprowadzenia interesów naszych do porządnego skutku i dla zjednania potrzebnej nam od najjaś. Porty pomocy, w granicach tejże przytrzymali się: sami zaś nieodwłocznie z jw. marszałkiem naszym związkowym iść na pomoc konfederacyi krakowskiej życzyliśmy. Niepodobało się to żądanie niektórym zdaniom, i nasze wyjście przetrzymane sprawiło, że obywatele krakowscy pożądanego niemogąc się doczekać sukursu, rozproszeni zostali, wojsko zaś nieprzyjacielskie kraj tamten opanowało, nam zostawiwszy trudniejsze w kraj ojczysty przejście, przez co do dłuższego w państwie zagranicznem mieszkania dana okazya. Znosiliśmy z cierpliwością wszechmocnej ręki i tę na nas dopuszczoną klęskę i w ostatniej mizeryi, przez niedziel dwadzieścia, biedne za granicą pędziliśmy życie, miłem w ojczystych kątach ubogich chatek naszych ciesząc się rozpamiętywaniem, w tej nadziei: że to pełne mizeryi życie z powinnego za grzechy nasze Bogu, wypłaciwszy nasz dług, sprawi w dalszym przynajmniej czasie szczęśliwe w spokojności życie i pożądaną u narodu naszego wdzięczność. Ale czegoż się od tych spodziewać mamy, którzy przez odległość w ojczyznie pozostali, trudów, niewczasów, głodów i ostatniej mizeryi naszej byli widocznemi świadkami, którzy z najwyższej opatrzności, mając więcej wygody, bez kompasyi i politowania nielitościwem na naszą mizeryą patrząc okiem, przez dopełnienie rad dobru publicznemu przeciwnych, większego nieszczęścia naszego byli pomnożycielami. Cóż sobie my uboższi i mniej pracujący obiecywać mamy, kiedy jw. marszałek nasz związkowy, chwalebnego w ojczyznie naszej autor dzieła, dnie i nocy w niewygodach pracowicie dla dobra powszechnego trawiący za to: że się nieprzyzwoitym za granicą czynnościom sprzeciwiał, za to, że złe rady ganił i zawstydzał, zamiast powinnej od współkolegów wdzięczności, na niesprawiedliwą i nieprzyzwoitą sprawiedliwych czynności zarobił wzgardę; do czego myśl pochlebnych pry-

wacie doradzająca była przewodnikiem i błędną na dalsze bezprawia nieszczęśliwie utorowała drogę.

Doświadczyliśmy tego nie bez żalu i umartwienia, gdy rozdwojenie serc i umysłów, rządzących nami i interesów publicznych osób, postrzegliśmy przez czynione w wojsku fakcye i intrygi, które to sprawiły: że część wojska koronnego podstępnem i fałszywem interesu malowaniem złudzona i omamiona, do złamania zaprzysiężonego marszałkowi związkowemu posłuszeństwa była przyprowadzona, i ta porzuciwszy własną, innej odważyła się szukać komendy. Który występek widząc marszałek związkowy: iż zamiast powinnej nagany, znajduje nie przyzwoitą u pierwszych konfederacyi obronę i nienależyte tłomaczenie; niechcąc z siebie dać najmniejszej okazyi do publicznego zamieszania i niechęci, musiał dalszemu zostawić czasowi. Ale niechętnym i nienawistnym mało na tem: było trzeba tę niechęć, która naówczas rodzić się poczęła, głębiej w serca i umysły cnotliwych obywatelów wkorzeniać i rozszerzać. Rozsiewali bezwstydnie, jako starosta zazuleniewski, mąż wyprobowanej cnoty i dzielności, którego ręka opatrzności boskiej cudem osobliwszym z niewoli moskiewskiej wyprowadziła, na robienie fakcyi i pociągnienie na stronę moskiewską marszałka związkowego, ojca, do wojska powrócił, o czem szemrać gdy zaczęto, ten nie bez żalu wskroś serce przenikającego, ponawia obowiązki pierwszej przysięgi i tą się oczyściwszy, żeby dostateczniej o swojej poczciwości wszystkich przeświadczył, idzie za ordynansem jw. marszałka związkowego z podjazdem w kraj ojczysty. Bóg niewinnemu dopomógł, bo w potyczce, którą z nieprzyjacielem szczęśliwie stoczył, nieprzyjaciół kilku trupem położył, kilku ranił, kilku wziął w niewolę, bez żadnej z swojej strony straty, forwachty nieprzyjacielskie z nad granicy rugował; nie był jednak tak szczęśliwym, żeby ten postępek sprawiedliwą znalasł pochwałę. Byli tacy, którzy cnotę występkiem nazwali i zamiast pochwały. naganiać te czynności ważyli się. W tym tedy fatalnym i bodaj niedoczekanym czasie szerzy się między obywatelami niechęć i nienawiść, pomagają do niej sztucznemi wynalazkami ci, któ-

rzy podobno chcąc interes publiczny zamięszać, dawno wstyd i cnotę zaprzedali. Czas pożądany traktowania z zesłanym na ten koniec baszą chocimskim zbliża się, interes zaś publiczny w prywatny zamieniony, zagradza do tego drogę, który uprzątają z własnem uszkodzeniem. Marszałek związkowy, widząc, iż oto idzie, ażeby rozdwojone na przyjazd baszyński pogodzić umysły, daje nad wojskiem koronnym komendę i ordynans na regimentarstwo jw. Potockiemu, podczaszemu litewskiemu, marszałkowi konfederackiemu województwa bracławskiego, tej będąc nadziei: iż ta powolność należytą znajdzie w sercu jego wdzięczność; sam zaś niechcąc zostać w ojczyznie bezczynnym, z rady ludzi wojskowych, zostawuje przy sobie ludzi kilku chorągwi, i te ordynansem wojsku danym od komendy jw. regimentarza od siebie postanowionego wyłącza. Cieszymy się wszyscy z pożądanej jedności, szczęśliwe obiecującej owoce: aliści w krótkim czasie doznajemy, iż ten sposób, którym marszałek związkowy chciał umorzyć wszelkie do dalszego zamieszania podobieństwa, do gorszej nieszczęśliwości dał okazyą. Bo źli obywatele złośliwemi radami przyprowadzają jw. podczaszego lit.; iż ten zapomniawszy powinnych dla wyższej władzy nad wojskiem obowiązków, wydaje ordynans pozostałym za ordynansem przy marszałku chorągwiom, ażeby te, jakoby od wojska oderwane, do jego komendy powracały się; wydaje razem i pozwy do sądów swoich, ażeby z nieposłuszeństwa sprawiły się. Zażalony tym postępkiem marszałek nasz związkowy, posyła delegowane osoby, z przełożeniem szkodliwych dobru publicznemu konsekwencyi. Zaklina na miłość boską: ażeby niedawać okazyi do publicznego zamieszania, przez naganne między sobą kłótnie i niesnaski; ale te kroki nie były tak szczęśliwe, ażeby mogły, potrzebną powróciwszy jedność, od szkodliwych nadal wstrzymać czynności. I owszem dla potwierdzenia nagannej roboty, rzeczpospolita, za granicą w państwie cudzem z kilku osób złożona, formuje na władzę marszałka związkowego, na osobę w wojsku zasłużoną, na wolnych i gorliwych o wiarę i wolność obywatelów *sancitum*, sądy stanowi, marszałka związkowego za to: że

bezprawnym niechciał dopomagać czynom, od władzy nad wojskiem marszałkowskiej przez *sancita*, przeciwko wszelkim prawom i zwyczajom za granicą stanowione, odsądza; na nas zaś obywatelach koronnych, ludziach wojskowych w nagrodę naszych strat, azardów i tyle krwi braci naszych wylania, dekreta z ujmą honoru nieskazitelnego, z oczernieniem nawet myśli wewnętrznych samemu Bogu wiadomych i sumienia naszego, stanowi, sądy za granicą utrzymuje i wielorakiemi nas uciemięża sposobami.

My w tej ostatniej będąc nieszczęścia toni, widząc bezprawnemi kilku obywatelów radami nachyloną ku upadkowi całą konfederacyi naszej i związku naszego machinę, puściliśmy los szczęścia naszego na azardy; gdy zbliżone już były posiłki wojsk przyjacielskich na pograniczu, przeprawiliśmy się w kraj ojczysty, obierając raczej pożądaną za wiarę i wolność w kraju własnym z rąk nieprzyjacielskich śmierć, niż pełne za granicą nieszczęśliwości życie. Bóg najwyższy wszystkich rzeczy dawca, niewinności sumienia naszego pobłogosławił: iż my w małej liczbie wybranego ludu przeprawiwszy się, po stoczonych szczęśliwie z nieprzyjacielem utarczkach krwawych bez żadnej z naszej strony straty, forwachty nieprzyjacielskie z nad granicy rugowaliśmy, i tu sobie założywszy forwachty i kwatery, do odnowienia związku wojska byliśmy przymuszeni. Obywatele zaś koronni zkonfederowani niechcąc być bez rządu, że jw. Krasiński, podkomorzy rożański, rotmistrz chorągwi pancernej, marszałek nasz konfederacki, dla potrzebnego jeszcze z najjaśniejszą Portą traktowania za granicą był przymuszony zostać, na miejscu jego w czasie oddalenia naszego substytuowaliśmy za marszałka jw. Wawrzyńca Szeligę Potockiego, chorążego znaku pancernego, konsyliarza konfederacyi koronnej przysięgłego, męża wyprobowanej cnoty i dzielności, odnawiając i we wszystkiem potwierdzając opisy *actus* konfederacyi barskiej z przyzwoitem użaleniem się na bezprawne za granicą czynności; tę szczególnie myśl od prywaty daleką, mając za cel czynienia dalszego, ażeby podług zaprzysiężonych obowiązków krew naszą do ostatniej kropli wylać w

obronie wiary świętej i wolności, a nieprzyjaciół ile sił i możności gromić. W tych jako sądziemy trwając żądaniach, nie przestaliśmy być troskliwi o jedność między zkonfederowanemi powszechną; w której łatwiej możnaby w skutku zjednać łaskawie rzeczypospolitej zkonfederowanej przyobiecane, przyjacielskie najjaśniejszego cesarza tureckiego posiłki: ile że o zbliżonem przybyciu hana jmci, mającego zupełną moc od najjaś. cesarza jmci sobie powierzoną do traktowania z nami, od pozostałych w granicach najjaś. Porty naszych współbraci odebraliśmy wiadomość. Z tych tedy przyczyn uprosiliśmy jw. marszałka naszego związkowego: ażeby dla Boga! z miłości chrześciańskiej, zapomniawszy urazy, szczęśliwie pojechał do pozostałych za granicą jww. marszałków i z temi wspólnie interes tak wielkiej wagi, na którym uszczęśliwienie całego narodu zawisło, ułatwiał. Marszałek nasz związkowy, jako zawsze dla dobra publicznego wylany, i od najmniejszej prywaty dalekie mający myśli, choć tak mocno urażony przystaje na nasze zdanie; żądaniu naszemu zadosyć czyniąc, jedzie do wsi Dańkowiec, w której za granicą było mieszkanie jw. Potockiego, podczaszego lit. i Krasińskiego, marszałków; chcąc szczerze otworzyć im myśli do zupełnego pojednania się, dać z siebie pochop, i w jednomyślności nader potrzebnej traktowania, o jako najskuteczniejsze posiłki wspólnie dla uszczęśliwienia rzeczypospolitej całej do pożądanego doprowadzić skutku. Spodziewaliśmy się, iż ten krok, ta myśl zbawienna marszałka związkowego będzie mile przyjęta, i najpotrzebniejszą między marszałkami powróci jedność. W tej będąc nadziei cieszymy się wewnętrznie pożądanem powrotu jego uszczęśliwieniem; aliści nagle okropna, a bogdaj nigdy niedoczekana dochodzi nas wiadomość: iż pozostali za granicą zuchwali współbracia nasi i obywatele, wzgardziwszy z miłości pochodzącą dobra publicznego gorliwością, na osobę tak wysoką zaszczyconą marszałka naszego związkowego targnąć się ważyli, przez gwałtowne onego przy sobie w kraju zagranicznym przytrzymania i przymuszenie do wydania nam ordynansów, ażebyśmy powtórnie w granice najjaś. Porty wkroczyli. Jako tedy ta ostatnia

bezprawna akcya gwałci, przestępuje narodowe w obcem państwie prawa; stan szlachecki, któremu Bóg przy wielokrotnych uciskach wyniesieniem jw. Puławskiego, marszałka związkowego, przez początkowe z wiekopomną sławą chwalebne w ojczyznie naszej czynności pobłogosławił, gnębi, gwałci opisy tak konfederacyi barskiej, jako i związku wojska uroczyście uczynionego, które my *sacrosancte* obserwujemy; świat cały zadziwia nas nieznośnym napełnia żalem i umartwieniem i do publicznego użalenia się niewinnych a cnotliwych obywatelów przymusza! Oświadczamy się tedy przed Bogiem, najskrytszych serc i myśli widocznym świadkiem: że nas, wraz z marszałkiem związkowym, w zaprzysiężonych obowiązkach żadna przeciwność odmienić nie potrafi; owszem trwamy w nich i dalekie od najmniejszej prywaty mając myśli, do najmniejszej kropli krew naszą, broniąc wiary świętej i wolności, ochotnie wylać gotowi jesteśmy!!

Manifestujemy się przed całym światem, najjaśniejszemi potencyami nam przychylnemi, a najszczególniej i najsolenniej przed najjaśniejszym i najpotężniejszym hanem jmcią, w którego granicach schronieni, to zgwałcenie publicznego bezpieczeństwa, wielokrotnie nam przyrzeczonego, na osobie tak wysoką godnością zaszczyconej, ponieśliśmy! Oświadczamy się przed miłą ojczyzną i pozostałemi w własnych domach współbracią i współobywatelami naszemi: iż w dopełnieniu zaprzysiężonych obowiązków, utraciwszy wszystko, ducha, który nam w piersiach wolny zostaje i ostatnie tchnienie w obronie wiary św. katolickiej rzymskiej i wolności, wyzionąć gotowi jesteśmy!!! Akt konfederacyi w Barze na ocalenie wiary świętej i podźwignienie upadającej wolności dnia 29 lutego, roku 1768 podniesionej, tudzież związek wojska dnia 4 miesiąca marca roku tegoż uroczyście uczyniony, ze wszystkiemi ich opisami wiernie i nienaruszenie dochowujemy, i tem publicznem oświadczeniem potwierdzamy; przeciwko zaś wszelkim osób niektórych podejrzanych szkodliwym radom, a z tych wynikającym bezprawiom, za granicą stanowionym sancytom, dekretom i wszystkiemu osób niewinnych uciemiężeniu, solennie

manifestujemy się! Przeciwko tej zuchwałej gwałtowności, która nas od zaprzysiężonego marszałka związkowego oddaliła społeczeństwa, i jako przysięgając Bogu wiary św. bronić, przysięgliśmy razem i marszałkowi związkowemu, że honoru jego i osoby nie odstąpiemy: tak w tych statecznie trwając przedsięwzięciach oświadczamy się przed całym światem: iż nie tylko że tegoż jw. Józefa Puławskiego, marszałka związkowego nie odstąpiemy, ale owszem gdy cała rzeczpospolita będzie w czasie, daj Boże jak najprędszym! zgromadzona, użalić się i na autorach, tego występku i krzywdy publicznej poszukiwać nie zaniedbamy.

(Rkp. Ossol. fol. N. 321. str. 443.)

---

## Manifest konfederacyi wielkopolskiej w grodzie konińskim, dnia 29 grudnia 1768 r. uczyniony.

My urzędnicy, rycerstwo i ziemianie poznańskiego i kaliskiego województw. Zapatrzywszy się na powszechną w sąsiedzkich województwach w tym krytycznym czasie około kardynalnych praw ojczyzny naszej, staranność i przykładne usiłowanie, w ślady wstępując konfederacyi barskiej, do ucalenia wiary świętej rzymskiej katolickiej, swobód, wolności, praw naszych, tor nam czyniącej; zjednoczonemi myślami i żywym duchem zjechaliśmy się do Konina miasta stołecznego, powiatu swego, w województwie kaliskim leżącego, i zastępując innych współziemianów a braci naszych, różnym życia sposobem roztargnionych, publiczne przed Bogiem i światem czyniemy wyznanie: iż za wiarę świętą rzymską katolicką w widzialnej głowie kościoła rzymskiego, od przodków naszych wysłużoną, życia i fortuny nasze w okup dajemy. A że powiększone w kraju naszym związki, subordynacyi nieznające, większej nam uciążliwości jak folgi w strapionym czasie przynosić zwykły; wychyleni z domów naszych, najprzód uroczyste, przy-

chylając się do manifestu w grodzie pyzdrskim zaniesionego naprzeciw wielmożnemu jmci panu Wojciechowi Rydzyńskiemu, stolnikowi województwa poznańskiego, z przyczyny najwyższego laski w województwie poznańskim pierwszeństwa, z krzywdą tego województwa przezacnych współziemianów, mimo wszelkich uroczystości sobie przyznanego i swobodom krajowym przeciwnego, powtarzamy użalenia. Do elekcyi marszałka województw naszych przystąpiliśmy: a znając pełnego zalet i czci ustaw, w wielkich dziełach jw. jmci pana Ignacego Skarbka Malczewskiego, starosty pławskiego, z chwałą narodu i województw naszych regimentarską piastującego godność, któremu nie tylko jasność świetna, poprzedników krew, dodaje lustru, ale sama nawet miłość braterska przyszłych czynności nieomylne czyni nadzieje, jego w pośrodku obywatelstwa zgromadzonego, pod laską rycerską w. jmci pana Stefana Leszczyc Zielonackiego, podsędka ziemskiego kaliskiego, za marszałka konfederacyi województwom naszym wielkopolskim jednostajnemi głosami bez kontradykcyi obraliśmy. Postępując zatem zwykłym innym konfederacyom śladem, do wykonania przysięgi na urząd marszałkowski konfederacyi województw wielkopolskich tegoż jw. jmci pana Malczewskiego zaprosiliśmy, którą na tę rotę w przytomności rycerstwa zgromadzonego, zachowawszy uroczystość przysiąg, wykonał: „Ja Ignacy przysięgam Panu Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, Najświętszej Pannie Maryi, zawsze niepokalanie poczętej, wszystkim świętym, osobliwie patronom korony Polskiej, tudzież i tobie! głowo kościoła Chrystusowego, Ojcze święty, papieżu rzymski, na to: jako będąc obrany jednostajnemi głosami od współbraci moich na obronę wiary świętej katolickiej rzymskiej, tudzież i wolności zkonfederowanych i sprzysiężonych, tak tej wiary świętej i wolności, aż do zupełnego jej w kraju ocalenie, sercem, duszą i orężem do ostatniej wylania krwi kropelki bronić będę, o najmniejszym punkcie bez dołożenia się konsyliarzów przydanych konkludować, ani korespondować z nikim nie będę, i cokolwiek ku pomnożeniu i umocnieniu tak chwalebnego związku być może, o to wszystko usilnie

z największą dokładnością i pracą starać się będę. Obywatelów uciemiężać niedopuszczę, wdów i sierot obrońcą będę, co wszystko wypełnić przyrzekam; tak mi etc. etc."

Dań w Koninie, dnia 29 grudnia 1768 r.

(Rkp. Ossol. fol. N. 321. str. 421.)

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

# SPIS RZECZY

## W PIERWSZYM TOMIE ZAWARTYCH.

---

*) Przez omyłkę opuszczono w druku podpis.

---

*) Mylnie wydrukowano lipca.

